

*Uniwersytet Zielonogórski
Wydział Humanistyczny*

Ryszard Rauba

„Naród w myśli politycznej Róży Luksemburg”

praca doktorska

Promotor:

dr hab. Bohdan Halczak

prof. UZ



Rs/88

Zielona Góra 2005

Spis treści

Wstęp	I-V
Rozdział I – Róża Luksemburg – rys biograficzny	1
Rozdział II – Róża Luksemburg wobec pojęcia narodu	17
a) Pojęcie narodu – problem terminologiczny	17
b) Problematyka narodu u Róży Luksemburg – dotychczasowe ujęcie tematu	20
c) Róża Luksemburg i naród - ujęcie chronologiczne (1893-1918)	24
Rozdział III – Róża Luksemburg wobec sprawy polskiej	60
1) Dotychczasowe ujęcie problematyki	60
2) Opinie i uwagi o kulturze polskiej	65
3) Róża Luksemburg wobec pojęcia „Polska”	75
4) Opinie i uwagi o polskich ugrupowaniach politycznych	88
a) Polska Partia Socjalistyczna (PPS)	88
b) Polska Partia Socjalistyczna – Lewica (PPS – Lewica)	100
c) Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna (PPS – Frakcja Rewolucyjna)	107
d) Narodowa Demokracja (ND).....	116
5) Róża Luksemburg wobec idei niepodległości Polski	134
Rozdział IV – Róża Luksemburg wobec Żydów, Niemców i Rosjan	161
1) Wobec Żydów	161
2) Wobec Niemiec i Niemców	181
3) Wobec Rosjan	202
Zakończenie	213
Bibliografia	216

WSTĘP

Celem niniejszej dysertacji jest przedstawienie stanowiska jakie zajmowała Róża Luksemburg względem problematyki narodowej.

W dotychczasowej, obszernej bibliografii dotyczącej postaci Róży Luksemburg wyraźnie zwraca uwagę brak opracowania monograficznego, które w należyty sposób przedstawiałoby to zagadnienie¹.

Faktem jest, iż autorzy dotychczasowych opracowań, dotyczących Róży Luksemburg poruszali w nich tę kwestię. Nie nadawali jej jednak znamion wyjątkowości². Problematyka narodowa w ujęciu Róży Luksemburg pozostawała u nich niejako w cieniu, na marginesie innych poruszanych przez nią zagadnień, szczególnie ekonomicznych.

Równie charakterystyczną rzeczą jest skłonność autorów tychże opracowań do powierzchownego przedstawiania zagadnienia, uogólnień, uproszczeń, skrótów myślowych oraz też nie popartych przekonującą dla czytelnika argumentacją³.

¹ Istnieją publikacje, które zawierają ten wątek w tytule. Są to jednak prace o wybitnie przyczynkarskim charakterze. Należą do nich: José-Maria Aubet, *Rosa Luxemburg y la cuestion nacional*, Barcelona 1977; Jürgen Hentze, *Nationalismus und Internationalismus bei Rosa Luxemburg*, Frankfurt/M. 1975; *The national question. Selected writings by Rosa Luxemburg*. Edited and with an Introduction by Horace B. Davis, New York 1976; *Rosa Luxemburg: Questione nazionale e sviluppo capitalista*. Traduzione Paolo Bruttomesso, Milano 1975; Grzegorz Kotlarski, *Kwestia narodowa w poglądach Róży Luksemburg (w:) Tradycja a współczesność*, pod redakcją Romana Kozłowskiego, Poznań 1981.

² W 1970 r. Feliks Tych zwracał uwagę, że: „choć w jej publicystyce polskiej kwestia narodowa zajmuje pokaźne miejsce, to w całej jej twórczości ta problematyka zajmuje niewielki tylko fragment”. (Zob. F. Tych – głos w dyskusji „Spory ideologiczne wokół Róży Luksemburg”, „Z pola walki” 1970 nr 1 (53), s. 81; W 1971 r. ten sam autor zaznaczał z kolei, że: „kompleks zagadnień związanych z kwestią narodową (...) – zajmuje tylko stosunkowo niewielką część twórczości politycznej Róży Luksemburg”. (Zob. F. Tych, „Myśl i czyn rewolucyjny”, „Nowe Drogi” 1971 nr 3, s. 95); W 1987 r. inny autor – Grzegorz Kotlarski zaznaczał z kolei, że: „zagadnienie narodu (...) zajmuje w rozważaniach R. Luksemburg niewiele miejsca”. (Zob. G. Kotlarski, *Myśl społeczna Róży Luksemburg*, Poznań 1987, s. 201.).

³ Najbardziej charakterystyczne przykłady takiej skłonności znaleźć można u następujących autorów: Marcina Króla, Jana Baszkiewicza wraz z Franciszkiem Ryszką, Geoffreya Wigodera, Józefa Żurawia, Jerzego J. Wiatra, Ryszarda Gradowskiego, Antoniego Czubińskiego, Sidneya Hook'a, Romana Wapińskiego oraz Michała Tymowskiego wraz z Janem Kieniewiczem i Jerzym Holzerem. Pierwszy z wymienionych autorów – Marcin Król, podkreślając z jednej strony, że: „Róża Luksemburg zawdzięczamy (...) jasne i radykalne sformułowanie problemu stosunku socjalizmu do idei narodowej” dodawał, że: „jej pogląd był jednoznaczny: prawo narodów do samostanowienia jest burżuazyjną ideą, narodowość stanowi przeszkodę na drodze do rewolucji”. Na jakiej podstawie autor wyciągnął takie wnioski nie wiadomo, gdyż nie posłużył się ani jednym przypisem dla poparcia swojej tezy. (Zob. M. Król, *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998, s. 173-174). Jan Baszkiewicz wraz z Franciszkiem Ryszką nie posłużywszy się także jakimkolwiek przypisem zwracali uwagę, że: „od wczesnego okresu jej

Napotkać można również na opinie wewnętrznie sprzeczne⁴.

twórczości – świadczyć o tym może (...) rozprawa doktorska Róży Luksemburg – występowały w jej twórczości błędne interpretacje i oceny. Odnosiły się one do kapitalnych problemów: (...) narodu i państwa; ściślej ustroju państwowego w państwie socjalistycznym”. Autorzy dodawali ponadto, że: „kierując się przesadnym mniemaniem o preponderacji zjawisk ekonomicznych (...) głosiła Róża Luksemburg, że więzi ekonomiczne są silniejsze od narodowych i ważniejsze dla procesu rewolucji. (...) Była to teza oczywiście sprzeczna z leninowską tezą o prawie narodów do samookreślenia” – stwierdzali autorzy. (Zob. J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 454). Kolejny autor – Geoffrey Wigoder zaznaczał z kolei, że: „Róża Luksemburg była rzeczniką doktryny superanacjonalizmu. Wyznawała uniwersalną socjalistyczną filozofię, która przekraczała granice narodowe i która miała je z czasem zastąpić”. Autor ten dodawał ponadto: „Za jej największy wkład intelektualny do teorii walki klas możemy uznać ideę, że w wieku, w którym międzynarodowy imperializm zwał się w śmiertelnej walce z międzynarodowym socjalizmem zaniknie historyczna ranga poszczególnych narodów i ich znaczenie”. Podobnie jak w przypadku Marcina Króla oraz Jana Baszkiewicza i Franciszka Ryszki – G. Wigoder nie podaje przypisów. Wymienia co prawda trzy prace dotyczące Róży Luksemburg mianowicie: P. Frölich, *Rosa Luxemburg*, 1972; P. Nettl, *Rosa Luxemburg*, 1966 oraz M. A. Waters (wyd.) *Rosa Luxemburg Speaks*, 1972, lecz trudno uznać je za wystarczające, aby jedynie na ich podstawie wysnuć takie dalekosiężne wnioski. (Zob. G. Wigoder, *Słownik biograficzny Żydów*, Warszawa 1998, s. 324). Kolejny autor – Józef Żuraw pisał z przekonaniem, że: „u nas każdy, duży czy mały wie, że ta znakomita myślicielka popełniała błędy w kwestii narodowej” dodając jednocześnie, że Róża Luksemburg „nie rozumiała dialektyki pojęć klasa społeczna – naród”. Co autor miał na myśli używając słów „nie rozumiała” tego nie wyjaśnił w swojej pracy. (Zob. J. Żuraw, *Róża Luksemburg i kultura polska (w 80. rocznicę śmierci)*, Częstochowa 1999, s. 10-13). Jerzy J. Wiatr stwierdzał, że: „Róża Luksemburg nie rozumiała wielkiego mobilizującego znaczenia hasła samostanowienia narodowego, nie rozumiała, iż hasło to zdolne jest dostarczyć proletariatu oparcia w innych ruchach społecznych. (...) Róża Luksemburg bała się go jak „konia trojańskiego”, który wprowadzić może do ruchu robotniczego żywość i orientację mu obcą”. Jerzy J. Wiatr nie wyjaśnił w czym tkwiła istota „niedocenia i niezrozumienia wagi problemu narodowego” u Róży Luksemburg. (Zob. J. J. Wiatr, *Naród i Państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1973, s. 61). Ryszard Gradowski stwierdził z kolei wprost, że: „kwestię narodową ograniczała w istocie rzeczy do Europy widząc jedyne rozwiązanie skomplikowanego splotu problemów narodowych w rewolucji socjalistycznej”. (Zob. R. Gradowski, *Róża Luksemburg – teoretyk i działacz międzynarodowego ruchu robotniczego*, „Z pola walki” 1971 nr 3 (55), s. 16). Na jakiej podstawie autor wysnuł taki wniosek nie wiadomo Antoni Czubiński pisał z kolei, że: „w przeciwieństwie do wielu innych marksistów, którzy nie przywiązywali wielkiej wagi do kwestii narodowej i jak Róża Luksemburg głosili, że stanowi ona przeżytek epoki burżuazyjnej Lenin nadal nadawał jej wielkie znaczenie”. (Zob. A. Czubiński, *Europa XX wieku. Zarys historii politycznej*, Poznań 2001, s. 73). Sidney Hook, nie posłużwszy się jakimkolwiek przypisem, podobnie jak wcześniejsi autorzy zauważał, że zdaniem Róży Luksemburg: „problemy narodowe zniknęłyby w Socjalistycznych Stanach Zjednoczonych Europy i następnie świata” („National problems would disappear in the United Socialist States of Europe and then of the world”). (Zob. S. Hook, *Marx and the Marxists. The ambiguous legacy*, Toronto-New York-London 1955, s. 100-101.); Roman Wapiński pisał natomiast, że: „Róża Luksemburg (...) wyraźnie nie doceniała roli kwestii narodowej”. (Zob. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 121). Jak autor pojmuje użyte przez siebie sformułowanie – „nie doceniała” tego nie wyjaśnił. Ostatni z wymienionych autorów Michał Tymowski, wraz z Janem Kieniewiczem oraz Jerzym Holzerem stwierdzali wprost, nie powołując się przy tym na przekonującą argumentację, że Róża Luksemburg: „problematykę narodową ograniczała do kultury”. (Zob. M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 259.).

⁴ Leszek Kołakowski odnosząc się do zagadnienia narodowego w ujęciu Róży Luksemburg podkreślał, że: „stanowisko Róży Luksemburg w tej sprawie było w swoim dogmatyzmie podobne do stanowiska jakiego Guesde (Jules Guesde – francuski działacz socjalistyczny z przełomu XIX i XX w. – przyp. R.R) zajmował wobec innych konfliktów i opierało się na takiej samej sztywnej interpretacji marksistowskiej doktryny: skoro walka klasowa określa całość procesów historycznych ważnych z socjalistycznego punktu widzenia, to żadna odrębna kwestia narodowa nie istnieje, a w każdym razie nie może zaprzętać uwagi ruchu robotniczego” – podkreślał Leszek Kołakowski, dodając z drugiej strony i popadając tym samym w ewidentną sprzeczność, że: „dla Róży Luksemburg sprawa narodowa jest z natury rzeczy tematem nieustannie w jej pismach powracającym”. (Zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu, część II – Rozwój*, Warszawa 1989, s. 378, 429.).

Zwraca ponadto uwagę zbieżność przymysłów oraz wniosków i konkluzji wyrażanych przez poszczególnych autorów. Pokusić się można o stwierdzenie, iż autorzy podejmujący tę problematykę nie uniknęli schematyzmu oraz szablonowości.

W dotychczasowych opracowaniach, poruszających to zagadnienie, szczególnie polskich autorów dostrzegalny jest ścisły związek z negatywnymi poglądami wyrażanymi przez Różę Luksemburg w sprawie przywrócenia Polsce niepodległości państwowej. Polscy autorzy wyraźnie kładli nacisk na ten związek⁵ łącząc go dodatkowo z postawą sprzeciwu wyrażaną przez Różę Luksemburg wobec koncepcji W. I. Lenina dotyczącej prawa narodów do samookreślenia⁶.

Oprócz odczuwalnego braku wnikliwej, głębszej analizy zagadnienia w oparciu o szeroką bazę źródłową, dostrzegalne jest w dotychczasowych opracowaniach minimalne, wybiórcze wykorzystywanie publikacji Róży Luksemburg jako punktu odniesienia⁷. Autorzy ograniczali się do kilku najbardziej znanych jej prac („Rozwój przemysłu w Polsce” – dysertacja doktorska Róży Luksemburg (z 1898 r.), „Kwestia polska a ruch socjalistyczny” (z 1905 r.), „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” (z 1895 r.), „O wynaradawianiu” (z 1893 r.), „W obronie narodowości” (z 1900 r.), „Kwestia narodowościowa i autonomia” (z 1908 r.), „Broszura Juniusa (Kryzys socjaldemokracji)” (z 1915 r.), „Rewolucja rosyjska” (z 1918 r.) i na tej podstawie formułowali swoje wnioski w kwestii stosunku Róży Luksemburg do zagadnienia narodowego.

⁵ Marek Waldenberg podkreślał, że: „poglądy Róży Luksemburg odnoszące się do kwestii narodowych i innych aspektów problematyki narodu związane były niemal całkowicie z jej aktywnością w polskim ruchu socjalistycznym”. (Zob. M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 239.).

⁶ Charakterystycznym przykładem takiego ujęcia zagadnienia jest publikacja Jana Dziewulskiego z 1971 r. „O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „Dwudziestoletniego sporu” między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej”, „Z pola walki” 1971 nr 1, s. 33-61.

⁷ Wyjątkowo cenną sugestię w tym zakresie wyraził w 1981 r. Grzegorz Kotlarski. Odnosząc się do problematyki narodowej w ujęciu Róży Luksemburg zauważał, że autorka „nie pozostawiła żadnej pracy poświęconej specjalnie tej problematyce, ale jej publicystyka zawiera wiele wypowiedzi pozwalających na odczytanie znaczeń (...) niektórych (...) pojęć. W szczególności dotyczy to pojęcia narodu (...)”. (Zob. G. Kotlarski, *Kwestia narodowa ...*, op. cit., s. 104.).

Poważne wątpliwości budzi sposób wykorzystania i interpretacji fragmentów tej publicystyki, które miały zobrazować – zdaniem autorów – jej stanowisko w kwestii narodowej.

W związku z tym dotychczasowe ujęcie zagadnienia uznać należy za niewystarczające.

Pokusić się można o stwierdzenie, iż uwaga Feliksa Tycha z 1973 r., powtórzona następnie w 1977 r. oraz 1982 r., że: „dotąd nie podjęto jednak, jak się wydaje, jakiegó próby usystematyzowania poglądów Róży Luksemburg w kwestii narodowej” nadal zachowuje swoją aktualność⁸.

Podstawą do napisania niniejszej dysertacji były publikacje Róży Luksemburg z lat 1892-1918, zamieszczane na łamach następujących czasopism: „Sprawa Robotnicza” (lata 1893-1896), „Czerwony Sztandar” (lata 1902-1913), „Przegląd Socjaldemokratyczny” (lata 1902-1904, 1908-1910), „Gazeta Ludowa” (1904 r.), „Z pola walki” (1905 r.), „Przegląd Robotniczy” (1905 r.), „Młot” (1910 r.), „Wolny Głos” (1911 r.).

Czasopisma powyższe wraz z obszerną bibliografią dotyczącą postaci Róży Luksemburg (opracowania, wybory pism oraz artykułów, szereg broszur jej autorstwa) znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Niniejsza dysertacja wykorzystuje również źródła archiwalne dotyczące Róży Luksemburg zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (Akta Róży Luksemburg). W swojej pracy wykorzystuję również prywatną korespondencję Róży Luksemburg do: Leona Jogichesa-Tyszki, Cezaryny Wojnarowskiej, Franza Mehringa oraz Zofii Liebknecht. Do chwili obecnej korespondencja powyższa faktycznie pozostawała niewykorzystanym źródłem.

⁸ Zob. F. Tych, Uwagi o poglądach społecznych Róży Luksemburg, „Studia Socjologiczne” 1973, nr 4 (51), s. 59; Róża Luksemburg (w:) Polska myśl filozoficzna i społeczna, t. 3, pod redakcją naukową Barbary Skargi, Warszawa 1977, s. 477; Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami, Kraków 1982, s. 275.

Praca niniejsza składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział zawiera syntetyczny rys biografii Róży Luksemburg. Rozdział drugi dotyczy postawy Róży Luksemburg wobec pojęcia narodu. Rozdział trzeci dotyczy stanowiska jakie zajmowała Róża Luksemburg wobec sprawy polskiej (stosunek do kultury polskiej, do narodu polskiego, do polskich ugrupowań politycznych działających na ziemiach polskich pod zaborami na przełomie XIX i XX wieku, stosunek do sprawy przywrócenia Polsce niepodległości państwowej). Rozdział czwarty dotyczy stosunku Róży Luksemburg do Żydów, Niemców oraz Rosjan.

Ujęcie takie uznałem za konieczne, ponieważ Róża Luksemburg prowadziła swoją działalność na pograniczu tych narodów. Ukazanie wyłącznie postawy publicystki wobec narodu polskiego nie odzwierciedlałoby – moim zdaniem – w pełnym stopniu jej stanowiska w kwestii narodowej.

Rozdział I

Róża Luksemburg – rys biograficzny

Róża Luksemburg urodziła się 5 marca 1870 lub 1871 r.¹ w Zamościu. Pochodziła z zasymilowanej rodziny żydowskiej². Ojciec Róży – Eljasz (Edward) Luxemburg był

¹ Jednoznaczne rozstrzygnięcie, czy Róża Luksemburg urodziła się w 1870 czy w 1871 r. pozostaje do chwili obecnej sporym problemem. W tej kwestii zdania są podzielone. Rok 1870 jako datę urodzenia Róży Luksemburg podają: Marcin Król, *Historia myśli politycznej – od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998 s. 173; Seweryn Dziamski *Z dziejów myśli marksistowskiej w Polsce – Szkice biograficzne*, Poznań 1979 s. 158, Róża Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci), „*Studia Filozoficzne*” 1979 nr 5, s. 53; Feliks Tych (w:) *PSB*, t. XVIII (1973 r.), s. 119; Alina Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 122; Grzegorz Jaszuński, *Marzyciele i mordercy*, Warszawa 1972, s. 222; Roman Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 348; Stanisław Przywarski (w:) *Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny pod redakcją Krzysztofa Kwaśniewskiego i Lecha Trzeciakowskiego*, Poznań 1981, s. 267; Luise Kautsky, *Rosa Luxemburg*, Berlin 1929 (w:) *Akta Róży Luksemburg*, dział – opracowania i ulotki prasowe dotyczące Róży Luksemburg (1929-1958), *Archiwum Akt Nowych* (dalej: AAN), Sygn. 63/VI t. 1 poz. 2, s. 1 (masz.); Aleksander Kochański, *Róża Luksemburg*, Warszawa 1976, s. 7; Andrzej Żbikowski (w:) *Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon*. Redakcja Jerzy Tomaszewski, Andrzej Żbikowski, Warszawa 2001, s. 294; Witold Sienkiewicz, *Mały Słownik historii Polski*, Warszawa 2000, s. 125; Sidney Hook, *Marx and the Marxists. The ambiguous legacy*, New York 1955, s. 100; Leszek Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, cz. II – *Rozwój*, Warszawa 1989, s. 406; Tadeusz Kowalik (w:) *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1982, s. 176; Roger Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002, s. 197; Władysław Czapliński, Adam Galos, Waclaw Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990, s. 749; Norman Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Tom II – od roku 1795, Kraków 1998, s. 282, 767; Deborah G. Felder, *Sto kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości. Ranking*, Warszawa 1997, s. 151; Max Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej. Z języka niemieckiego przełożyła Barbara Szymczak. Posłowie i przypisy Ryszard Świętek*, Warszawa 1992, s. 215; Vera Rüdiger, *Rosa Luxemburg (1870 – 1919)* (w:) *Volbider für Deutsche Korrekturen einer Heldengalerie*. Peter Glotz, Wolfgang R. Langenbucher (Hrsg), München – Zürich 1974, s. 79; Elżbieta Ettinger, *Rosa Luxemburg. Un vie*, Paris 1990, s. 21; Richard Abraham, *Rosa Luxemburg: A life for the International*, Oxford – New York – München 1989, s. 16; Rok 1870 figuruje ponadto jako data urodzenia Róży Luksemburg w: *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN*, t. 3, Warszawa 1995, s. 823 oraz w *Wielkiej Encyklopedii Świata – Educational Oxford*, t. 9, Poznań 2004, s. 79; Rok 1871 podają natomiast: Antoni Czubiński, *Historia Polski 1864 – 2001*, Wrocław 2002, s. 26; Geoffrey Wigoder, *Słownik biograficzny Żydów*, Warszawa 1998, s. 323; Andrzej Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 238; Julian Hochfeld, *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 230; Jarosław Semkow, *Śladami wielkich ekonomistów*, Warszawa 1988, s. 129; Günter Radczun (w:) *Rosa Luxemburg, Gesammelte Werke*, Bd 1/I, Berlin 1970, s. 1; Janusz Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, Warszawa 1994, s. 507; Jerzy Topolski, *Historia Polski – od czasów najdawniejszych do 1990 roku*, Warszawa – Kraków 1992, s. 243; Witold Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa (b.d.w), s. 511; Bożena Bankowicz, Marek Bankowicz, Antoni Dudek, *Słownik historii XX wieku*, Kraków 1993, s. 241; Władysław Pobóg – Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 – 1914*, t. 1, Gdańsk 1991, s. 267; Irena Koberdowa (w:) *Międzynarodowy Ruch Robotniczy – wiek XIX – 1945*, t. 1, Warszawa 1976, s. 169; Józef Żuraw, *Róża Luksemburg i kultura polska (w 80 rocznicę śmierci)*, Częstochowa 1999, s. 99; Ryszard Gradowski, *Róża Luksemburg – teoretyk i działacz międzynarodowego ruchu robotniczego*, „*Z pola walki*” 1971 nr 3, s. 3; Fred Oelssner, *Rosa Luxemburg – Eine kritische biografische Skizze*, Berlin 1951, s. 9; Józef Zawadzki, *Poglądy ekonomiczne Róży Luksemburg*, Warszawa 1982, s. 5; Paul Johnson, *Historia Żydów*, Kraków 1998, s. 444; Elizabeth i Heinrich Hannover, *Zbrodnia – rzecz o śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta*, Warszawa 1975, s. 11; Gedymin B. Spychalski, *Zarys historii myśli ekonomicznej*, Warszawa – Łódź 1999, s. 300; Heiko

średnio zamożnym kupcem drzewnym³. W 1873 r. z przyczyn ekonomicznych Róża Luksemburg wraz z rodzicami przeniosła się do Warszawy⁴. W 1884 r. została przyjęta do

Haumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, przełożył Cezary Jenne, Warszawa 2000, s. 176; Wilhelm Pieck (w:) *Rosa Luxemburg, Ausgewählte Reden und Schriften*, Bd I Berlin 1951, s. 7; Jerzy S. Łątka, *Krwawy apostoł – Feliks Dzierżyński (1877 – 1926)*, Kraków 1998, s. 83; Andrzej Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego*, t. II, część I – w dobie rozbiorów, Warszawa 1989, s. 340; Edmund Silberner, *Rosa Luxemburg, Ihre Partei und die Judenfrage. Jahrbuch des Instituts für Deutsche Geschichte*, VII 1978, Universität Tel-Aviv, s. 299; Adam Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961, s. 7; Jose – Maria Aubet, *Rosa Luxemburg y la cuestion nacional*, Barcelona 1977, s. 17; Robert Looker, *Introduction* (w:) *Rosa Luxemburg. Selected political writings*. Edited and Introduced by Robert Looker Lecturer In Politics, University of York, New York 1974, s. 9; Stephen Eric Bronner, *Rosa Luxemburg. A Revolutionary for our Times*, New York 1987, s. 13; Paolo Bruttomesso (w:) *Rosa Luxemburg: Questione nazionale e sviluppo capitalista*. Traduzione Paolo Bruttomesso, Milano 1975, s. 15; Walter Jens (w:) *Rosa Luxemburg*. Herausgegeben von Kristine von Soden, Berlin 1995, s. 11; (w publikacji tej rok 1871 jako datę urodzenia Róży Luksemburg podają również: Stephan Padberg, op. cit., s. 26; Marina Achenbach, op. cit., s. 32); Tony Cliff, *Rosa Luxemburg*, London 1983, s. 19; Max Gallo, *Une femme rebelle. Vie et mort de Rosa Luxemburg*, Paris 1992, s. 23; Tegoż, *Rosa Luxemburg. Eine Biographie*, Zürich 1993, s. 25; John Peter Nettle, *Rosa Luxemburg*, t. 1, Londyn – New York – Toronto 1966, s. 50; Eugeniusz Duraczyński, *Z myślą o niepodległej i sprawiedliwej*, Warszawa 1980, s. 24; S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815 – 1918*, Redakcja naukowa Andrzej Walicki, Warszawa 1986, s. 434; J. Wąsicki, L. Trzeciakowski, *Dzieje Polski 1795 – 1918*, pod redakcją Jerzego Topolskiego, Warszawa 1993, s. 157, 189 – 190; Rok 1871 figuruje ponadto w: R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1959, s. 523; „Elektronowiec” – organ komitetu zakładowego PZPR Rady Zakładowej i ZMP Zakładów wytwórczych lamp elektrycznych im. Róży Luksemburg, 20 styczeń 1954 r., Rok II Nr 1-2 (14 – 15) publikacja pt. „Róża Luksemburg – nieugięty bojownik o wolność klasy robotniczej” (Akta Róży Luksemburg, dział: Opracowania i ulotki prasowe dotyczące Róży Luksemburg (1928 – 1958), AAN Sygn. 63/VI t. 1, poz. 9, s. 1), *Ilustrowana Kronika XX wieku*. Przekład z języka angielskiego Włodzimierz Głodowski, Warszawa 1993, s. 94; W 1906 r., po aresztowaniu przez władze carskie, Róża Luksemburg podała przesłuchującemu ją oficerowi jako datę urodzenia rok 1873 (zob. Akta Róży Luksemburg, dział: Wspomnienie, opracowania prasowe z lat 1960., AAN sygn. 63/VI-3, poz. 24 (masz.))

² Zob. J. Borkowski, *Od Waryńskiego do Witosa. Ruch robotniczy a chłopci i ludowcy w Polsce*, Warszawa 1984, s. 74; W. Zaleski, *Tysiąc lat naszej wspólnoty. Społeczne i gospodarcze dzieje narodu polskiego w zarysie*, Londyn 1961, s. 340; F. Tych, *Róża Luksemburg* (w:) *PSB*, t. XVIII, z. 1 (1973 r.), s. 120; Tegoż, *Róża Luksemburg* (w:) *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, pod. red. naukową B. Skargi, Warszawa 1977, s. 433; J. Semkow, op. cit., s. 129; S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, op. cit., s. 434; S. Dziamski, *Z dziejów myśli ...*, s. 158; A. Walicki, op. cit., s. 239; B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, op. cit., s. 241; L. Kołakowski, op. cit., s. 406; P. Johnson, op. cit., s. 444; H. Haumann, op. cit., s. 176; E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo – Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 308; A. Briggs, P. Clavin, *Europa dwóch stuleci 1789 – 1989*, Wrocław 2000, s. 261; J. Attali, *Żydzi, świat, pieniądze*. Przełożyli Krystyna i Krzysztof Pruscy, Warszawa 2003, s. 281, 322; G. Jaszński, op. cit., s. 223; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 194; G. Wigoder, op. cit., s. 323-324; F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 110; W. Pobóg – Malinowski, op. cit., t. 1, s. 267, 272; E. i H. Hannover, op. cit., s. 11; J. Zawadzki, *Poglądy ekonomiczne ...*, s. 5; A. Schaff, *Próba podsumowania*, Warszawa 1999, s. 104, A. Kochański, *Róża Luksemburg ...*, s. 7 – 8; W. Lesiuk, *recenzja pracy – Rosa Luxemburg, Ich umarme Sie In Grosser Sehnsucht, Briefe aus dem Gefängnis 1915 - 1918 (Ściskam Panią z wielką tęsknotą. Listy z więzienia 1915 – 1918)*, Berlin – Bonn 1984 (w:) „Kwartalnik Opolski”, Rok XXXII Nr 1 (123/4) 1986, s. 98; Deborah G. Felder, op. cit., s. 152; F. Oelssner, op. cit., s. 9; N. Davies, op. cit., s. 282, 586; J. Wąsicki, L. Trzeciakowski, op. cit., s. 190.

³ Zob. G. Jaszński, op. cit., s. 223; O ojcu Róży Luksemburg, Luise Kautsky pisała następująco: „Ojciec Edward L. poważny kupiec z starej rodziny kupieckiej, wykształcony w akademiach handlowych w Bydgoszczy i Berlinie. Należy do żydowskiej inteligencji asymilacyjnej”. (L. Kautsky, *Rosa Luxemburg*, Berlin 1929 (w:) Akta Róży Luksemburg, dział: Opracowania i ulotki prasowe dotyczące Róży Luksemburg (1929 – 1958), poz. 2, s. 1 (masz.), AAN sygn. 63/VI t.1.

⁴ Zob. F. Tych, *Róża Luksemburg* (w:) *PSB*, op. cit., s. 120.

II warszawskiego gimnazjum żeńskiego⁵, które ukończyła trzy lata później z wynikiem celującym⁶.

Będąc uczennicą gimnazjum Róża Luksemburg rozpoczęła swoją działalność polityczną. Należała do nielegalnego kółka socjaldemokratycznego związanego z partią „Proletariat”⁷. U schyłku 1889 r. zagrożona aresztowaniem przez carskich żandarmów, przedostała się nielegalnie z pomocą Marcina Kasprzaka – działacza socjaldemokratycznego z Poznania, przez granicę austro-węgierską. Udała się do Szwajcarii, państwa znanego ze swobód obywatelskich, będącego wówczas miejscem azylu dla emigrantów politycznych z Rosji, Królestwa Polskiego i Niemiec. Zamieszkała w Zúrichu i korzystając z pomocy swojej rodziny rozpoczęła na początku 1890 r. studia na tamtejszym uniwersytecie⁸. Początkowo były to studia przyrodnicze i matematyczne na

⁵ Zob. J. Semkow, op. cit., s. 132.

⁶ Tamże.

⁷ Zob. R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), Warszawa 1951, s. 5; [R. Luksemburg], Ze zjazdu (PPS zaboru pruskiego), „Gazeta Robotnicza” 5 V 1900 nr 18, s. 1, Biblioteka Narodowa – Warszawa (Dalej: BN), mf 15520;

W pochodzącej z tego okresu dedykacji zamieszczonej na odwrocie zdjęcia ofiarowanego koleżance szkolnej, Róża Luksemburg zawarła swoje pierwsze młodzieńcze przemyślenia polityczne. Brzmiały one następująco: „Moim ideałem jest taki ustrój społeczny, w którym by wolno było z czystym sumieniem kochać wszystkich. Dążąc do niego i w imię jego może potrafię kiedy nienawidzić”. (cyt. za: J. Żuraw, op. cit., s. 43.). Równie istotne przemyślenia Róża Luksemburg wyraziła w nacechowanym sporym ładunkiem emocjonalnym wierszu, pochodzącym także z tego okresu:

„Ja dla tych chcę kary, kto syty w tej dobie
Rozkoszą kto dziś upojony,
Kto nie wie, nie czuje, jak krwawy chleb sobie
Męczarnią szykują miliony.
Na myśl tę mnie każda jaśniejsza twarz rani,
I boli mnie uśmiech radości,
Bo u tych co nędzy ciemności oddani,
Ni śmiech, ni wesele nie gości...
I chcę mię się każde tych biednych cierpień,
I każdą łzą cichą i smutną,
Tym sytym n: twarde położyć sumienie
Odplacić im zemstą okrutną ...”

(Akta Róży Luksemburg, dział: Dokumenty osobiste, AAN, sygn. 63/I t. 1, k. 9; wiersz znajduje się w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu we wspomnieniu Heleny Karyory - Karyory Helena z Sikorskich. Wspomnienia mego życia (1873 – 1923) Ossolineum Rkp 12394 II).

⁸ Uniwersytet w Zúrichu znany był z liberalnego stosunku do studentów o poglądach socjaldemokratycznych (Zob. F. Tych, H. Schumacher, Julian Marchlewski – szkic biograficzny, Warszawa 1966, s. 54). Opinia Róży Luksemburg o Zúrichu oraz atmosferze panującej w tym mieście była nad wyraz pochlebna. W liście do Leona Jogichesa – Tyszki – jednego z najbliższych przyjaciół pisała: „Zúrich cichy, czysty, pachnący z Zúrichbergiem, wydaje mi się prawdziwym rajem”. (List z 1 kwietnia 1894 r.) (R. Luksemburg, Listy do Leona Jogichesa – Tyszki, t. 1 (1893 – 1899). Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1968, s. 49 (Dalej: Listy do Tyszki ...))

wydziale filozoficznym. W 1892 r. przeniosła się na wydział prawno – ekonomiczny, wychodząc z założenia, że „najważniejszą bronią dla dobrego socjalisty jest gruntowna znajomość praw i stosunków ekonomicznych”⁹.

Rok później, w lipcu 1893 r. Róża Luksemburg znalazła się w gronie założycieli wydawanego w Paryżu w języku polskim miesięcznika „Sprawa Robotnicza”¹⁰ – oficjalnego organu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (SDKP).

Studia uniwersyteckie Róża Luksemburg zakończyła w 1897 r. rozprawą doktorską pt. „Rozwój przemysłu w Polsce” („Die Industrielle Entwicklung Polens”)¹¹.

Zakończenie studiów uniwersyteckich z jednej, a rozbiecie w 1895 r. w wyniku aresztowań krajowej organizacji SDKP, skłoniły Różę Luksemburg do podjęcia decyzji o osiedleniu się w Niemczech i dalszej działalności w szeregach „pierwszej brygady Międzynarodówki”, jak nazywano wówczas niemiecką socjaldemokrację¹². W maju 1898 r. po wcześniejszym uzyskaniu obywatelstwa, Róża Luksemburg przyjechała do Berlina¹³, gdzie z przerwami mieszkała już do końca życia.

Swoisty „chrzest bojowy” jako działaczka Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), Róża Luksemburg przeszła uczestnicząc w kampanii wyborczej do Reichstagu w czerwcu 1898 r. Odbyła wówczas cykl podróży agitacyjnych po Dolnym i Górnym Śląsku, przemawiając m.in. na wiecach we Wrocławiu, Legnicy, Złotoryi, Królewskiej Hucie

⁹ Cyt. za: E. Młodzianowski, Róża Luksemburg. Kobieta – wódz, Warszawa 1935, s. 12.

¹⁰ Łącznie ukazało się 25 numerów pisma (od lipca 1893 r. do lipca 1896 r.), Zob. W. Najdus, Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie (Przed wybuchem I wojny światowej), „Kwartalnik Historyczny” 1978 r. LXXXV z. 4., s. 988 (Dalej: W. Najdus, Działacze ...), J. Kaczanowska, F. Tych, Bibliografia pierwodruków Róży Luksemburg, „Z pola walki” 1962 nr 3, s. 181 – 184.

¹¹ Myślą przewodnią jej dysertacji doktorskiej była teza, że wielki i średni przemysł Kongresówki zawdzięczał swoje powstanie i szybki rozwój korzystnej polityce celnej i przewozowej Rosji, a szczególnie możliwościom korzystania z rozległych rynków imperium carskiego (Zob. T. Kowalik (w:) Słownik filozofii marksistowskiej, Warszawa 1982, s. 176).

¹² Por. T. Kowalik, Historia ekonomii w Polsce 1864 – 1950, Wrocław 1992, s. 113.

¹³ By zdobyć obywatelstwo niemieckie i w ten sposób prawo do jawnej działalności politycznej w Niemczech Róża Luksemburg zawarła 19 kwietnia 1898 r. w Bazylei fikcyjne małżeństwo z synem jej szwajcarskich przyjaciół – Gustavem Lübeckiem (Zob. odpis aktu ślubu – Akta Róży Luksemburg, dział: Dokumenty osobiste („Civilstands – Kreis Basel – Stadt” (1898 r.) AAN sygn. 63/I t. 1, poz. 2.).

(Chorzowie) i w innych miejscowościach okręgu wyborczego Bytom – Tarnowskie Góry¹⁴.

Po osiedleniu się w Niemczech Róża Luksemburg podjęła ścisłą współpracę z kilkoma dziennikami SPD¹⁵.

Początkowo współpracowała z drezdeńskim dziennikiem „Sächsische Arbeiter – Zeitung”, którego przez pewien czas była redaktorem, lecz po kilku miesiącach zrezygnowała z tej funkcji¹⁶. Następnie współpracowała z „Leipziger Volkszeitung” oraz z organem teoretycznym niemieckiej socjaldemokracji – „Die Neue Zeit”, redagowanym przez Karola Kautskiego¹⁷.

Oprócz aktywnej działalności w niemieckiej socjaldemokracji¹⁸, Róża Luksemburg utrzymywała również ścisłą współpracę z polskim ruchem socjaldemokratycznym. W latach 1902 – 1904 redagowała wydawany w Poznaniu tygodnik „Gazeta Ludowa”¹⁹.

¹⁴ Por. B. Szerer, Ruch robotniczy na Śląsku pruskim (w:) Historia Śląska, t. III, pod red. S. Michałkiewicza, Wrocław 1976, s. 543; J. Raba, Walka o jedność organizacyjną w górnośląskim ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku (w:) „Sobótka” 1955 nr 3, s. 399 – 400.

¹⁵ Warto podkreślić, iż w kwietniu 1895 r. Róża Luksemburg dzięki pośrednictwu jednej z działaczek SDKP – Cezaryny Wojnarowskiej wstąpiła do stowarzyszenia dziennikarzy socjalistycznych w Paryżu. (Zob. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 45), Pierwszą jej publikacją w prasie międzynarodowego ruchu robotniczego był artykuł opublikowany w marcu 1896 r. na łamach szwajcarskiej „Arbeiterstimme”. Przedstawiła w nim rodowód polskiego ruchu robotniczego. (Tamże, s. 48).

¹⁶ Zob. S. Dziamski, Z dziejów myśli marksistowskiej..., s. 159; F. Tych, Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s. 121.

¹⁷ Por. R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 524 – 528. Współpraca autorska Róży Luksemburg z „Die Neue Zeit” – teoretycznym organem SPD a faktycznie całej II Międzynarodówki rozpoczęła się w kwietniu 1896 r. i trwała do 1913 r. (Por. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 53; S. Przywarski, op. cit., s. 267). Podobnie z „Leipziger Volkszeitung” (1902 – 1913). W grudniu 1913 r. Róża Luksemburg wraz z innymi przedstawicielami lewicy partyjnej (z Julianem Marchlewskim oraz Franzem Mehringiem) założyła „Sozialdemokratische Korrespondenz” – biuletyn publicystyczny wyrażający poglądy lewicy niemieckiej socjaldemokracji. (Zob. F. Tych, Róża Luksemburg (w:) Polska myśl ..., t. 3, s. 439). Biuletyn ten ukazywał się w nakładzie 150 egzemplarzy. Rozsyłano go do redakcji dzienników SPD dla ewentualnego opublikowania zamieszczonych tam artykułów. (Zob. A. Głowacki, Róża Luksemburg i zachodniopomorska organizacja SPD przed I wojną światową, „Z pola walki” 1971 nr 1, s. 75.).

¹⁸ W latach 1898 – 1899 po serii artykułów wymierzonych w jednego z działaczy SPD – Eduarda Bernsteina (zarzucała mu dokonanie błędnej – jej zdaniem – rewizji myśli marksistowskiej) znalazła znaczne uznanie u części działaczy niemieckiej socjaldemokracji, szczególnie jej lewego skrzydła. Artykuły te zostały wydane w postaci książki – „Reforma socjalna czy rewolucja?” (1899 r.). Głównej tezie E. Bernsteina, że „ruch jest wszystkim – cel zaś niczym”, przeciwstawiła pogląd, że konieczna jest walka o zdobycie władzy politycznej w państwie, która to – zdaniem Róży Luksemburg była jedynym, właściwym celem ruchu socjaldemokratycznego. (Por. L. Kołakowski, op. cit., s. 407; E. i H. Hannover, op. cit., s. 12.); Por. Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych. Redakcja Konstanty A. Wojtaszczyk, Wojciech Jakubowski, Warszawa 2003, s. 434 – 435.

¹⁹ Zob. L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem 1850 – 1914, Warszawa 1973, s. 273.

Z Różą Luksemburg nierozzerwalnie były również związane dwa założone w 1902 r. organy prasowe Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL)²⁰: „Przegląd Socjaldemokratyczny” oraz „Czerwony Sztandar”²¹. Od 1902 r. Róża Luksemburg wraz z Julianem Marchlewskim oraz Leonem Jogichesem - Tyszką była również członkiem ścisłego kierownictwa zagranicznego SDKPiL²². W lutym 1904 r. została z kolei stałym przedstawicielem SDKPiL w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym II Międzynarodówki²³. W kwestii jej związków z SDKPiL, warto zaznaczyć, iż formalnie nigdy do władz tej partii nie wchodziła, nie sprawowała mandatu członka Zarządu Głównego SDKPiL (ZG SDKPiL) oraz nie uczestniczyła nawet w obradach zjazdów partyjnych SDKPiL²⁴. Pomimo tego była autorką większości tekstów programowych SDKPiL m.in. pracy „Czego chcemy?”, opublikowanej w formie broszury w 1906 r. Warto podkreślić, że uznano ją za faktyczny program SDKPiL.

Dużą aktywnością wykazywała się Róża Luksemburg na arenie międzynarodowej, szczególnie w trakcie kongresów II Międzynarodówki²⁵.

Pod koniec grudnia 1905 r. w związku z rewolucyjną sytuacją panującą w Rosji, Róża Luksemburg przybyła nielegalnie do Warszawy, gdzie wkrótce została aresztowana i

²⁰ Szerzej o powstaniu SDKPiL i początkowym okresie działalności tego ugrupowania – Zob. B. Radlak, Odbudowa i działalność SDKPiL w latach 1899 – 1901, „Z pola walki” 1971 nr 2, s. 3 – 26.

²¹ Por. S. Dziamski, Róża Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci), „Studia Filozoficzne” 1979 nr 5, s. 54.

²² Tamże, s. 53 – 54.

²³ Zob. F. Tych, Myśl i czyn rewolucji, „Nowe drogi” 1971 nr 3, s. 87.

²⁴ Zob. F. Tych, Przedmowa (w:) R. Luksemburg, Listy z więzienia, Warszawa 1982, s. 11 (Dalej: Listy z więzienia ...), Jan Sobczak – (głos w dyskusji) – „Spory ideologiczne wokół Róży Luksemburg”, „Z pola walki” 1970 nr 1, s. 167. (Dalej: „Spory ideologiczne...”).

²⁵ We wrześniu 1900 r. na Kongresie II Międzynarodówki w Paryżu była współautorką rezolucji dotyczącej militarystyki i polityki kolonialnej. W sierpniu 1904 r. na kongresie w Amsterdamie uczestniczyła w pracach komisji „Międzynarodowych zasad taktyki socjalistycznej”. W sierpniu 1907 r. z kolei, na kongresie II Międzynarodówki w Stuttgarcie wniosła wspólnie z W. I. Leninem – przywódcą bolszewików i J. Martowem poprawkę do projektu antywojennej rezolucji działacza SPD – Augusta Bebla – „gdyby proletariatu nie starczało sił do zapobieżenia wojnie imperialistycznej, winien wyzyskać wywołaną przez nią sytuację dla obalenia burżuazji”. (Zob. F. Tych, Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s. 122 – 123; J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, Warszawa 1994, s. 52).

uwięziona²⁶. Wykorzystując korupcję panującą wśród urzędników carskiej żandarmerii udało się jednak uzyskać w lipcu 1906 r. zwolnienie jej za kaucją²⁷.

Po uwolnieniu z więzienia Róża Luksemburg udała się do Petersburga, a następnie do Finlandii, gdzie napisała broszurę „Strajk masowy, partia i związki zawodowe”, będącą analizą wydarzeń rewolucyjnych w Rosji²⁸.

Po powrocie do Niemiec, oprócz nadal kontynuowanej działalności politycznej, Róża Luksemburg prowadziła w latach 1907 – 1914 wykłady z ekonomii politycznej i historii gospodarczej (od 1911 r.) w Szkole Partyjnej SPD w Berlinie²⁹. Na bazie jej wykładów powstało najwybitniejsze dzieło Róży Luksemburg z zakresu ekonomii – „Akumulacja kapitału – Przyczynek od ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu” (1913 r.). Po jej śmierci wydano natomiast, na bazie rękopisów tychże wykładów jeszcze jedną publikację – „Wstęp do ekonomii politycznej”³⁰.

Swoisty radykalizm poglądów Róży Luksemburg powodował, iż działaczka miała spore problemy z pruskim wymiarem sprawiedliwości. Przed wybuchem I wojny światowej Róża Luksemburg była dwukrotnie skazywana za głoszone poglądy na karę więzienia, w 1904 r. oraz w 1906 r.³¹ W okresie I wojny światowej spędziła natomiast w pruskich więzieniach ponad trzy lata³². Uwolnił ją dopiero wybuch rewolucji w Niemczech, na początku listopada 1918 r.

²⁶ Zob. R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów) ..., s. 8.

²⁷ Zob. R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 526.

²⁸ Por. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, op. cit., s. 242; Broszura „Strajk masowy, partia i związki zawodowe” i późniejsze dyskusje wokół kwestii strajku politycznego doprowadziły w konsekwencji do wyodrębnienia się w łonie niemieckiej socjaldemokracji – obok nurtu reformistycznego (centrowego) skupionego wokół Karola Kautskiego, nurtu lewicowego z Różą Luksemburg na czele. (Por. T. Kowalik (w:) Słownik filozofii marksistowskiej, s. 176; Zob. M. Waldenberg. Polemika Róży Luksemburg z Karolem Kautsky’em, „Z pola walki” 1969 nr 3.

²⁹ Zob. G. Jaszuński, op. cit., s. 257; S. Przywarski, op. cit., s. 267.

³⁰ Por. J. Kaczanowska, F. Tych, Bibliografia pierwodruków ..., s. 223.

³¹ Róża Luksemburg odbywała karę więzienia w Zwickau (Saksonia) – 26 sierpnia – 24 października 1904 r., oraz w Berlinie – 12 czerwca – 12 sierpnia 1907 r. (Por. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 399 – 400).

³² W dniach od 18 lutego 1915 r. do 18 lutego 1916 r. Róża Luksemburg przebywała w więzieniu kobiecym przy Barnimstrasse w Berlinie. Ponownie aresztowana 10 czerwca 1916 r. i osadzona kolejny raz w tymże więzieniu, z końcem października 1916 r. przeniesiona została do więzienia we Wronkach, skąd w lipcu

Pomimo uwięzienia Róża Luksemburg nadal kontynuowała w latach wojny swoją działalność publicystyczną. W 1916 r., dzięki pomocy przyjaciół wydała broszurę - „Kryzys socjaldemokracji” znaną także jako „Broszura Juniusa” (pseudonim Róży Luksemburg). W więzieniu, w 1918 r. powstała także dość kontrowersyjna praca pt. „Rewolucja rosyjska”, poświęcona ówczesnym wydarzeniom w Rosji i zawierająca krytyczne uwagi dotyczące prowadzonej przez bolszewików polityki. Praca ta została jednak opublikowana dopiero po śmierci autorki³³.

Po uwolnieniu z więzienia w listopadzie 1918 r., ostatnie miesiące życia Róża Luksemburg poświęciła redagowaniu, wspólnie z Karolem Liebknechtem nowego pisma codziennego SPD – „Die Rote Fahne”. Wzięła ponadto czynny udział w utworzeniu nowego ugrupowania politycznego – Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Na kongresie założycielskim nowej partii (30 grudnia 1918 r. – 1 stycznia 1919 r.) zreferowała napisany przez siebie i następnie przyjęty program KPD. W tym okresie Róża Luksemburg po raz ostatni zetknęła się również z polskim ruchem socjaldemokratycznym, biorąc czynny udział w opracowaniu zasad programowych zjednoczenia SDKPiL i PPS – „Lewicy”³⁴. Na ich gruncie w grudniu 1918 r. powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP).

1918 r. do Wrocławia. W dniu 8 listopada 1918 r. Róża Luksemburg została uwolniona (Zob. R. Gradowski, Róża Luksemburg – teoretyk i działacz ..., s. 6).

³³ Zob. W. Sienkiewicz, op. cit., s. 125, J. Hochfeld, Filozofia w Polsce ..., s. 231. O genezie i okolicznościach towarzyszących wydaniu broszury Róży Luksemburg „Die russische Revolution” („Rewolucja rosyjska”) Zob. J. Hochfeld, Z zapomnianych polemik (w:) Tegoż, Marksizm. Socjologia. Socjalizm, Wybór pism. Wyboru dokonał, wstępem i komentarzem opatrzył Jerzy J. Wiatr, Warszawa 1982, s. 142 – 149. (Dalej: J. Hochfeld, Z zapomnianych polemik ...). Jerzy J. Wiatr odnosząc się do tej broszury, podkreślał, że „„Rewolucja Rosyjska” stanowi najbardziej znamieny wyraz stanowiska tych radykalnych socjalistów, którzy rewolucję poparli rezerwując sobie zarazem prawo do jej krytyki”. (Zob. J. J. Wiatr, Zmierzch systemu. Historia a perspektywy demokratycznego socjalizmu w Europie Wschodniej, Warszawa 1991, s. 12).

³⁴ Por. A. Ajnenkiel, Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918 – 1926, Warszawa 1978, s. 44 – 45.

W dniu 15 stycznia 1919 r., dziesięć dni po nieudanej próbie inspirowanego przez KPD powstania zbrojnego w Berlinie³⁵ Róża Luksemburg wraz z Karolem Liebknechtem zostali w bestialski sposób zamordowani przez bojówkę oficerską Freikorpsu³⁶.

Ciało Róży Luksemburg potajemnie wrzucono do kanału przepływającego przez Berlin (Landwehrkanal). Cztery i pół miesiąca po tym fakcie, w ostatnim dniu maja 1919 r. zwłoki zamordowanej zostały wyrzucone przy jednej z tam: kanału wewnętrznego³⁷. Ówczesny minister wojny w rządzie niemieckim – socjaldemokrata Gustaw Noske, obawiając się demonstracji, szczególnie ze strony KPD zarządził, aby wyłowione zwłoki odtransportowano do obozu wojskowego. Presja opinii publicznej spowodowała jednak zmianę tej decyzji. Po opłaceniu 3 marek, zwłoki Róży Luksemburg zostały wydane jej partyjnym towarzyszom³⁸.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 czerwca 1919 r. na berlińskim cmentarzu Friedrichsfelde³⁹.

Pokusić się można o stwierdzenie, iż tragiczna śmierć Róży Luksemburg dała jednocześnie początek sporom w kwestii oceny jej teoretycznego i politycznego dorobku.

W lutym 1922 r. W. I. Lenin w publikacji pt. „Uwagi publicysty” zaznaczał, że: „Róża Luksemburg myliła się co do kwestii niepodległości Polski; myliła się w 1903 roku co do oceny mieniszewizmu; myliła się co do teorii akumulacji kapitału; myliła się broniąc

³⁵ Zob. M. Szlezinger, Róża Luksemburg a rewolucja niemiecka 1918 r., „Z pola walki” 1966 nr 3, s. 19 – 43.

³⁶ Por. A. Czubiński, Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917 – 1921, Poznań 1988, s. 145; J. Żuraw, op. cit., s. 12 -13; K. Karolczak, Encyklopedia terroryzmu, Warszawa 1995, s. 95; Kronika kobiet, opracowanie całości: zespół pod kierunkiem Mariana B. Michalika, Warszawa 1993, s. 431.

³⁷ Zob. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 372 – 373; F. Tych, Róża Luksemburg (w:) Polska myśl ..., t. 3, s. 443; J. Semkow, op. cit., s. 157 – 159; G. Radczun, Vorwort (w:) Gesammelte Werke, Bd 4, Berlin 1974, s. 56.

³⁸ Zob. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 376 – 378.

³⁹ Poprzednio, 25 stycznia 1919 r. miał tam miejsce jej symboliczny pogrzeb, gdy chowano Karola Liebknechta i 31 zamordowanych współtowarzyszy partyjnych. Obok trumny Liebknechta stała wówczas druga, pusta trumna. W 1926 r. na cmentarzu Friedrichsfelde wzniesiono pomniki przywódcom KPD m.in. Róży Luksemburg. W 1933 r. po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, grobowiec Róży Luksemburg i Karola Liebknechta został zrównany z ziemią, a ciała obu działaczy usunięte. W 1951 r. władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej dokonały rekonstrukcji grobowca. (Zob. A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 378 – 379, F. Tych, Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s. 127).

w lipcu 1914 roku – wspólnie z Plechanowem, Vanderveldem, Kautskim i innymi – idei zjednoczenia bolszewików z mienszewikami; myliła się w swych pracach pisanych w więzieniu w 1918 roku (przy czym sama, po wyjściu z więzienia w końcu 1918 i na początku 1919 roku naprawiła większą część swych błędów). Jednakże pomimo tych swoich błędów była i pozostaje orłem i nie tylko pamięć o niej droga będzie zawsze komunistom całego świata, ale jej życiorys oraz pełne wydanie jej dzieł (niebawem opóźnione przez komunistów niemieckich, których tylko częściowo usprawiedliwia niesłychana ilość ofiar poniesionych w ich ciężkiej walce) posłużą jako wielce pożyteczny materiał dla wychowania wielu pokoleń komunistów całego świata. << Socjaldemokracja niemiecka po 4 sierpnia 1914 r. – to cuchnący trup >> - z tymi słowami imię Róży Luksemburg wejdzie do historii światowego ruchu robotniczego. A na śmietniku ruchu robotniczego, wśród kup nawozu, kury w rodzaju Paula Leviego, Scheidemanna, Kautskiego i całego tego bractwa będą, rzecz jasna, szczególnie zachwycać się błędami wielkiej komunistki. Każdemu, co mu się należy”⁴⁰.

Wspomniany w powyższym tekście Karol Kautsky, w tym samym 1922 r. scharakteryzował Różę Luksemburg w następujących słowach: „Mistrzyni słowa i pióra, szeroko czytana, o wyraźnym zacięciu teoretycznym, zdolności do błyskawicznej riposty, bystra, wręcz bajecznie odważna i nie uznająca autorytetów, nie uginająca się przed nikim – z wyjątkiem jednego Jogichesa – wywołała już swym pierwszym wystąpieniem powszechną uwagę i zyskała sobie entuzjastyczną aprobatę, ba niekiedy wręcz fanatyczny

⁴⁰ Zob. W. I. Lenin, Uwagi publicysty (w:) Dzieła, t. 33, Warszawa 1957, s. 212., W roku 1919 po zamordowaniu Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, Lenin pisał o niej: „wierna obrończyni klasy robotniczej (...) niezapomniani przywódcy międzynarodowej rewolucji socjalistycznej”. (Zob. W. I. Lenin, List do robotników Europy i Ameryki (w:) Dzieła, t. 28, Warszawa 1966, s. 446, 451). W innym tekście stwierdzał z kolei, że: „zamordowanie Karola Liebknechta i Róży Luksemburg jest wydarzeniem światowej wagi historycznej (...) zginęli najlepsi ludzie i przywódcy prawdziwie proletariackiej Międzynarodówki Komunistycznej”. (Zob. W. I. Lenin, I Kongres Międzynarodówki Komunistycznej (w:) Dzieła, t. 28, Warszawa 1955, s. 483).

W roku 1920 pisał z kolei: „Niemieccy „lewicowcy”, jak wiadomo, już w styczniu 1919 r. uważali, że parlamentaryzm politycznie się przeżył wbrew opinii tak wybitnych przywódców politycznych, jak Róża Luksemburg i Karol Liebknecht. Wiadomo, że „lewicowcy” omylili się”. (Zob. W. I. Lenin, Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie (w:) Dzieła, t. 31, Warszawa 1955, s. 42).

podziw tych, których sprawę reprezentowała, jak również najzjadlejszą nienawiść tych, przeciwko którym podejmowała walkę”⁴¹. Wbrew przewidywaniom Lenina, Karol Kautsky kreśląc pośmiertną charakterystykę postaci Róży Luksemburg nie wyraził w niej „zachwytu błędami wielkiej komunistki”.

W połowie lat 20. w kierownictwie KPD, której współzałożycielką była Róża Luksemburg wystąpiły spore rozbieżności dotyczące taktyki partyjnej. Niemieccy komuniści, po nieudanej próbie powstania w 1923 r. (tzw. „powstanie hamburskie”)⁴² podjęli atak na poglądy Róży Luksemburg, dostrzegając w nich źródło swoich klęsk. Zadanie to podjęła „ultralewicowa” grupa działaczy KPD z Ruth Fischer i Arkadijem Masłowem na czele⁴³.

Ruth Fischer w swojej krytyce spuścizny Róży Luksemburg poszła tak daleko, iż przyrównała ją do „prątka syfilisu” czy też „bakcyli syfilisu”⁴⁴.

Trzy miesiące po śmierci W. I. Lenina, w kwietniu 1924 r. „grupa ultralewicowa” z Ruth Fischer i Arkadijem Masłowem na czele uzyskała przewagę w kierownictwie KPD. Pod jej naciskiem i przy aktywnym poparciu Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej⁴⁵ usunięto z kierownictwa partii: Heinricha Brandlera i Augusta

⁴¹ Cyt. za: F. Tych, Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s. 127.

⁴² W październiku 1923 r. w Saksonii i Turyngii objęły władzę rządy robotnicze (w ich skład weszło po 5 lewicowych socjaldemokratów i 3 komunistów). Miały one stać się – zdaniem kierownictwa KPD ośrodkiem kierowniczym ogólnoniemieckiego powstania. Z planów tych jednak nic nie weszło. Wojska rządu centralnego (Berlin) rozgromiły w dniu 30 października 1923 r. rząd robotniczy w Saksonii, a 8 listopada w Turyngii. Kliminacyjnym punktem tego okresu było kierowane przez Ernsta Thälmana powstanie robotników w Hamburgu (23 – 25 października 1923 r.). W rezultacie KPD została zdelegalizowana 23 listopada 1923 r. – 1 marca 1924 r.) a jej sekretariaty i redakcje gazet zamknięto. (Zob. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 647; Partie komunistyczne i robotnicze świata. Zarys encyklopedyczny. Wstępem opatrzył Ryszard Frelek, Warszawa 1978, s. 77., Międzynarodowy Ruch Robotniczy, wiek XIX – 1945, Warszawa 1976, s. 472 – 473).

⁴³ Zob. L. Kołakowski, op. cit., s. 435.

⁴⁴ Tamże, J. Zawadzki, Poglądy ekonomiczne ..., s. 16.

⁴⁵ Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Grigorij Zinowjew a także niektórzy inni członkowie kierownictwa Międzynarodówki Komunistycznej (Nikołaj Bucharin, Bela Kun) otwarcie popierali Ruth Fischer i Arkadija Masłowa „w których przekonaniu decydujące znaczenie w walce klasowej miał czyn rewolucyjnej mniejszości”. (Zob. Międzynarodowy Ruch Robotniczy, op. cit., s. 445 – 446).

Thalheimera (tzw. „grupę pravicową”) oraz Klarę Zetkin (za życia Róży Luksemburg należąca do grona jej ideowych współtowarzyszy) i Wilhelma Piecka⁴⁶.

„Ultralewicowy” kierunek w KPD poniósł jednak klęskę. W wybranym na przełomie października i listopada 1925 r. nowym Komitecie Centralnym KPD znaleźli się m.in. Ernst Thälmann (przywódca „powstania hamburskiego” z 1923 r.), Wilhelm Pieck i Walter Ulbricht.

Ernst Thälmann, w odróżnieniu od Ruth Fischer doceniał dorobek Róży Luksemburg i nie zamierzał o niej zapominać: „Nie myślimy o tym, by pomniejszyć rolę Róży Luksemburg (...) i innych towarzyszy, którzy tworzyli lewicowe skrzydło przedwojennej socjaldemokracji. Nie myślimy o tym, by zapierać się tych prawdziwie rewolucyjnych bojowników i przywódców. Róża Luksemburg i pozostali należą do nas”⁴⁷ – podkreślał nowy przywódca Komunistycznej Partii Niemiec.

Okres swoistej „rehabilitacji” Róży Luksemburg trwał niespełna kilka lat⁴⁸. W 1931 r. z krytyką Róży Luksemburg i jej spuścizny wystąpił Józef Stalin – od 1922 r. sekretarz generalny partii bolszewickiej a po śmierci W. I. Lenina, rozprawieniu się z opozycją starych rewolucjonistów i podporządkowaniu sobie aparatu bezpieczeństwa, dyktatorski przywódca partii i państwa sowieckiego.

W 1931 r. Józef Stalin wystosował do redakcji pisma „Proletarskaja Riewolucija” list pod tytułem „O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu”. Wydał w nim swoisty wyrok na cały dorobek teoretyczny Róży Luksemburg. Stalin twierdził, że jej sformułowania były „trywialne i filisterskie”⁴⁹, że skłeciła ona „utopijny i na wpół

⁴⁶ Tamże, s. 499.

⁴⁷ Cyt. za: R. Luxemburg, *Ausgewählte Reden und Schriften*, Bd I, Berlin 1951, s. 16.

⁴⁸ W przypadku KPD „rehabilitacja” ta znalazła (od 1925 r.) wymowne potwierdzenie w obchodzeniu tzw. dni „Trzech L” (Lenin, Liebknecht, Luxemburg). Obchodzono je co roku, w styczniu. (Zob. A. Kocharński, *Róża Luksemburg ...*, s. 389.).

⁴⁹ Zob. J. W. Stalin, *O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu* (w:) *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1951, s. 102.

mieńszewicki schemat permanentnej rewolucji”, który „stanowił karykaturę schematu marksowskiego”⁵⁰.

Wbrew intencjom Lenina, Stalin zaliczył Różę Luksemburg do „obozu dewiacjonistów ideologicznych”⁵¹ przeciwstawiając ją i jej spuściznę W. I. Leninowi.

Artykuł J. Stalina z 1931 r. wyraźnie podkreślał odpowiedzialność Róży Luksemburg za teorię tzw. „permanentnej rewolucji”, którą przejąć miał następnie zaciekle wróg J. Stalina w walce o władzę po śmierci Lenina – Lew Trocki⁵².

Na potrzeby walki politycznej, oprócz pojęcia „trockizmu” stworzono również pojęcie „luksemburgizmu”⁵³ jako „systemu błędnych poglądów, konsekwentnego antyleninizmu, koncepcji, którą należy przewyciężyć i odrzucić, jeżeli pragnie się dochować wierności rewolucyjnemu marksizmowi”⁵⁴.

Na list – artykuł Stalina zareagował m.in. KC KPP (Komunistycznej Partii Polski – do lutego 1925 r. KPRP) uchwalając w grudniu 1931 r. rezolucję pod wielce wymownym tytułem: „W sprawie przewyciężenia spuścizny ideologicznej luksemburgizmu w KPP”⁵⁵.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Zob. F. Tych, Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s.127.

⁵² J. Stalin podkreślał, że: „ten na wpół mieńszewicki schemat permanentnej rewolucji został podchwycony przez Trockiego (...) i przekształcony w narzędzie walki z leninizmem” (O pewnych zagadnieniach ..., s. 102). Sam Lew Trocki wyrażał się o Róży Luksemburg w następujący sposób: „Małego wzrostu, delikatna, nawet chorowita, o szlachetnym owalu twarzy i cudownych, tryskających mądrością oczach. Zniewałała męstwem charakteru i myśli. Styl jej zwarty, dokładny, bezlitosny – pozostanie na zawsze zwierciadłem jej bohaterskiego ducha. Była to natura wielostronna i bogata. Rewolucja i jej namiętności, człowiek i jego sztuka, przyroda, ptaki i trawy potrafiły jednakowo rozśpiewać jej duszę, w której brzmiało wiele strun (...). Żadne bliższe osobiste stosunki nie istniały między mną i Różą: widywaliśmy się zbyt mało i rzadko. Podziwiałem ją z daleka – podkreślał Lew Trocki – A mimo wszystko, może nie doceniałem jej w owym czasie. W kwestii tak zwanej ciągłej rewolucji Róża Luksemburg broniła tego samego zasadniczego stanowiska, co i ja. Z tego powodu między mną i Leninem wynikła żartobliwa sprzeczka. Delegaci otoczyli nas ciasnym kołem – to wszystko dlatego – mówił Lenin o Róży, - że ona niedość dobrze mówi po rosyjsku. – Za to – odparłem mówi dobrze po marksowsku – Delegaci śmiali się i my wraz z nimi” (Cyt. za: L. Trocki, Moje życie. Próba autobiografii, Warszawa 1930, s. 223 – 224).

⁵³ Ojcem chrzestnym tego terminu nie był Lenin, który go nigdy nie użył, lecz wspomniany Grigorij Zinowjew. (Zob. J. Zawadzki, Dzieła Zebrane Róży Luksemburg. Uwagi i refleksje (w:) „Ekonomista” 1977 nr 5, s. 1128, Tegoż, Poglądy ekonomiczne ..., s. 16; J. Żuraw, op. cit., s. 42.). Trudno określić jednak czas jego powstania. Marian Żychowski w 1970 r. stwierdził, iż wprowadzenie tego określenia nastąpiło „w latach 20-ych” (Zob. „Spory ideologiczne ...” s. 87, głos w dyskusji), W innym miejscu stwierdził z kolei, że termin „luksemburgizm” został wprowadzony do literatury po 1920 r. (Zob. M. Żychowski, Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.), Warszawa 1976, s. 432.).

⁵⁴ Zob. J. Zawadzki, Poglądy ekonomiczne ..., s. 16.

⁵⁵ W rezolucji czytamy m.in., że: „List tow. Stalina (...) postawiwszy w całej ostrości i wyjaśniwszy historyczną rolę bolszewizmu (...) zmobilizował i zaostrzył czujność partii komunistycznych wobec

Swoista ekskomunika Róży Luksemburg i jej dorobku trwała niemalże ćwierć wieku. Powrót do dawnego zainteresowania jej spuścizną nastąpił w połowie lat 50. XX stulecia⁵⁶. W Polsce miał on miejsce po tzw. odwilży popaździernikowej (1956 r.). Spore zasługi w tej materii miał tygodnik „Po Prostu”⁵⁷.

trockistowskiego przemycania rewizji podstawowych zasad leninizmu (...) trockistowsy (...) renegaci komunizmu czerpią broń do walki przeciw Międzynarodówce komunistycznej z arsenału luksemburgizmu. Obowiązkiem KPP, jako spadkobierczyni SDKPiL, jest dokonanie gruntownej samokrytyki wobec spuścizny ideologicznej luksemburgizmu”. Dalej czytamy z kolei, że: „Luksemburgizm negował leninowską teorię dyktatury proletariatu i jedynie słusznej leninowskiej koncepcji przerastania burżuazyjno – demokratycznej rewolucji w socjalistyczną rewolucję proletariatu w istocie rzeczy przeciwstawiał półmieńszewicki schemat „rewolucji permanentnej”, wysuwany również przez Trockiego”. Rezolucja podkreślała również, że: „Stanowiąc doktrynę skryzalizowaną i silnie zakorzenioną w umysłach rewolucjonistów polskich, luksemburgizm jeszcze długo po powstaniu KPP był oficjalną ideologią partii i był obok mieńszewickich tradycji PPS – Lewicy poważną zawadą w przejściu partii na pozycję leninizmu”. (Cyt. za: „KPP. Uchwały i rezolucje, t. III (V – VI zjazd – 1929 – 1938), Warszawa 1956, s. 341 – 344.)

⁵⁶ Piętno stalinowskiej oceny Róży Luksemburg widoczne było w dwóch opublikowanych w 1951 r. w NRD pracach: R. Luxemburg, *Ausgewählte Reden und Schriften* (Bd 1 i 2) Berlin 1951, oraz F. Oelssner, *Rosa Luxemburg. Eine kritische biografische Skizze*, Berlin 1951.

W pierwszej z wymienionych prac zwraca szczególnie uwagę spis treści tomu 1, a w nim list Stalina „Über einige Fragen der Geschichte des Bolschewismus” (s. 136 – 156) oraz Przedmowa (Vorwort) autorstwa Wilhelma Piecka – ówczesnego prezydenta NRD. W. Pieck określając Różę Luksemburg jako „wielką socjalistkę” („grossen Sozialistin”), „rewolucjonistkę” („Revolutionärin”), „bojowniczkę” („Kämpferin”) oraz „przywódczynię niemieckiej lewicy” („Führerin der deutschen Linken”) jednocześnie podkreślał jej „błędne poglądy” („ihre irrigen Auffassungen”) oraz „błędne stanowisko” („irrigen Standpunkt”). Wilhelm Pieck nie zapomniał nawiązać również do prowadzonej przez niemieckich komunistów „walki o przezwycięzenie luksemburgizmu” („der Kampf zur Überwindung des Luxemburgismus”) (Zob. W. Pieck, Vorwort (w:) R. Luxemburg, *Ausgewählte ...*, Bd. 1, s. 5 – 16).

Fred Oelssner z kolei starał się mając na uwadze ocenę Stalina oddzielić jej „waleczne życie” („ein Kämpferisches leben”) w pierwszej części pracy od uprawianego przez nią „błędnego systemu” – „luksemburgizmu” („ein fehlerhaftes system” – „Der Luxemburgismus”) w drugiej części pracy. (Zob. Tamże, s. 216).

W odmienny sposób podszedł do Róży Luksemburg i i jej twórczości amerykański autor Sydney Hook w swojej pracy „Marx and the Marxists. The ambiguous legacy” („Marks i Marksiści. Dwuznaczny spadek”) z 1955 r. Wykorzystując dokonaną przez nią krytykę rewolucji rosyjskiej i bolszewickich metod sprawowania władzy, starał się z kolei w ten sposób na tym przykładzie pokazać zagrożenia czyhające na demokrację. Autor przedstawił to w następujących słowach: „Tam gdzie marksizm jako ruch zatriumfował, jak w Związku Sowieckim, socjalistyczne ideały upadły lub zostały zdradzone („Where Marxism as a movement has triumphed, as in the Soviet Union, its socialist ideals have failed or have been betrayed”), (...) Gdyby Roosevelt i Churchill byli lepiej informowani przez swoich doradców to byłiby lepiej przygotowani do sowieckiej strategii zimnej wojny. Ceną ignorancji może być utrata wolności („It is safe to say that had Roosevelt and Churchill and their advisors been better informed of them they would have been better prepared for the Soviet strategy of the cold war. The wagen of ignorance may very well be the loss of freedom”) (Przedmowa, s. 1). O Róży Luksemburg, Tamże, s. 100 – 107; fragmenty broszury „Rewolucja rosyjska”, Tamże, 209 – 211. W podobnym duchu wypowiadał się pięć lat później, na łamach kopenhaskiego dziennika „Information” Carl Heinrich Petersen. W artykule z 5 marca 1960 r. pt. „Rewolucyjna humanistka” autor podkreślał, że: „dzięki swojej walce przeciw tyranii, o humanizm i demokrację Róża Luksemburg jest dzisiaj postacią nadzwyczaj aktualną (...) gdyby żyła – dodawał C. H. Petersen – to może, udałoby się jej efektywnie przeciwstawić rusyfikacji, a później stalinizacji ruchu komunistycznego na całym świecie „(tłumaczenie z j. duńskiego) (Akta Róży Luksemburg, dział: Wspomnienie, opracowania prasowe z lat 1960., AAN – Sygn. 63/VI – 3 p. 6-7).

W Polsce, pomimo obowiązywania stalinowskiej ekskomuniki Róży Luksemburg starano się jednak wykorzystywać jej postać, unikając jednocześnie podejmowania drażliwych i niebezpiecznych wątków z jej myśli politycznej. W ówczesnej literaturze znaleźć można następujące określenia Róży Luksemburg: „płomienna Rewolucjonistka”, „Wielka Rewolucjonistka” (Zob. Od Wydawnictwa (w:) R. Luksemburg, Rok

Po 1956 r. termin „luksemburgizmu” nadal funkcjonował w polskiej literaturze historycznej⁵⁸, choć zaznaczyć należy, iż część autorów otwarcie sugerowała rezygnację z jego używania, ze względu na znikomą – ich zdaniem – wartość naukową tego terminu⁵⁹.

W literaturze historycznej po 1956 r. zwraca ponadto uwagę konsekwentne odwoływanie się przez polskich autorów przy formułowaniu ocen dotyczących postaci i dorobku Róży Luksemburg do publikacji Lenina z 1922 r. pt. „Uwagi publicysty”⁶⁰.

1905 (wybór artykułów) ..., s. 5, 10); „Znakomita autorka” (Zob. I. Wołkowicz, Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim, lata 1876 – 1879. Przyczynek do badań historycznych, Warszawa 1952, s. 84). Zob. też publikacje prasowe: „Róża Luksemburg – bojowniczką o wolność”, autor: Roman Karst, „Gazeta Krakowska” organ K.W. P.Z.P.R. 15 stycznia 1950 r. nr 15 (w:) Akta Róży Luksemburg dział: Opracowania i ulotki prasowe dotyczące Róży Luksemburg (1929 – 1958) AAN Sygn. 63/VI t. 1, p. 6, „Róża Luksemburg – nieugięty bojownik o wolność klasy robotniczej”, „Elektronowiec”, op. cit., s. 1 – 2, p. 9. W publikacji tej określono Różę Luksemburg jako „wielką Polkę – rewolucjonistkę” (Tamże, s. 2).

⁵⁷ Zob. szczególnie publikacja Juliana Hochfelda, Z zapomnianych polemik, „Po prostu” 1957 nr 7 (422) s. 1 – 2 (w:) J. Hochfeld, Marksizm. Socjologia. Socjalizm ..., s. 136 – 159; Równie ważna jest jego publikacja – „Prawdziwy duch socjalizmu”, „Przegląd kulturalny” 1958 nr 51 – 52 (329 – 330), s. 12 – 13 (w:) J. Hochfeld, Marksizm. Socjologia. Socjalizm ..., s. 160 – 177.

⁵⁸ Zob. J. Ryng (Heryng), Luksemburgizm w kwestii polskiej (w:) Tegoż, Wybór pism, Warszawa 1957, s. 391 – 499; Jerzy Ryng (Heryng), był jednym z głównych teoretyków KPP, w latach 1931 – 1938 był członkiem KC KPP, od 1937 r. przebywał w ZSRR gdzie rok później został zamordowany na fali stalinowskich czystek. W 1956 r. został zrehabilitowany.

W 1959 r. Roman Werfel pisał, że: „Luksemburgizm – to określony system poglądów, który raz sformułowany żyje samodzielnym życiem niezależnie od rozwoju jego twórcy”. (Zob. R. Werfel, Przedmowa (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. XLVIII); W 1969 r. Jerzy J. Wiatr pisał z kolei: „pamiętać należy, że luksemburgizm, doktrynersko stawiając kwestię niepodległości i pełniąc w tej dziedzinie błąd o wielkiej szkodliwości politycznej, równocześnie wnosił do polskiego ruchu robotniczego gorący internacjonalizm”. (Zob. J. J. Wiatr, Naród i państwo, Warszawa 1969, s. 128). W 1972 r. Stanisław Kozyr – Kowalski oraz Jarosław Ładosz w swojej pracy „Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego” zwracali uwagę na „błędy luksemburgizmu w kwestii narodowej” (Tamże, s. 352) i jednocześnie przedstawili „leninowską krytykę błędów luksemburgizmu” (Tamże, s. 353). W tej kwestii zwraca ponadto uwagę umieszczenie w „Encyklopedii popularnej PWN wyd. XIV (z 1988 r.) hasła „Luksemburgizm”. Jego treść brzmiała następująco: „zespół poglądów głoszonych przez R. Luksemburg, opierających się gł. na swoistej teorii upadku kapitalizmu, oderwaniu walki klasowej proletariatu od walki narodowowyzwoleńczej, negowaniu prawa narodów do samookreślenia i niedocenianiu roli chłopstwa jako sojusznika klasy robotniczej. W jej walce z burżuazją, krytykowany przez W. I. Lenina”. (Tamże, s. 425).

⁵⁹ Zob. w tej sprawie – dyskusja „Spory ideologiczne ...”, op. cit., s. 79 – 171; W swojej pracy z 1987 r. – „Myśl społeczna Róży Luksemburg”, Grzegorz Kotlarski wyrażając swoje wątpliwości co do funkcjonowania terminu „luksemburgizm” zaznaczał, że ten termin „jest wieloznaczny, kontrowersyjny (...) nie może być traktowany jako pojęcie ściśle określone, raczej należy go uważać za pustospełniony, czyli nie posiadający swego desygnatu. A zatem nie można za jego pomocą klasyfikować poglądów R. Luksemburg” – podkreślał autor (Tamże, s. 20 – 21). Grzegorz Kotlarski podzielał pogląd o rezygnacji z tego pojęcia jako pozbawionego naukowej wartości. (Tamże, s. 21)., Zob. także J. Dziewulski, W kwestii luksemburgizmu (w:) Julian Marchlewski. Materiały sesji naukowej z okazji 100 rocznicy urodzin, Warszawa 1968, s. 221 – 239.

⁶⁰ Zob. J. Hochfeld, Z zapomnianych polemik ..., s. 142; B. Krauze, Słowo wstępne (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. VIII; J. Semkow, op. cit., s. 160; S. Dziamski, Róża Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci) ..., s. 65; G. Kotlarski, Myśl społeczna ..., s. 19; A. Kochański, Róża Luksemburg ..., s. 388-389; J. Dziewulski, O teoretycznym – ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu” między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej, „Z pola walki” 1971 nr 1, s. 56; J. Zawadzki, Poglądy ekonomiczne ..., s. 18 – 19; G. Jaszński, op. cit., s. 262; L. Kołakowski, op.

Pokusić się można o stwierdzenie, iż słowa Lenina traktowane były przez tychże autorów jako swego rodzaju konieczny punkt odniesienia⁶¹.

Po 1998 r. w związku ze zmianą systemu społeczno – politycznego w Polsce nastąpił znaczny spadek zainteresowania postacią i dorobkiem Róży Luksemburg. Warto jednak odnotować pracę Józefa Żurawia opublikowaną w 1999 r. w związku z 80 rocznicą śmierci Róży Luksemburg oraz pracę Adama Schaffa (również z 1999 r.), w której autor poruszył m.in. tematykę luksemburgizmu⁶².

cit., s. 434 – 435; F. Tych, Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami, Kraków 1982, s. 256. (Dalej: Socjalistyczna irredenta ...).

⁶¹ Wyjątkowo istotną uwagę w tej kwestii zawarł we wspomnianej pracy Grzegorz Kotlarski. Stwierdził mianowicie, że: „nie Lenin był głównym polemistą R. Luksemburg, lecz E. Bernstein. Lenina z nazwiska (także pod pseudonimem Ilicz) wymienia ona w pracach naukowych tylko trzy razy (...). Jedynym polemistą, którego prac R. Luksemburg nie znała lub znała je tylko wyrywkowo był właśnie Lenin”. (Zob. G. Kotlarski, Myśl społeczna ..., s. 10 – 13).

⁶² Zob. J. Żuraw, op. cit., A. Schaff, op. cit; Adam Schaff zawarł w swojej pracy następujące uwagi dotyczące „luksemburgizmu”: „luksemburgizm, który ze względu na swe powiązanie z Polską ciążył w specjalny sposób nad ruchem socjalistycznym u nas, miał swe korzenie w utopijnym poglądzie, że sprawy interesu klasowego ludzi pracy tak dalece dominują nad wszystkimi innymi przejawami życia robotnika, że można je po prostu negliżować (...). Ten podstawowy błąd luksemburgizmu ciążył nad późniejszym ruchem komunistycznym w Polsce, którego współtwórczynią była Róża Luksemburg – o czym świadczy chociażby fakt nieustannej walki przeciw temu sekciarskiemu wypaczeniu, co obserwujemy w całej historii tego ruchu”. (Tamże, s. 104).

Równie negatywny charakter miała uwaga wyrażona w 1990 r. przez Henryka Cimka w pracy „Komuniści, Polska, Stalin 1918 – 1939”, Białystok 1990. Autor odnosząc się do „luksemburgizmu” pisał: „W ruchu komunistycznym toczyła się również dyskusja na temat przezwyciężenia luksemburgizmu, zwłaszcza w sprawie narodowej. Dyskusję tę zapoczątkował Stalin w 1931 r. Rozpoczęto ją dlatego, że trockiści wykorzystywali luksemburgizm do walki z leninizmem”. (Tamże, s. 76).

Gedymin B. Spychalski stwierdzał z kolei w swojej pracy odnosząc się do postaci Róży Luksemburg, że: „związany z jej nazwiskiem kierunek, zwany luksemburgizmem, uzna się później za nurt myślowy dający początek modernizacji marksizmu i socjalizmu, a także stanowiący podstawę rozwijającej się, zwłaszcza w Europie Zachodniej, myśli tzw. socjaldemokratycznej”. (Zob. G. B. Spychalski, op. cit., s. 300 – 301.).

Rozdział II

Róża Luksemburg wobec pojęcia narodu

a) Pojęcie narodu – problem terminologiczny

Pojęcia narodu jako zjawiska społecznego nauka nie potrafi należycie zdefiniować. Zrodzona w okresie romantyzmu kategoria narodu stanowi spory problem dla badaczy. Pojęcie to było i jest rozumiane i definiowane bardzo rozmaicie. Brytyjski filozof i antropolog społeczny Ernest Gellner podaje dwa rodzaje definicji narodu – „kulturową” oraz „woluntarystyczną”. Odnośnie pierwszej z nich stwierdza: „Dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli i tylko jeżeli – uczestniczą w tej samej kulturze”. Odnośnie drugiej pisze z kolei: „Dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli i tylko jeżeli – uważają, że należą do tego samego narodu”¹. Polscy socjologowie Henryk Januszek i Jan Sikora odnoszą się do definicji pojęcia narodu następująco: „Naród to grupa ludzi historycznie uformowana na określonym etapie rozwoju elementów etnicznych, posiadająca zwarte terytorium, złączona możliwością wspólnego porozumiewania się (z reguły jest to wspólny język), wytwarzająca na gruncie historycznie utrwalonej więzi ekonomicznej swoistą kulturę, gospodarkę i organizację polityczną, grupa, która charakteryzuje się swoistą świadomością narodową oraz odmiennym „charakterem narodowym”. Naród jest zbiorowością stanowiącą zamknięcie łańcucha rozwojowego – od rodziny, poprzez ród, klan, plemię i lud”².



¹ Por. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, ss. 14-16.

² Zob. H. Januszek, J. Sikora, *Podstawy socjologii*, Poznań 2000, s. 60; zbieżną w treści definicję narodu podaje Wiktor Osajda. Brzmi ona następująco: „Naród jest to historycznie ukształtowana trwała zbiorowość terytorialna o określonym składzie etnicznym, która powstała na gruncie wspólnych losów dziejowych jako wspólnota o podłożu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturowym, ostatecznie okrzepłą w epoce

Oprócz powyższych definicji narodu warto wymienić jeszcze kilka innych. Mianowicie autorstwa: Floriana Znanieckiego, Antoniny Kłoskowskiej, Piotra Winczorka, Zbigniewa Krawczyka, Jerzego Szackiego, Jana Turowskiego oraz Stanisława Jedynaka. Pierwszy z wymienionych autorów – socjolog Florian Znaniecki stwierdził, iż: „Naród zgodnie z definicją powszechnie uznawaną przez przedstawicieli nauk społecznych oznacza zbiorowość ludzką o pewnych wspólnych wyróżniających ją cechach kulturowych (język, zwyczaje, tradycja historyczna etc.) niekiedy także odmienną „rasowo” zajmującą określoną przestrzeń geograficzną”³. Antonina Kłoskowska, również socjolog, świadoma sporów jakie istnieją wokół pojęcia narodu⁴ proponuje następującą definicję narodu: „Naród w przeciwieństwie do państwa jest zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty. To określenie może posłużyć jako jego najkrótsza definicja”⁵. Elementy zbieżne zawiera definicja autorstwa prawnika prof. dra hab. Piotra Winczorka: „Naród (...) to wspólnota kulturowa (...). Naród to podobnie jak państwo wspólnota trwająca poprzez pokolenia. Naród jest wspólnotą przeszłych, obecnych i przyszłych pokoleń”⁶. Czwarty z wymienionych autorów Zbigniew Krawczyk zaproponował definicję narodu następującej treści: „Naród to trwała wspólnota ludzi, ukształtowana historycznie w obrębie danego terytorium, na gruncie określonych doświadczeń, tradycji i języka, posiadająca więzi ekonomiczne i własne instytucje polityczne, charakteryzująca się swoistym poczuciem tożsamości i odrębności wobec innych grup narodowych i etnicznych”⁷. Dla historyka idei Jerzego Szackiego, naród to: „zbiorowość ludzi wyróżniająca się wspólną świadomością narodową. Stanowi przede wszystkim wspólnotę

kapitalizmu i charakteryzującą się istnieniem świadomości własnej odrębności jako narodu”. (Zob. Podstawy nauk politycznych, praca zbiorowa pod redakcją Żywii Kaczmarek, Warszawa 1978, s. 28).

³ Zob. F. Znaniecki, Współczesne narody, Warszawa 1990, s. 10.

⁴ Zob. A. Kłoskowska, Kultury narodowe u korzeni, Warszawa 1996, ss. 15-27.

⁵ Tamże, s. 24.

⁶ Por. P. Winczorek, Wstęp do nauki o państwie, Warszawa 1998, s. 88.

⁷ Por. Z. Krawczyk, Wspólnota narodowa, (w:) Socjologia w Polsce, pod red. Zbigniewa Krawczyka, Kazimierza, Z. Sowy, Rzeszów 1998, s. 69.

idei”⁸. Jan Turowski pisze z kolei, że: „Naród jest powstałą w toku rozwoju historycznego wspólnotą ludzi, którzy obiektywnie i w swej świadomości uznają określone terytorium za swoją ziemię ojczystą, są przekonani o wspólnocie swego pochodzenia, tworzą własną kulturę i posiadają lub dążą do posiadania uznawanej za swoją organizacji politycznej (państwa)”⁹.

Ostatni z wymienionych autorów – Stanisław Jedynek podaje definicję narodu następującej treści: „Naród to przede wszystkim wspólnota duchowa złączona więzami uczuć, przeżyć historycznych, tradycji, a także mniejszą lub większą wolą jedności”¹⁰.

Świadomość istnienia wielu definicji pojęcia narodu skłoniła amerykańskiego badacza Rogersa Brubakera do wysunięcia pewnych wniosków. Wydaje się, iż mogą one posłużyć za dobre podsumowanie dla przywołanych powyżej wybranych definicji narodu. – „Nie powinniśmy pytać co to jest naród, lecz raczej jak funkcjonuje struktura narodowa jako zinstytucjonalizowana forma polityczna i kulturowa w obrębie państwa i pomiędzy państwami? Jak funkcjonuje naród jako praktyczna kategoria, jako schemat klasyfikacyjny, jako rama poznawcza? Co czyni wykorzystywanie tej kategorii przez państwo albo przeciwko niemu bardziej lub mniej efektywnym? Co powoduje zwiększanie lub zmniejszanie prawdopodobieństwa sukcesu wysiłków podejmowanych przez polityków powołujących się na naród i przywołujących go w swych działaniach ?”¹¹.

⁸ Zob. Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. IV, Warszawa 1996, s. 396.

⁹ Zob. J. Turowski, Socjologia. Wielkie struktury społeczne, Lublin 2000, s. 146, o koncepcjach narodu, tamże, ss. 144-146; zbieżną w treści definicję narodu podaje Marek Bankowicz. Brzmi ona następująco: „Naród to powstająca w toku dziejów wspólnota ludzi, którzy posługują się jednym językiem ojczystym (sporadycznie kilkoma językami), uznają pewne terytorium za ziemię ojczystą, a także mają świadomość wspólnoty pochodzenia i kultury oraz posiadają własne państwo lub zmierzają do jego posiadania”. (Zob. T. Woś, J. Stelmach, M. Bankowicz, M. Grzybowski, T. Włudyka, Wiedza o społeczeństwie, pod redakcją Tadeusza Wośa i Jerzego Stelmacha, Warszawa 2000, s. 27).

¹⁰ Zob. S. Jedynek, Naród, Społeczeństwo, Państwo. Studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku, Warszawa 2002, s. 56.

¹¹ Por. R. Brubaker, Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie, Warszawa-Kraków 1998, s. 20.

b) Problematyka narodu u Róży Luksemburg – dotychczasowe ujęcie tematu.

Do chwili obecnej nie podjęto zadowalającej próby usystematyzowania poglądów Róży Luksemburg w kwestii rozumienia przez nią pojęcia narodu. Brak jest monograficznego ujęcia tego tematu. Na gruncie polskim problematykę tę poruszali w swoich pracach: Seweryn Dziamski, Jan Dziewulski, Edward Jeliński, Aleksander Kochański, Leszek Kołakowski, Grzegorz Kotlarski, Joanna Kurczewska, Norbert Michta, Bronisław Radlak, Feliks Tych oraz Andrzej Walicki.

Pierwszy z wymienionych autorów – Seweryn Dziamski, w pracy pod tytułem „Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878-1939” stwierdził, iż: „pojęcie narodu w poglądach R. Luksemburg zakresowo ograniczało się do dziedziny zjawisk kulturowych”. Dodawał ponadto: „Twierdząc, że „naród jako jednolita całość społeczno-polityczna nie istnieje”, R. Luksemburg nie negowała narodowości pojętej w sensie kulturowym”¹². Identyczne wnioski Seweryn Dziamski powtórzył sześć lat później w dwóch swoich publikacjach z 1979 r.¹³.

Drugi z autorów – Jan Dziewulski, w artykule pod tytułem „O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu” między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej”, opublikowanym w 1971 r. na łamach czasopisma „Z Pola Walki” stwierdził z kolei: „Lenin i Luksemburg przestawali się rozumieć gdy padały słowa: prawo narodów. Bowiem zdaniem Lenina (...) narody pozostawały nie tylko faktem językowo-kulturalnym, lecz także – nadal jeszcze – ekonomicznym, natomiast zdaniem R. Luksemburg pozostając językowo-kulturalnym przestawały już być one faktem ekonomicznym”. W powyższej publikacji znalazło się

¹² Cyt. za: S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878-1939*, Warszawa 1973, ss. 334-335.

¹³ Zob. S. Dziamski, *Z dziejów myśli marksistowskiej w Polsce. Szkice biograficzne*, Poznań 1979, s. 180. Tenże, *Róża Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci)*, „*Studia Filozoficzne*” 1979 nr 5, s. 64.

wyjatkowo istotne stwierdzenie autora, mianowicie, iż: „R. Luksemburg stała (...) zawsze na gruncie kategorii narodu”. Jan Dziewulski pisał ponadto: „(...) jej zdaniem (...) klasowo uświadomiony proletariatus w państwie wielonarodowym odrzucał przede wszystkim ideę narodu burżuazyjnego, a jednocześnie narodu w ogóle jako tworu już reakcyjnego, łączył się w skali całego państwa i przygotowywał do rewolucji i swego panowania klasowego w wielonarodowym państwie socjalistycznym, w którym każdy naród jako jednostka kulturowa (lecz nie ekonomiczna) zapewnioną by miał pełną możliwość rozwoju”¹⁴. Identyczne wnioski znalazły się w pracy tegoż autora pod tytułem „Wokół poglądów ekonomicznych Róży Luksemburg” z 1972 r.¹⁵.

Trzeci i czwarty z autorów – Edward Jeliński oraz Aleksander Kochański zaprezentowali podobne – co Seweryn Dziamski stanowisko w tej kwestii¹⁶. Kolejny autor – Leszek Kołakowski podkreślał, iż: „Lenin, Bauer, Renner, Stalin, Róża Luksemburg – wszyscy po swojemu chcieli wintegrować problem narodu w korpus marksistowskiej doktryny”. Odnosząc się do pojęcia narodu, którym posługiwała się Róża Luksemburg autor ten nie wniósł nic nowego do tematu. Zaznaczał, podobnie jak reszta autorów, iż jej

¹⁴ Zob. J. Dziewulski, O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu” między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej, „Z Pola walki” 1971, nr 1, ss. 46-50.

¹⁵ Tenże, Wokół poglądów ekonomicznych Róży Luksemburg, Warszawa 1972, ss. 250-257.

¹⁶ Edward Jeliński stwierdził, iż „Luksemburg głosiła, iż naród jako jednolita całość społeczno-polityczna nie istnieje. Według niej – pisze autor – istniało społeczeństwo złożone z klas społecznych o sprzecznych interesach. Klasowa struktura społeczna uniemożliwiała funkcjonowanie społeczeństwa jako pewnej całości. Dla Róży Luksemburg naród pozostawał przede wszystkim kategorią kulturową odnoszącą się do wspólnoty języka, obyczajów i religii, przejawiającej się w sztuce i literaturze”. (Cyt. za: E. Jeliński, Stanowisko socjaldemokracji europejskiej wobec zagadnienia narodowego do 1918 r. (na przykładzie kwestii polskiej), (w:) Marks, Marksizm, współczesność, pod redakcją Seweryna Dziamskiego, Poznań 1985, s. 161.), Aleksander Kochański pisał z kolei: „Według oceny autorki nie można akceptować prawa narodów do samookreślenia (...) z tego względu, że jakoby neguje ono teorię społeczeństwa klasowego. Wynika to z przyjęcia przez Różę Luksemburg, założenia, iż „w społeczeństwie klasowym „naród” jako jednolita całość społeczno-polityczna nie istnieje, istnieją natomiast w każdym narodzie klasy z antagonistycznymi interesami i „prawami”” (Cyt. za: A. Kochański, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1907-1910 (Problemy polityczne i ideologiczne), Warszawa 1971, ss. 244-245).

zdaniem „naród” nie był żadną całością, żadną jednolitą jednostką społeczną, gdyż składać się miał z wrogich klas zajmujących przeciwstawne stanowiska we wszystkich sprawach¹⁷.

Nader interesujące uwagi o rozumieniu pojęcia „naród” przez Różę Luksemburg zawarł natomiast w swojej publikacji z 1981 r. Grzegorz Kotlarski¹⁸. Jego zdaniem, kategoria narodu pojawia się w tekstach Róży Luksemburg w trzech wersjach. Kryteriami wyróżniającymi daną zbiorowość jako naród są u Kotlarskiego: „Stosunek członków tej zbiorowości do pracy, układ stosunków wewnętrznych, elementy określające daną zbiorowość z punktu widzenia historycznego”¹⁹. W oparciu o powyższe kryteria, autor podał trzy wersje pojmowania przez Różę Luksemburg pojęcia narodu: „a) Naród to pracująca większość (...) b) Naród to, zdaniem R. Luksemburg „jednolita całość społeczno-polityczna”, którą charakteryzuje wspólna historia, bezklasowość, harmonia wewnętrzna – to znaczy niewystępowanie konfliktów w takiej skali jak to ma miejsce w społeczeństwie klasowym (...), c) Pod wpływem Karola Kautskiego określała także nację jako zbiorowość ludzką charakteryzującą się wspólnym językiem, kulturą i tradycją”. Ponadto, autor stwierdził: „Ujęcie tej kategorii, w koncepcji R. Luksemburg, nie zawiera, jako elementu konstytutywnego (współtworzącego), co bardzo charakterystyczne, państwa. Uważała, że naród jako taki może istnieć bez własnego państwa”²⁰. Powyższe wnioski, Grzegorz Kotlarski powtórzył w identycznej formie sześć lat później w 1987 r., w pracy pod tytułem „Myśl społeczna Róży Luksemburg”²¹.

Za interesujące uznać należy uwagi poczynione przez Joannę Kurczewską. W pracy pod tytułem „Naród w socjologii i ideologii polskiej” autorka podkreślała, iż dla Róży Luksemburg kategoria narodu: „jest kategorią fałszywą teoretycznie i ideologicznie.

¹⁷ Zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu, cz. II – Rozwój*, Warszawa 1989, ss. 429-431. Podobne ujęcie prezentuje Ewa Czerwińska – Zob. E. Czerwińska, „Nurt mediacji”. Austromarksizm i jego recepcja w Polsce. Studium myśli filozoficznej i społeczno-politycznej [b.d.w.], s. 329, 340-341.

¹⁸ Zob. G. Kotlarski, *Kwestia narodowa w poglądach Róży Luksemburg*, (w:) *Tradycja a współczesność*, pod redakcją Romana Kozłowskiego, Poznań 1981.

¹⁹ Tamże, s. 104.

²⁰ Tamże s. 104-106.

²¹ Por. G. Kotlarski, *Myśl społeczna Róży Luksemburg*, Poznań 1987, ss. 56-58.

Kategoria ta była dla niej teoretycznie wadliwa, gdyż nie była adekwatna do rzeczywistości społecznej i do społeczeństwa klasowego i nie miała odniesienia do marksistowskiego materializmu historycznego. W jej przekonaniu – pisze autorka – naród jako całość społeczna i polityczna nie istnieje. Istnieją natomiast jako całości klasy społeczne. Kategoria narodu jest również fałszywa ideologicznie, ponieważ jest kategorią funkcjonującą z zasady w ideologiach burżuazyjnych. (...) Gdy ujmowała naród jako typ kultury – podkreśla autorka – uważała, że w tym rozumieniu jest to idea proletariacka”²².

Norbert Michta zarzucał z kolei, że: „kierunek reprezentowany przez Luksemburg zakładał (...) utratę przez naród charakteru odrębnej jednostki gospodarczo-politycznej, przy zachowaniu – co najwyżej – odrębności kulturowej i językowej”²³. Podobnie podszedł do omawianej kwestii Bronisław Radlak. Autor ten uważa, iż przez pojęcie narodu, Róża Luksemburg rozumiała wspólnotę językową i kulturalną, która w związku z rozwojem kapitalizmu przestała już być wspólnotą ekonomiczną²⁴. Analogiczne akcenty względem powyższych stanowisk, widoczne są u Feliksa Tycha, który stwierdził, iż Róża Luksemburg: „W zasadzie eliminuje (...) z tego pojęcia element określonej wspólnoty gospodarczej. Jest to dla niej przede wszystkim pewien zespół cech i dóbr duchowych, głównie kulturowych, jak język, literatura, sztuka, obyczaje, religia”. Autor podkreślał ponadto, iż: „Róża Luksemburg stała na gruncie kategorii narodu jako określonej wspólnoty historyczno-kulturalnej, ale uważała, że z samej istoty marksizmu wynika niemożliwość rozpatrywania narodu jako jednolitej całości społeczno-politycznej (...)”²⁵.

²² Zob. J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej*, Warszawa 1979, s. 124. Podobne ujęcie zaprezentował Konstanty Grzybowski – Zob. K. Grzybowski, *Ojczyzna, Naród, Państwo*, Warszawa 1977, s. 186-187.

²³ Zob. N. Michta, *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987, s. 30.

²⁴ Por. B. Radlak, *SDKPiL w latach 1893-1904*, Warszawa 1979, s. 105. Podobne ujęcie prezentuje Marian Orzechowski – Zob. M. Orzechowski, *Rewolucja, Socjalizm, Tradycje*, Warszawa 1984, s. 160.

²⁵ Zob. F. Tych, *Róża Luksemburg*, (w:) *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. III, pod redakcją naukową B. Skargi, Warszawa 1977, ss. 483-487, w pracy „Socjalistyczna irredenta – szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami” Feliks Tych odnośnie rozumienia przez Różę Luksemburg kategorii narodu stwierdził z kolei: „(...) wszystkie rozważania Róży Luksemburg w kwestii narodowej (...) podejmowane były na gruncie uznania kategorii narodu jako określonej całości kulturalnej”. (F. Tych,

Ostatni z wymienionych autorów – Andrzej Walicki nie wnosi niczego nowego do tego co zostało powyżej przedstawione. Autor ten stwierdził mianowicie: „W obszernej rozprawie napisanej w języku polskim – „Kwestia narodowościowa i autonomia” (1908 r.) stwierdziła, że marksizm odrzucił „pojęcie o „narodzie” jako o całości, jako o jednolitej jednostce społecznej i politycznej” (...) Naród jako homogeniczną jednostkę społeczno-polityczną uważała za fikcję”²⁶.

Analiza przedstawionych stanowisk nasuwa wniosek, iż żaden z autorów w istocie nie wyjaśnił jak Róża Luksemburg pojmowała naród. Ograniczono się do stwierdzenia, że nie był on dla niej kategorią ekonomiczną, lecz związaną ze zjawiskami ze sfery kultury. Zwraca ponadto uwagę fakt, iż autorzy odnosili się z reguły do jednej jej publikacji („Kwestia narodowościowa i autonomia” z 1908 r.). Podczas gdy rozważania na ten temat pojawiały się w innych jej pracach.

Dotychczasowe próby zdefiniowania pojęcia narodu w ujęciu Róży Luksemburg trzeba uznać za niezadowalające, niemniej należy podkreślić, że żaden z cytowanych autorów nie poświęcił temu zagadnieniu odrębnej pracy, lecz rozważał tę kwestię na marginesie innych problemów.

c) Róża Luksemburg i naród – ujęcie chronologiczne (1893-1918).

W lipcu 1893 r. w Paryżu ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Sprawa Robotnicza” – oficjalnego organu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Współzałożycielką pisma była Róża Luksemburg. Numer zawierał dwie publikacje jej autorstwa. Były one poświęcone przede wszystkim problemom klasy robotniczej w

Socjalistyczna irredenta – szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami, Kraków 1982, s. 275).

²⁶ Cyt. za: A. Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii, Warszawa 1996, ss. 254-255. Podobne ujęcie – Zob. S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918. Redakcja naukowa Andrzej Walicki, Warszawa 1986, s. 445.

Królestwie Polskim. Autorka podjęła również kwestię narodową. W artykule „O wynaradawianiu”, poświęconym dziesięcioleciu rządów carskiego generała-gubernatora Josifa Hurki w Królestwie Polskim pisała: „Komuż to zawdzięczamy, że we własnym kraju na każdym prawie kroku musimy się obcym językiem posługiwać? Mamy sprawę w sądzie – wszystko się odbywa po rosyjsku. Trzeba się meldować lub paszport wyrobić – w urzędach panuje Rosja. Posyłamy dziecko do szkolki – objaśniają mu obcymi słowami, tak że nic nie rozumie. Na kolejach, w warsztatach kolejowych po rosyjsku zaczynają mówić, rosyjskie kartki wydawać (...). Tak wielkie ma pan Hurko wobec nas zasługi. (...) Od dawna już widzimy coraz bardziej ruszczenie i duszenie naszego kraju i nasz pan gubernator (...) jest najlepszym, najgorliwszym sługusem cara w tych jego zamiarach i chęciach”²⁷. Słowa te były skierowane do zwolenników socjaldemokracji w Królestwie Polskim. Zwraca uwagę posłużenie się pojęciem „własny kraj” oraz nazwanie języka rosyjskiego – „językiem obcym”. Oznaczało to uznanie odrębności narodowej Polaków wobec Rosjan, o czym jednak autorka wprost nie napisała. W tej samej publikacji poddała też ostrej krytyce „polskich fabrykantów”, którzy – jej zdaniem – wyzyskiwali swoich współrodaków wspólnie z rządem. Pojęcie „polscy bracia” zostało użyte w formie ironicznej²⁸. Róża Luksemburg, uznając obiektywny fakt istnienia narodu (w tym przypadku polskiego), posiadającego odrębne cechy kulturowe i prawo do ich zachowania jednocześnie stanowczo podkreślała, że więzi klasowe są silniejsze niż narodowe²⁹.

Drugi artykuł nosił tytuł – „Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej”. Rzeczą charakterystyczną było, iż swoje słowa kierowała tylko do polskich robotników z zaboru rosyjskiego. Za główne zadanie Róża Luksemburg uznała usunięcia carskiego samodzierżawia gdyż: „musimy zdobyć sobie rząd wybieralny przez cały naród, rząd

²⁷ Cyt. za: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty (Dalej: SDKPiL. Materiały ...), t. I 1893-1903, cz. I 1893-1897, wydali H. Buczek i F. Tych, Warszawa 1957, s. 7.

²⁸ Tamże, s. 8.

²⁹ Tamże, s. 9.

sluchajacy głosu całego ludu i dajacy mu wolność, opiekę i prawa (...) zdobyć dla naszego kraju rząd wybieralny przez cały naród i wyzyskać ten rząd dla naszej sprawy robotniczej³⁰. Autorka artykułu dwukrotnie posłużyła się terminem „cały naród”, jednocześnie nie definiując go. Z kontekstu wypowiedzi wynika jednak, iż Róża Luksemburg pojęcie „naród” utożsamiała tu z pojęciem „lud”. Pojęcie „ludu” utożsamiała natomiast z całą ludnością państwa³¹.

W sierpniu 1893 r. Róża Luksemburg podjęła kwestię narodową podczas wystąpienia na obradach III Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Zürichu. Polemizując ze stanowiskiem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), w sprawie niepodległości Polski stwierdziła, że wraz z triumfem socjalizmu nastąpi „zniszczenie” wszelkiego ucisku i wraz z tym: „usunięte ujarzmienie polskiego narodu i uniemożliwiony wszelki ucisk kulturalny”³². Charakterystyczne, iż 23-letnia wówczas działaczka posłużyła się określeniami „naród ujarzmiiony” oraz „ucisk kulturalny”. Uznawała zatem fakt ucisku narodowościowego, niemającego charakteru ekonomicznego, lecz kulturalny. Niemniej zjawisko to miało dla niej charakter wtórny. Było uboczną konsekwencją niewłaściwych stosunków społeczno-ekonomicznych. Posługując się pojęciem naród polski, Róża Luksemburg nie podkreśliła tym razem, że chodzi jej wyłącznie o lud. Z kontekstu wypowiedzi można jednak wnioskować, że tym razem rozumiała pod tym pojęciem ludność posiadającą odrębne cechy kulturowe a zatem nie tylko lud.

³⁰ Cyt. za: Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984, pod redakcją Norberta Kołomejczyka i Bronisława Syzdka, wybór i opracowanie Józef Jakubowski, Aleksander Kochoński, Witold Kowalski, Warszawa 1986, s. 41. (Dalej: Dokumenty programowe ...).

³¹ „Sejm niemiecki składa się z przedstawicieli rozmaitych klas ludności – zaznaczała na łamach „Sprawy Robotniczej” (lipiec 1893 r.), dodając, że: „u nas gdzie jest carska samowola, rząd po prostu bierze na wojsko co rok z podatków tyle, ile mu się podoba. We wszystkich innych krajach rząd musi uzyskać na każdy wydatek zgodę Sejmu – przedstawicieli od ludu”. (Zob. R. Luksemburg, Ruch robotniczy za granicą, „Sprawa Robotnicza” VII 1893, nr 1, s. 4); W broszurze „Święto 1 maja” z 1906 r. pisała z kolei, że: „zgromadzenie posłów, obranych przez lud, zwane parlamentem, istnieje już dziś we wszystkich krajach cywilizowanych. Wydaje ono prawa, obowiązujące dla całej ludności, naznacza cła i podatki. (...) Ludność w ten lub inny sposób wybiera co kilka lat swych przedstawicieli do parlamentu i w Niemczech, i we Francji i w Austrii i we Włoszech”. (Tamże, s. 22).

³² Cyt. za: SDKPiL. Materiały ..., t. I, cz. I, s. 29.

Enigmatyczne ujęcie problemu znajdowało odbicie w kolejnych numerach „Sprawy Robotniczej”. W numerze styczniowym (z 1894 r.) w stałej rubryce czasopisma prowadzonej przez Różę Luksemburg pod tytułem „Ruch robotniczy za granicą” publicystka poddała głębokiej krytyce sytuację społeczno-gospodarczą panującą wówczas we Włoszech. Potępiła ponadto rozszerzające się zjawisko militarizmu. W związku z tym, stawiała wieloznaczne w swojej treści pytanie: „Czy naród zaspokoi swój głód widokiem otaczających go armat?”³³. Wydaje się, iż w tym konkretnym przypadku termin „naród” Róża Luksemburg utożsamiała z kolei z ludem. Przypuszczenie to znajduje swoje odbicie w numerze lutowym „Sprawy Robotniczej”. W artykule „Święto majowe i socjalizm”, przedstawiając wizję stosunków międzyludzkich, które zaistnieć miały po zwycięstwie socjalizmu pisała: „W socjalistycznym społeczeństwie nie będzie żadnych różnic między ludźmi: wszyscy będą zupełnie równi jak bracia. Nie będzie ani bogatych ani biednych, panujących ani podwładnych. Fabryki, maszyny, ziemia, kopalnie, warsztaty będą należały do wszystkich, do społeczeństwa. (...). Cały naród będzie stanowił prawa dla siebie, ponieważ ani króla ani żadnych panujących nie będzie – podkreślała publicystka, dodając, że - w socjalistycznym ustroju (...) każdemu wolno będzie mieć jakie chce przekonania, jaka chce wiarę, jaki chce język. Zapanuje na świecie zupełna swoboda, bo naród pracujący nie będzie miał panów nad sobą, będzie sam sobie panem!”³⁴. Użyty w artykule termin „naród pracujący” można interpretować jako synonim pojęcia „lud”. Jeżeli jednak istnieje „naród pracujący” musi także istnieć „naród niepracujący”. Kim jest ten drugi naród autorka nie precyzuje. Sugeruje jednak, że istnieją dwa narody („pracujący” i „niepracujący”). Wcześniej stosowała pojęcia naród jako synonimu „ludu”, lub zjawiska

³³ Zob. R. Luksemburg, Wybór pism, t. I, Warszawa 1959, s. 29.

³⁴ Cyt. za: „Sprawa Robotnicza”, Paryż, luty 1894, s. 7, mikrofilm nr 35834 (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

kulturowego („uciskany naród polski”). Teraz można wnioskować, że uwzględniała istnienie trzeciego narodu (niepracującego)³⁵.

W numerze jesiennym „Sprawy Robotniczej” (wrzesień-październik 1894 r.) Róża Luksemburg opublikowała artykuł pod tytułem „Na kongres polskich socjalistów w Niemczech”. Potępiając rzekomy „separatyzm” uprawiany przez Polską Partię Socjalistyczną zaboru pruskiego (PPS zp) i niepodległościowe tendencje w łonie kierownictwa tej partii, podkreślała, że: „Niepodległość Polski (...) w socjalistycznym ustroju (...) jest to nonsens, bo przy socjalizmie wszystkie narody będą niepodległe i dążyć do Niepodległości Polski przy socjalizmie ma tyleż sensu co dążyć do niepodległości Francji wówczas”³⁶. Róża Luksemburg potraktowała, co ciekawe Polskę oraz Francję na równi jako „narody”³⁷ ignorując całkowicie specyfikę położenia politycznego obu obszarów. Nie biorąc pod uwagę tego oczywistego faktu, publicystka uznawała przy tym, że Polska i Francja jako „narody” mają prawo do niepodległości. Uznała zatem, że narody mają prawo do niepodległości. Socjalizm, jako ustrój sprawiedliwości społecznej miał rozwiązać ten problem. W jaki sposób? Tego publicystka nie precyzowała. Ze współczesnej perspektywy wiadomo, że odzyskanie niepodległości rodzi szereg problemów w stosunkach między narodami (kwestia granic, obszarów mieszanych itd.)

³⁵ W publikacji „Święto majowe i socjalizm” termin „naród” działaczka utożsamiała ponadto ze społeczeństwem. Zaznaczając, że: „dziś społeczeństwo dzieli się na dwie klasy ludzi: jednych – co ciężko pracują i żyją w nędzy, drugich – co nic nie robią i żyją w rozkoszach”, dodawała jednocześnie, że: „robotnicy stanowiący 9 dziesiątych części narodu stają się biedniejsi, a kapitaliści, których niewielka jest garść – coraz bogatsi” (Tamże, s. 7-8).

³⁶ Cyt. za: „Sprawa Robotnicza”, Paryż, wrzesień-październik 1894 r., s. 2, mikrofilm nr 35834 (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

³⁷ Postrzegając Polskę jako „naród” Róża Luksemburg podkreślała w 1898 r. w publikacji poświęconej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, że „gdyby Polska w literaturze swojej nie posiadała nikogo więcej prócz wieszczą, którego setną rocznicę urodzin obchodzi 24 grudnia, z najzupełniejszym prawem mogłaby rościć sobie pretensję do zajęcia godnego miejsca w literaturze światowej obok najpierwszych narodów kulturalnych”. (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism, t. 1, s. 107); W 1905 r. zwracała z kolei uwagę, że: „Engels wyliczając czynniki podminowujące absolutyzm w Rosji, zaczyna: „Das erste sind die Polen”. W rzeczywistości „die Polen” tj. ów naród niezróżniczkowany „Polaków” – zauważała autorka – których jedynym rzemiosłem była rzekomo walka o niepodległość, jeśli kiedykolwiek istniał, to w chwili, gdy Engels słowa te pisał, w każdym razie dawno istnieć przestał – stwierdzała kategorycznie działaczka, dodając przy tym, że: „Polska przestała być krajem „Polaków”, a stała się zupełnie nowożytnym społeczeństwem burżuazyjnym, rozdzieranym przez przeciwieństwa klasowe, i walkę klas”. (Zob. R. Luksemburg, Przedmowa do książki „Kwestia polska a ruch socjalistyczny” (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 373).

Czy Róża Luksemburg nie zdawała sobie sprawy z tej kwestii czy nie chciała jej podejmować? Trudno odpowiedzieć.

W listopadowo-grudniowym numerze „Sprawy Robotniczej” (z 1894 r.) opisując system carskiego „samodzierżawia” w Rosji w artykule pod tytułem „Panowanie cara Aleksandra III” stwierdziła, iż: „w życiu narodów jest co dzień tyle spraw do załatwienia, tyle praw do wydania, że jeden człowiek, choćby był mądrym jak król Salomon, nie podoła temu”³⁸. W tym przypadku zatem utożsamiała „naród” z ludnością całego państwa (w tym przypadku Rosji)³⁹. Zatem Polacy z zaboru rosyjskiego także byłiby częścią składową tego „narodu”. Można dostrzec sprzeczność z wcześniejszymi publikacjami, w których pisała o Polakach jako odrębnym narodzie (uciskanym przez carat).

W 1895 r. Róża Luksemburg poruszyła problematykę narodu w dwóch publikacjach: „Święto pierwszego maja” (pod pseudonimem Róża Kruszyńska) oraz „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” (pod pseudonimem Maciej Różga). W pierwszej z nich, zwracając uwagę na ciężką sytuację i położenie polskich robotników w Królestwie Kongresowym, autorka podkreślała, iż: „Wszystkiemu temu przyczyną jest rząd carski (...) u nas prawa stanowi nie sejm złożony z delegatów wybranych przez lud, lecz car samowładny i jego ministrowie”⁴⁰. Publicystka stwierdziła wobec powyższego: „Żeby wywalczyć sobie lepsze warunki życia, potrzebujemy: (...) Prawodawstwa przez sejm wybierany od całego ludu”⁴¹. Jej zdaniem, aby wywalczyć dogodne prawa, robotnicy musieli pozyskać wpływ na tych, którzy ustanawiali je „w kraju”. W tym celu należało „dobić się, aby prawa wydawał nie samowładny car, lecz ludzie wybrani przez cały naród i

³⁸ Cyt. za: SDKPiL. Materiały ..., t. I, cz. I, s. 328.

³⁹ Por. R. Luksemburg, Socjalsocjalizm w Polsce (w:) SDKPiL. Materiały ..., t. I, cz. I, s. 449; Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL wzywająca robotników niemieckich do wspólnej walki z proletariatem polskim i rosyjskim, 1 maj 1910 r. (w:) Wspólne tradycje. Współdziałanie polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Wybór dokumentów i materiałów, tom I – 1847-1950, Warszawa 1983, s. 149; Zum 1. Mai An die deutschen Arbeiter (w:) R. Luxemburg, Gesammelte Werke, Berlin 1972, s. 342-343.

⁴⁰ Cyt. za: R. Kruszyńska, Święto pierwszego maja, Paryż 1895, s. 22, mikrofilm nr 96271 (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

⁴¹ Tamże, s. 23.

tworzący sejm⁴². Pojęcia „cały lud” oraz „cały naród” autorka potraktowała jako tożsame. Wydaje się, iż używając ich miała na myśli ogół dorosłej ludności zamieszkującej Kongresówkę. Potwierdzałyby to następujące słowa publicystki: „posiadając powszechne prawo głosowania, wybierając do sejmu najrozumniejszych robotników będziemy mogli zdobywać krok za krokiem nowe swobody i urządzenia, które nam są potrzebne⁴³. Choć działaczka nie napisała tego wprost, wydaje się rzeczą wielce prawdopodobną, iż liczyła się z istnieniem w przyszłym sejmie obok przedstawicielstwa robotników także reprezentacji innych grup społecznych, w szczególności burżuazji. Akceptując bowiem zasadę powszechnego prawa głosowania, Róża Luksemburg nie wysuwała względem burżuazji jakichkolwiek propozycji pozbawienia jej w przyszłości praw wyborczych. Użytego w publikacji sformułowania „cały naród” Róża Luksemburg nie zamierzała zatem ograniczać wyłącznie do robotników⁴⁴.

W broszurze zatytułowanej „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” pojęcie narodu pojawia się kilkakrotnie. Rzeczą charakterystyczną jest, że za każdym razem w innym

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Przepuszczenie to potwierdzają jej słowa zawarte w broszurze „Święto 1-go Maja 1892 w Łodzi”. Apelowala w niej do polskich robotników: „Nie spoczniemy, aż rząd się dostanie do rąk rządzonych. Aż wszyscy będą wybierali swych przedstawicieli do rady państwowej”. (Tamże, s. 10); W 1906 r. zarysowując wizję stosunków społeczno-politycznych w Rosji po zwycięstwie rewolucji pisała z kolei, że: „obradować nad nowymi ustawami, zdecydować nową konstytucję, po obaleniu caratu muszą oczywiście nie tylko robotnicy, lecz cała ludność dorosła państwa. Sprawiedliwość wymaga, aby porządek polityczny, pod którym będą żyli wszyscy, prawa, które mają obowiązywać wszystkich, były też zdecydowane i przyjęte za wolą wszystkich. Ułożenie nowej konstytucji jest zatem rzeczą nie jednej jakiejś klasy lub partii, tylko całej ludności, która w tym celu wybiera w powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach swych posłów na Zgromadzenie Konstytucyjne. Gdzie trzeba oddać swój głos, wypowiedzieć swe zdanie w nowych porządkach politycznych, tam powołana jest przyjąć udział cała ludność państwa”. (Zob. R. Luksemburg, Rzec o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym, Warszawa 1906, s. 12-13); W innym miejscu zwracała z kolei uwagę, że: „proletariat w ścisłym słowa znaczeniu stanowi w państwie rosyjskim mniejszość społeczeństwa. Urzeczywistnienie zaś socjalizmu przez mniejszość jest bezwarunkowo wykluczone, ponieważ właśnie sama idea socjalizmu wyklucza panowanie mniejszości (...) – podkreślała autorka. Po obaleniu caratu władza przejdzie w ręce najbardziej rewolucyjnej części społeczeństwa – proletariatu, bo ten proletariat zajmie wszystkie placówki i będzie stał na straży dopóty, dopóki nie złoży władzy w ręce legalnie ku temu powołane, tj. w ręce nowego rządu, który wyznaczyć może li tylko Konstytuanta, ciało prawodawcze wybrane przez całą ludność: a skoro faktem jest, że w społeczeństwie stanowi większość nie klasa robotnicza, nie proletariat, tylko drobnomieszczaństwo i chłopci, więc i w Konstytuancie nie będą stanowić większości socjaldemokraci, tylko demokraci chłopsko-drobnomieszczańscy” – przewidywała działaczka, dodając jednocześnie w konkluzji, że: „tego możemy żałować, lecz tego nie zmienimy”. (Zob. R. Luksemburg, Blankizm i socjaldemokracja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 489-490).

ujęciu. W pierwszym z nich, pojęcie narodu publicystka utożsamiała z pojęciem państwa. „Czyż to mało niezależnych państw koło nas istnieje? – zapytywała – Alboż to Niemcy, Włosi, Francuzi, Anglicy, Szwajcarzy, Belgijczycy podlegają moskałom albo jakiemu innemu narodowi?”⁴⁵.

W kolejnym ujęciu, naród postrzegany jest jako zbiorowość wszystkich mieszkańców danego kraju. Stanowi wspólnotę terytorialną. Róża Luksemburg pisze tu wprost: „każdy naród składa się jeszcze z innych ludzi prócz fabrykantów i robotników. Jest na przykład w każdym kraju, sporo drobnomieszczaństwa, są chłopci, są właściciele ziemscy”⁴⁶. Obok wspólnoty terytorialnej, naród pojmowany jest przez działaczkę również jako zbiorowość wszystkich mieszkańców Kongresówki, dla których język rosyjski nie był językiem ojczystym, i którym narzucano tenże język. Świadczą o tym następujące słowa autorki: „U nas rząd nie pozwala człowiekowi nawet swobodnie mówić swoim językiem. Koniecznie chce on wszystkim swój rosyjski język narzucić i naród nie ma żadnych środków bronić się przeciw temu”⁴⁷.

Pojęcie narodu jako osobnej wspólnoty językowej, poddanej uciskowi z zewnątrz, publicystka odnosiła do Polaków. Stwierdziła: „przecież Polaków uciskają, zabraniają im w szkołach i sądach używania swego języka. Czy robotnicy-socjaliści nie chcą wyzwolenia narodu?”⁴⁸.

Ostatnie ujęcie dotyczyło narodu jako wspólnoty obywateli państwa, korzystających z powszechnego prawa wyborczego i mającego w ten sposób znaczący wpływ na rząd. Autorka ujęła to w następujący sposób: „W Niemczech i w Austrii, we Włoszech i w Belgii, w Szwecji, i w Danii żadne prawo nie może być wydane bez zgody narodu. Naród

⁴⁵ Cyt. za: M. Różga, *Niepodległa Polska a sprawa robotnicza*, Paryż 1895, s. 9-10; utożsamiając pojęcie narodu z pojęciem państwa Róża Luksemburg pisała w broszurze „Święto robotnicze 1-go Maja” (z 1905 r.), że: „nasi towarzysze w Niemczech, w Anglii, we Francji są siłą w państwie i mają wpływ na rządy” dodając, że: „lud pracujący, rozumiejący swoje potrzeby, może pokazać swą siłę, gdyż stanowi olbrzymią większość w każdym narodzie”. (Tamże, s. 22, 27); Por. R. Luksemburg, *Święto 1-go Maja* (1906 r.), s. 18-19, 22.

⁴⁶ Tamże, s. 37.

⁴⁷ Tamże, s. 50.

⁴⁸ Tamże, s. 63.

wybiera z pomiędzy siebie kilkuset ludzi, którzy stanowią sejm prawodawczy czyli parlament”⁴⁹.

W 1896 r. działaczka poruszyła problematykę narodu w następujących artykułach: „Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii” (debiut Róży Luksemburg w teoretycznym organie niemieckiej socjaldemokracji – „Neue Zeit” – przełom kwietnia i maja 1896 r.), „Dwie rezolucje” („Sprawa Robotnicza” – czerwiec 1896 r.) oraz w artykule „Walka narodowa w Turcji i socjaldemokracja” (opublikowany w dzienniku „Sächsische Arbeiter Zeitung” w październiku 1896 r.).

W pierwszej z wymienionych publikacji, autorka polemizując z poglądami PPS w kwestii niepodległości Polski zwracała uwagę, iż ugrupowaniu temu nie chodziło – jej zdaniem: „O wyzwolenie polskiego narodu, przez ostateczne zwycięstwo proletariatu, przez przynoszącą wszelką wolność rewolucję socjalistyczną, lecz o państwową niepodległość Polski w ramach obecnego ustroju, a więc o niepodległość polskiego klasowego państwa kapitalistycznego”⁵⁰. Autorka uznawała zatem za słuszny postulat „wyzwolenia polskiego narodu”. Nie było ono równoznaczne z odrodzeniem polskiej państwowości. Przeciwnie w „polskim klasowym państwie kapitalistycznym” naród byłby nadal zniewolony. Autorka utożsamiała zatem „naród” z proletariatem⁵¹.

W dalszej części publikacji, oprócz powyższego ujęcia znalazło się jeszcze drugie, całkowicie odmienne. Autorka przedstawiła je w następujących słowach, skierowanych w

⁴⁹ Tamże, s. 51-52; Rok wcześniej na łamach „Sprawy Robotniczej” (VII-VIII 1894 r.) Róża Luksemburg zaznaczała, że: „w Belgii istnieje od 1891 roku Konstytucja. To znaczy, że tam wydaje prawa nie samowładny król z ministrami, lecz ludzie wybrani przez naród i składający sejm”. (Tamże, s. 3).

⁵⁰ Cyt. za: R. Luksemburg, Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii, (w:) Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestii polskiej R. Luksemburg, K. Kautskiego, F. Mehringa, Parvusa i innych z przedmową R. Luksemburg i uwagami wydawców oraz dodatkiem, Kraków 1905, ss. 3-4.

⁵¹ W tym ujęciu dostrzec można podobieństwa ze stanowiskiem wyrażonym w kwestii niepodległości Polski przez Ludwika Waryńskiego na międzynarodowym mityngu w Genewie w 50. rocznicę wybuchu powstania listopadowego (XI 1880 r.): „Jest naród, który daleko więcej cierpi niż Polska – są to proletariusze całego świata. O ich wyzwoleniu myśleć powinniśmy”. (Zob. Polska XIX wieku. Państwo-społeczeństwo-kultura. Pod red. Stefana Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 337; Rosa Luxemburg. Herausgegeben von Kristine von Soden, Berlin 1995, s. 35; Ruch robotniczy na ziemiach polskich, Warszawa 2002, s. 29).

stronę PPS: „na kongresach międzynarodowych „polscy towarzysze” tworzą oddzielną „delegację narodową”, która ma występować w imieniu fikcyjnej ogólnopolskiej partii, i która z delegacją niemiecką i austriacką stoi na stopie międzynarodowej solidarności. Zapominają przy tym, że przy grupowaniu przedstawicieli socjalistycznych w „delegacje narodowe”, słowo „naród” używane jest jako równoznaczne słowu państwo, i że delegacje socjalistyczne przedstawiać mają nie państwa przeszłe lub przyszłe lecz jedynie teraźniejsze”⁵². Autorka uznawała więc tym razem za naród ludność państwa, nieistniejącego w przeszłości lecz w teraźniejszości. W takim ujęciu naród polski nie istniałby wówczas.

W artykule zwracają ponadto uwagę: użyte przez autorkę sformułowanie: „wspólność narodowa” oraz jej stosunek do zjawiska ucisku narodowego. Termin „wspólność narodowa” działaczka zastosowała jedynie względem proletariatu żyjącego: „w trzech różnych państwach o różnych zupełnie urządzeniach politycznych”⁵³. Wydaje się, iż działaczka rozumiała pod nim przede wszystkim rodzaj wspólnoty opartej na wspólnej kulturze. Ucisk narodowy natomiast publicystka potraktowała, co warto podkreślić, jako „zjawisko dla robotników samo przez się drugorzędne”⁵⁴.

W związku ze zbliżającym się Kongresem Międzynarodówki Socjalistycznej w Londynie, wyznaczonym na koniec lipca 1896 r., w czerwcowym numerze „Sprawy Robotniczej” Róża Luksemburg opublikowała artykuł pod tytułem „Dwie rezolucje”. Zawierał on jej projekt rezolucji w kwestii narodowej, zgłoszony następnie w imieniu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego na tenże kongres. Podobnie jak to miało miejsce w artykule „Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii” działaczka użyła w projekcie rezolucji sformułowania „wyzwolenie narodu polskiego”. Tu

⁵² Tamże, s. 8.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 9.

jednak wyraźnie miała na myśli jedynie ludność polską z obszaru zaboru rosyjskiego⁵⁵. Posłużyła się ponadto terminem „narody uciskane”. Wynikałoby zatem, że istniały jej zdaniem również „narody uciskające”. W projekcie rezolucji znalazło się również sformułowanie: „ostateczne zniesienie ucisku narodowego”. Przyznając otwarcie, iż taka forma ucisku miała miejsce, autorka podkreślała jednocześnie, iż z socjaldemokratycznego punktu widzenia jej zniesienie mogło być osiągnięte: „tylko za pomocą zniesienia porządku kapitalistycznego – tego źródła wszelkiego ucisku”⁵⁶. Skoro zatem źródłem wszelkiego ucisku również i narodowego był system kapitalistyczny, to konsekwencją jego obalenia – zdaniem działaczki miała być automatycznie likwidacja ucisku narodowego. Za najskuteczniejszy środek prowadzący do „wyzwolenia narodowego” Róża Luksemburg uznała: „połączenie się robotników w każdym państwie, bez względu na ich różnice narodowościowe w celu prowadzenia wspólnej akcji politycznej na gruncie walki klasowej”⁵⁷.

U schyłku 1896 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach drezdeńskiego dziennika „Sächsische Arbeiter Zeitung” trzydziestostronny artykuł pod wymownym tytułem „Walka narodowa w Turcji i socjaldemokracja” („Die nationalen kämpfe in der Türkei und die Sozialdemokratie”). Analizując dzieje rozwoju wewnętrznego Turcji w XIX stuleciu doszła ona do wniosku całkowicie odwrotnego niż względem Polski. Mianowicie, że decentralizacja ówczesnego państwa tureckiego i wyłonienie się z niego szeregu państw narodowych było nieuniknionym efektem procesu historycznego. Róża Luksemburg podkreślała, iż: „Nie zawsze walka narodowa jest (jak w Turcji) odpowiednią formą

⁵⁵ Świadczyłyby o tym następujące słowa rezolucji: „odbudowanie burżuazyjnego państwa polskiego za pomocą akcji proletariatu w celu wyzwolenia narodu polskiego i jednocześnie zniszczenia absolutyzmu jest w praktyce niemożliwe” (Cyt. za: SDKPiL. Materiały ..., t. 1, cz. 1, s. 435).

⁵⁶ Tamże, s. 435.

⁵⁷ Tamże. Warto zwrócić uwagę, iż w opublikowanym na łamach „Sprawy Robotniczej” w lipcu 1896 r. artykule „Kwestia polska na Międzynarodowym Kongresie w Londynie” Róża Luksemburg potraktowała terminy „naród” i „kraj” jako tożsame. (Zob. SDKPiL. Materiały ..., t. 1, cz. 1, s. 437-439).

dążności wolnościowych”⁵⁸. Odmiennie – jej zdaniem ukształtowała się sprawa narodowa w Polsce, w Alzacji-Lotaryngii oraz w Czechach: „We wszystkich tych wypadkach – zaznaczała – mamy wprost odwrotny proces, mianowicie asymilację kapitalistyczną krajów zabranych”⁵⁹. Fakt ten skazywał – jej zdaniem – dążenia „separatystyczne” na tych obszarach na niemoc. Interesy ruchu robotniczego nakazywały skupienie sił, nie zaś „rozstrzelenie” ich w ruchach narodowych.

W Turcji natomiast sytuacja wyglądała – według niej – inaczej. Róża Luksemburg przedstawiła ją następująco: „kraje chrześcijańskie pozostają przy Turcji jedynie na skutek przemocy, nie mają one ruchu robotniczego i odpadają od Turcji siłą naturalnego rozwoju, a raczej rozkładu społecznego, dążności wolnościowe mogą zatem znaleźć wyraz tylko w formie walk narodowych, a przeto stanowisko nasze nie może tu ulegać żadnej wątpliwości”⁶⁰. Autorka posługiwała się w artykule określeniem „narody chrześcijańskie” („christlichen Nationen”)⁶¹. Wymieniała tu: Greków, Serbów, Bułgarów oraz Ormian. Ostateczny wniosek, który nasuwa się po lekturze artykułu wydaje się nad wyraz interesujący. Tam, gdzie tendencje narodowo-wyzwoleńcze nie kolidowały z ruchem socjaldemokratycznym (np. w Turcji), socjaldemokracja winna była – zdaniem działaczki – okazać im pełną sympatię i poparcie.

U schyłku 1897 r. Róża Luksemburg zamieściła na łamach „Neue Zeit” publikację „Krok za krokiem. Przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce” („Von Stufe zu Stufe. Zur Geschichte der bürgerlichen Klassen in Polen”). Pojęcie „narodu” autorka utożsamiała tu z obszarem Kongresówki. Zdaniem publicystki „polska burżuazja” jako „przedstawicielka podrzędnej formy wytwórczej w kraju o naturalnej gospodarce”

⁵⁸ Cyt. za: *Gesammelte Werke*, t. 1, cz. 1, Berlin 1970, s. 63.

⁵⁹ Tamże, s. 63.

⁶⁰ Tamże, s. 64.

⁶¹ Zob. Akta Róży Luksemburg – Wybór artykułów, AAN sygn. 63/IV-7, k. 6,9,10.

pozbawiona była „wszelkiego związku z narodem”, gdyż została – jej zdaniem – „importowana z zewnątrz”⁶².

Pod wpływem rozporządzenia pruskiego ministra oświaty Konrada Studta, nakazującego usunięcie języka polskiego ze szkół poznańskich i wprowadzającego jednocześnie na obszarze tego miasta naukę religii w języku niemieckim. Róża Luksemburg opublikowała we wrześniu 1900 r. 14-stronicową broszurę pt. „W obronie narodowości”. Termin „naród” pojawił się tu w czterech ujęciach.

W pierwszym z nich publicystka postrzegala naród jako wspólnotę kulturową. Mając na uwadze ludność polską, której władze pruskie uniemożliwiały swobodne posługiwanie się językiem ojczystym, zapytywała: „Więc zbrodnią jest mówić swym językiem, który się z mlekiem matki wessało, więc przestępstwem jest należeć do narodu, w którym się na świat przyszło ?”⁶³.

W kolejnym ujęciu, działaczka wychodząc z pozycji klasowych utożsamiała naród z ludem. Stwierdzała tu, iż: „Kiedy socjaldemokraci w Poznaniu pierwsi stanęli do obrony polskiego wykładu religii, zniesionego przez pana Studta (...) nasza „śmietanka narodu” szlachta, obywatelstwo wiejskie ani się odezwały. Oni, co to zawsze i wszędzie przewodnikami (...) narodu się nazywają (...) gdzie byli, gdzie są, kiedy trzeba bronić ludu, jego mowy ojczystej ? Nie masz ich !”⁶⁴. Ci, którzy występowali – zdaniem autorki – w charakterze „elity narodu” – „Ci wszyscy Kwileccy, Chłapowscy, Czartoryscy, Radziwiłłowie, Kościelscy” wybrani do parlamentu Rzeszy przez „lud polski” zamiast stawać w jego obronie, pozostawali bierni. Nie wykazywali – według niej – zainteresowania „najżywotniejszymi sprawami ludu”. Publicystka stwierdziła wprost: „Jak trzeba bronić ludu od drożyzny, od podatków, od ucisku rządowego, to naszym Czarlińskim, Radziwiłłom i Kwileckim język sztywnieje w gębie (...) Ci nasi

⁶² Zob. R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 70.

⁶³ Cyt. za: Róża Luxemburg, W obronie narodowości, Poznań 1900, s. 1.

⁶⁴ Tamże, ss. 9-10.

„przewodnicy” ludu chcą, aby lud tylko (...) o swej wierze katolickiej myślał, a nie o tem, że mu pusto w brzuchu”⁶⁵.

W trzecim ujęciu, pod terminem „naród” publicystka rozumiała ogół ludności danego obszaru. Ujęcie powyższe pojawiło się, gdy Róża Luksemburg analizowała przyczyny akcji germanizacyjnej: „Przede wszystkim: kto jest właściwie sprawcą tego ucisku, jaki Polacy w Prusach cierpieć muszą ? Kogo mamy uczynić odpowiedzialnym za te gwałty germanizacyjne?” – zapytywała – „Zwykle się mówi: Niemiec winien, Niemcy nas uciskają (...) Ale czyż podobna zwalić całą winę na naród niemiecki, na całe 50 milionów Niemców?”⁶⁶.

W czwartym ujęciu, działaczka utożsamiała naród ze społeczeństwem rozumianym, jako ogół obywateli państwa. Potwierdzają to następujące jej słowa: „władze rządowe, choć mają potężne w swoim ręku środki, byłyby zupełnie bezsilne, gdyby im wpływowe warstwy społeczeństwa niemieckiego stanęły oporem (...) Żaden rząd nie potrafi się długo utrzymać, jeśli całe społeczeństwo potępia szczerze a energicznie jego politykę. Germanizacyjna polityka władz rządowych musi więc niechybnie znajdować i znajduje istotne poparcie w pewnych warstwach niemieckiego narodu”⁶⁷. Uznając Socjaldemokratyczną Partię Niemiec za jedynego szczerego sprzymierzeńca ludności polskiej w jej walce z germanizacją, Róża Luksemburg stwierdziła natomiast: „Jedną jest tylko w narodzie niemieckim partya która nam sprzyja szczerze i przeciw germanizacji jak przeciw wszelkiemu bezprawiu nie tylko głos donośny, ale i pięść zaciśniętą podnosi. Tą partją jest socjaldemokracja, partya niemieckich robotników (...) Ta partya jest jedyną w

⁶⁵ Tamże. ss. 10-13. Por. R. Luksemburg, Przemówienie na zgromadzeniu robotniczym w Bielszowicach na Śląsku 31 XII 1899 r., „Gazeta Robotnicza” 13 I 1900, nr 2, s. 2-3.

⁶⁶ Tamże, s. 2.

⁶⁷ Tamże. Por. Interwiew przedstawiciela redakcji „Kuryera Poznańskiego” z panią Różą Luksemburg. Rozmowę przeprowadził R.T., „Kuryer Poznański” 28 IX 1901, nr 442, s. 1.

społeczeństwie niemieckim, na której się oprzeć, na której pomoc i przyjaźń liczyć możemy”⁶⁸.

Na początku marca 1902 r. Róża Luksemburg odbyła podróż agitacyjną do Poznania. Starając się przekonać polskich robotników do programu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec stwierdziła na jednym z wieców, iż: „stronnictwo socjalistów (...) otwarcie broni w parlamencie praw ludu polskiego, (...) nie walczy z narodem niemieckim tylko z rządem i kapitalistami wyzyskującymi nielitościwie lud pracujący tak polski jak niemiecki”. Dodawała ponadto: „Niemiecka partya socjalistyczna tak samo jak Polacy, walczy o prawa ludu pracującego z rządem i kapitalistami (...) Tę samą walkę z rządem stacza socjalizm i w innych państwach gdzie ucisk narodowościowy także jest na porządku dziennym jak wszędzie gdzie naród silniejszy styka się bezpośrednio z słabszym narodem”⁶⁹.

Wychodząc z pozycji klasowych działaczka uznawała, iż jedynym realnym przeciwnikiem dla ludności polskiej był pruski rząd i kapitaliści. Nie był nim natomiast – jej zdaniem „naród niemiecki”, to znaczy jak wynikałoby z kontekstu jej wypowiedzi „ogół Niemców”. Istnienie zjawiska ucisku narodowościowego Róża Luksemburg tłumaczyła istnieniem poważnych dysproporcji w poziomie rozwoju cywilizacyjnego pomiędzy „narodami”. Stąd podział na „narody silniejsze” oraz „narody słabsze”. W przypadku zaboru pruskiego wydaje się, iż „narodem silniejszym” – według Róży Luksemburg – była ludność niemiecka, a „narodem słabszym” – ludność polska. Pokusić się można o stwierdzenie, że w założeniu publicystki wyeliminowanie różnic cywilizacyjnych spowodowałyby zanik ucisku narodowościowego.

Powyższy wątek Róża Luksemburg poruszyła w artykule polemicznym pod tytułem „Socjapatriotyczne łamańce programowe” opublikowanym w lipcu 1902 r. na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego”. W stronę PPS działaczka kierowała następujące

⁶⁸ Tamże, ss. 7-9.

⁶⁹ Cyt. za: „Kuryer Poznański” 7 III 1902 r., nr 110, s. 1, mikrofilm nr 49899, (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

słowa: „Jeżeli istotnie głównym dowodem niezbędności oderwania się od caratu jest tyle razy przytaczana wyższość kulturalna, ekonomiczna i polityczna Królestwa nad rdzenną Rosją, to przecież w Poznańskim, w Prusiech, na Górnym Śląsku, rzecz się ma odwrotnie! Najzagorzalszy wróg Niemców, a patriota Polski nie zdoła zaprzeczyć, że tam ludność polska stoi pod wszystkimi względami daleko w tyle poza niemieckim narodem”⁷⁰. Warto podkreślić, iż „naród niemiecki” autorka utożsamiała tu ze „społeczeństwem niemieckim” podobnie jak to miało miejsce w jej broszurze pt. „W obronie narodowości” z 1900 r.

Problematyka narodu poruszona została ponadto w artykule pt. „Czego chcą socjaldemokraci?” opublikowanym na łamach „Czerwonego Sztandaru” w listopadzie 1902 r. Swoje słowa autorka kierowała podobnie jak w artykule lipcowym pod adresem PPS: „robotnik polski (...) oddany na łup „rodzimej” (...) burżuazji, niewolnik kapitalizmu i caratu cierpi w trójnasób jeszcze” – podkreślała Róża Luksemburg – „bo mu odmawiają być Polakiem (...) gnębią go i prześladują jako narodowość. Stąd więc powstał program, który stawia zadanie odbudowania państwa polskiego, które rzekomo byłoby demokratyczniejsze, a stąd ulżyło nieco doli ludu pracującego. My, socjaldemokraci tego programu przyjąć nie możemy, nie dlatego, że nie chcemy się bronić przeciw uciskowi, jaki na naród polski (...) wywiera carat, tylko dlatego, że nie przyznajemy możliwości urzeczywistnienia takiego programu”⁷¹. Róża Luksemburg, jako socjaldemokratka odnosząc się w publikacji do zjawiska ucisku narodowościowego deklarowała, że: „walcząc (...) przeciw despotyzmowi, walczymy zarazem o interesy narodowościowe, gdyż z chwilą zdobycia konstytucji demokratycznej lud roboczy zdobędzie samorząd, przy którym ucisk narodowościowy stanie się niemożliwy – podkreślała autorka, dodając, że:

⁷⁰ Cyt. za: SDKPiL. Materiały i dokumenty, pod redakcją Feliksa Tycha, t. II, 1902-1903, opracował Bronisław Radlak, Warszawa 1962, s. 73.

⁷¹ Cyt. za: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893-1904, opracował B. Szmidt, Moskwa 1934, s. 330.

„ostateczne rozwiązanie sprawy narodowościowej nastąpi dopiero w ustroju socjalistycznym”⁷². Użyte w publikacji sformułowanie „naród polski” publicystka utożsamiała tu z narodowością polską i odnosiła je wyłącznie do ludność polskiej zamieszkującej obszar Kongresówki. Zwrócić należy uwagę, że sformułowanie „naród polski” Róża Luksemburg odnosiła również, co ciekawe do ludności polskiej w zaborze pruskim i jak w powyższym przypadku utożsamiała je z narodowością polską⁷³.

Polaków z zaboru pruskiego określała również jako „ludność polską” („polnische Bevölkerung”)⁷⁴.

W październiku 1903 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” artykuł pt. „Nacjonalizm a socjaldemokracja rosyjska i polska”⁷⁵.

Polemizując kolejny raz z PPS-em stwierdziła, iż: „Polskiego robotnika można

⁷² Tamże, s. 330-331.

⁷³ W przyjętym podczas zjazdu SPD w Moguncji 17 września 1900 r. wniosku w sprawie polskiej, Róża Luksemburg stwierdzała: „Zjazd poleca frakcji parlamentarnej żeby najnowsze przeciw używaniu języka polskiego w szkołach prowincji poznańskiej skierowane środki rządu pruskiego poruszyła w parlamencie i żeby w ogóle z całym naciskiem zwalczała obchodzenie się z Polakami jakoby z obywatelami drugiej klasy”. Cel wniosku był następujący: „żeby narodowi polskiemu pokazać, że socjalni demokraci bronią jego interesów, lepiej niż inne partie i żeby wreszcie robotnikom polskim pokazać, że do obrony ich interesów nie potrzebują narodowych utopii”. (Zob. Wystąpienia w sprawie polskiej na Kongresie SPD w Moguncji, 17 IX 1900 r., „Gazeta Robotnicza” 29 IX 1900, nr 39, s. 2); z kolei w rezolucji jej autorstwa uchwalonej na II Zjeździe SPD prowincji poznańskiej w Bydgoszczy 9 czerwca 1901 r. skierowanej przeciw „nacjonalizmowi P.P.S.” Róża Luksemburg podkreślała, że: „niemiecka socjalna demokracja popierała – o ile mogła – walkę obronną przeciwko pruskiemu systemowi geramizacyjnemu o słuszne prawa narodowości polskiej, czego dowodem odnośna uchwała kongresu w Moguncji”. (Zob. Rezolucja na II Zjeździe SPD prowincji poznańskiej w Bydgoszczy 9 czerwca 1901 r., „Gazeta Robotnicza” 22 VI 1901, nr 25, s. 2); na zjeździe SPD w Monachium we wrześniu 1902 r. Róża Luksemburg potępiając PPS za prowadzenie rzekomo „separatystycznej” polityki względem niemieckiej socjaldemokracji, podkreślała z naciskiem, że: „ucisk brutalny jaki cierpi narodowość polska nie może być w żadnym razie powodem ani nawet usprawiedliwieniem tworzenia samowłańczej organizacji. Nie oddzielając się od towarzyszy niemieckich, lecz przeciwne, łącząc się jak najściślej z partią ogólną socjaldemokratyczną, można bronić skutecznie interesów narodowości polskiej (...) Socjaldemokracja jest jedyną partią, która szczerze broni naród polski przeciw hakatystom i zwalcza hakatyzm jako jeden z objawów reakcji”. (Zob. Wystąpienie Róży Luksemburg (w:) artykule M. (Juliana Marchlewskiego) z pisma „Przegląd Socjaldemokratyczny” pt. „Zjazd doroczny partii socjalno-demokratycznej w Niemczech” XII 1902 (w:) SDKPiL. Materiały ..., t. II, s. 195); Rzeczą charakterystyczną było, iż w tym samym 1902 r. frakcja parlamentarna SPD podkreślała w swoim sprawozdaniu, że: „dla klasowo uświadomionego proletariatu nie ma kwestii narodu”. (Zob. Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Praca zbiorowa pod redakcją Antoniego Czubińskiego, Poznań 1978, s. 91; E. Makowski, Ruch robotniczy w Wielkopolsce. Zarys dziejów do 1981 roku, Poznań 1984, s. 45).

⁷⁴ Zob. R. Luxemburg, Die Agitation unter der polnischen Bevölkerung, „Sachliche Arbeiterzeitung“ 5-6 VI 1897 r. (w:) R. Luxemburg, Gesammelte Werke, Bd 1, Berlin 1970, s. 74-81.

⁷⁵ Zob. SDKPiL. Materiały i dokumenty, t. II, 1902-1903, opracował Bronisław Radlak, Warszawa 1962, s. 463-483 (Dalej: SDKPiL. Materiały ...).

rozpatrywać jako „istotę jednolitą”⁷⁶ – tylko ze strony narodowości, tylko jako Polak, proletariusz polski jest wszędzie i zawsze „istotą jednolitą”⁷⁷. Nie był nią natomiast – zdaniem publicystki – z punktu widzenia istniejących wówczas warunków polityczno-państwowych. Działaczka postrzegała polskiego robotnika jako „istotę trojaką” gdyż należał on: „do składu państwowego Rosji, Prus i Austrii” i był „w trojakich zgoła różnych warunkach politycznych”. „Jako Polak – jeden i ten sam, „jednolity” pod trzema zaborami, a nawet w Ameryce”. Był on – zdaniem Róży Luksemburg: „jako robotnik, to jest jako członek klasy politycznej sięgającej po władzę państwową, rozszczępiony w Europie na trzy odłamy”⁷⁸. Jako Polak stanowił: „z natury rzeczy, jedną całość narodową w Królestwie, Galicji i Księżtwie”. Jako robotnik wchodził natomiast – zdaniem publicystki – w skład trzech różnych całości. Róża Luksemburg zaznaczyła przy tym, iż w każdej z nich polski robotnik stanowił wraz z robotnikami innych narodowości jedną klasę polityczną. W związku z tym publicystka zapytywała: „Czy więc ma się organizować jako Polak – na zasadzie jednolitości narodowej, czy też jako robotnik na zasadzie jednolitości warunków politycznych tj. dla walki klasowej o władzę polityczną w trzech różnych państwach?”⁷⁹. Powyższa kwestia stanowiła dla niej „kolizję interesów” , której nie dostrzegali „tylko czystej wody nacjonałści”. Wydaje się, iż pod użytymi w artykule sformułowaniami – „jedna całość narodowa” oraz „jednolitość narodowa”, działaczka rozumiała rodzaj wspólnoty kulturowej, którą tworzyć mieli polscy robotnicy z trzech zaborów.

Interesujące ujęcie omawianej problematyki znalazło się w liście Róży Luksemburg do działaczki SDKPiL – Cezaryny Wojnarowskiej z 9 lutego 1904 r. Omawiając w nim

⁷⁶ pojęcie „istota jednolita” pojawiło się w PPS-owskim czasopiśmie „Przedświt” (nr 9, wrzesień 1903 r.). Stwierdzono w nim, iż: „robotnik polski jest istotą jednolitą, jego narodowość i jego klasowość są dwiema stronami jego istoty (...)” (Cyt. za: SDKPiL. Materiały ..., t. II, ss. 469-470).

⁷⁷ Tamże, s. 470.

⁷⁸ Tamże, s. 471.

⁷⁹ Tamże; w innym miejscu Róża Luksemburg pisała z kolei o: „społeczeństwie rozdartym narodowo na trzy części, wcielonym w trzy obce, a zupełnie różne całości państwowe”. (Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 55).

sprawy związane z przygotowaniem do VI Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Amsterdamie, pisała: „Co do kart wstępu, to każda delegacja weźmie je w Amsterdamie od biura według liczby swych delegatów. Wreszcie co do sprawozdań – ani jedna z poważnych narodowości jeszcze nie dała, jedynie takie narody, jak Argentyna, Luksemburskie Księstwo, żydowski Bund, Czesi i zdaje się PPS” (...) Uważam, za daleko korzystniejsze, że my podamy nasze sprawozdanie dopiero w Amsterdamie”⁸⁰. Autorka utożsamiała w liście narodowość z narodem rozumianym przez nią jako delegacja na wspomniany Kongres Drugiej Międzynarodówki. Ponadto zwraca uwagę sformułowanie „poważne narodowości”, które sugerowałoby, iż zdaniem działaczki istniały również „niepoważne”.

W październikowym numerze „Czerwonego Sztandaru” (X 1904 r.) Róża Luksemburg opublikowała artykuł pt. „Pretensje LSD”⁸¹. Starając się uzasadnić swój sprzeciw wobec utworzenia odrębnej delegacji litewskiej na kongres Drugiej Międzynarodówki stwierdziła: „Sądzę, że międzynarodowy kongres socjalistyczny nie jest muzeum etnograficznym, dla wystawy wszystkich istniejących obecnie lub w przeszłości narodowości (...), lecz przedstawicielstwem politycznych i ekonomicznych organizacyj wszechświatowego proletariatu jako klasy, przyczem naturalną i normalną jednostką składową kongresu stanowi delegacja jednocząca w sobie wszystkie organizacje działające we wspólnych warunkach politycznych tj. w ramach jednego i tego samego państwa”⁸². Działaczka wychodziła z założenia, że zasadą powinno być uznanie delegacji od klasy robotniczej każdego państwa, a nie od narodowości. Podkreślała, że: „konsekwentne przeprowadzenie zasady delegacji etnograficznych pociągnęłoby za sobą największy absurd w

⁸⁰ Cyt. za: Listy Róży Luksemburg do Cezaryny Wojnarowskiej (1896-1905), „Z Pola walki” 1971, nr 1 (53), s. 224; Warto zwrócić uwagę, iż zabierając głos na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Amsterdamie (14-20 sierpnia 1904 r.) działaczka uznała za „ideal”: „stopienie się wszystkich narodowych proletariatów w jeden jedyny socjalistyczny proletariat” (Zob. A. Ciołkosz, op.cit, s. 21-22).

⁸¹ chodziło tu o „litewską socjaldemokrację” (w skrócie „LSD”), Zob. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893-1904, opracował B. Szmidt, Moskwa 1934, ss. 550-554.

⁸² Tamże, ss. 552-553.

przetasowywaniu ugrupowań składowych na międzynarodowych kongresach⁸³. Konkludując działaczka stwierdziła, że do zajęcia negatywnego stanowiska względem utworzenia odrębnej delegacji litewskiej zmusiły ją: „prosty, zdrowy rozsądek i chęć” aby w międzynarodowym ruchu socjaldemokratycznym zatryumfowała „zasada klasowa polityczna, a nie etnograficzno-narodowa”⁸⁴.

Na początku 1905 r. Róża Luksemburg poruszyła problematykę narodową w przedmowie do książki „Kwestia polska a ruch socjalistyczny”⁸⁵. Przywołując tekst rezolucji w kwestii narodowej uchwalonej podczas kongresu w Londynie w 1896 r. zaznaczała, iż potwierdzała ona: „raz jeszcze w ogólnej formie sympatię socjalistów dla wszystkich uciskanych narodowości oraz uznanie ich prawa do stanowienia o sobie”. Dodawała przy tym – „O sympatiach jednak i współczuciu socjalistów dla uciskanych narodów oczywiście wątpliwości i przedtem nie było, gdyż wypływają one z samego socjalistycznego światopoglądu. Niemniej jasne i niewątpliwe było i jest dla socjalistów prawo każdego narodu do niepodległości, gdyż i ono wypływa z elementarnych zasad socjalizmu”⁸⁶.

Podobnie jak wcześniej, Róża Luksemburg utożsamiała narodowość z narodem. Sformułowanie „prawo każdego narodu do niepodległości” autorka rozumiała zatem jako prawo każdej narodowości do wolności od ucisku zewnętrznego. W związku z tym, wychodząc z pozycji klasowych pisała: „Dla klasy robotniczej sprawa narodowa u nas nie jest i nie może być obca, nie może jej być obojętny ucisk najnieznośniejszy w swym barbarzyństwie bo skierowany na kulturę duchową społeczeństwa (...) ucisk wkraczający

⁸³ Tamże, s. 553, „Tak np. jeżeli za ocenę narodowości dającą prawo na osobną delegację, przyjąć język” – pisała w swoim artykule – „to delegacja szwajcarska musiałaby zniknąć i rozтворzyć się w delegacji niemieckiej, francuskiej i włoskiej. Niemcy austriaccy razem z Niemcami Północno-Amerykańskich Stanów Zjednoczonych i częścią Szwajcarów musieliby przyłączyć się do delegacji niemieckiej. To samo odnosi się do Stanów Zjednoczonych i Anglii. Za to jednak tylko Rosja i Austria obdarzyłyby kongres liczbą nowych delegacji etnograficznych, mniej więcej równą lub nawet przewyższającą liczbę już istniejących delegacji wszystkich krajów” (Tamże, s. 553).

⁸⁴ Tamże, s. 553.

⁸⁵ Zob. Róża Luksemburg, Wybór pism, t. 1, Warszawa 1959, ss. 370-408.

⁸⁶ Tamże, s. 382.

w sfery życia duchowego: ucisk religijny i narodowy (...), do heroicznego buntu i do męczeństwa dla obrony tych dóbr duchowych zdolne są (...) tylko klasy z położenia materialnego, społecznego, rewolucyjnego⁸⁷. Działaczka, choć uznawała ucisk narodowościowy za „ucisk najnieznośniejszy w swym barbarzyństwie”, nie nadawała mu jednak cech wyjątkowości. Świadczą o tym następujące jej słowa: „Proletariat nasz (...) musi odczuwać i odczuwa ucisk narodowościowy jako palącą ranę, jako hańbę, chociaż faktem pozostaje, że krzywda ta jest kroplą w morzu całokształtu nędzy społecznej, upośledzenia politycznego, wydziedziczenia duchowego, które stanowią los najmity kapitalistycznego w dzisiejszym społeczeństwie⁸⁸. Pomimo to, zdaniem autorki, polski proletariat mógł i musiał walczyć w obronie narodowości rozumianej przez Różę Luksemburg jako pewna odrębna kultura duchowa mająca swoje prawo do bytu i rozwoju. Działaczka uważała, że w ówczesnych warunkach obrona polskiej narodowości możliwa była jedynie przez walkę o obalenie despotyzmu⁸⁹. „Z czysto narodowego punktu widzenia – jak podkreślała autorka – wszystko co przyczyniało się do spotęgowania i przyspieszenia ruchu klasowo-robotniczego musiało być uznane za „czynnik w najlepszym, najistotniejszym tego słowa znaczeniu patriotyczny, narodowy”⁹⁰.

Konkludując, Róża Luksemburg stwierdziła, że: „pielęgnowanie tradycji starego nacjonalizmu i usiłowanie odwrócenia polskiej klasy robotniczej z drogi walki klasowej (...) jest (...) polityką głęboko antynarodową”⁹¹.

⁸⁷ Cyt. za: F. Tych, *Myśl i czyn rewolucji*, „Nowe Drogi” 1971 nr 3, s. 104.

⁸⁸ Tamże, Róża Luksemburg bagatelizując w istocie rzeczy problem ucisku narodowościowego Polaków, jednocześnie co było dość intrygujące podawała w tej samej publikacji jako przykład „psychicznego zjawiska wyższego rzędu” – „uczucia narodowe”. (Zob. R. Luksemburg, *Wybór pism ...*, t. 1, s. 403). Dawała tym samym dowód głębokiego niezrozumienia tej skomplikowanej wówczas kwestii. Co ciekawe, pięć lat później, w 1910 r. powyższe przemyślenia w identycznej formie powtórzone zostały na łamach organu SDKPiL - „Młot”. (Zob. R. Luksemburg, *Robotnicy a kultura narodowa*, „Młot” 15 X 1910, nr 11, s. 7-9).

⁸⁹ Cyt. za: Róża Luksemburg, *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1959, s. 407.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 408.

W lutym 1905 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach czasopisma „Neue Zeit” artykuł pod znamionym tytułem „Na temat „Stu narodów””⁹². Inspiracją były dla niej ówczesne wydarzenia w Rosji. Naród wystąpił tu w dwóch ujęciach – jako lud oraz jako narodowość. Świadczą o tym następujące słowa: „obecne wypadki wskazują wyraźnie, jak kwestia narodowa w swojej najnowszej postaci zostaje rozwiązana i jedynie rozwiązana być może. Obecne powstanie rewolucyjne proletariatu – to zarazem pierwszy akt zbratania ludów w państwie carów. Wszystkie najwymyślniejsze podstępny absolutyzmu, wszystkie sztuczki, szczucia jednego narodu przeciw drugiemu nie wydały pożądaných owoców (...) robotnicy rozmaitych narodowości (...) byli jedną duszą w walce przeciw caratowi, wszyscy czuli, że w Petersburgu krew z krwi ich się leje i pomszczona być musi”⁹³.

Przy okazji rewolucyjnych wydarzeń w Rosji, Róża Luksemburg odniosła się również do sytuacji panującej wówczas w kwestii narodowej w Austrii – „Jest to dziś tajemnicą publiczną – pisała działaczka – że Austria stacza się w przepaść nie z powodu mnogości swych narodów a więc nie z powodu jakiejś vis maior, jak lubi dla własnej wygody pocieszać się polityk kawiarniany, lecz z powodu szalonego systemu państwowego i konstytucyjnego”⁹⁴. Zdaniem Róży Luksemburg system ten oddawał cały ster władzy politycznej: „w ręce klas i partii uważających za swe życiowe zadanie stałe waśnienie narodowości między sobą”. Ów system usuwać miał jednocześnie od wpływu politycznego austriacką socjaldemokrację: „jedyną klasę i partię, która – jej zdaniem – w tym wypadku była naprawdę „państwową”, ponieważ pracowała „w kierunku zgody i jedności wszystkich narodów”⁹⁵. W tym samym 1905 r. Róża Luksemburg, analizując

⁹² Por. Róża Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), Warszawa 1951, ss. 41-47.

⁹³ Tamże, s. 46.

⁹⁴ Tamże, s. 47.

⁹⁵ Tamże. Dążenie austriackiej socjaldemokracji do utrzymania integralności terytorialnej wielonarodowościowego państwa znalazło swoje odbicie w programie narodowościowym tej partii przyjętym na Kongresie w Brnie pod koniec września 1899 r. Program ten oparty został na przedstawionym podczas kongresu projekcie autonomii narodowo-kulturalnej dla narodowości zamieszkujących obszar monarchii Habsburgów. Autorami tego projektu byli Karl Renner i Otto Bauer. Program narodowościowy austriackiej socjaldemokracji z 1899 r. postulował „przekształcenie” państwa austriackiego w

rewolucyjne wydarzenia w Rosji w broszurze „Wybuch rewolucyjny w caracie” zwracała uwagę, że drobnomieszczaństwo było „żywym kitem, który w rewolucjach europejskich spajał różne warstwy społeczne dla jednej akcji rewolucyjnej”, i który „figurował jako twórca i przedstawiciel niezbędnej fikcji całego narodu w walkach klasowych stanowiących co do swej treści historycznej ruchy burżuazyjne”. Róża Luksemburg utożsamiała tu kolejny raz „naród” ze „społeczeństwem”, ogółem ludności zamieszkującej dany obszar⁹⁶.

Utożsamianie narodowości z narodem pojawiło się również w jej „Komentarzu do programu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy – Czego chcemy ?” z 1906 r. Przedstawiając wizję przyszłego socjalistycznego ustroju, w którym zniknąć miał ucisk „narodów podbitych przez narody zaborcze”⁹⁷, stwierdziła: „skoro nastąpi chwila rządów politycznych klasy robotniczej, wtedy zadaniem jej będzie (...) zaprowadzenie socjalistycznego ustroju, który zapewni Polakom, jak i wszelkiej innej narodowości zupełną wolność i równość w gronie innych narodów”⁹⁸. Dość charakterystyczną rzeczą było, iż Róża Luksemburg uznała w tej publikacji za „najgorszą formę ucisku” nie ucisk narodowościowy, lecz ucisk sumienia⁹⁹.

Problematykę narodu Róża Luksemburg poruszyła ponadto w styczniowym numerze „Czerwonego Sztandaru” (I 1906 r.) w artykule pt. „„List otwarty” pana Daszyńskiego, czyli PPS na bezdrożu”. Utożsamiając podobnie jak wcześniej narodowość z narodem

„demokratyczny związek samorządnych narodów” („Nationalitätenbundesstaat”) (Zob. tekst programu R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 117-118; M. Stolarczyk, Wybór tekstów źródłowych z historii Polski 1795-1914, Rzeszów 1985, s. 269).

⁹⁶ Zob. R. Luksemburg, Wybuch rewolucyjny w caracie, Kraków 1905, s. 7.

⁹⁷ Por. Polskie programy socjalistyczne 1878-1918, oprac. F. Tych, Warszawa 1975, s. 320.

⁹⁸ Tamże, s. 330; Róża Luksemburg podkreślała, że: „Socjaldemokracja uważa (...) panowanie jednych narodów nad drugimi za taki sam skutek kapitalistycznego porządku, jak panowanie jednej klasy społecznej nad drugą i wyzyskiwanie jednych ludzi przez drugich. Zupelne i powszechne usunięcie panowania jednych narodów nad drugimi da się uskutecznić dopiero wraz z usunięciem kapitalizmu i zaprowadzeniem socjalistycznego ustroju, opartego na solidarności wszystkich ludzi i narodów, a nie na walce i nierówności między nimi” – zaznaczała działaczka. (Tamże, s. 334).

⁹⁹ Tamże, s. 352.

uznała w nim ideę „państwowej niepodległości każdego narodu” za ideę abstrakcyjną¹⁰⁰. Rzeczą charakterystyczną było zastosowanie cudzysłowu przy sformułowaniu – naród rosyjski¹⁰¹.

W latach 1908-1909 Róża Luksemburg opublikowała na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” rozprawę pt. „Kwestia narodowościowa i autonomia”. Stanowiła ona teoretyczne uzasadnienie stanowiska polskiej socjaldemokracji w kwestii narodowej. Kolejny raz, utożsamiając narodowość z narodem rozumianym jako organizm państwowy, stwierdziła, iż „Rozwój wielkopaństwowy (...) skazuje już z góry całą masę mniejszych i drobnych narodowości na niemoc polityczną. Obok niewielu najpotężniejszych narodów będących rzecznikami rozwoju kapitalistycznego, posiadających środki materialne i duchowe niezbędne do utrzymania swej samodzielności gospodarczej i politycznej, „stanowienie o sobie”, samoistny byt narodów mniejszych i drobnych jest i staje się coraz bardziej iluzją”¹⁰².

¹⁰⁰ Cyt. za: Róża Luksemburg, Wybór pisma, t. 1, Warszawa 1959, s. 450.

¹⁰¹ Tamże, s. 446.

¹⁰² Cyt. za: Róża Luksemburg, Wybór pism, t. 2, Warszawa 1959, s. 141; W tej kwestii działaczka posłużwszy się przykładem Chin dodawała ponadto, że: „chyba tylko kompletne zaślepienie formalistyczne może twierdzić, że na przykład naród chiński – uważamy ludność tego państwa za jeden lub za kilka narodów – „stanowi” dziś faktycznie „o sobie”. (Tamże s. 142); odnosząc się natomiast do Europy zauważała, że: „warunki gospodarcze i polityczne na miarę wielkopaństwową są o tyle niezbędne w walce o byt narodów kapitalistycznych, że i te politycznie niezawisłe, formalnie równouprawnione drobne państwa, które w Europie istnieją, grają w życiu politycznym Europy rolę statystów, a najczęściej kozłów ofiarnych. Czy można na serio mówić o „stanowieniu o sobie” niezawisłych formalnie Czarnogórców, Bułgarów, Rumunów, Serbów, Greków, poniekąd nawet Szwajcarów” – zapytywała autorka (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” 1908 nr 6, s. 500); Warto podkreślić, iż Róża Luksemburg była przekonana o istnieniu ścisłego związku pomiędzy niezależnością polityczną a niezależnością ekonomiczną państw. Niezależność ekonomiczna stanowiła dla niej warunek sine qua non suwerenności politycznej państwa: „niemal każdy piccolo restauracyjny wie o tym i potrafi bez zająknięcia objaśnić, że w Azji, Afryce, Ameryce, całe narody (...) utraciły i tracą swą niepodległość na ołtarzu ofiarnym kapitału europejskiego i amerykańskiego, i że na odwrót – państwom niezdolnym do rozwoju kapitalistycznego, jak Hiszpania, kolonie wymykają się w końcu z rąk, aby przejść w ręce wybijających się krajów rozkwitu kapitalistycznego, jak Stany Zjednoczone” – zaznaczała autorka, dodając, że: „wynika z tego wszystkiego, że związek między zjawiskami gospodarczymi a niepodległością narodów i państw nie tylko udało się już uchwycić lecz, że związek ten bije w oczy”. (Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 54). Analizując w innym miejscu tendencje rozwojowe kapitalizmu w początkach XX stulecia Róża Luksemburg zwracała uwagę, że: „rozszerza szpary i szczeliny w murach starożytnych „gospodarek narodowych” (...) sięga swymi mackami do wszystkich krajów i narodów świata, aby je zdusić w potężnej sieci wyzysku kapitalistycznego”. (Zob. R. Luksemburg, Wstęp do ekonomii politycznej, Warszawa 1959, s. 46).

W swojej rozprawie Róża Luksemburg podjęła polemikę z leninowską formułą „o prawie narodów do samookreślenia”¹⁰³. Zdaniem działaczki ignorowała ona zupełnie podstawową teorię socjalizmu nowożytnego – teorię społeczeństwa klasowego. „Mówiąc o „prawach stanowienia o sobie narodów” szafujemy pojęciem o „narodzie” jako całości, jako o jednolitej jednostce społecznej i politycznej (...) – stwierdziła autorka, jednocześnie dodając, że – w społeczeństwie klasowym naród jako jednolita całość społeczno-polityczna nie istnieje, istnieją natomiast w każdym narodzie klasy z antagonistycznymi

¹⁰³ Róża Luksemburg jako główny ideolog SDKPiL odnosząc się do tej formuły podkreślała, że: „Socjaldemokracja jest partią klasową proletariatu. Zadaniem jej historycznym jest być wyrazicielką interesów klasowych proletariatu i zarazem interesów rewolucyjnego rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego w kierunku urzeczywistnienia socjalizmu. Socjaldemokracja powołana jest zatem do urzeczywistnienia nie prawa stanowienia o sobie narodów, tylko prawa stanowienia o sobie klasy pracującej, klasy wyzyskiwanej i uciskanej – proletariatu”. Działaczka dodawała również, wyjątkowo istotną uwagę następującej treści: „partia klasowa proletariatu polskiego (...) musi mieć zupełnie określony program w kwestii narodowej, program odpowiadający (...) nie woli „narodu” tylko woli i interesom proletariatu polskiego (...). Socjaldemokracja polska nigdy nie rościła pretensji do przemawiania w imieniu „narodu”” (Tamże, s. 152-153, 159-160). Róża Luksemburg przeciwstawiała w swojej publikacji co warto podkreślić leninowskiej formule „o prawie narodów do samookreślenia” – „praktyczny program narodowościowy” austriackiej socjaldemokracji. Działaczka podkreślała, że: „program partii działającej w państwie o wysoce mieszanej ludności, dla której kwestia narodowościowa gra rolę pierwszorzędną, jak socjaldemokracja austriacka, nie zawiera zasady powyższej. Nie żadną formułą metafizyczną, pozostawiającą rozstrzygnięcie kwestii narodowościowej każdemu z narodów według jego widzi mi się – zaznaczała autorka – tylko za pomocą zupełnie określonego planu państwowo-politycznego rozstrzyga program austriackiej partii kwestię narodowościową” (Tamże, s. 116). Róża Luksemburg dostrzegając pozytywne elementy w „praktycznym programie narodowościowym” austriackiej socjaldemokracji stwierdziła wprost: „równouprawnienie obywatelskie narodowości i urzędzenia polityczne zapewniające kulturalno-narodowy rozwój, takim jest w ogólnej formie naturalny program klasowy proletariatu wynikający z jego stanowiska klasowego w odróżnieniu od nacjonalizmu burżuazyjnego” (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IX 1908, nr 7, s. 609). Działaczka nie dostrzegając natomiast takich elementów w propagowanej przez Lenina formule „o prawie narodów do samookreślenia” zaznaczała, że: „w pojmowaniu socjalistów prawo to musi z natury rzeczy nosić charakter wszechświatowy, a uświadomienie sobie tego wystarcza, aby wskazać, że nadzieja na urzeczywistnienie owego „prawa” na gruncie istniejącego ustroju jest utopią pozostającą w prostej sprzeczności do tendencji rozwoju kapitalistycznego, na którym socjaldemokracja ufundowała swe istnienie – podkreślała publicystka, dodając jednocześnie, że „powrót do rozbicia wszystkich istniejących państw na jednostki narodowościowe i poprzekrawanie ich na modłę państw i państewek narodowych jest przedsięwzięciem najzupełniej beznadziejnym i historycznie wzięwszy reakcyjnym” – stwierdzała dobitnie Róża Luksemburg. (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism, t. 2, op. cit. s. 146-147). Na początku 1914 roku W. I. Lenin odnosząc się do stanowiska wyrażonego przez Różę Luksemburg w kwestii „prawa narodów do samookreślenia” pisał, że: „jeśli stanowisko Róży Luksemburg mogło być początkowo usprawiedliwione jako specyficznie polska „krakowska” ciasnota, to w czasach dzisiejszych – podkreślał przywódca bolszewików – gdy wszędzie spotęgował się nacjonalizm, a przede wszystkim nacjonalizm rządowy, wielkoruski, gdy on nadaje kierunek polityce – ciasnota taka staje się już niewybaczalna” – zauważał W. I. Lenin. Przywódca bolszewików w odróżnieniu od głównego ideologa SDKPiL stał na stanowisku, że: „całkowite równouprawnienie narodów, prawo narodów do samookreślenia, zespolenie robotników wszystkich narodów – oto program w kwestii narodowej, którego uczy robotników marksizm, uczy doświadczenie całego świata i doświadczenie Rosji” (Zob. W. I. Lenin, O prawie narodów do samookreślenia, Dzieła, t. 20, Warszawa 1950, s. 480-483).

interesami i „prawami”¹⁰⁴. Zasadniczą zmianę tego stanu rzeczy przynieść miał – zdaniem Róży Luksemburg, ustrój socjalistyczny, likwidując antagonizm klasowy. Utożsamiając z kolei naród ze społeczeństwem autorka podkreślała, iż dopiero socjalizm: „ureczywistni (...) społeczeństwo jako sumę jednostek związanych harmonią i solidarnością interesów, zatem jako całość jednolitą o wspólnej zorganizowanej woli i możliwości jej zadośćuczynienia”¹⁰⁵. Dopiero socjalizm – zdaniem autorki – stworzyłby naród-społeczeństwo jako jednostkę zintegrowaną, zjednoczoną wewnątrz. „Ustrój socjalistyczny – pisała Róża Luksemburg – ureczywistni (...) dopiero i „naród” jako jednolitą wolę – w tej mierze, w jakiej narody w ustroju tym w ogóle będą stanowiły odrębne organizmy społeczne (...) słowem społeczeństwo zdobędzie wtedy dopiero faktyczną możliwość stanowienia o swym bycie (...)”¹⁰⁶. Działaczka przypominała jednocześnie sens posłannictwa historycznego socjaldemokracji – „partii klasowej proletariatu”: „socjaldemokracja jest z natury rzeczy partią reprezentującą interesy olbrzymiej większości narodu. Niemniej wszakże jest ona, o ile chodzi o wyraz świadomej woli w społeczeństwie burżuazyjnym tymczasowo partię

¹⁰⁴ Tamże, ss. 147-148.

¹⁰⁵ Tamże, s. 151; W rozprawie „Kwestia narodowościowa i autonomia” sformułowanie „harmonia interesów” zostało wykorzystane przez Różę Luksemburg w jeszcze jednym dość istotnym ujęciu. Dotyczyło ono bieżącej „polityki narodowej proletariatu”. Podkreślając, iż jest ona „zasadniczo o tyle sprzeczna z polityką burżuazji, że jest z istoty swej tylko odporną nigdy zaborczą” wyjaśniała jej istotę: „polega ona na harmonii interesów wszystkich narodowości, nie na podboju i ujarzmieniu jednych przez drugie. Proletariat świadomy każdego kraju potrzebuje dla swego należytego rozwoju spokojnego bytu i rozwoju kulturalnego swej własnej narodowości, ale bynajmniej nie potrzebuje panowania swojej narodowości nad innymi”. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IX 1908, nr 7, s. 604); Warto w tym miejscu zwrócić także uwagę, iż z jednej strony Róża Luksemburg postrzegała współczesne jej „społeczeństwo burżuazyjne” jako „ostatnią, „antagonistyczną” formę społeczeństwa opartą na przeciwieństwach klasowych” z drugiej natomiast „społeczeństwo komunistyczne” oparte miało być - jej zdaniem na „solidarności interesów wszystkich jego członków”. (Zob. R. Luksemburg, Karol Marks, „Przegląd Socjaldemokratyczny” III 1903, nr 3 (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 304).

¹⁰⁶ Tamże; odnosząc się do terminu „społeczeństwo”, z którym utożsamiała pojęcie „narodu” działaczka zwracała w innym miejscu uwagę, że „o społeczeństwie kapitalistycznym, jak o każdym społeczeństwie klasowym w ogóle, nie można powiedzieć by było ono społeczeństwem w właściwym tego słowa znaczeniu a więc formą współzycia pełną, pozwalającą jak najszerszym masom psychicznie oddziaływać wzajemnie na siebie, korzystać i wytwarzać wspólnie kulturę”. (Zob. R. Luksemburg, Epopeja łódzka, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IV 1908, nr 2, s. 160); U schyłku 1905 r. Róża Luksemburg pisała natomiast, że: „społeczeństwo burżuazyjne, kapitalizm, jest zjawiskiem międzynarodowym, wszechświatową formą ludzkiego społeczeństwa. Nie ma tylu społeczeństw burżuazyjnych, tylu kapitalizmów, ile nowoczesnych państw i narodów, lecz jest tylko jedno międzynarodowe społeczeństwo, jeden kapitalizm”. (Zob. R. Luksemburg, Rewolucja w Rosji (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 422-423).

mniejszości, która dąży dopiero do stania się większością”. Całe posłannictwo historyczne socjaldemokracji polegało – zdaniem działaczki – przede wszystkim na zrewolucjonizowaniu, na urobieniu woli narodu to jest jego pracującej większości”¹⁰⁷. Ponadto, Róża Luksemburg zawarła w swojej rozprawie ostrzeżenie następującej treści: „Na pozór zasada demokratyczna daje sposób do odróżnienia prawdziwej woli narodu, sposobem tym – określenie zdania większości. Naród chce tego, czego chce większość narodu. Atoli biada socjaldemokratycznej partii, któraby uznała kiedykolwiek tę zasadę za miarodajną dla siebie: równałoby się to wyrokowi śmierci na samą socjaldemokrację jako na partię rewolucyjną”¹⁰⁸.

U schyłku 1910 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach czasopisma SDKPiL – „Młot”, artykuł pt. „Dyskusja”¹⁰⁹. W publikacji, oprócz potępienia zjawiska antysemityzmu znalazło się kolejne ujęcie problematyki narodu. Wychodząc z pozycji klasowych stwierdziła mianowicie, że: „Dla całej socjaldemokracji międzynarodowej, przepojonej duchem Marxa i Lassalla a zwłaszcza dla niemieckiej, istnieją w gruncie rzeczy na całym świecie dzisiejszym „dwa tylko narody” – wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych”¹¹⁰. Proletariat postrzegala zatem Róża Luksemburg jako naród wyzyskiwanych. Burżuazja stanowić miała natomiast naród wyzyskiwaczy¹¹¹.

¹⁰⁷ Cyt. za: „Przegląd socjaldemokratyczny” VIII 1908, nr 6, s. 508, mikrofilm nr 49805, (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

¹⁰⁸ Tamże; w ścisłym związku z tym ostrzeżeniem pozostawało inne, równie istotne. Mianowicie, iż w państwach kapitalistycznych, w których działały ugrupowania socjaldemokratyczne: „idea narodowa stała się zbiorowym sztyldem ideologicznym dla dążeń reakcyjnej całego obozu klas burżuazyjnych, szlachty, mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa”. (Tamże, IX 1908, nr 7, s. 612).

¹⁰⁹ Zob. „Młot” 5 XI 1910, nr 14, mikrofilm nr 30193, (Biblioteka Narodowa – Warszawa).

¹¹⁰ Tamże, s. 7.

¹¹¹ Identyczne ujęcie działaczka zastosowała pięć lat wcześniej, w maju 1905. W odezwie „Do inteligencji polskiej !” zamieszczonej na łamach organu SDKPiL – „Czerwony Sztandar” zwracała uwagę, że: „rewolucja robotnicza (...) w Petersburgu, rozdarła społeczeństwo nasze na dwa wrogie obozy, rozdarła raczej opone żłudną jedności narodowej i ukazała przepaścią rozdzielone dwa narody (...) Jeden – to owi (...) rycerze kapitału, przywileju i wyzysku. (...) A z drugiej strony – my, obóz proletariatu polskiego. (...) Dziś podział kapitału (...) Dziś wam tylko wybór zostaje, albo z nami z walczącym proletariatem – albo z nimi, z pacholkami kapitału i knuta. W obozie rewolucji, albo w obozie reakcji”. (Zob. „Czerwony Sztandar” V 1905, nr 26, s. 10; dalej: Do inteligencji polskiej ! ...).

W następnych latach Róża Luksemburg nie wykazywała głębszego zainteresowania problematyką narodu¹¹². Szerzej podjęła ją dopiero w 1915 r. w pracy pt. „Kryzys socjaldemokracji”. Przebywała wówczas w więzieniu kobiecym w Berlinie, odbywając karę jednego roku pozbawienia wolności za propagowanie poglądów pacyfistycznych. W powyższej pracy pojęcie narodu pojawiło się w trzech ujęciach. W pierwszym z nich utożsamiała naród z państwem. Uczyniła to na przykładzie Belgii. Przytaczając w swojej pracy treść wystąpień czołowych działaczy socjaldemokratycznych, które miały miejsce na IX Kongresie Drugiej Międzynarodówki w Bazylei (24-25 października 1912 r.) pisała: „Troelstra¹¹³ przemawiał w imieniu „małych narodów” a więc także w imieniu Belgii”¹¹⁴.

W drugim ujęciu naród utożsamiała ze społecznością: „w myśl policyjnej teorii burżuazyjnego patriotyzmu i stanu obłączenia – pisała – wszelka walka klasowa jest

¹¹² Po 1910 r. warte odnotowania są następujące jej publikacje, w których pojawił się termin „naród”: „Święto Majowe” („Czerwony Sztandar” IV 1912 nr 185) oraz „Przyszły odwet” („Sozialdemokratische Korrespondenz” 20 I 1914, nr 9) W pierwszej z wymienionych publikacji, działaczka na przykładzie Persji, kolejny raz utożsamiając pojęcie „narodu” z państwem pisała: „oto świeżo padł znowu jeden naród ofiarą ciemności i zaboru. Persja, w której wrzała i zwyciężyła przed paru laty rewolucja, rozszarpana iskrami Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej, została dopiero co zdławiona za pomocą bagnatów i nahajek carskiego rządu (...) Wolność polityczna perskiego ludu, zdobyta walką bohaterską została stratowaną przez tę samą kontrrewolucję carską, która utopiła naszą walkę przed sześciu laty. W krwi potokach i kraj Persów zostaje rozszarpany przez Rosję carską na spółkę z Anglią” (Tamże, s. 1). W drugiej z kolei z wymienionych publikacji, działaczka odnosząc się do pojęcia „narodu” rozumiała tu pod nim ogół ludności danego kraju (w tym przypadku chodziło o Niemcy). (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 226).

¹¹³ Pieter Jelles Troelstra – (1860-1930) – jeden z założycieli i przywódców holenderskiej socjaldemokratycznej partii robotniczej (Zob. J. Balicki, M. Bogucka, Historia Holandii, Wrocław 1989, s. 452).

¹¹⁴ Cyt. za: Róża Luksemburg, Wybór pism, t. 2, Warszawa 1959, s. 264. Pomimo, iż Róża Luksemburg potraktowała Belgię jako „naród” wydaje się, iż zdawała sobie mimo tego sprawę, iż kraj ten tworzyły dwie narodowości: Walonowie i Flamandowie. Świadczyć może o tym jej opinia o działaczu Belgijskiej Partii Robotniczej – Camille’u Huysmansie, wyrażona po spotkaniu z nim pod koniec lipca 1914 r.: „wysoki, młody człowiek z czarnymi lokami o typowo flamandzkiej twarzy” – zaznaczała działaczka. (Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, Warszawa 1976, s. 283-284); Utożsamiając naród z państwem, z krajem, Róża Luksemburg zwracała w swojej broszurze uwagę, że: „po raz pierwszy od kiedy istnieje ruch robotniczy otworzyła się tu przepaść między nakazami międzynarodowej solidarności proletariuszy a wolnością i egzystencją narodową ludów, po raz pierwszy stoimy przed odkryciem, że niezależność i wolność narodów domagają się kategorycznie, ażeby proletariusze różnych narodowości wzajemnie się zabijali i tępil – podkreślała działaczka, dodając: „Dotychczas żywiliśmy przekonaniem, że interesy narodów i interesy klasowe proletariuszy łączą się harmonijnie, że są identyczne, że nie mogą absolutnie popaść ze sobą w sprzeczność. Było to podstawą naszej teorii i praktyki, duszą naszej agitacji wśród szerokich mas ludu. Czyżbyśmy mieli błędzić w tym kardynalnym punkcie naszego światopoglądu?” – zapytywała autorka broszury. W odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie stwierdziła, że: „między interesami kraju i klasowymi interesami Międzynarodówki proletariackiej istnieje zarówno w czasie wojny, jak w czasie pokoju całkowita harmonia: zarówno wojna, jak i pokój wymagają najbardziej energicznego rozwoju walki klasowej – zaznaczała działaczka – najbardziej stanowczej obrony programu socjaldemokratycznego”. (Zob. R. Luksemburg., Wybór pism ..., t. 2, op. cit., s. 270, 370-371).

zbrodnią wobec obronności kraju, stanowić ma bowiem zagrożenie i osłabienie siły orężnej narodu”. Nie podzielając tego punktu widzenia Róża Luksemburg zaznaczała, iż: „Już na progu ery nowożytnej wstrząsana niezliczonymi wewnętrznymi przewrotami i napadami z zewnątrz burzliwa historia miast (szczególnie (...) włoskich) wykazuje, że rozmach i gwałtowność wewnętrznych walk klasowych nie (...) osłabiają na zewnątrz siły obronnej społeczności”¹¹⁵.

W ostatnim ujęciu Róża Luksemburg utożsamiając naród z ludem podkreślała, iż: „nie może być wolny naród, którego byt państwowy opiera się na ujarzmieniu innych ludów”¹¹⁶.

W pracy zaprezentowała ponadto swoje stanowisko względem zasady samostanowienia narodów. Rzeczą charakterystyczną było, iż odniosła ją wyłącznie do narodów politycznie ukonstytuowanych – narodu niemieckiego oraz narodu francuskiego. Zasadę samostanowienia narodów rozumiała tu w dość interesujący sposób. Mianowicie jako realny wpływ społeczeństwa na losy i formę ustrojową swojego kraju. Zaznaczała przy tym, iż: „Póki istnieją państwa kapitalistyczne, a w szczególności póki imperialistyczna polityka światowa określa i kształtuje wewnętrzne i zewnętrzne życie państw, póty prawo do samostanowienia narodów nie ma nic wspólnego z praktykami tych państw. Zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju”¹¹⁷. Dodawała ponadto: „prawdziwą kpina (...) jest przedstawianie dzisiejszych państw kapitalistycznych jako wyrazu (...) samostanowienia narodów. W którym bowiem z tych państw naród decydował dotąd o formach i warunkach swego (...) bytu ?”¹¹⁸. Prawo narodów do

¹¹⁵ Tamże, s. 351-352; utożsamiając naród ze społecznością, ze społeczeństwem Róża Luksemburg podkreślała w swojej broszurze, że: „nigdy jeszcze wojna w takim stopniu nie wycinała w pień całych warstw narodu”. (Tamże, s. 388).

¹¹⁶ Tamże, s. 355.

¹¹⁷ Tamże, s. 354-355.

¹¹⁸ Tamże, s. 353-354; „Zaprawdę, szatańska to ironia historii, że spadkobiercy patriotów niemieckich z 1848 r. – socjaldemokraci – ciągną na tę wojnę (-I wojnę światową- przyp. R.R) dzierżąc w ręku sztandar „prawa do samostanowienia narodów”! – konstatowała Róża Luksemburg jednocześnie dodając: „A może to Trzecia Republika mająca posiadłości kolonialne w czterech częściach świata a w dwóch częściach popełniająca

realnego samostanowienia o sobie urzeczywistnić miał zdaniem Róży Luksemburg dopiero socjalizm. Wychodząc z tego założenia, w konkluzji działaczka umieściła wyjątkowo istotną uwagę: „interesy narodowe – to jedynie narzędzie oszustwa, które ma oddać pracujące masy ludowe w służbę ich śmiertelnego wroga: imperializmu – podkreślała autorka, dodając przy tym, że: „z polityki państw imperialistycznych i wojny imperialistycznej nie może wykwitnąć wolność i niepodległość dla żadnego uciśnionego narodu”¹¹⁹.

Po odzyskaniu wolności osobistej w lutym 1916 r. Róża Luksemburg nadal kontynuowała swoją antywojenną działalność polityczną. W dniu 1 maja 1916 r. w Berlinie wzięła udział wraz z Karolem Liebknechtem – działaczem lewicy SPD w demonstracji pod hasłem – „precz z wojną, precz z rządem”. Obydwoje zostali wówczas aresztowani. Karol Liebknech skazany został na ciężkie więzienie. Różę Luksemburg władze wojskowe aresztowały zapobiegawczo i osadziły ponownie w więzieniu kobiecym w Berlinie. Z końcem października 1916 r. przeniesiono ją do więzienia we Wronkach, stamtąd zaś w lipcu 1918 r. do więzienia we Wrocławiu. Rewolucja w Niemczech przywróciła jej wolność 8 listopada 1918 r.

kolonialne okrucieństwa jest wyrazem „samostanowienia” narodu francuskiego? A może jest nim imperium brytyjskie z Indiami (...) A może to właśnie Turcja, może państwo carów? – ironizowała autorka, stwierdzając wprost, że: „tylko burżuazyjny polityk dla którego rasy panujące reprezentują ludzkość, zaś panujące klasy – naród, może w ogóle mówić o „narodowym samostanowieniu” w państwach posiadających kolonie.” (Tamże, s. 354-355). Pod adresem kierownictwa niemieckiej socjaldemokracji, które poparło przystąpienie Niemiec do wojny, Róża Luksemburg wyraziła jeszcze jedną dość intrygującą uwagę. Mianowicie, że: „zamiast (...) oszukańczo okrywać imperialistyczną wojnę płaszczem narodowej obrony, należało właśnie potraktować na serio prawo samostanowienia narodu oraz obronę narodową, aby użyć ich jako rewolucyjnej dźwigni przeciw wojnie imperialistycznej”. (Zob. R. Luksemburg, Kryzys socjaldemokracji, Warszawa 1951, s. 140).

¹¹⁹ Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 392; Warto zwrócić uwagę, że w 1908 r. Róża Luksemburg poruszając zagadnienie „interesów narodowych” potraktowała je w mniej radykalny sposób. Stojąc na stanowisku, że w społeczeństwie kapitalistycznym, klasowym „o zbiorowej i jednolitej woli, o stanowieniu o sobie „narodu” (...) nie może być mowy”, działaczka zauważała, że: „walki o „interesy narodowe”, są to zwykle ruchy klasowe panującej warstwy burżuazji, która w danym razie może o tyle reprezentować do pewnego stopnia interesy i innych warstw ludowych, o ile pod postacią „interesów narodowych” broni postępowych form rozwoju historycznego i o ile klasa pracująca nie wyodrębniła się jeszcze z masy tego przez burżuazję prowadzonego „narodu” w samodzielną świadomą klasę polityczną”. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 149).

W okresie ponownego uwięzienia Róża Luksemburg pisała ulotki i artykuły do tzw. Listów Spartakusa (Spartakusbriefe). W jednej z ulotek z października 1916 r. zatytułowanej – „O co walczył Liebknecht i za co został skazany na ciężkie więzienie?”. Róża Luksemburg nawiązała do swojego stanowiska w kwestii narodu z 1910 r. Stwierdziła mianowicie: „W każdym kraju istnieją w rzeczywistości dwa narody: naród wyzyskiwaczy i naród wyzyskiwanych. Rodzimy niemiecki kapitalista jest dla proletariusza niemieckiego wrogiem, obcy proletariusz natomiast czy to będzie Francuz, Anglik czy Rosjanin jest mu bratem. Bezwzględna walka przeciwko kapitałowi własnego kraju, wierna solidarność z proletariuszem każdego kraju – to była nasza ewangelia”¹²⁰. Kolejny raz zatem, podejmując problematykę narodu za punkt odniesienia uznała podział klasowy¹²¹.

W sierpniu 1917 r., pół roku po obaleniu caratu w Rosji, w opublikowanym w „Listach Spartakusa” artykule pt. „Palące zagadnienia” działaczka zajęła kolejny raz stanowisko w sprawie zasady samostanowienia narodów. Utożsamiając naród z krajem podkreślała, iż: „Jedyną realną przesłanką samostanowienia narodów jest rewolucja socjalistyczna tj. polityczne i ekonomiczne samostanowienie klas pracujących jako właściwych mas każdego narodu. Dopóki natomiast będzie istniało kapitalistyczne panowanie klasowe (...) dopóty samostanowienie narodów pozostanie zwyczajną mistyfikacją, która w sam raz nadaje się tylko do wprowadzenia w błąd mas proletariackich wszystkich narodów”¹²².

Nawiązując do sytuacji w Rosji, dodawała ponadto: „Proletariat rosyjski spełnił i spełnia

¹²⁰ Tamże, s. 397-398.

¹²¹ W tej kwestii wydaje się, że należy uznać za dosyć istotną opinię dotyczącą postawy Róży Luksemburg a wyrażoną przez holenderską działaczkę socjaldemokratyczną Henriettę Roland-Holst, w której podkreślała, że: „podstawowymi prawdami życia społecznego były dla Róży Luksemburg z jednej strony absolutne przeciwieństwo interesów proletariatu i klasy posiadającej w każdym kraju, z drugiej strony absolutna wspólność interesów proletariuszy wszystkich krajów. Trzymała się tych prawd dogmatycznie. Nie wolno było podawać w wątpliwość ich absolutnej ważności ...” (Cyt. za: A. Ciołkosz, op. cit., s. 21-22). Należy zgodzić się ponadto z opinią Jerzego J. Wiatra, który stwierdził, że „Róża Luksemburg absolutyzowała sprzeczności klasowe do punktu, w którym musiały jej one przesłonić kategorie interesów narodowych i więzi narodowych”. (Zob. J. J. Wiatr, Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej, Warszawa 1973, s. 60).

¹²² Tamże, s. 424-425.

nadal swą powinność: przetworzył w czyn swą politykę pokojową, dokonując rewolucji i właśnie teraz szykuje się do ujęcia losów kraju we własne ręce. Więcej dla sprawy pokoju zdziałać nie może, gdyż teraz przychodzi kolej na masy proletariackie innych krajów”¹²³.

U schyłku 1917 r. bolszewicy obalili Rząd Tymczasowy i przejęli władzę w Piotrogradzie. Analizą tego wydarzenia Róża Luksemburg zajęła się dopiero na jesieni 1918 r. w broszurze pt. „Rewolucja rosyjska”. Negatywnie oceniając zajęte przez bolszewików w tym okresie stanowisko w kwestii narodowej¹²⁴, przypominała im, że: „W społeczeństwie klasowym każda klasa narodu dąży do innego „samookreślenia””¹²⁵. Jednocześnie stawiała zarzut, że: „zamiast dążyć w duchu czystej międzynarodowej polityki klasowej (...) do jak najbardziej zwartego zespolenia sił rewolucyjnych na obszarze całego państwa, zamiast bronić zębami i pazurami integralności państwa rosyjskiego, jako domeny rewolucji przeciwstawiać wszystkim separatystycznym dążeniom nacjonalistycznym solidarność i nierozzerwalną jedność proletariuszy wszystkich narodów w zasięgu rewolucji rosyjskiej jako naczelny nakaz polityczny, bolszewicy – zdaniem Róży Luksemburg – (...) doprowadzili do rozkładu Rosji”¹²⁶. Publicystka była zatem zdecydowanie przeciwna rozpadowi Rosji, chociaż proces ten oznaczał odzyskanie suwerenności przez wiele narodów¹²⁷.

¹²³ Tamże, s. 425.

¹²⁴ W dniu 2 listopada 1917 r. Rada Komisarzy Ludowych pod przewodnictwem W. I. Lenina wydała „Deklarację praw narodów Rosji”. Akt ten przyznawał narodom zamieszkującym Rosję prawo do swobodnego samookreślenia włącznie z prawem do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Na podstawie „Deklaracji” Rada Komisarzy Ludowych formalnie uznała prawo wszystkich narodów kresowych (Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii) do oderwania się i samookreślenia (Zob. Encyklopedia Rewolucji Październikowej, redaktorzy naukowci L. Bazyłow, J. Sobczak, Warszawa 1987, s. 80).

¹²⁵ Cyt. za: A. Ciołkosz, Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska, Paryż 1961, s. 201.

¹²⁶ Tamże, ss. 202-203.

¹²⁷ W broszurze „Rewolucja rosyjska” autorka, co należy odnotować kolejny raz potraktowała pojęcia „narodu” i państwa jako tożsame. Poddając krytyce politykę bolszewików wobec rosyjskich chłopów podkreślała, że: „wszelka socjalistyczna reforma rolna musi – rzecz sama przez się zrozumiała – zacząć od wielkiej i średniej własności ziemskiej. Musi ona przede wszystkim przenieść prawo własności na naród, albo – co przy rządzie socjalistycznym jest tym samym – na państwo”. (Zob. A. Ciołkosz, op. cit., s. 195). Z drugiej jednak strony popadając kolejny raz w swego rodzaju sprzeczność Róża Luksemburg potępiając „nacjonalizm ukraiński w Rosji” zaznaczała, że: „był on tylko zwykłym dziwactwem, cudactwem kilkudziesięciu drobnomieszczańskich inteligentów, nie miał najmniejszych korzeni w gospodarczych, politycznych lub kulturalnych stosunkach kraju, nie miał żadnej tradycji historycznej, nigdy bowiem Ukraina

Rewolucja listopadowa 1918 r. w Niemczech uwolniła także Różę Luksemburg. Dziewiątego listopada 1918 r. Róża Luksemburg przybyła do Berlina. W stolicy Niemiec ogarniętej wrzeniem rewolucyjnym powróciła po kilkuletniej przerwie do jawnej działalności politycznej i publicystycznej. W dniu 25 listopada 1918 r. opublikowała na łamach dziennika „Die Rote Fahne”, którego została redaktorem, artykuł pt. „Do proletariatusy wszystkich krajów!”. Przedstawiając w nim wizję przyszłych stosunków społecznych jakie nastąpić miały w rezultacie zwycięstwa socjalizmu, poruszyła także problematykę narodu: „Nie będzie wtedy sporów o lewy brzeg Renu, o Mezopotamię, Egipt czy kolonie – pisała – Będzie wtedy tylko jeden naród – pracująca ludzkość wszystkich ras i języków”¹²⁸. Podobną tematykę podjęła na łamach czasopisma „Die Junge Garde” w artykule pt. „Socjalizacja społeczeństwa” z 4 grudnia 1918 r. Tu z kolei stworzenie społeczeństwa socjalistycznego równoznaczne miało być z powstaniem „narodu robotników”¹²⁹.

Pomiędzy 4 grudnia 1918 r. a 15 stycznia 1919 r. tj. dniem swojej tragicznej śmierci, Róża Luksemburg nie podejmowała już na łamach prasy problematyki narodu¹³⁰.

nie tworzyła narodu ani państwa” – zaznaczała autorka wyraźnie rozróżniając tu oba pojęcia. (Tamże, s. 202-203).

¹²⁸ Cyt. za: Róża Luksemburg, Wybór pism, t. 2, Warszawa 1959, s. 462; Tydzień wcześniej (18 XI 1918 r.) w publikacji „Początek” zamieszczonej również na łamach „Die Rote Fahne”, działaczka utożsamiając „naród” z ogółem ludności Niemiec żądała: „natychmiastowej konfiskaty mienia i posiadłości dynastii, jak również wielkiej własności ziemskiej, co stanowić ma tymczasowy pierwszy środek mający na celu zapewnienie wyżywienia narodu, ponieważ głód jest najniebezpieczniejszym sprzymierzeńcem kontrrewolucji” (Tamże, s. 442-443); Dwa dni po tym artykule (20 XI 1918 r.) Róża Luksemburg w kolejnej swojej publikacji odniosła się krytycznie do projektu zwołania w Niemczech ogarniętych rewolucją – Zgromadzenia Narodowego: „cały „lud”, cały „naród” ma być powołany do rozstrzygnięcia o dalszych losach rewolucji za pomocą uchwały większości – zauważała publicystka, dodając jednocześnie, że: „Zgromadzenie Narodowe jest przeżytym dziedzictwem rewolucji burżuazyjnych, powłoką bez treści, rekwizytem z czasów drobnomieszczańskich złudzeń o „zjednoczonym narodzie””. (Zob. R. Luksemburg, „Zgromadzenie Narodowe (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 2, s. 450, 453).

¹²⁹ Zob. R. Luxemburg, Gesammelte Werke, Bd. IV, Berlin 1970-1975, s. 431-434. Zob. R. Luxemburg, Die Sozialisierung der Gesellschaft, „Die Junge Garde“ 4 XII 1918 nr 2, Akta Róży Luksemburg, sygn. 63/IV/5 AAN, k. 276, s. 1, Deutscher „Bolschewismus“, „Hamburger Volkszeitung“ 21 XII 1918, k. 280.

¹³⁰ W tym okresie jedyną godną odnotowania uwagę działaczka zamieściła w publikacji „Czego chce Związek Spartakusa ?” („Was will der Spartakusbund ?”) („Die Rote Fahne” z 14 XII 1918 r.). Róża Luksemburg pisała, że: „Związek Spartakusa (...) nie jest partią, która pragnie dorwać się do władzy ponad masą robotniczą lub przy jej pomocy. Związek Spartakusa jest tylko najbardziej świadomą celu częścią proletariatu wskazującą szerokim warstwom klasy robotniczej ich zadanie historyczne w każdym czynie, reprezentującą w każdym poszczególnym stadium rewolucji ostateczny cel socjalistyczny, we wszystkich



Podjmując problematykę narodu i posługując się tym terminem w swojej publicystyce Róża Luksemburg nie stworzyła jednolitej jego definicji. Wielość interpretacji, w połączeniu z ich enigmatycznością oraz nieprecyzyjnością świadczy o braku konkretnego, wyrobionego stanowiska w tej kwestii. Rzeczą charakterystyczną było ponadto, że niekiedy w jednej publikacji posługiwała się pojęciem „naród” w skrajnie odmiennych znaczeniach. Zwraca też uwagę bagatelizowanie, wręcz lekceważenie duchowej, emocjonalnej strony zagadnienia.

W kwestii narodowej, Róża Luksemburg nie wyróżniała się na tle innych ówczesnych teoretyków socjalizmu. Nie wniosła do tej materii nic specyficznie oryginalnego. Podkreślić należy, iż nie była ona odosobnionym przypadkiem. Dominował wówczas bowiem wśród czołowych teoretyków Drugiej Międzynarodówki brak głębszego, wnikliwego zainteresowania problematyką narodową¹³¹. Pokusić się można jednak o stwierdzenie, iż jedynymi, którzy podjęli próbę głębszej, wnikliwej analizy problematyki

sprawach narodowych – interesy wszechświatowej rewolucji proletariackiej (Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 356-357; R. Luxemburg, *Gesammelte Werke*, Bd. IV, Berlin 1970-1975, s. 440-449).

¹³¹ Marek Waldenberg pisze, że: „w redagowanym przez Karola Kautsky’ego „Die Neue Zeit” – czasopiśmie teoretycznym SPD, będącym równocześnie głównym organem międzynarodowego marksizmu, indeks rzeczowy nie zawierał aż do 1907 r. takich haseł jak „naród”, „kwestie narodowe” (Zob. M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992, s. 165); Feliks Tych wraz z Horstem Schumacherem zwracali uwagę, że: „II Międzynarodówka w odróżnieniu od swojej poprzedniczki – Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników – w ogóle nie interesowała się problematyką narodowyzwoleńczą, mimo, że tak wielkiej wagi miała ta kwestia nabrać w XX w. Przeważała opinia, że kwestia narodowa ma znaczenie wtórne i nie powinna stawać się przedmiotem dyskusji międzynarodowego socjalizmu, który na czoło wysuwać winien przede wszystkim problemy walki klasowej. Te właśnie poglądy spowodowały, że żaden z dziewięciu kongresów II Międzynarodówki nie postawił na swym porządku dziennym problemów związanych z kwestią narodową” (Zob. F. Tych, H. Schumacher, op. cit., s. 86), Zob. też: *Historia Drugiej Międzynarodówki*, t. 2, Warszawa 1978, s. 706; F. Tych, głos w dyskusji „Ewolucja myśli marksistowskiej w kwestii narodu i państwa”, „Z pola walki” 1966 nr 3, s. 98; *Socjalistyczna irredenta ...*, s. 193-194; A. Czubiński, *Wybrane problemy z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego*, op. cit., s. 58; *Por. Histoire Générale du Socialisme. Publiée sous la direction de Jacques Droz, Tome II: De 1875 à 1918*, Paris 1974, s. 573-578.

narodu i kwestii narodowościowej byli austriaccy socjaldemokraci: Karl Renner oraz Otto Bauer¹³² - czołowi reprezentanci tzw. austromarksizmu.

Spuścizna publicystyczna Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, będąca dla Róży Luksemburg „uniwersalnym kluczem”¹³³ nie mogła stanowić dla niej punktu odniesienia przy podejmowaniu problematyki narodu. W ich ogromnej spuściznie nie było bowiem ani jednej publikacji poświęconej teorii narodu, takim np. kwestiom jak geneza narodu czy charakter więzi narodowej¹³⁴. Ani Karol Marks ani Fryderyk Engels nie próbowali stworzyć definicji narodu¹³⁵.

Róża Luksemburg pozbawiona była jasnych wskazówek w tej kwestii ze strony swoich mistrzów, twórców marksizmu. Powyższe uwarunkowania przyczyniły się do wielości interpretacyjnej, nieprecyzyjności, enigmatyczności jak również instrumentalnego traktowania kategorii narodu przez publicystkę. Marek Waldenberg zajął w tej kwestii jednoznaczne w swej wymowie stanowisko, podkreślając, że: „Właściwy jej rozumowaniu skrajny determinizm i redukcjonizm ekonomiczny prowadził do bagatelizowania problematyki narodu i (...) traktowania jej przez pryzmat tzw. obiektywnych wymogów rozwoju ekonomicznego i walki klasowej. (...) Luksemburg mało rozumiała w gruncie rzeczy, czym jest naród i więź narodowa, nie miała w szczególności wycucia ich aspektów emocjonalnych i irracjonalnych”¹³⁶.

¹³² Zob. W. Najdus, Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie. (Przed wybuchem I wojny światowej) (w:) „Kwartalnik Historyczny” 1978, r. LXXXV, z 4, s. 987-1014; E. Czerwińska, op. cit., s. 320-344; J. J. Wiatr, Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej, Warszawa 1973, s. 63-69; M. Waldenberg, Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej, Dzieje. Idee, Warszawa 1992, s. 227-247; Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei, Warszawa 2000, s. 259-277; E. Jeliński, op. cit., s. 164-168.

¹³³ Por. L. Kołakowski, Główne nurty marksizmu, cz. II - Rozwój, Warszawa 1989, s. 433.

¹³⁴ Por. M. Waldenberg, Kwestie narodowe ..., s. 183; Leszek Kołakowski zaznaczał w tej kwestii, że: „Marks i Engels nie pozostawili w rzeczy samej niczego co można by nazwać teorią sprawy narodowej i nie włączyli tej kwestii w swoje rozważania nad strategią rewolucyjną”. (Zob. L. Kołakowski, op. cit., s. 428).

¹³⁵ Tamże, Zob. także J. J. Wiatr, Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej, Warszawa 1973, s. 28.

¹³⁶ Cyt. za: M. Waldenberg, Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei, Warszawa 2000, s. 246-247; John Peter Nettl – biograf Róży Luksemburg podkreślał natomiast, że: „Róża Luksemburg osiągnęła szczytowy punkt w próbach zastosowania w praktyce marksistowskiego pojęcia klasy jako głównego społecznego układu odniesienia, w dążeniu do wyrwania się

ze szponów lojalności alternatywnej – narodowej. Pod tym względem jej wkład nie ma sobie równych” – zauważał autor. (Zob. J. P. Nettl, op. cit., t. 2, s. 861-862).

Rozdział III

Róża Luksemburg wobec sprawy polskiej

1. Dotychczasowe ujęcie problematyki

Do chwili obecnej nie podjęto zadowalającej próby usystematyzowanego przedstawienia poglądów wyrażanych przez Różę Luksemburg w sprawie polskiej. Autorzy odnosząc się do tej kwestii zwracają przede wszystkim uwagę na sprzeciw Róży Luksemburg w sprawie odzyskania przez Polskę niepodległości. Należeli do nich: Andrzej Ajnenkiel, Gilbert Badia, Bożena Bankowicz (wraz z Markiem Bankowiczem i Antonim Dudkiem), Jan Borkowski, Marek Borucki, Stephen Eric Bronner, Józef Buszko, Alina Cała, Józef Chlebowczyk, Andrzej Chwalba, Tony Cliff, Bohdan Cywiński, Adam Ciołkosz, Antoni Czubiński, Norman Davies, Horace B. Davis, Eugeniusz Duraczyński, Hanna Dylałowa, Seweryn Dziamski, Jan Dziewulski, Wilhelm Feldman, Andrzej Głowacki, Piotr Górski, Ryszard Gradowski, Karol Grünberg (wraz z Czesławem Kozłowskim), Konstanty Grzybowski, Leszek Guzicki (wraz z Sewerynem Żurawickim), Franciszek Hawranek, Jürgen Hentze, Julian Hochfeld, Sidney Hook, Grzegorz Jaszuński, Edward Jeliński, Jan Kancewicz, Janina Kasprzakowa, Stefan Kieniewicz, Tomasz Kizwalter, Aleksander Kochański, Leszek Kołakowski, Grzegorz Kotlarski, Tadeusz Kowalik, Józef Kowalski, Stanisław Kozyr-Kowalski (wraz z Jarosławem Ładoszem), Bogusław Leśnodorski, Stanisław Mackiewicz (Cat), Norbert Michta, Jerzy Myśliński, Walentyna Najdus, Tomasz Naęcz, John Peter Nettel, Fred Oelssner, Janusz Pajewski, Zygmunt Patereczyk, Władysław Pobóg-Malinowski, Władysław Poniecki, Witold Pronobis, Bronisław Radlak, Wojciech Roszkowski, Witold Sienkiewicz, Elżbieta

Stadtmüller, Maria Szlezinger, Michał Śliwa, Mieczysław Tanty, Jan Tomicki, Konstanty Turowski, Feliks Tych, Michał Tymowski (wraz z Janem Kieniewiczem i Jerzym Holzerem), Marek Waldenberg, Andrzej Walicki, Jan Wąsicki (wraz z Lechem Trzeciakowskim), Janina Wojnar-Sujecka, Ewa i Kazimierz Wojnowscy, Wojciech Zaleski, Józef Zawadzki, Andrzej Żbikowski, Józef Żuraw, Marian Żychowski¹.

¹ Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego...*, t. II, cz. I, s. 219.; G. Badia, *Rosa Luxemburg. Journaliste, Polémiste, Revolutionnaire*, Paris 1975, s. 450, 926; B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, op. cit., s. 241; J. Borkowski, op. cit., s. 31; M. Borucki, *Historia Polski do 1997 roku*, Warszawa 1998, s. 184; S. E. Bronner, op. cit., s. 15 – 22; J. Buszko, *Historia Polski 1864 – 1948*, Warszawa 1989, s. 104; A. Cała, op. cit., s. 123 – 124; J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII w. do początku XX w.)*, Warszawa 1983, s. 387 – 388, 395; A. Chwalba, *Historia Polski 1795 – 1918*, Kraków 2000, s. 357; T. Cliff, op. cit., s. 55 – 61; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 193 – 196; A. Ciołkosz, op. cit., s. 101; A. Czubiński, *Wybrane problemy z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego*, Warszawa 1977, s. 61 – 70; *Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech*, Poznań 1977, s. 188; *Rewolucja październikowa w Rosji...*, op. cit., s. 191; *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 22 – 23; *Historia Polski 1864 – 2001...*, op. cit., s. 26; N. Davies, op. cit., s. 82, 185; H. B. Davis (w:) *The national question. Selected writings by Rosa Luxemburg*. Edited and with an Introduction by Horace B. Davis, New York 1976, s. 16 – 17; E. Duraczyński, *Z myślą o niepodległej i sprawiedliwej*, Warszawie 1980, s. 26 – 27; H. Dylągowa, *Historia Polski 1795 – 1990*, Lublin 2000, s. 103; S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878 – 1939*, Warszawa 1973, s. 212 – 223; R. Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci)..., op. cit., s. 53, 63 – 65; *Z dziejów myśli marksistowskiej ...*, op. cit., s. 159, 178 – 183; J. Dziewulski, *O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu”...*, op. cit., s. 33, 40 – 42, 54 – 55, 59; *Spory ideologiczne... (głos w dyskusji)*, op. cit., s. 146; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864 – 1914*, Warszawa 1933, s. 272; A. Głowacki, *Stanowisko SPD wobec sprawy polskiej przed I wojną światową (w:) Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko – niemieckich. Pod redakcją Stanisława Sierpowskiego*, Poznań 1986, s. 133 – 146; P. Górski, *Socjalistyczno – niepodległościowa idea narodu polskiego, (1908 – 1914)* Kraków 1994, s. 42, 90; R. Gradowski, op. cit., s. 9 – 11; K. Grünberg, C. Kozłowski, *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864 – 1918*, Warszawa 1962, s. 360; K. Grzybowski, *Ojczyzna. Naród. Państwo*, Warszawa 1977, s. 186 – 187; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno – ekonomicznej do roku 1914*, Warszawa 1969, s. 296 – 297; F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890 – 1914*, Opole 1977, s. 165, 171; J. Hentze, *Nationalismus und Internationalismus bei Rosa Luxemburg*, Frankfurt/ M. 1975, s. 15 – 56; J. Hochfeld, *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy...*, op. cit., s. 230; S. Hook, op. cit., s. 100; G. Jaszucki, op. cit., s. 263 – 270; E. Jeliński, *Stanowisko socjaldemokracji europejskiej wobec zagadnienia narodowego do 1918 r. (na przykładzie kwestii polskiej) (w:) Marks, Marksizm, Współczesność. Pod redakcją Seweryna Dziamskiego*, Poznań 1985, s. 160 – 162. (Dalej: Marks, Marksizm, Współczesność...); J. Kanciewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892 – 1896*, Warszawa 1984, s. 40; *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL, „Z pola walki” 1965 nr 1*, s. 62; *Powstanie i początki działalności Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (1893 – 1895)*, „Z pola walki” 1963 nr 4, s. 19 – 20; J. Kasprzakowa, *Cezaryna Wojnarowska*, Warszawa 1978, s. 82; S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795 – 1918*, Warszawa 1998, s. 409; T. Kizwalter (w:) *Polska na przestrzeni wieków. Praca zbiorowa pod redakcją Janusza Tazbira*, Warszawa 1995, s. 488. (Dalej: *Polska na przestrzeni wieków...*); A. Kochański, *R. Luksemburg...*, s. 69 – 72; *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1907 – 1910 (Problemy polityczne i ideologiczne)*, Warszawa 1971, s. 218 – 259; L. Kołakowski, op. cit., s. 427 – 435; G. Kotlarski, *Kwestia narodowa w poglądach Róży Luksemburg (w:) Tradycja a współczesność, pod redakcją Romana Kozłowskiego*, Poznań 1981, s. 89 – 118; T. Kowalik, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 442, *Słownik filozofii marksistowskiej...* s. 176; J. Kowalski (w:) *Ewolucja myśli marksistowskiej w kwestii narodu i państwa (Stenogram dyskusji zorganizowanej przez redakcję „Z pola walki”)*, „Z pola walki” 1966 nr 3, s. 71 – 72; S. Kozyr – Kowalski, J. Ładosz, *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*, Warszawa 1972, s. 352 – 353; B. Leśnodorski (w:) J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1996, s. 409; S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 49; N. Michta, *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987, s. 25, 28 – 29, 37 – 39, 40 – 41; J. Myśliński, *Swobody, fabryk i ziemi! Początki polskiego ruchu socjalistycznego pod zaborami (w:) Ruch robotniczy na ziemiach polskich*, Warszawa 2002, s. 68 – 69. (Dalej: *Ruch robotniczy na ziemiach polskich...*); W. Najdus, *Z historii kształtowania się poglądów SDKPiL w kwestii narodowej, „Z pola walki” 1962 nr 3*, s. 3 – 25; *Działacze...* s. 987 – 988; T. Nałęcz (w:) *Polska na przestrzeni wieków...* s. 500 – 501; J. P. Nettel, op. cit., t. 2, s. 846; F. Oelssner, op. cit., s. 17, 20; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914 – 1918*, Warszawa 1985, s. 24 – 28; Z. Paterczyk, *Marcin Kasprzak*, Warszawa 1977, s. 118 – 119; W. Pobóg – Malinowski, op. cit., t. 1, s. 266 – 272, 297 – 298; W. Poniecki, *Myśliciele i bojownicy*, Warszawa 1935, s. 127; W. Pronobis, op. cit., s. 30, 511 – 512; B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893 – 1904*, Warszawa 1979, s. 96 – 137; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914 – 2000*, Warszawa 2001, s. 11; W. Sienkiewicz, op. cit., s. 125; E. Stadtmüller, *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871 – 1918*, Wrocław 1994, s. 205 – 209; M. Szlezinger, *Podstawy filozoficzne doktryny społecznej Róży*

Autorzy zajmujący się analizowaniem postawy Róży Luksemburg wobec niepodległości Polski odwołują się niemal wyłącznie do jej pracy doktorskiej „Rozwój przemysłu w Polsce”. Poglądy autorów niewiele różnią się od siebie. Podkreśla się, że zdaniem Róży Luksemburg rozwój kapitalizmu powoduje scalenie Królestwa Polskiego z Rosją i walka o niepodległość traci sens. Józef Buszko, Józef Chlebowczyk, Henryk Cimek, Wilhelm Feldman, Piotr Górski, Jan Kancewicz, Janina Kasprzakowa, Marian Kukiel, Norbert Michta, Jerzy Myśliński, Władysław Pobóg-Malinowski, Bronisław Radlak, Michał Śliwa, Jan Tomicki, Feliks Tych (wraz z Horstem Schumacherem), Ewa i Kazimierz Wojnowscy, Andrzej Walicki, Janusz Żarnowski, oraz Marian Żychowski zwracają uwagę na tzw. tezę (teorię) „organicznego wcielenia” ziem polskich do państw zaborczych². Zdaniem Józefa Buszki: „Róża Luksemburg (...) sformułowała (...) pogląd o „organicznym wcieleniu” trzech polskich dzielnic do poszczególnych państw zaborczych, o ich silnym zrośnięciu się ze strukturą ekonomiczną Rosji, Austrii i Prus, co miało

Luksemburg, „Studia Socjologiczno – Polityczne” 1963 nr 15, s. 67 – 68, 88 – 90, 93 – 96; M. Śliwa, Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice, Kraków 2000, s. 18 – 19; Feliks Perl, Warszawa 1988, s. 106 – 108, 152 – 155; Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce, Kraków 1989, s. 47 – 48; M. Tanty, Rewolucja rosyjska a sprawa polska 1917 – 1918, Warszawa 1987, s. 15 – 16; J. Tomicki, Polska Partia Socjalistyczna 1892 – 1948, Warszawa 1983, s. 47 – 48; K. Turowski, Historia ruchu chrześcijańsko – demokratycznego w Polsce, t. 1, Warszawa 1989, s. 26 – 27; F. Tych, Myśl i czyn rewolucji..., s. 91 – 95; Uwagi o poglądach społecznych Róży Luksemburg, „Studia Socjologiczne” 1973 nr 4, s. 58 – 76; Róża Luksemburg (w:) Polska myśl filozoficzna i społeczna..., t. 3, s. 477 – 498; Socjalistyczna irredenta..., s. 141 – 197, 275 – 293; Róża Luksemburg (w:) PSB, op. cit., s. 119 – 129; Przedmowa (w:) R. Luksemburg, Listy z więzienia..., s. 12; M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, Historia Polski, Warszawa 1990, s. 258 – 259; M. Waldenberg, Z problematyki narodu w polskiej myśli socjalistycznej okresu zaborów (w:) Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych, pod redakcją Janusza Goćkowskiego i Andrzeja Walickiego, Warszawa 1977, s. 246 – 266; Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo – Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei, Warszawa 2000, s. 239 – 247; Wzlot i upadek Karola Kautsky’ego – studium z historii myśli społecznej i politycznej, t. 1, Kraków 1972, s. 146 – 150; A. Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności..., s. 251 – 258; J. Wąsicki, L. Trzeciakowski, op. cit., s. 189 – 191, 202 – 203; J. Wojnar – Sujecka, Świadomość społeczna a proces historyczny w pisarstwie Róży Luksemburg, „Studia Filozoficzne” 1970 nr 3, s. 16 – 18; E. i K. Wojnowscy, Zagadnienie „konieczności historycznej” wyzwolenia narodowego w myśli niepodległościowej Feliksa Perla (w:) Marks, Marksizm, Współczesność..., s. 175 – 178, 181 – 183; W. Zaleski, op. cit., s. 340; J. Zawadzki, Dzieła zebrane..., s. 1131 – 1133; Poglądy ekonomiczne..., s. 6 – 10, 27 – 29, 46 – 49; A. Żbikowski, op. cit., s. 294; J. Żuraw, op. cit., s. 10; M. Żychowski, op. cit., s. 199 – 207, 224.

² Zob. J. Buszko, op. cit., s. 104; J. Chlebowczyk, op. cit., s. 397; H. Cimek, op. cit., s. 8 – 9; W. Feldman, op. cit., s. 270 – 272; P. Górski, op. cit., s. 90; J. Kancewicz, Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892 – 1896..., s. 40; J. Kasprzakowa, Cezaryna Wojnarowska..., s. 60 – 62, 81; M. Kukiel, Dzieje polityczne Europy. Od rewolucji francuskiej (1789 – 1921), Londyn 1992, s. 408; Dzieje Polski porozbiorowe 1795 – 1921, Paris 1983, s. 489 – 490 (o zdaniu M. Kukiela w powyższej kwestii zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 159.); N. Michta, op. cit., s. 25, 29; J. Myśliński, op. cit., s. 69; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 269; B. Radlak, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego w latach 1893 – 1904..., s. 102; M. Śliwa, Sylwetki polskich socjalistów..., s. 20; Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce..., s. 47; J. Tomicki op. cit., s. 47 – 48; F. Tych, H. Schumacher, Julian Marchlewski. Szkic biograficzny..., s. 67; E. i K. Wojnowscy, op. cit., s. 177, 180; A. Walicki, op. cit., s. 252; J. Żarnowski, Polska 1918 – 1939, Praca. Technika. Społeczeństwo, Warszawa 1999, s. 16; M. Żychowski, Polska myśl socjalistyczna..., s. 199, 203, 207, 224.

uniemożliwić zjednoczenie się ziem polskich w niepodległe państwo polskie. Hasło niepodległości Polski uważała w konsekwencji za utopię³. Inni autorzy wyrażają podobne opinie. Opinii tej nie podzielają – Walentyna Najdus oraz Józef Zawadzki⁴.

Zarzuty o sformułowanie przez Różę Luksemburg tzw. teorii „organicznego wcielenia” były formułowane jeszcze za życia działaczki w publicystyce PPS⁵. Róża Luksemburg zdecydowanie odcinała się od podobnych zarzutów. W 1894 r. stwierdziła, że nigdy nie formułowała takiej teorii⁶. Róża Luksemburg nie posługiwała się istotnie pojęciem „organiczne wcielenie”. W 1893 r. podczas obrad Kongresu II Międzynarodówki w Zürichu użyła, charakteryzując relacje pomiędzy Królestwem Polskim i Rosją określenia „zespolenie”⁷. Odnosiło się ono wyłącznie do kwestii ekonomicznych. Gilbert Badia, Bohdan Cywiński, Seweryn Dziamski, Paul Frölich, Grzegorz Jaszuński, Stefan Kieniewicz, Norbert Michta, Walentyna Najdus, Stanisław Przywarski, Julian Raba, Bronisław Radlak, Helena Rubinsztein, Elżbieta Stadtmüller, Zygmunt Paterczyk, Lech Trzeciakowski, Feliks Tych, Andrzej Walicki, Roman Wapiński, Janina Wojnar-Sujecka,

³ Zob. J. Buszko, op. cit., s. 104.

⁴ Walentyna Najdus wprost stwierdziła, że: „jednego tylko nie można jej zarzucić, jak to robili nieraz jej przeciwnicy polityczni a mianowicie, że była rzekomo rzecznikiem „wcielenia organicznego”. (Zob. W. Najdus, Z historii kształtowania się poglądów SDKPiL..., s. 5). Józef Zawadzki zaznaczał z kolei, że: „R. Luksemburg nigdy nie była zwolenniczką „organicznego wcielenia” Polski do imperium carskiego. Tezę, jakoby była „organicznikiem” można traktować tylko jako skrót myślowy, lecz jest on dwuznaczny i dlatego należy z niego zrezygnować. R. Luksemburg rzeczywiście badała organiczne wcielenie ziem polskich do organizmu gospodarczego zaborców i pokazała obiektywne tendencje ekonomiczne sprzyjające organicznemu wcieleniu. Każdy jednak rozumie, że istnieje różnica między badaniem a popieraniem wcielenia”. (Zob. J. Zawadzki, Dzieła zebrane..., s. 1131). W innym miejscu ten sam autor pisze, że: „Zarzuca się autorce „Rozwoju”, że uzasadniała teorię o „organicznym wcieleniu ziem polskich w trzy państwa zaborcze”. Odcinając się od tego zarzutu J. Zawadzki stwierdza, że: „R. Luksemburg uważała koncepcję organicznego wcielenia Polski do Rosji carskiej za haniebną zdradę polskich aspiracji narodowych, za wyprzedzący wolności narodowej, za zdradę narodową” (Zob. J. Zawadzki, Poglądy ekonomiczne..., s. 46 – 47).

⁵ W 1910 r. Feliks Perl – jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów PPS stwierdził w tej kwestii, że: „drugie odkrycie R. Luksemburg – „organiczne wcielenie” – nie jest oryginalne. Miała pod tym względem poprzednika – w osobie Aleksandra II, który w roku 1866 oświadczył uroczyście, że „cel ogólny wszystkich przekształceń, dokonywanych w Królestwie Polskiem, zamyka się w ostatecznym organicznym złąciu tej części Państwa z innymi” (Zob. F. Perl (Res), Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P.P.S.), Warszawa 1932, s. 422).

⁶ W artykule pt. „Przedświt i ska” z dodatku do „Sprawy Robotniczej” – „Pod bat opinii publicznej” (lipiec – sierpień 1894 r.) Róża Luksemburg przywołując treść Sprawozdania na Kongres II Międzynarodówki w Zürichu w 1893 r. zaznaczała z naciskiem: „Skonstatowaliśmy (...) fakt ekonomicznego wcielenia Królestwa, jako już istniejący, w rezultacie badania społeczno – ekonomicznego rozwoju Polski (...) Z faktu, któryśmy skonstatowali „Przedświt” zrobił nasze dążenie, naszą chęć, naszą wolę. Z wyrażenia faktu, iż nieubłagany rozwój ekonomiczny wcielił organicznie trzy części Polski do trzech państw zaborczych, zrobił zdanie, że my zalecamy organiczne wcielenie (...) ba, nawet mówi o ludziach „cieszących się z organicznego wcielenia”, rzucając widocznie tę tchórzliwą insynuację na nas”. (Zob. SDKPiL, Materiały..., t. 1, cz. I, s. 243 – 244, Dalej: „Przedświt i ska”...).

⁷ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny i Robotniczy w Zurychu 1893 (w:) SDKPiL, Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 28. (Dalej: Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres...).

Roman Werfel, Józef Zawadzki, Józef Żuraw, podkreślają, że chociaż Róża Luksemburg opowiadała się przeciwko walce o niepodległość Polski to jednak nie była wrogiem polskości⁸.

Dotychczasowe ujęcie omawianej problematyki trzeba uznać za niewystarczające. Kwestia polska na przełomie XIX i XX w. nie ograniczała się do walki o niepodległość. Zastrzeżenia budzi również baza źródłowa. Z bogatej spuścizny Róży Luksemburg za podstawę analizy jej poglądów w sprawie polskiej przyjmuje się właściwie tylko jedną pracę – „Rozwój przemysłu w Polsce”⁹.

⁸ Zob. G. Badia, op. cit., s. 453 – 458; B. Cywiński, op. cit., s. 194 – 195; S. Dziamski, Z dziejów myśli marksistowskiej..., s. 159, 181; P. Frölich, Rosa Luxemburg. Her life and work, London 1940, s. 49; G. Jaszuński, op. cit., s. 266 – 267; 264; S. Kieniewicz, op. cit., s. 409; N. Michta, op. cit., s. 47; W. Najdus, Z historii kształtowania się poglądów..., s. 5; S. Przywarski, op. cit., s. 267 – 268; J. Raba, op. cit., s. 408 – 410; B. Radlak, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego w latach 1893 – 1904..., s. 132 – 133, 135 – 136; H. Rubinsztejn, Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1955, s. 48; E. Stadtmüller, op. cit., s. 206; Z. Paterczyk, op. cit., s. 119, 134 – 135; L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem 1850 – 1914, Warszawa 1973, s. 271; F. Tych, Myśl i czyn rewolucji..., s. 92; A. Walicki, op. cit., s. 241, 253 – 254; R. Wapiński, Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej, Wrocław 1991, s. 121; J. Wojnar-Sujecka, op. cit., s. 16 – 18; R. Werfel, op. cit., s. XXXIII – XXXIV; J. Zawadzki, Poglądy ekonomiczne..., s. 5 – 7, 28 – 29; J. Żuraw, op. cit., s. 26 – 40.; D. G. Felder, op. cit., s. 152.

⁹ Interesującą uwagę dotyczącą dysertacji doktorskiej Róży Luksemburg wyraził Przemysław Wielgosz. Stwierdził on mianowicie, że: „praca „Rozwój przemysłu w Polsce” naznaczona jest w naszym kraju obciążającym rzekomo piętnem antypatriotyzmu. Ten podchwycony swego czasu przez stalinistów zarzut – zaznaczył autor – całkowicie zaciemnia recepcję tej książki. Nie dlatego rzecz jasna iżby Róża Luksemburg była ukrytą wielbicielką polskiego nacjonalizmu, ale dlatego, że zupełnie ignoruje rzeczywisty jej temat. Wbrew krytykom problemem, który autorka poddała analizie w „Rozwoju przemysłu...” nie była kwestia niepodległości, ale sprawa wagi międzynarodowych powiązań ekonomicznych dla kształtu i charakteru gospodarek narodowych”. Oprócz tej dość istotnej uwagi, Przemysław Wielgosz dodawał ponadto, że: „o ile polemiczne ostrze „Rozwoju przemysłu...” kierowało się wprawdzie historycznie przeciw socjalpatriotycznym ignorantom ekonomicznym i politycznym oportunistom z prawicy PPS, to teoretyczną konsekwencją przyjęcia tez tej pracy jest demaskacja konceptu budowy socjalizmu w jednym kraju”. (Zob. P. Wielgosz, Czytając Różę Luksemburg. Wczesne teorie globalizacji (w:) „Lewą Noga” nr 16/2004, s. 62 – 64).

2. Opinie i uwagi o kulturze polskiej

Róża Luksemburg prezentowała dość specyficzne stanowisko względem kultury polskiej, szczególnie języka polskiego, stanowiącego jej istotny składnik.

W artykułach publikowanych na łamach „Sprawy Robotniczej” w latach 1893 – 1896 oraz w oddzielnie wydanych broszurach z tego okresu Róża Luksemburg zabierała głos jako Polka¹⁰ i przede wszystkim socjaldemokratka, zwalczająca m.in. na forum międzynarodowym wszelkie formy ucisku również w sferze kultury¹¹. Stojąc na gruncie językowej odrębności Polaków¹², z jednej strony zdecydowanie broniła prawa do swobodnego posługiwania się językiem polskim i piętnowała zjawisko rusyfikacji¹³, z drugiej natomiast, zwracając się w 1895 r. do polskich robotników w antyniepodległościowej broszurze „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” podkreślała, że: „prześladowanie języka, które cierpimy od rosyjskiego rządu to kropla w morzu naszych wszelkich cierpień – głodu, ciężkiej pracy, bezrobocia, ucisku na każdym kroku”¹⁴. Warto zwrócić uwagę, iż powyższa broszura opublikowana została przez Różę

¹⁰ Zob. R. Luksemburg, Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 5, 6; O wynaradawianiu, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 7; Panowanie cara Aleksandra III, „Sprawa Robotnicza” XI – XII 1894 nr 17 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 351 – 352; R. Kruszyńska (R. Luksemburg), Święto Pierwszego Maja, Paryż 1895, s. 1; Wyzysk kapitalistyczny i ochronne prawodawstwo robotnicze, „Sprawa Robotnicza” VIII 1893 nr 2 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 274.

¹¹ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres..., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 29.

¹² Zob. R. Luksemburg, O wynaradawianiu, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 7 – 8; Panowanie cara Aleksandra III, „Sprawa Robotnicza” XI – XII 1894 nr 17 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 352; M. Różga, Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, Paryż 1895, s. 19 – 20. Róża Luksemburg czując się Polką i jednocześnie socjaldemokratką zwracała uwagę, że: „odrębność języka tworzy pewną granicę wspólnoty praktycznej (...) gdyż język nasz wymaga stworzenia całej odrębnej literatury partyjnej (...) odpowiedniego ukształtowania agitacji ustnej i piśmiennej (...) zupełnie obcych Rosji”. (Zob. R. Luksemburg, IV Zjazd Socjaldemokracji KPIL, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VIII 1903 nr 8 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 395).

¹³ Zob. R. Luksemburg, Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 6; O wynaradawianiu, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 8; Święto Pierwszego Maja, Paryż 1895, s. 23; Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, Paryż 1895, s. 50, 63 – 64; Panowanie cara Aleksandra III, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 353.

¹⁴ Zob. M. Różga, Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, Paryż 1895, s. 22., W 1894 r. Róża Luksemburg podkreślała na łamach „Sprawy Robotniczej” (IX – X 1894 nr 15/16) w publikacji „Na kongres polskich socjalistów w Niemczech” (Dalej: „Na kongres polskich socjalistów...”), że: „Specjalnym zadaniem socjalistów jest walka robotnicza, klasowa. wobec której obrona języka gra zupełnie drugorzędną rolę” (Tamże, s. 1). Specyficzne podejście Róży Luksemburg do języka polskiego widoczne jest w jej korespondencji. W liście do Leona Jogichesa-Tyszki z 9 czerwca 1898 r. opisując swoje wrażenia ze swojego pobytu na Górnym Śląsku pisała m. in.: „najgłośniejsze i najsilniejsze wrażenie zrobiła na mnie tutejsza okolica: pola żytne, łąki, lasy, ogromna płaszczyna i polska mowa, polscy chłopci naokoło. Nie masz pojęcia, jak mnie to wszystko uszczęśliwia. Czuję się jak odrodzona, jak gdybym znowu znalazła grunt pod nogami. Nie mogę się nasłuchać ich mowy”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 1, s. 196 – 197). W innym z kolei liście do Tyszki pisała: „Widzisz, jak Ci leb zmyłam? Aha! Póty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie, ziarno do ziarnka – zbierze się miarka, nie

Luksemburg pod pseudonimem „Maciej Różga”. Inspiracją dla autorki przy wyborze tego pseudonimu była postać literacka z poematu Adama Mickiewicza – „Pan Tadeusz”¹⁵.

We wrześniu 1897 r. wizytę w Warszawie złożył car Rosji – Mikołaj II. Miesiąc później, Róża Luksemburg nawiązując do tego wydarzenia w swojej publikacji „Krok za krokiem – przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce” zaznaczała, iż: „jeszcze przed wizytą cara rząd począł robić Polsce małe ustępstwa (...): zgodził się na wystawienie w Warszawie pomnika największemu piewcy polskiej wolności – Mickiewiczowi. (...) Teraz burżuazja polska wskazując na pomnik Mickiewicza woła: oto zdobycz mojej polityki. Stańmy się pod względem politycznym Rosjanami, to pozwolą nam zostać pod względem kulturalnym Polakami (...). Dziś (...) słyszymy: jedynie zrezygnowane poddanie się może nam przynieść ustępstwa narodowe ze strony Rosji.

wsadzaj palca między drzwi, kocioł garnkowi przygania, a sam smoli – i wiele jeszcze innych często polskich przysłów mogłabym tu przytoczyć, obawiam się tylko, iż byś właśnie tej czystej polszczyzny nie rozumiał. Podam więc jeszcze tylko jedno skomponowane przez pana Jowialskiego: im kot starszy, tym ogon twardszy. Wszystkie wynikające z tego wnioski pozostawiam Twemu własnemu sprytowi, gdyż jak u nas w Polsce mówią: baraniej głowie dość dwie słowie...” (Zob. Listy do Tyszki..., t. 2, s. 371). W tym miejscu warto zacytować uwagę dziennikarza z „Kuryera Poznańskiego”, który przeprowadził z Różą Luksemburg we wrześniu 1901 r. wywiad: „Przedstawiwszy się jej, proszę po niemiecku o kilka chwil rozmowy – Ależ najchętniej służę Panu – odpowiada Pani L. czystą i płynną polszczyzną z akcentem warszawskim. Widać od razu, że język polski jest jej rodowitym” – zaznaczał dziennikarz. (Zob. Interview przedstawiciela redakcji „Kuryera Poznańskiego” z panią Różą Luksemburg. Rozmowę przeprowadził R. T. (Dalej Interview...) „Kuryer Poznański” 28 IX 1901 nr 442 s. 1) Na marginesie warto zwrócić uwagę, iż z kolei „Dziennik Poznański” w odróżnieniu od „Kuryera Poznańskiego” był krytyczniej nastawiony do postaci Róży Luksemburg. Na łamach tego pisma określana ona jest jako: „zły duch rozstroju, żydówka rosyjsko-polska dr Róża Luksemburg” oraz „znana „międzynarodowa” agitatorka socjalistyczna, żydówka dr Róża Luksemburg alias Lübeck”. (Zob. Akta Róży Luksemburg, dział: Notatki prasowe 1900 – 1914, AAN sygn. 63/VI – 2 (Rozłam między polskimi a niemieckimi socjalistami, „Dziennik Poznański” 13 VI 1901 nr 133 s. 2, k. 13; Wiec „polskiej partii socjalistycznej”, „Dziennik Poznański” 11 III 1902 nr 58, s. 3, k. 20). Abstrahując od powyższych uwag należy zaznaczyć, iż Róża Luksemburg uważała język za: „główny organ produkcji duchowej” i postrzegała go jako istotny składnik kultury (obok literatury i sztuki). (Zob. R. Luksemburg. Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1908 nr 10, s. 797; Czego chcemy? – Komentarz do programu SDKPiL (1906) (w:) Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918, oprac. F. Tych, Warszawa 1975, s. 334).

¹⁵ W liście do Leona Jogichesa-Tyszki z 5 kwietnia 1894 r. znalazła się następująca uwaga Róży Luksemburg dotycząca dzieła Adama Mickiewicza: „Onegdaj w czwartek wieczorem kiedym Ci pisała, że siedzę w hotelu nad proklamacją, i że mi się okropnie nie chce pisać – nic też nie napisałam. Żadną siłą nie mogłam przezwyciężyć bólu głowy i pustki w głowie. W rozpacz położyłam się do łóżka i czytałam „Pana Tadeusza” myśląc i czując – o Tobie”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 1, s. 55). Wydaje się, iż „Pan Tadeusz” stanowił dla Róży Luksemburg rodzaj swoistego antidotum na trapiące ją bóle głowy. Dzieło Adama Mickiewicza dodawało jej otuchy w trudnych życiowych chwilach. Stanowiło ono ponadto nieocenione źródło cytatów, które Róża Luksemburg wykorzystywała m.in. w swojej publicystyce. W 1905 r. Róża Luksemburg wykorzystała jako motto swojego artykułu „Rok rewolucji” następujący fragment „Pana Tadeusza”: „O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju”. (Zob. R. Luksemburg, „Z pola walki” 27 V 1905 nr 9, s. 1). Jednocześnie w liście do L. J.-Tyszki kategorycznie stwierdziła: „Nie waż mi się moje motto z Mickiewicza wykreślić, bo będę publicznie protestować przeciw wandalizmowi redakcji”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 2, s. 342). W broszurze „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” Róża Luksemburg wykorzystała także fragment jednego z wierszy Adama Asnyka (1838 – 1897) – czołowego poety okresu pozytywizmu: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe!” dodając jednocześnie: „Ci żywi, którzy idą naprzód, to są nasi towarzysze – robotnicy wszystkich krajów cywilizowanych”. (Tamże, s. 48).

Kultura narodowa może być uratowana tylko dzięki niewoli politycznej. Żandarm rosyjski jako szyldwach kultury polskiej – oto ostatnie słowo burżuazyjnego nacjonalizmu”¹⁶. Zdaniem autorki polska burżuazja godząc się na niewolę polityczną i przyjmując postawę „politycznej abstynencji”¹⁷ nie była w stanie występować w charakterze obrońcy kultury polskiej. Autorka widziała w tej roli natomiast polską klasę robotniczą: „Oswobodzić przykutą do Rosji przez rozwój kapitalistyczny Polskę, klasa robotnicza w istniejących warunkach o tyleż nie jest w stanie – podkreślała Róża Luksemburg – jak na przykład nie jest w stanie powstrzymać upadku drobnego przemysłu i innych skutków procesu kapitalistycznego. Ale walcząc o wolności polityczne z samorządem dla Polski broni ona zarazem kultury polskiej i ratuje w ten sposób z powodzi historycznej to, co jeszcze ratować się daje”¹⁸.

Polska klasa robotnicza uznana została przez Różę Luksemburg za jedyne godnego obrońcę kultury polskiej. Charakterystyczne było, iż obronę kultury polskiej potraktowała ona jako jeden z elementów walki politycznej z caratem. Nie nadawała mu cech pierwszoplanowości, wyjątkowości. Podobnie jak w broszurze „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza”.

W grudniu 1898 r., w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, redakcja dziennika SPD – „Leipziger Volkszeitung” złożyła Róży Luksemburg propozycję napisania okolicznościowego artykułu¹⁹. Publicystka przedstawiła w nim Adama Mickiewicza jako „wielkiego poetę, liryka i epika, barda miłości ojczyzny i tęsknoty patriotów oraz obiektywnego malarza narodowej przeszłości”²⁰. Sławiąc jego postać

¹⁶ Zob. R. Luksemburg, Krok za krokiem. Przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce (Dalej: Krok za krokiem...) (w:) R. Luksemburg, Wybór pism ..., t. 1, s. 87.

¹⁷ Tamże, s. 84 – 85.

¹⁸ Tamże, s. 89.

¹⁹ W liście do L. J.-Tyszki z 21 grudnia 1898 r. pisała o tej propozycji następująco: „Dziś znów dostaję od razu piorunujący obstalunek od „Leipziger Volkszeitung”, żeby jutro wysłać koniecznie artykuł o Mickiewiczu, bo „Neue Zeit” i inne pisma mają. Nie wypada odmówić, więc muszę na gwałt sięgnąć i pisać. Na szczęście mam historię literatury polskiej Spasowicza u siebie”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 1, s. 323).

²⁰ Zob. R. Luksemburg, Kartki z przeszłości (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 110. (Dalej: Kartki z przeszłości...).

przedstawiła go ponadto jako: „szczerego demokratę, zgodnie z całą ideologią powstańców”²¹. Dzieło Adama Mickiewicza – „Pan Tadeusz” uznała za „ostatni wielki pomnik polskiego nacjonalizmu”²².

Róża Luksemburg podjęła ponadto wątek obrony kultury polskiej przez polski proletariat: „We współczesnej Polsce (...) klasowo uświadomiony proletariat przemysłowy, stanowi jedyną warstwę, która jest zarówno zainteresowana jak i historycznie zdolna stać się stróżem kulturalnej strony politycznie zbankrutowanego nacjonalizmu – podkreślała publicystka, dodając: „Uświadomiony proletariat jest zdaniem naszym, dość dojrzały, aby wielkiego poetę lubić i czcić za jego geniusz poetycki”²³.

Uznając Adama Mickiewicza za „ostatniego i największego piewce szlacheckiego nacjonalizmu”²⁴ zaznaczała, iż był on: „również największym uosobieniem i przedstawicielem polskiej kultury narodowej”²⁵. Konkludując stwierdziła, iż Adam Mickiewicz: „jako taki należy (...) teraz do polskiej klasy robotniczej, jako takiego bierze go w posiadanie ona, która wyłącznie sama ma do tego prawo – jako największe dziedzictwo duchowe dawnej Polski. W Niemczech klasowo uświadomiony proletariat jest według wyrażenia Marksa, spadkobiercą filozofii klasycznej. W Polsce jest on – na mocy innych przyczyn historycznych – spadkobiercą poezji romantycznej, a więc także jej największego koryfeusza Adama Mickiewicza”²⁶. Róża Luksemburg przyznawała więc

²¹ Tamże, s. 113.

²² Tamże, s. 112., O „Dziadach” pisała natomiast: „Nigdy jeszcze przedtem ani nigdy potem nie przemawiała w języku polskim podobną potęgą uczucia, taką głębią serca, taką tytaniczną zuchwałość ducha, jak w „Dziadach”, w których poeta w poczuciu potęgi swej miłości ojczyzny wyzywa w szranki stwórcę świata”. (Tamże, s. 110). Mickiewiczowską „Ode do młodości” Róża Luksemburg określiła natomiast mianem „wspaniałej” zwracając jednocześnie uwagę, że w tym utworze „poeta z porywającym entuzjazmem młodzieńczym i w strofach, które działały jak uderzenie młota, wzywa całą swoją generację, by wspólnym wysiłkiem ruszyć z posad zapleśniałą bryłę świata i na nowe ją pchnąć tory”. (Tamże, s. 111).

²³ Tamże, s. 113.

²⁴ Tamże, s. 114.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże., O rzeczywistych intencjach jakie przyświecały Różę Luksemburg przy pisaniu artykułu poświęconemu Adamowi Mickiewiczowi dowiedzieć można się z jej listu do L. J.-Tyszki z 26 grudnia 1898 r.: „Dlaczego o Mickiewiczu piszę? Nie dlatego, że Schönlanck macha rękami, jak Ty sądzisz, tylko dlatego, że to polski temat i dla Niemców ważny: cała prasa miała duże artykuły: „Neue Zeit”, wiedeńska „Arbeiter Zeitung” art. Daszyńskiego, nawet burżuazyjna prasa miała duże artykuły!, a więc powinnam go była ja obrobić. Postarałam się go też zużyć – o ile się bez naciągnięcia estetycznego wrażenia dało – na nasz młyn, przedstawivszy go w związku z historią nacjonalizmu, a nie jak M. Beer ze strony jego filozoficznych poglądów z epoki pomieszania zmysłów. Ja wiem bardzo dobrze, że to nie jest to, czego ode mnie oczekują, ani to po co przyjechałam do Berlina, ale ja też nie zapatruję się wcale tak na te rzeczy, ani na

pełnię praw do całości dziedzictwa tradycji narodowych w sferze kultury jedynie polskiej klasie robotniczej.

Dwa lata później, w 1900 r. na łamach broszury „W obronie narodowości”, piętnującej germanizacyjną politykę władz pruskich, Róża Luksemburg wystąpiła zdecydowanie w obronie prawa Polaków do swobodnego posługiwania się językiem ojczystym. Czyniła to jako Polka, ale jednocześnie jako socjaldemokratka dostrzegająca i podkreślająca głębokie różnice ekonomiczne dzielące – jej zdaniem – Polaków w zaborze pruskim. Potępiając z jednej strony „zamach władz pruskich na nasz język i naszą narodowość” oraz wykorzystywanie szkoły „do krzewienia gwałtem niemczyzny”²⁷, Róża Luksemburg z drugiej strony zwracała uwagę, że: „w tym wyzysku i w tej polityce przyjmują udział (...) nasi polscy mieszczaństwo i ziemiaństwo, zupełnie tak samo jak Niemiec. Czy polski fabrykant albo polski dziedzic o włos choć lepiej opłaca i lepiej traktuje polskiego robotnika niż Niemiec? Czy Polak konfeksjoner nie rujuje, zupełnie tak samo jak Niemiec, polskiego rzemieślnika albo polską szwaczkę? – zapytywała publicystka, stwierdzając jednocześnie: „wszyscy oni do siebie podobni jak dwie krople wody, czy na „berg”, czy na „ski” się nazywają – względem polskiego ludu roboczego, najmniejszej między nimi różnicy nie ma”²⁸ – zaznaczała dobitnie autorka. W związku z tym apelowała do „ludu polskiego”: „Nie za nimi, nie za tymi ziemianami i mieszczaństwem iść musimy, ale przeciw nim, nie w łączności z nimi szukać ratunku dla naszej narodowości, tylko w walce z nimi bronić tak naszego dobrobytu, jak i naszej mowy ojczystej. (...) Agrariusz, fabrykant, kapitalista, czy to niemiecki czy polski, jest nam

pewno inni. Jest to jasne, że to tylko Gelegenheits arbeiten (- zajęcia okolicznościowe, poboczne – przyp. R. R.) a coś ważnego, teoretycznego będzie przy okazji Bernsteina”. (Zob. Listy do Tyszki..., t.I, s. 329 – 330).

²⁷ Zob. R. Luxemburg. W obronie narodowości, Poznań 1900, s. 1., „Czego w ten sposób chcą dopiąć? – zapytywała autorka – Rzecz jasna: język polski, narodowość polska mają zaginać w Prusach, trzy miliony polskiego ludu mają zapomnieć, że się urodziły Polakami i przerobić się na Niemców! Dzieci mają zapomnieć języka swoich ojców i matek, a wnuki – zapomnieć, że dziadowie ich kiedyś na polskiej mieszkali ziemi!” (Tamże, s. 1).

²⁸ Tamże, s. 13., Róża Luksemburg podkreślała, że: „Mieszczaństwo nasze (...) stara się wmówić w lud pracujący, że ucisk polskości, to jedyna rzecz, która nam dolega, że germanizatorowie to jedyni wrogowie nasi, a walka z hakatyzmem jedyną nasze zadanie polityczne. A tymczasem rzemieślnikowi, robotnikowi, parobkowi polskiemu dolega tysiąc innych krzywd, dręczy go tysiąc innych utrapień!” – zaznaczała autorka (Tamże, s. 13).

wrogiem, ale niemiecki robotnik – sojusznikiem (...) Przez sojusz z niemieckim ludem roboczym przeciw wyzyskowi niemieckich i polskich klas panujących i przeciw uciskowi rządu – oto nasze hasło!”²⁹ – konkludowała publicystka. Pokusić się można w tym miejscu o stwierdzenie, iż zdaniem działaczki fakt istnienia wspólnego języka (w tym przypadku języka polskiego) nie był w stanie wyeliminować, zatrzeć istniejących pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności polskiej w zaborze pruskim różnic w sferze ekonomicznej³⁰. Wobec powyższego istnienie jakichkolwiek wspólnych interesów, celów oraz zadań politycznych (np. obrona polszczyzny) było – jej zdaniem – wykluczone.

Konkluzja do jakiej doszła Róża Luksemburg w swojej broszurze zawierała w sobie wyjątkowo mocne uproszczenie tej jakże trudnej i skomplikowanej wówczas problematyki³¹.

Ceniąc wysoko twórczość Adama Mickiewicza, Róża Luksemburg prezentowała jednocześnie nader krytyczne opinie o stanie kultury polskiej w początkach XX stulecia. „Spójnia kapitalistyczna naszego kraju z Rosją – pisała w 1903 r. publicystka – sprawiła, że nasze klasy panujące, burżuazja i wrzęgnięta w jej rydwan ekonomiczny, a zatem i polityczny szlachta, są podporą zaboru i wrogiem wszelkich choćby najślabszych objawów dążenia do niepodległości narodowej. Ten zaś nastrój polityczny wpłynął z kolei w

²⁹ Tamże, s. 13 – 14., „nasze mieszczaństwo jak i szlachta współubiegają się o to, aby wmówić nam, że nam nic nie dolega – pisała Róża Luksemburg – tylko germanizacja, że nie mamy innych wrogów jak hakatystów. Nic to innego jak manewr, jak polityka, aby ludowi roboczemu oczy zamydlić, aby jego uwagę zwrócić jedynie na wrogów Niemców a odwrócić od wrogów, których we własnym ma domu. Ci nasi „przewodnicy” ludu chcą, aby lud tylko o swoim języku i o swojej wierze katolickiej myślał, a nie o tem, że mu pusto w brzuchu, aby jedynie wojował z hakatystami, a nie z wyzyskiem swoich własnych pasożytów (...) Lud polski na samego siebie tylko liczyć może, i na tę jedyną klasę, która mu jest równą w niedoli: na lud roboczy niemiecki” (Tamże, s. 13).

³⁰ Róża Luksemburg biorąc pod uwagę przede wszystkim aspekt ekonomiczny podkreślała, że: „robotnikowi polskiemu nie może jedynie zależeć na tem tylko, aby jego dziecko umiało czytać katechizm po polsku, ale na tem, aby mógł mu dać co jeść”. (Cyt. za: Głosy prasy. Wiec socjalistów w Poznaniu... „Kuryer Poznański” 7 III 1902 nr 110 s. 2, (w:) Akta Róży Luksemburg, dział: Notatki prasowe 1900 – 1914 AAN sygn. 63/VI – 2, k.18.).

³¹ Krzysztof Rzepa analizując broszurę Róży Luksemburg zwracał uwagę, że: „akcentowała w swojej, wydanej w 1900 r. broszurze „W obronie narodowości”, że: „pod sztandar socjaldemokracji, tej jedynej ucieczki wolności i sprawiedliwości, musi zaciągnąć się polski lud pracujący. Tam znajdzie obronę swego dobrobytu, swego – życia rodzinnego, swych praw obywatelskich i swej mowy ojczystej”. Już sama ta gradacja świadczy o płytkości widzenia przez R. Luksemburg tak nabrzmiałego wówczas problemu” – zaznaczał Krzysztof Rzepa, zapytując jednocześnie: „Czyż „Lud polski”, do którego autorka się zwracała pozbawiony swych elementarnych praw, jako odrębna i świadoma część narodu, mógł zaakceptować wezwanie, którym widniało wprawdzie hasło „w obronie narodowości”, lecz jego treść poza potępieniem przesładowania języka polskiego nie nawiązuje do innych, nie mniej znaczących żądań tej „upośledzonej” narodowości”. (Zob. K. Rzepa, Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku. Warszawa 1988, s. 218.).

stanowczy sposób na fizjognomię umysłową i moralną społeczeństwa, na nasze piśmiennictwo, dziennikarstwo, teatr, itd. Dla badacza, który za punkt wyjścia swych badań nie bierze dziejów gospodarczych Polski w porozbiorowym okresie – podkreślała dalej autorka – musi pozostać zagadką cały program „pracy organicznej”, cały ruch umysłowy lat siedemdziesiątych, u nas, nasz ówczesny domorosły „pozytywizm” i „Przegląd Tygodniowy”. Sienkiewicz w chłopomańskim stadium i Sienkiewicz w stadium krzyżacko – kozackim, tak zwany „liberalizm” Świętochowskiego, bez politycznej treści liberalizmu i całe stopniowe wyjąłowanie i zdziczenie naszego życia umysłowego”³².

W publicystyce oraz korespondencji Róży Luksemburg znalazły się krytyczne uwagi m.in. dotyczące twórczości Elizy Orzeszkowej, Kazimierza Przerwy – Tetmajera, Józefa Szujskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Stefana Żeromskiego, Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Wacława Berenta oraz Bolesława Prusa³³.

³² Zob. R. Luksemburg, Nacjonalizm a socjaldemokracja rosyjska i polska: I. Socjalpatriotyczna robinsonada, „Przegląd Socjaldemokratyczny” X 1903 nr 10 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 479 – 480. (Dalej: Nacjonalizm a Socjaldemokracja...).

³³ We wrześniu 1908 r. Róża Luksemburg wyjątkowo negatywnie odniosła się do nowego wydania powieści Elizy Orzeszkowej – „Widma” oraz uczyniła to samo w odniesieniu do twórczości Kazimierza Przerwy – Tetmajera. Róża Luksemburg potępiła Elizę Orzeszkową – „powieściopisarkę z takim imieniem literackim” za rzekomą obecność w jej twórczości akcentów antysocjalistycznych. Publicystka wskazując na artystyczną słabość powieści E. Orzeszkowej, zwracała przy tym uwagę na szczególnie negatywny wydźwięk społeczny jaki spełniały „te ramoty niedoleżne pani Orzeszkowej”. Jej powieść, Róża Luksemburg określiła mianem „parafianiszczyzny”. W przypadku Kazimierza Przerwy – Tetmajera publicystka skrytykowała jego „szpargał na temat – „Rewolucja””. (Zob. R. Luksemburg, Z kraju. Widma polskiego partykularza, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IX 1908 nr 7, s. 665 – 667). (Dalej: Z kraju. Widma polskiego...). Józef Szujski - historyk i działacz polityczny z Galicji przedstawiony został przez Różę Luksemburg jako „metafizyk szlachecko – katolickiej ideologii wierzący, że Polska miała posłannictwo dziejowe być „Chrystusem narodów””. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VIII 1908 nr 6 (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 126.). Negatywnie odniosła się do Aleksandra Świętochowskiego – jednego z głównych przedstawicieli polskiego pozytywizmu. Uznała go za człowieka „od robienia kultury”. (Zob. R. Luksemburg, Epopeja łódzka, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IV 1908 nr 2, s. 162). (Dalej: Epopeja łódzka...); Stanisława Wyspiańskiego uznała z kolei za „wielki talent”. (Zob. R. Luksemburg, Nastroje – Związki katolickie i realisci – „Konstytucjonalizm w fabryce” i opiekunowie robotników – Dmowski o sprawie szkolnej – ugodowcy i narodowcy (Dalej: Nastroje...), „Przegląd Socjaldemokratyczny” VI 1908 nr 4 (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 101); W czerwcu 1912 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” w publikacji „Maj i Lena w Królestwie” Róża Luksemburg w następujących słowach scharakteryzowała postać zmarłego krótko wcześniej pisarza i publicysty Bolesława Prusa: „pocziwy nieboszczyk Bolesław Prus, ze swoim gołęmbim sercem, mocno „wierzył” w swojej duszy na wskroś drobnomieszczkańskiej na parę lat przed śmiercią, że to fabrykanci niemieccy podsycali strajki robotników polskich w okresie rewolucji. Oddajmy hołd jego świeżej mogile, stwierdzając na tym miejscu, że pocziwy Prus w czasie rewolucji dawał po kilka rubli, oświadczając że wzruszeniem i skromnie: „To dla strajkujących”. Był to jego grosz wdowi, i ten wieniec, upleciony z jego sympatii chwilowej do rewolucji i jej oręża strajkowego, składamy mu teraz na grobie”. (Zob. R. Luksemburg, Maj i Lena w Królestwie, „Czerwony Sztandar” VI 1912 nr 187, s. 1 – 2). Interesujące opinie dotyczące polskiej literatury i jej twórców wyrażała także w korespondencji. W liście do L.J. – Tyszki z połowy października 1909 r. pisała o świeżo wydanej powieści „Róża” – Stefana Żeromskiego: „Rzecz Karteli jest dla mnie tak ohydna, że ledwie mogłam czytać. Sama nie mam żadnego apetytu o tej nędzy pisać”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 3, s. 78); W innym z kolei liście do L. J. – Tyszki z początku 1911 r. uczyniła uwagę dotyczącą świeżo wydanej powieści Wacława Berenta – „Ozimina”: „Zabrałam się do czytania i musiałam rzucić. Sztram gram mach mir a letnik (duby smalone). Jakieś historyczne podrygi pióra bez kształtu, bez akcji, bez jednego zwyczajnego ludzkiego zdania i bez

Dla Róży Luksemburg – jako badaczki, która za punkt wyjścia swych badań oraz rozważań przyjęła dzieje gospodarcze Kongresówki, sytuacja panująca w dziedzinie kultury nie stanowiła zagadki. Przeciwnie. Zacołanie, które – jej zdaniem – panować miało na tym polu wynikało z przyczyn obiektywnych: „Mamy wielki przemysł – pisała – wielkokapitalistyczną burżuazję, ale publicystykę i naukę mamy kołtuńską, parafiańską, a przeciwstawia się jej li tylko socjalistyczna. Tak być musiało, bo tak się złożyły warunki materialne rozwoju”³⁴. Róża Luksemburg podkreślała, że: „nowoczesną (tj. współczesną publicystce – przyp. R.R.) polską kulturę narodową stworzył kapitalizm”³⁵. Kultura ta była – jej zdaniem – „przede wszystkim kulturą klasową, burżuazyjną i drobnomieszczańską”³⁶. Krytyka tej kultury nie oznaczała dla publicystki całkowitej negacji jej dorobku. Przeciwnie. Róża Luksemburg zwracała polskiemu proletariatu uwagę, iż: „Socjalizm łączący interes robotników jako klasy z rozwojem i przyszłością wszechludzkości, jako wielkiego bractwa kulturalnego, rodzi szczególne spokrewnienie walki proletariackiej z interesami kultury duchowej w ogóle i sprawia to pozornie sprzeczne i paradoksalne zjawisko, że świadomy proletariatus jest dziś we wszystkich krajach najgorętszym i najbardziej idealistycznym obrońcą interesów nauki, sztuki i kultury duchowej, tej samej burżuazyjnej kultury, której sam jest dziś wydziedziczonym pasierbem”³⁷. Ten swoisty paradoks Róża Luksemburg tłumaczyła faktem, iż proletariatus jako „klasa nie posiadająca” nie mógł „dowolnie stworzyć własnej kultury duchowej” dopóki dopóty stanowił część „burżuazyjnego społeczeństwa”. Publicystka stwierdziła wprost: „W obrębie tego

najmniejszego ujęcia społecznej strony”. (Zob. Listy do Tyszkii..., t. 3, s. 213 – 214). W liście do działacza Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) Mikołaja Karżańskiego z marca 1909 r. wspomniała o Zygmuncie Krasieńskim: „Wcale się nie dziwię, że czytujecie czasami Puszkina. Kiedy bylam w sytuacji zbliżonej do Waszej zajmowałam się Krasieńskim. Wy na pewno nie znacie tego polskiego poety. Pod względem treści najordynarniejsze katolicko – mistyczne paskudztwo, lecz wiersz jest najczystsza muzyką i ja się nim upijam”. (Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg..., s. 239).

³⁴ Zob. Z kraju. Widma polskiego..., s. 667.

³⁵ Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia. „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1908. nr 10, s. 798.

³⁶ Tamże, Publicystka stwierdziła wprost: „Nauka i sztuka, szkoła i teatr, inteligencja zawodowa, prasa – wszystko to w pierwszej linii stoi dziś na usługach społeczeństwa burżuazyjnego, przesiąknięte jest jego zasadami, jego duchem, jego tendencją” (Tamże).

³⁷ Tamże, s. 799.

społeczeństwa i dopóki istnieją jego ekonomiczne podstawy nie może istnieć inna kultura jak burżuazyjna³⁸. Jej zdaniem – klasa robotnicza znajdowała się poza obrębem ówczesnej kultury³⁹. Publicystka podkreślała, iż proletariatuszyska możliwość stworzenia własnej nauki i sztuki dopiero po zwycięstwie socjalizmu⁴⁰. Do tego czasu mógł jedynie: „ochroniać kulturę burżuazji przed wandalizmem reakcji burżuazyjnej oraz stwarzać społeczne warunki dla swobodnego rozwoju kultury”⁴¹.

Szczególnym wandalizmem dla Róży Luksemburg odznaczali się łódzcy fabrykanci: „Ta mieszanina najróżnorodniejszych żywiołów, rozmaitych kultur i narodowości, pomimo że do pewnego stopnia określają życie polityczne i społeczne naszego kraju – pisała – nie posiadają zgoła prawie żadnych punktów stycznych z kulturą polską, stoją zupełnie poza tzw. społeczeństwem i niczym z nim nie są związani, jak tylko chęcią zysku i grabieży”⁴². Zachowanie łódzkich fabrykantów stanowiło dla niej wymowne świadectwo zupełnego bankructwa etycznego „naszego społeczeństwa burżuazyjnego”⁴³. Dla Róży Luksemburg łódzcy kapitaliści byli zdeprawowaną, niezdolną do kultury, barbarzyńską hordą⁴⁴.

Róża Luksemburg piętnując wszelkie przejawy ugodowości względem caratu podkreślała, że: „każdy ruch kulturalny jest ruchem politycznym, bo żadne z żądań kulturalnych nie może być urzeczywistnione bez walki przeciw siłom, które stają w poprzek dążeniom do wyższej kultury, zatym bez walki politycznej. Tak jest wszędzie, tak jest, w dwójnasób w Polsce. Trzeba być bezczelnym szalbierzem politycznym – pisała – by głosić, że można walczyć o kulturę polską nie walcząc z caratem i biurokracją w Rosji, z junkierskim rządem w Prusach, ze zgnilizną monarchiczną w Austrii”⁴⁵. Z powyższych

³⁸ Zob. R. Luksemburg. Zastój i postępw w marksizmie. „Przegląd Socjaldemokratyczny” III 1908 nr 1, s. 35 – 36.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Zob. Epopeja łódzka... s. 160.

⁴³ Tamże, s. 163.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zob. R. Luksemburg. Z kraju. „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1908 nr 5, s. 450.

słów publicystki wyciągnąć można wniosek, iż traktowała ona kulturę polską jako pewną ponadzaborową całość, w którą godzić miały uniemożliwiający jej swobodny rozwój, panujące w Rosji, Prusach i Austrii systemy społeczno-polityczne. Róża Luksemburg pozostawała wierna twierdzeniu, iż jedynie polska klasa robotnicza prowadząc walkę z istniejącym porządkiem społeczno-politycznym mogła jednocześnie skutecznie stawać w obronie kultury polskiej. W 1910 r. na łamach organu SDKPiL – „Młot” podkreślając, iż „polski lud roboczy” był „prawdziwym chorążym postępu i kultury narodowej w Polsce”⁴⁶ jednocześnie formułowała pod adresem „polskiej burżuazji” ostrą w swojej wymowie uwagę: „Wara Wam od Polski imienia i od kultury polskiej brytany kapitału!”⁴⁷. W roli „prawdziwego” obrońcy kultury polskiej działaczka widziała tylko polski proletariatus.

Jej postawa wobec kultury polskiej była krytyczna. Posądzała twórców tej kultury o „parafiańszczyznę”, „kołtunerię”, „burżuazyjność”, brak zainteresowania problematyką społeczną, konserwatyzm. Pozytywnie wypowiadała się jedynie o Adamie Mickiewiczu i Stanisławie Wyspiańskim. Rozważania publicystki na temat kultury polskiej noszą wyraźne piętno jej poglądów politycznych. Wartość utworów literackich oceniała niemal wyłącznie pod kątem zaangażowania w budowę ustroju socjalistycznego. Zainteresowanie publicystki kulturą polską ograniczało się niemal wyłącznie do literatury. Innym dziedzinom kultury polskiej nie poświęcała większej uwagi.

⁴⁶ Zob. R. Luksemburg. Ostatnia próba, „Młot” 29 X 1910 nr 13, s. 5.

⁴⁷ Zob. R. Luksemburg. Po pogromie, „Młot” 8 X 1910 nr 10, s. 2.

3. Róża Luksemburg wobec pojęcia „Polska”

Róża Luksemburg wielokrotnie używała w swoich publikacjach pojęcia – „Polska”. W swoim pierwszym publicznym wystąpieniu na forum międzynarodowym, które miało miejsce podczas kongresu II Międzynarodówki w Zürichu w 1893 r. przedstawiła sprawozdanie o stanie ruchu socjaldemokratycznego w Królestwie Polskim w okresie 1889 – 1893⁴⁸. Posłużyła się w nim trzema określeniami odnoszącymi się do Królestwa Polskiego, mianowicie: „zabór rosyjski Polski”,⁴⁹ „Polska Kongresowa”⁵⁰ oraz „Polska”⁵¹. Działaczka zawarła ponadto w swoim sprawozdaniu interesującą uwagę dotyczącą ziem wchodzących w skład z Polski przedrozbiorowej. Wymieniając „trzy dzielnice polskie”⁵² „byłego Królestwa Polskiego”⁵³ oprócz Galicji i Kongresówki dodawała – traktując jako jedną dzielnicę „Księstwo Poznańskie i Śląsk”⁵⁴. „Dzielnica” ta posiadała – zdaniem autorki „względna swobodę polityczną z powszechnym prawem wyborczym”⁵⁵ w odróżnieniu od Galicji posiadającej jako „dzielnica polska – „ pewne nikłe prawa polityczne” bez powszechnego prawa wyborczego⁵⁶ oraz Kongresówki – „dzielnicy polskiej „przytłoczonej jarzmem absolutyzmu”⁵⁷. O innych „dzielnicach polskich” Róża Luksemburg nie wspominała.

⁴⁸ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres..., (w:) SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. 1, s. 23 – 29.

⁴⁹ Tamże, s. 23., obok sformułowania „zabór rosyjski Polski” Róża Luksemburg posłużyła się także określeniem „zabór rosyjski”. (Tamże, s. 29.).

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 24.

⁵² Tamże, s. 28.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 29.

⁵⁵ Tamże, s. 28.

⁵⁶ Tamże, s. 28 – 29.

⁵⁷ Tamże, s. 29., U schyłku 1894 r. Róża Luksemburg nawiązując do swojego wystąpienia podczas kongresu w Zürichu przypominała na łamach „Sprawy Robotniczej”, że: „w naszym sprawozdaniu na międzynarodowy Kongres Zurychski, wypowiedzieliśmy zdanie, że robotnicy każdej z 3 części Polski powinni w swej walce iść ręką w rękę z odnośnym proletariatem całego państwa. Z tego punktu widzenia – zaznaczała publicystka – nie znajdujemy wspólnych, bezpośrednich zadań politycznych ani taktycznych pomiędzy partiami socjalistycznymi różnych dzielnic Polski”. (Zob. „Na kongres polskich socjalistów...”, op. cit., s. 1). Pojęcie „Polska” autorka zaprezentowała tu wyraźnie w ujęciu historycznym, ponadzaborowym.

W lipcu tego samego roku, na łamach „Sprawy Robotniczej” działaczka opublikowała artykuł pt. „Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej”. Artykuł ten skierowany był wyłącznie do robotników polskich w Kongresówce – „w naszym kraju”⁵⁸. Pojęcie „polska klasa robotnicza” autorka ograniczyła w tym przypadku do Królestwa Polskiego. Tymczasem polscy robotnicy żyli także w Galicji, Poznańskim oraz na Śląsku. Działaczka nic o nich nie wspominała w swojej publikacji.

W 1894 r., nawiązując do swojego sprawozdania z ZÜRICHU, Róża Luksemburg posłużyła się pojęciem – „Polska” nie ograniczając go jednak wyłącznie do Kongresówki. Uczyniła tak w artykule „Przedświt i Ska” („Sprawa Robotnicza” VII – VIII 1894 r.). Stwierdziła w nim, że: „Sprawozdanie nasze (...) konstatuje (...) fakt rozwoju kapitalizmu w Królestwie Polskim. Wyjaśnia główną sprężynę tego szybkiego i silnego rozwoju możliwością masowego zbytu do Rosji. Wnioskuje ono z tych faktów, że rozwój kapitalizmu stworzył silne więzy wewnętrzne, ekonomiczne między Królestwem a Rosją, które rząd rosyjski zdradziecką polityką stale wzmacnia. Jak powyższa cytata jasno świadczy, podług sprawozdania (...) ten ekonomiczny związek między Polską a Rosją stanowi fakt najzupełniej obiektywny” – zaznaczała działaczka podkreślając, że: „nieubłagany rozwój ekonomiczny wcielił organicznie trzy części Polski do trzech państw zaborczych (...) socjaldemokraci polscy konstatują, że rozwój kapitalizmu związał fatalnie Polskę z Rosją”⁵⁹ – konkludowała publicystka „Sprawy Robotniczej”. Przytoczone słowa Róży Luksemburg ujawniają ewidentną sprzeczność w kwestii rozumienia przez nią pojęcia – „Polska”. Z jednej strony utożsamia bowiem „Polskę” z Kongresówką, odnosząc to pojęcie do czasów jej współczesnych. Z drugiej natomiast nadaje mu charakter wyraźnie ponadzaborowy, odnoszący się z kolei do przeszłości. Nie dostrzegając jakichkolwiek

⁵⁸ W konkluzji artykułu Róża Luksemburg zapowiadała, że „carat (...) zginie od ręki złączonych swych wrogów – ludu robotniczego Polski i Rosji” (Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. 1, s. 6.).

⁵⁹ Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. 1, s. 242 – 245.

sprzeczności pomiędzy tymi ujęciami Róża Luksemburg posługiwała się nimi w następnych latach zamiennie.

W wydanej w 1895 r. broszurze „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” utożsamiając „nasz kraj, Królestwo Polskie” z Polską, Róża Luksemburg wskazywała przy tym na tych, którzy pragnęli „oddzielić zupełnie nasz kraj od Rossji” oraz tych z kolei, którzy byli – jej zdaniem wrogami „oddzielenia Polski od Rossji”⁶⁰.

W publikacji tej zwracał uwagę fakt, iż autorka wyłączyła z tak rozumianego przez siebie pojęcia – „Polska” – Galicję oraz Poznańskie. Względem Poznańskiego uczyniła jednak interesującą uwagę. Mianowicie, iż tamtejsi polscy robotnicy znajdowali się „pod obcym niemieckim rządem”⁶¹. Działaczka nie negowała zatem faktu odrębności narodowościowej Polaków w Prusach. W swojej broszurze Róża Luksemburg, co należy podkreślić nic nie wspominała o Śląsku.

W tym samym roku, w marcowym numerze „Sprawy Robotniczej” w publikacji „Polska robotnicza” opartej na korespondencjach robotniczych z Kongresówki, Róża Luksemburg otwarcie przeciwstawiła sobie dwie Polski: „Polsce kapitalistycznej” – „Polskę robotniczą”⁶², dobitnie stwierdzając: „Oto ile skarg robotnicza Polska rzuca wam w oczy, wyzyskiwacze i ciemężyciele ludu!”⁶³.

Na przełomie kwietnia i maja 1896 r. w artykule „Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii” działaczka posłużyła się następującymi sformułowaniami: „Ruch socjalistyczny w Polsce” („die Sozialistische Bewegung in Polen”)⁶⁴; „Russisch – Polen” („Polska rosyjska” tzn. Kongresówka)⁶⁵, „Preussisch –

⁶⁰ Zob. M. Różga. Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, op. cit., s. 7, 23, 34.

⁶¹ Tamże, s. 16 – 17., Warto podkreślić przy tej okazji, iż obszar „Księstwa Poznańskiego” oraz Górnego Śląska, Róża Luksemburg traktowała jako „polsko – niemieckie prowincje”. (Zob. Wystąpienia na V Zjeździe PPS zaboru pruskiego 15 – 16 IV 1900 r., „Gazeta Robotnicza” 28 IV 1900 nr 17 s. 3).

⁶² Zob. R. Luksemburg. Polska robotnicza. „Sprawa Robotnicza” III 1895 nr 21, s. 1.

⁶³ Tamże, s. 8. miesiąc później na łamach „Sprawy Robotniczej” użyła sformułowania „u nas w Polsce” oraz przypominała „podział dawnej Polski”. (Zob. R. Luksemburg, Losy socjapatriotyzmu a 1-szy Maj, „Sprawa Robotnicza” IV 1895 nr 22, s. 2).

⁶⁴ Por. R. Luxemburg, Gesammelte Werke..., Bd. I, s. 14.

⁶⁵ Tamże, s. 19, 21, 27.

Polen” („Polska pruska” tzn. zabór pruski)⁶⁶, „Österreichisch – Polen” („Polska austriacka” tzn. Galicja),⁶⁷ „die ökonomische Entwicklung in Polen” („rozwój ekonomiczny w Polsce”)⁶⁸ „in Polen” („w Polsce”).⁶⁹ Biorąc z kolei pod uwagę sprawy ekonomiczne stwierdzała ponadto, że: „stosunki gospodarcze pomiędzy trzema częściami Polski („zwischen den drei Teilen Polens”) są tak mało znaczne, że dla życia ekonomicznego tychże zaledwie wzięte być mogą w rachubę. Przeciwnie zaś, stosunki gospodarcze pomiędzy każdą częścią Polski („zwischen jedem Teile Polens”) a jej odnośnym państwem zaborczym panują nad całą gospodarką pierwszej, o ile ta przybrała formę nowożytną”⁷⁰. Zdaniem autorki proces integracji ekonomicznej z państwem zaborczym uczynił największe postępy w zaborze rosyjskim. Zaznaczała przy tym jednak, że „inne części Polski („die anderen Teile Polens”), choć powoli, również mu ulegają”⁷¹. Jak zatem widać, pojęcie – „Polska” autorka traktowała w sposób nad wyraz niejednoznaczny.

W lipcu 1896 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach „Sprawy Robotniczej” dwa artykuły: „Kwestia polska na międzynarodowym kongresie w Londynie” oraz „Socjalpatriotyzm w Polsce”. W pierwszym z nich pojęcie „Polska” pojawiło się w ujęciu ponadzaborowym. W drugim natomiast Róża Luksemburg zaprezentowała oba ujęcia: ponadzaborowe oraz utożsamiające „Polskę” z Kongresówką. W artykule „Kwestia polska na międzynarodowym kongresie w Londynie” działaczka pisała o „trzech rządach

⁶⁶ Tamże, s. 16, 19, 21, 27.

⁶⁷ Tamże, s. 19, 21, 27.

⁶⁸ Tamże, s. 21.

⁶⁹ Tamże, s. 15, 17.

⁷⁰ Tamże, s. 20., Socjalistyczna irredenta..., s. 158.

⁷¹ Tamże, s. 21, Socjalistyczna irredenta..., s. 158. Róża Luksemburg biorąc pod uwagę szczególnie sprawy ekonomiczne podkreślała w innym z kolei miejscu, że: „kwestia bytu i losy socjalizmu w Polsce (...) są związane nierozzerwalnie z kwestią i losami rozwoju kapitalistycznego. (...) Rozbiór Polski w epoce, gdy była ona jeszcze krajem prawie wyłącznie gospodarki naturalistycznej, włączenie jej w granice celne trzech państw absolutystycznych, rozmaite warunki (...) ekonomiczne oraz odmienna polityka ekonomiczna każdego z tych państw zdecydowały o losach rozwoju kapitalistycznego w każdym z zaborów Polski”. (Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 56). Róża Luksemburg w oparciu o „analizę specjalnych polskich stosunków porozbiorowych” oraz „historię polskiego kapitalizmu” wyciąga wniosek, że: „rozwój kapitalistyczny Polski i Rosji spoił je w jeden organizm ekonomiczno – społeczny”. (Tamże, s. 49).

panujących nad Polską”, o „galicyjskiej wielkiej własności ziemskiej w osobie rządu Badeniego ochraniającej jedność monarchii austriackiej, czyli podział Polski”, o „prusko – polskim junkrze głosującym za budżetem wojskowym tj. za pomnożeniem bagnatów ochraniających zabór Polski”⁷². Państwa zaborcze, Róża Luksemburg określiła w tej publikacji: „państwami panującymi nad Polską”⁷³. Charakterystyczną rzeczą było, iż autorka nie wymieniła Poznańskiego, poprzestając jedynie na określeniu „zabór pruski”⁷⁴.

W artykule „Socjalpatriotyzm w Polsce” zwracają szczególnie uwagę następujące słowa Róży Luksemburg: „Naszkieujemy tu pokrótce te stosunki, ograniczając się do jednej części Polski, najważniejszej w danym razie, Polski pod zaborem rosyjskim”⁷⁵. Wobec przytoczonych słów autorki pokusić można się o stwierdzenie, iż choć nie pisała tu tego wprost zakładała istnienie: „Polski” pod zaborem austriackim oraz „Polski” pod zaborem pruskim. Dla samej autorki „najważniejsza” miał być jednak „Polska” pod zaborem rosyjskim. Odnośnie tej „Polski” działaczka użyła określenia „Mała Kongresówka”⁷⁶. W publikacji pojawiły się także określenia: „dzisiejsza Polska”⁷⁷ oraz „dawna Polska”⁷⁸. W przypadku drugiego określenia Róża Luksemburg nie sprecyzowała go dokładnie.

Na przełomie lipca i sierpnia 1896 r. działaczka wzięła udział w obradach Kongresu II Międzynarodówki w Londynie. W sprawozdaniu sporządzonym na tę okazję i wygłoszonym przez nią podczas obrad pojawiło się pojęcie „Polska”. Róża Luksemburg

⁷² Zob. SDKPiL. Materiały.... T. 1, cz. 1, s. 440.

⁷³ Tamże, s. 441.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Zob. SDKPiL. Materiały.... T. 1, cz. 1, s. 443.

⁷⁶ Tamże, s. 444.

⁷⁷ Tamże, s. 448.

⁷⁸ Tamże, O „dawnej Polsce” Róża Luksemburg pisała na łamach swojej publicystyki w wyjątkowo negatywny sposób: „Gdy Polska była jeszcze niepodległym państwem, rządziła w niej wszechwładnie szlachta – podkreślała publicystka – ona wydawała prawa krajowe, ona trzymała w swych rękach słabych królów, ona sprawowała sądy i wydawała kary na lud! Zaś cały lud polski był w pańszczyźnie, w niewoli u szlachty. Szlachta wysysała z ludu krew, biła go katowała, gardziła nim i poniewierała. Panowanie w kraju dawało jej zupełną swobodę i władzę nad życiem i śmiercią ludu”. (Zob. R. Luksemburg, Odezwa „Robotnicy, Towarzysze”, Akta SDKPiL – Zarząd Główny – Odezwy (1893 – 1895) AAN Sygn. 9/VII – 1, k. 6. (Dalej: Odezwa „Robotnicy, Towarzysze”...). W broszurze „W obronie narodowości” znalazła się z kolei uwaga następującej treści: „Z księżmi i przez księży wszystko robić – to stara polityka szlachecka, którą szlachta jeszcze w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej zawsze prowadziła, aż ją zaprowadziła do zguby”. (Zob. R. Luxemburg, „W obronie narodowości” Poznań 1900, s. 12.).

potraktowała je jako równoznaczne z pojęciem „zabór rosyjski”⁷⁹. W konkluzji sprawozdania znalazły się następujące słowa: „wyrazamy nadzieję, że wkrótce wszystkie rzeczywiste siły w Polsce staną na gruncie programu socjaldemokratycznego (...) i będą walczyć wspólnie z nami o obalenie caratu”⁸⁰.

Rok później, w październiku 1897 r. w publikacji „Krok za krokiem. Przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce” potraktowała jako tożsame pojęcia: „Polska”, „Polska Kongresowa” oraz „Kongresówka”⁸¹. W publikacji tej posłużyła się ponadto terminami: „burżuazyjna Polska” oraz „burżuazja polska”. W przypadku tego ostatniego terminu warto zwrócić uwagę, iż został tu użyty w liczbie pojedynczej. Jest to o tyle istotne, iż w tym samym miesiącu, ale w innej publikacji mianowicie „Socjalizm w Polsce” zamieszczonej na łamach pisma „Sozialistische Monatshefte” użyła z kolei obok terminu „trzy rządy państw rozbiornych” pojęcia – „trzy polskie burżuazje”⁸² popadając tym samym w ewidentną sprzeczność. Zaprzeczyła bowiem otwarcie istnieniu jednej polskiej burżuazji. Pojęcie „proletariat polski” wystąpiło z kolei w liczbie pojedynczej. W tym przypadku także dostrzec można sprzeczność, gdyż w 1893 r. „polską klasę robotniczą” zredukowała do robotników z Kongresówki. W publikacji „Socjalizm w Polsce” autorka posłużyła się pojęciem „Polska” kolejny raz w dwóch ujęciach⁸³.

Wyjątkowo interesujące uwagi dotyczące pojmowania przez autorkę pojęcia „Polska” zawarte zostały w publikacji poświęconej setnej rocznicy urodzin Adama

⁷⁹ Zob. R. Luksemburg, Sprawozdanie na Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Robotniczy i Związkowy w Londynie o stanie ruchu socjaldemokratycznego w zaborze rosyjskim w latach 1893 – 1896 (w:) SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. II, s. 251 – 259.

⁸⁰ Tamże, s. 259.

⁸¹ Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 68 – 69.

⁸² Zob. R. Luksemburg, Socjalizm w Polsce (w:) Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestii polskiej..., Kraków 1905, s. 108. (Dalej: Socjalizm w Polsce...).

⁸³ „Socjaldemokracja (...) odkryła (...), że kwestia polska została już rozwiązana – zaznaczała publicystka – przez rozwój kapitalistyczny Polski i to rozwiązana w sensie negatywnym, w ten sposób, że Polska kapitalistycznymi stosunkami produkcji i wymiany przykutą została do Rosji, a jej klasy panujące, dla których przynależność do Rosji jest warunkiem życia, stały się całkowicie podporami obcego panowania w Polsce”. (Tamże, s. 106 – 107). Drugie ujęcie – ponadzaborowe, Róża Luksemburg zaprezentowała w następujących słowach: „Praktycznie kierunek ten (PPS – przyp. R.R.) – pisała – dąży do wolności demokratycznych w niezależnym państwie polskim (...) Ale ponieważ państwo to nie egzystuje to praktyka polityczna socjalpatriotyzmu redukuje się do zupełnej negacji walki politycznej w państwie istniejącym, do którego należy dana część Polski, do odrzucenia walki o wolności polityczne w Rosji absolutystycznej”. (Tamże, s. 108).

Mickiewicza. „Dzisiejsza Polska – to burżuazyjna Polska wielkiego miasta”⁸⁴ – stwierdziła działaczka, dodając, iż miała ona – jej zdaniem – „z Polską, w której pisał swoje poezje Mickiewicz, a tym bardziej, z tą którą opiewał, niewiele więcej wspólnego niż z jakimkolwiek innym obcym krajem”⁸⁵. Róża Luksemburg otaczając kultem postać Adama Mickiewicza zaznaczała ponadto, że: „Imię: Mickiewicz oznacza w Polsce całą epokę”⁸⁶. Zwraca tu uwagę, użycie czasu teraźniejszego. Jednocześnie jednak w następnym zdaniu użyła już sformułowania „podział Polski”⁸⁷ popadając kolejny raz w sprzeczność. Zwraca tu także uwagę użycie przez autorkę pojęcia „polska burżuazja” jako pojęcia osobnego oraz pojęcia „niemiecko – żydowsko – polska burżuazja”⁸⁸. W publikacji pojawiło się również sformułowanie – „dawna Polska”⁸⁹. Kolejny raz bez sprecyzowania.

W 1898 r. w opublikowanej rozprawie doktorskiej „Rozwój przemysłu w Polsce”, tytułową „Polskę” Róża Luksemburg zaprezentowała po raz kolejny w dwóch ewidentnie sprzecznych wobec siebie ujęciach. W „Przedmowie autora” pojawiło się stwierdzenie następującej treści: „Polska jest (...) jednym z najważniejszych i najbardziej postępowych przemysłowych okręgów państwa rosyjskiego, jest ponadto okręgiem, w którego historii może najwyraźniej uwydatnia się ekonomiczna polityka Rosji”⁹⁰. Początek pierwszej części pracy zawiera z kolei następujące stwierdzenia: „Na skutek wydarzeń politycznych Polska znalazła się na początku XIX w. w zupełnie nowej sytuacji. Ze specyficznych warunków gospodarki naturalnej, feudalno – anarchicznych stosunków Rzeczypospolitej szlacheckiej jakie zastajemy w Polsce w XVIII w., znalazła się Polska wskutek rozbiorów pod rządami oświeconego absolutyzmu i pod centralistyczno – biurokratyczną

⁸⁴ Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 112.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 107.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże, s. 113.

⁸⁹ Tamże, s. 114; Róża Luksemburg użyła też sformułowań „stara, szlachecka Polska” oraz „współczesna Polska” (Tamże, s. 110, 113).

⁹⁰ Zob. R. Luksemburg, Rozwój przemysłu w Polsce. Warszawa 1957, s. 6.

administracją Prus, Austrii i Rosji (...) interesująca nas, należąca do Rosji; zasadnicza część Polski – podkreślała autorka – otrzymała – najpierw jako Księstwo Warszawskie, a następnie po kongresie wiedeńskim – odrębną konstytucję stanową⁹¹. Z przytoczonego cytatu wynika wyraźnie, iż za „zasadniczą część Polski” autorka uważała Kongresówkę. Popadała jednak w sprzeczność, gdyż z drugiej strony – „Polską” w jej rozumieniu była właśnie Kongresówka. Autorka zdawała się nie zwracać uwagi na tę ewidentną sprzeczność. W jej dysertacji doktorskiej pojawiło się ponadto sformułowanie „Polska średniowieczna”⁹². Nie sprecyzowała jednak co miała tu na myśli. Rzeczą charakterystyczną było, iż Róża Luksemburg nie wspominała w swojej pracy doktorskiej o innych „częściach Polski” – ani o Galicji ani o Poznańskim.

Pod koniec sierpnia 1900 r. Róża Luksemburg opublikowała na łamach centralnego organu prasowego SPD, dziennika „Vorwärts” artykuł „Der Sozialismus in Russich – Polen” („Socjalizm w Królestwie Polskim”)⁹³. Stanowił on polemikę z opublikowanym wcześniej w „Vorwärtsie”, również w sierpniu 1900 r. artykułem działacza PPS i PPS zaboru pruskiego (PPS zp) – Jerzego Haase – „Der Sozialismus in Polen” („Socjalizm w Polsce”)⁹⁴. Odnosząc się do tytułu swojej publikacji, Róża Luksemburg uczyniła dość intrygującą uwagę. Stwierdziła mianowicie, iż: „Pod tym tytułem „Vorwärts” ogłosił anonimowy artykuł, który długo i szeroko rozwodzi się nad historią i dzisiejszym stanem ruchu socjalistycznego w Polsce i to w sposób, który od początku do końca zadaje kłam prawdzie”⁹⁵ – podkreślała autorka publikacji.

W tytule artykułu autorstwa Jerzego Haase widniało słowo „Polen”, a nie „Russisch – Polen”. Wydaje się, iż Róża Luksemburg, utożsamiając oba pojęcia, jak to miało już

⁹¹ Tamże, s. 7.

⁹² Tamże, s. 54.

⁹³ Zob. SDKPiL. Materiały.... T. I, cz. II, s. 44- 47.

⁹⁴ Tamże, s. 44.

⁹⁵ Tamże, s. 46 – 47.

miejsce wcześniej nie dostrzegała pomiędzy nimi jakiegokolwiek sprzeczności, a zatem również faktu, iż otwarcie przeinaczyła tytuł artykułu Jerzego Haase.

Interesujące uwagi dotyczące pojęcia „Polska” uczyniła Róża Luksemburg w artykule „Socjalpatriotyczne łamańce programowe” opublikowanym na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” w lipcu 1902 r. Na wstępie, publicystka stwierdziła, iż: „Socjaldemokracja polska (...) uzupełniła negację pierwszych socjalistów polskich w kwestii narodowej wystawieniem pozytywnego programu politycznego: wspólnej z proletariatem każdego z trzech zaborów Polski walki o demokratyzację wspólnych warunków politycznych, specjalnie w Królestwie – o obalenie caratu i zdobycie konstytucji⁹⁶. Dodawała ponadto: „Jednakże równoległe z iście klasowym ruchem, drogą naturalną, bardzo wcześnie powstały w Polsce, próby połączenia socjalizmu z patriotyzmem, nadania temu rdzennie międzynarodowemu ruchowi narodowego charakteru”⁹⁷.

W swojej publikacji działaczka posłużyła się ponadto pojęciem „Polska” wykorzystując go przy następujących sformułowaniach: „szlachecka historia Polski”⁹⁸, „austriacki oraz pruski zabór Polski”⁹⁹, „rozwój wewnętrzny trzech części Polski”¹⁰⁰, „tendencje ekonomiczne a więc i polityczne zaborów Polski”¹⁰¹, „historyczny rozwój Polski”¹⁰², „podział Polski”¹⁰³, „dzisiejsze położenie zabranej Polski”¹⁰⁴, „obecny kierunek rozwoju społecznego Polski”¹⁰⁵, „zawarte na trupie Polski trójprzymierze mocarstw zaborczych”¹⁰⁶. Jak zatem widać publicystka posługiwała się tym terminem w sposób nad wyraz wieloznaczny.

⁹⁶ Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 2, s. 68.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże, s. 72.

¹⁰⁰ Tamże, s. 73.

¹⁰¹ Tamże, s. 75.

¹⁰² Tamże, s. 75.

¹⁰³ Tamże, s. 77.

¹⁰⁴ Tamże, s. 75.

¹⁰⁵ Tamże, s. 82.

¹⁰⁶ Tamże, s. 77.

Róża Luksemburg uczyniła w swojej publikacji jeszcze dwie istotne uwagi. Dotyczyły one Księstwa Warszawskiego oraz Kongresówki. „Sławetne Księstwo Warszawskie napoleonowej pamięci” publicystka uznała za: „sztucznie (...) zmajstrowaną karykaturę na państwo polskie”¹⁰⁷. „Wysocze kapitalistyczne Królestwo Polskie”¹⁰⁸ określiła natomiast mianem „jednego z odłamów byłej Rzeczypospolitej”¹⁰⁹.

Cztery miesiące później, w listopadzie 1902 r. w opublikowanym na łamach „Czerwonego Sztandaru” artykule „Czego chcą socjaldemokraci?” autorka z jednej strony utożsamiała tu podobnie jak wcześniej Królestwo Polskie z „Polską”¹¹⁰, z drugiej natomiast potraktowała tak rozumianą przez siebie „Polskę” oraz „Litwę” jako jeden „kraj ujarzmiony”. Podkreślała tu, iż: „Polska i Litwa są krajem ujarzmionym, krajem który wskutek zbrodni historycznych klasy szlacheckiej, panującej niegdyś w Rzeczypospolitej został podbity przez carat rosyjski”¹¹¹. Rzeczą charakterystyczną było, iż autorka nie sprecyzowała z kolei co rozumiała pod pojęciem „Litwa”. Podkreślić należy ponadto, iż swoje słowa kierowała jedynie do „robotników polskich” z Kongresówki oraz „robotników litewskich”. Nic nie wspominała natomiast o robotnikach polskich z Galicji oraz Poznańskiego.

W okresie pomiędzy 1902 a 1918 rokiem Róża Luksemburg prezentowała na łamach swojej publicystyki, podobnie jak wcześniej – dwa ujęcia terminu „Polska” – historyczne, ponadzaborowe, odnoszące się do przeszłości – do „Polski pańszczyźnianej”¹¹², „Polski

¹⁰⁷ Tamże, s. 72: Charakterystyczne było, iż w publikacji poświęconej Adamowi Mickiewiczowi z 1898 r. użyła określenia „Wielkie Księstwo Warszawskie” (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 108).

¹⁰⁸ Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 75.

¹⁰⁹ Tamże, s. 72; W swojej publikacji określiła Królestwo Polskie także jako „decydujący odłam” Polski przedrozbiorowej. (Por. Tamże, s. 75).

¹¹⁰ Róża Luksemburg podkreślała, że: „My, socjaldemokraci Królestwa Polskiego i Litwy, uważamy siebie za jeden oddział tej wielkiej armii międzynarodowego proletariatu. My chcemy przede wszystkim skupiać, organizować robotników w Polsce i Litwie dla walki z ustrojem kapitalistycznym”. (Cyt. za: Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918, op. cit., s. 310).

¹¹¹ Tamże, s. 311; Warto zwrócić uwagę, że w swojej publikacji z lipca 1893 r. – „O wynaradawianiu” Róża Luksemburg potraktowała „Polskę” i „Litwę” w sposób całkowicie odmienny. Użyła mianowicie określenia: „nasz kraj i Litwa” (Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. 1, s. 7). W publikacji „Czego chcą socjaldemokraci?” zwraca także uwagę jeden z wymienionych przez publicystkę celów, który miał zostać zrealizowany, mianowicie „wyzwolenie ojczyzny z niewoli”. (Zob. Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918, op. cit., s. 313).

¹¹² Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 2, s. 84.

powstańczej, szlacheckiej¹¹³, „dawnej Polski”¹¹⁴, oraz wyraźnie zawężone, odnoszące się z kolei jedynie do obszaru ziem polskich pod zaborem rosyjskim. W drugim ujęciu publicystka miała na myśli obszar Królestwa Polskiego – jej zdaniem – będący „sercem ziem polskich”¹¹⁵. Tak rozumiana przez nią „dzisiejsza Polska burżuazji”¹¹⁶ stanowiła integralną część państwa rosyjskiego¹¹⁷. Ponadto, pod względem społeczno – ekonomicznym była to dla niej: „Polska burżuazyjna, kapitalistyczna”¹¹⁸, „posiadająca”¹¹⁹.

Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. w Rosji oraz w Królestwie Polskim, Róża Luksemburg otwarcie zaakceptowała postulat terytorialnej autonomii „Polski” w

¹¹³ Zob. R. Luksemburg, Przedmowa do książki „Kwestia polska a ruch socjalistyczny” (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 405. (Dalej: R. Luksemburg, Przedmowa...). W publikacji tej autorka zwracała uwagę na błędne – jej zdaniem postrzeganie „Polski i Rosji” „nie jako społeczeństwa klasowe zawierające w swym łonie sprzeczności ekonomiczne i polityczne, nie z punktu widzenia rozwoju historycznego, tylko w stanie skrzeplym, absolutnym, jako jednolite, niezróżniczkowane całości. (Tamże, s. 372).

¹¹⁴ Zob. R. Luksemburg, Praktyka rewolucji, 5 IX 1906 nr 104 s. 1, „Czerwony Sztandar” (Dalej: Praktyka rewolucji...). W tym samym roku uczyniła uwagę następującej treści: „Niepodległa Polska była państwem szlachty i została rozdzielona przez Rosję, Prusy i Austrię, jeszcze zanim powstały w Polsce pierwsze początki nowożytnej produkcji kapitalistycznej”. (Zob. R. Luksemburg, Czego chcemy?, op. cit., s. 329).

¹¹⁵ Zob. Nacjonalizm a socjaldemokracja..., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 479; W marcu 1908 r. na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” Róża Luksemburg użyła sformułowania: „dla istniejącej Polski pod zaborem rosyjskim w pętach caratu” (R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 30). Dowodem świadczącym o utożsamianiu „Polski” z Kongresówką i jej obszarem było traktowanie przez Różę Luksemburg, Białegostoku jako miasta już litewskiego. (Zob. R. Luksemburg, Pretensje „LSD”, „Czerwony Sztandar” X 1904 nr 21 (w:) SDKPiL. Materiały i dokumenty 1893 – 1904, opracował B. Szmidt, Moskwa 1934, s. 554; Strajk masowy, partia i związki zawodowe, Hamburg 1906 (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 495).

¹¹⁶ Zob. R. Luksemburg, Pod działaniem rewolucji, „Czerwony Sztandar” 8 III 1906 nr 52, s. 1. (Dalej: Pod działaniem rewolucji...).

¹¹⁷ Zob. R. Luksemburg, Po pierwszym akcie (w:) R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), op. cit., s. 21 – 22; Dwa obozy (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 412; Co dalej? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism, t. 1, s. 456; Rzecz o Konstytucji i o Rządzie Tymczasowym (Dalej: Rzecz o Konstytucji...) s. 8, 15, 31, 36, Praktyka rewolucji..., s. 1, Program federacji czyli P.P.S. w błędnym kole (Dalej: Program federacji...), s. 13, Czego chcemy?, op. cit., s. 329; Reforma socjalna czy rewolucja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 174; Przedmowa..., s. 401; Przykład do teorii strajku powszechnego (w:) R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), op. cit., s. 54, 56; Przewrót polityczny w Rosji (w:) R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), op. cit., s. 39; R. Luksemburg, Dni czerwcowe. Kartka z historii walki robotników francuskich [1848 r.], „Przegląd Robotniczy” R. 1905 nr 6, s. 65; Platforma wyborcza ZG SDKPiL w wyborach do IV Dumi Państwowej, sierpień 1912. Akta SDKPiL – Zarząd Główny – Odezwy (1912) AAN sygn. 9/VII – 9 k. 23a (Dalej: Platforma wyborcza...). W liście do działacza SPD – Franza Mehringa z 2 maja 1905 r. Róża Luksemburg pisała: „Serdecznie Wam z góry dziękuję za poparcie w sprawach strajkujących z zaboru rosyjskiego. Bynajmniej nie z małodusznego patriotyzmu frakcyjnego prosiłam Was o pomoc jedynie Polakom z zaboru rosyjskiego. Wiecie z moich artykułów zapewne, jak bardzo leży mi na sercu sprawa w całej Rosji! Ale muszę powiedzieć jedno: rosyjskie odłamy partyjne (mówię wyłącznie o socjaldemokratycznych) są w chwili obecnej tak mało na wysokości zadania, natomiast partia w Polsce wykazuje o tyle więcej aktywności i dalekowzroczności, że uważam materialne poparcie dla dzielnego wspaniałego proletariatu polskiego pod zaborem rosyjskim za nakaz sprawiedliwości i słuszności. Proszę tylko pomyśleć: w samej Polsce strajkuje 350 000 robotników, czyli więcej niż w całej Rosji! (...) Nie chodzi tu przecież o to, że to „mój” odłam, tylko o socjaldemokrację – jedyną partię w Polsce zaboru rosyjskiego, która stoi na gruncie marksizmu”. (Zob. Listy Róży Luksemburg do Franciszka Mehringa (w 50 rocznicę śmierci), „Z pola walki” 1969 nr 1, s. 156 – 157; Dalej: Listy do Mehringa).

¹¹⁸ Zob. R. Luksemburg, Przedmowa..., s. 405; W publikacji tej autorka poruszała ponadto kwestię „rozwoju społecznego nowoczesnej Polski” (Tamże, s. 390).

¹¹⁹ Zob. R. Luksemburg, P.P.S. z pieczętką a P.P.S. bez pieczętki, „Czerwony Sztandar” 30 X 1909 nr 172, s. 2. (Dalej: P.P.S. z pieczętką...).

ramach przyszłej, republikańskiej i demokratycznej Rosji¹²⁰. Zaznaczała jednak, że autonomia „Polski” – „jedynie jest możliwą do urzeczywistnienia w razie ostatecznego zwycięstwa rewolucji”¹²¹. Był to dla niej warunek sine qua non¹²². Stawka na rewolucję, w wyniku której dojdzie do obalenia caratu w Rosji, spowodowała, że Róża Luksemburg nigdy nie sprecyzowała programu przyszłej autonomii „Polski”¹²³. Nie określiła przede wszystkim kwestii najważniejszej. Jaki obszar miałyby objąć autonomia. Królestwo Polskie (Kongresówka) stanowiło tylko część zaboru rosyjskiego. Na obszarze „ziem zabranych”, wcielonych bezpośrednio do Rosji, Polacy stanowili również znaczny odsetek mieszkańców. Kwestii polskiej na „ziemiach zabranych” Róża Luksemburg nigdy nie podejmowała. Można sądzić, że zabór rosyjski ograniczała wyłącznie do Królestwa Polskiego.

W napisanej w 1915 r. broszurze Róża Luksemburg wspomniała marginalnie o wkroczeniu wojsk niemieckich do „sąsiedniej Polski”¹²⁴. Jest to uwaga istotna. „Polska” zaczynała się zatem dla publicystki za byłym rosyjskim kordonem granicznym. Z tekstu

¹²⁰ W broszurze „Czego chcemy?” z 1906 r. autorka podkreślała, że: „kraj nasz wewnątrz państwa rosyjskiego stanowi pewną odrębną całość, odróżniającą się w swym życiu kulturalnym, a po części i ekonomiczno – społecznym od reszty państwa, więc Socjaldemokracja KPiL domaga się, obok ogólnego obywatelskiego równouprawnienia wszystkich narodów samorządu krajowego czyli autonomii dla Polski (...) samorząd krajowy niezbędnym jest zarówno dla zagwarantowania należytej swobody kulturalnego rozwoju naszej narodowości jak i dla skuteczniejszej obrony interesów klasowych polskiego proletariatu (...) proletariats polski musi przede wszystkim domagać się wraz z robotnikami rosyjskimi wspólnych praw politycznych i wolności republikańskiej w całym państwie (Zob. Czego chcemy? op. cit., s. 335); W innym miejscu stwierdziła natomiast, że: „Nowożytna (...) autonomia krajowa w znaczeniu samorządu pewnego terytorium narodowościowego jest możliwa tylko tam gdzie narodowość odnośna posiada własne życie miejskie, własny rozwój burżuazyjny, własną inteligencję, własne życie literackie i naukowe. Wszystkim tym warunkom odpowiada Królestwo Polskie” (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1908 nr 10, s. 804.).

¹²¹ Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VI 1909 nr 12, s. 139.

¹²² Zob. R. Luksemburg, Praktyka rewolucji..., s.1.

¹²³ Krytycy Róży Luksemburg z PPS wypominali jej, iż niedostatecznie określiła program autonomii. Feliks Perl dowodził, że: „Gdyby miała to być autonomia polityczna tzn. wsparta na odrębnym (choć nie suwerennym) aparacie państwowym, to przeczyłoby to całokształtowi poglądów przywódczyni SDKPiL, gdyżby zaś chodziło jedynie o terytorialny samorząd – zaznaczał F. Perl – chociaż nawet uwięziony „Sejmem krajowym” (bez władzy wykonawczej) to byłaby to jedynie „karykatura autonomii”. (Zob. S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, op. cit., s. 446). W tej kwestii zwraca uwagę, iż Róża Luksemburg dość szczegółowo określiła natomiast kompetencje, które miały należeć do przyszłych władz centralnych republikańskiej Rosji: „ustawodawstwo dotyczące swobód demokratycznych, samorządu gminnego, polityka cłowa – handlowa, nowoczesne środki komunikacji (koleje, poczta, telegraf), wojskowość, system podatkowy, prawo cywilne i karno – sądowe, wreszcie ogólne podstawy oświaty publicznej”. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VI 1909 nr 12, s. 140).

¹²⁴ Termin „Polska” przywołany został przez autorkę w następujący sposób: „Jeszcze nie z ołowiem i prochem, aczkolwiek „kolby niemieckich karabinów” już w 1905r. ściśnięte w niemieckich pięściach czekały tylko na skinienie z Petersburga, by wkroczyć do sąsiedniej Polski” (Zob. R. Luksemburg, Kryzys socjaldemokracji (Broszura Juniusa), (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 332.).

można wysnuć wniosek, że zaboru pruskiego publicystka nie zaliczała do „Polski”. W publikacji z 1917 r. stwierdziła, iż Polska znajduje się obecnie pod okupacją niemiecką¹²⁵. Nie zaliczyła zatem do Polski nie tylko zaboru pruskiego, ale również Galicji¹²⁶.

Róża Luksemburg posiadała świadomość, że pojęcie „Polska”, w ujęciu historycznym obejmuje wszystkie trzy zabory oraz Śląsk. Jednak w publikacjach poświęconych bieżącym zagadnieniom politycznym ograniczała je faktycznie do zaboru rosyjskiego, a właściwie jego części. Stanowisko Róży Luksemburg w kwestii pojmowania terminu „Polska” było w znacznym stopniu zbieżne ze stanowiskiem wyrażanym przez kierownictwo niemieckiej SPD, partii której była członkiem od 1898 r.¹²⁷.

¹²⁵ W publikacji z kwietnia 1917 r. pt. „Rewolucja rosyjska” pisała: „Zewsząd wyziera błądliwy strach przed umocnieniem się Rosji przez jej wewnętrzną odnowę, lęk przed rzucającym się w oczy urągającym porównaniem między Rosją, która przez rewolucję sama się wyzwoliła, a uwolnioną „przez niemiecki czyn zbrojny niepodległą Polską”, strach przede wszystkim przed złym przykładem rosyjskim, który miałby zepsuć dobre obyczaje proletariatu niemieckiego”. (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 409). Pojęcie „Polska” pojawiło się ponadto w broszurze „Rewolucja rosyjska” z 1918 r. Autorka stając w obronie integralności terytorialnej państwa rosyjskiego, potraktowała „Polskę” (mając tu na myśli Królestwo Polskie), jako „kraj kresowy” Rosji, pomimo faktu, iż obszar Kongresówki znajdował się od 1915 r. pod okupacją niemiecką. W podobny sposób potraktowała również Finlandię, Ukrainę, Litwę oraz Kaukaz. (Zob. R. Luksemburg, Rewolucja rosyjska (w:) A. Ciołkosz, op. cit., s. 199-203).

¹²⁶ W przypadku Galicji, warto podkreślić, że w 1906 r. w broszurze „Rzecz o Konstytuancie i o Rządzie Tymczasowym” wyraźnie potraktowała ją jako integralną część państwa austriackiego. Zaznaczyła, że: „Tam polska ludność ma od lat trzydziestu przeszło na szeroką skalę autonomię krajową i Galicja należąc do państwa austriackiego, ma swój sejm polski, swoje polskie szkoły, polskich urzędników”. (Tamże, s. 32). W przypadku natomiast zaboru pruskiego, choć Róża Luksemburg nie zaliczała tego obszaru do „Polski” warto zaznaczyć, iż mimo to w 1902 r. wyraziła swoje pozytywne stanowisko w kwestii przyznania „autonomii dla ziem polskich w Prusach”. „Jedynym normalnym rozwiązaniem kwestii pod zaborem pruskim – zaznaczała Róża Luksemburg – jest dążenie do samorządu narodowościowego tj. do autonomii. Dążenie to (...) czyni zadość zarówno potrzebom demokratycznym klasy robotniczej, jak i potrzebom normalnego rozwoju narodowo – kulturalnego” (Zob. R. Luksemburg, Socjalpatriotyczne łamańce programowe (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 83.).

¹²⁷ Najbardziej przychylni Polakom członkowie kierownictwa SPD: Wilhelm Liebknecht, August Bebel oraz Karol Kautsky popierając hasło przywrócenia Polsce niepodległości, rozumieli tu jedynie rozbięcie Rosji carskiej i utworzenie państwa polskiego z ziem zaboru rosyjskiego. Nie myśleli w ogóle o rezygnacji z ziem polskich pod zaborem pruskim. Dla działaczy tych Polska była równoznaczna z Królestwem Polskim. Ziemie polskie pozostające pod berłem Hohenzollernów uważali natomiast za organiczną część składową państwa niemieckiego. W czasie I wojny światowej Niemcy socjaldemokraci stanęli otwarcie w obronie całości granic II Rzeszy Niemieckiej z 1914 r. Swoją sprzeciw względem jakichkolwiek zmian terytorialnych państwa niemieckiego, SPD przedstawiła w memoriale przygotowanym na Międzynarodową Konferencję Socjalistyczną w Sztokholmie (lato 1917 r.). Uznano w nim co prawda prawo ludności polskiej z zaboru rosyjskiego do samookreślenia, ale odmówiono jednocześnie tego prawa Polakom z zaboru pruskiego. Jeszcze u schyłku 1918 r. Gustaw Noske – członek kierownictwa SPD ironizował, że: „Polacy mają do tych ziem (-zaboru pruskiego -) podobne prawa jakie Indianie do Ameryki”. Podobne, nieprzychylnie Polakom z zaboru pruskiego stanowisko zajmował w tym samym czasie inny członek kierownictwa SPD – Friedrich Ebert. (Zob. J. Tomicki, op. cit., s. 40 – 41; A. Czubiński, Rewolucja październikowa w Rosji..., s. 191 – 192; Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku. Pod red. F. Hawranka, Opole 1982, s. 45; J. Knebel, SPD wobec sprawy polskiej (1914 – 1918), Warszawa 1967, s. 12; F. Hawranek, Polska i niemiecka socjaldemokracja..., op. cit., s. 77, 81; J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, Warszawa 1994, s. 112; B. Radlak, SDKPiL w latach 1893 – 1904..., op. cit., s. 126 – 127; J. Chlebwożyk, Stanowisko SPD w kwestii narodowościowej (do roku 1914) (w:) Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1875 – 1975, Poznań 1976, s. 62, 65; A. Czubiński, Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech, op. cit., s. 182 – 183; J. Wendt, SPD wobec problemu górnośląskiego w latach 1918 – 1921 (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, t. 1, Opole 1975, s. 219; F. Tych, Róża Luksemburg (w:) Polska myśl filozoficzna..., s. 483; Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Praca zbiorowa pod redakcją A. Czubińskiego, Poznań 1978, s. 57; E. Makowski, Ruch robotniczy w Wielkopolsce. Zarys dziejów do 1981 roku, Poznań 1984, s. 36; N. Michta, op. cit., s. 90, 164; A. Głowacki, Stanowisko SPD wobec sprawy polskiej..., op. cit., s. 133 – 146; T. Cieślak, SPD a kwestia polska do

4. Opinie i uwagi o polskich ugrupowaniach politycznych

a) Polska Partia Socjalistyczna (PPS)

Róża Luksemburg, jako czołowy teoretyk i publicysta SDKPiL postrzegala PPS jako głównego przeciwnika ideologicznego. W związku z tym opinie Róży Luksemburg o Polskiej Partii Socjalistycznej od chwili powstania tego ugrupowania u schyłku 1892 r. do 1906 r. to jest do jego rozłamu na PPS – Lewicę oraz PPS – Frakcję Rewolucyjną odznaczały się wyjątkowym krytycyzmem, nierzadko nacechowanym dosadnością i obraźliwymi epitetami.

W 1894 r., w lipcowo – sierpniowym numerze „Sprawy Robotniczej” publicystka polemizując z „coraz bezczelniejszymi oszczerstwami” jakich dopuszczać miał się względem tego czasopisma organ PPS – „Przedświt”¹²⁸, uznała „socjalpatriotów” za „gadzinę nazywające się socjalistami”, „gadzinę socjalpatriotyczne” oraz „szumowiny”. Czyniła ponadto zarzut działaczom PPS, że: „przekonania, które ci ludzie wyznają w każdorazowej serii, to cudze idee, odbite na opak w krzywym zwierciadle ich nieuctwa”¹²⁹. „Socjalpatrioci” – zdaniem publicystki: „nigdy nie mieli (...) pretensji do zaszczytu teoretycznego obalania przeciwników. Właściwe jest im jedynie – prostytuowanie

1914 r. (w:) *Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy w Polsce i w Niemczech do 1914r.* Redakcja Antoni Czubiński, Zbigniew Kulak, Poznań 1987, s. 153 – 156; B. Szerer, O właściwą ocenę stanowiska SPD wobec kwestii polskiej (na marginesie książki H.U. Wehlera), „Z pola walki” 1964 nr 1, s. 75 – 88; E. Jeliński, op. cit., s. 164; F. Tych, *Socjalistyczna irredenta...*, s. 150.

¹²⁸ Zob. *Przedświt i ska...* (w:) SDKPiL. *Materiały...* T. 1, cz. 1, s. 241., Organ PPS autorka określiła mianem „gazetki” (Tamże) oraz „gadzinę londyńskiej” (Tamże, s. 244) W liście do L.J. – Tyszkę z 25 stycznia 1902 r. Róża Luksemburg w następujący, dosadny sposób wyrażała się o organie PPS „Przedświt”: „opadają mi wprost ręce przy zetknięciu się z tą Augiaszową stajnią idiotyzmu, bezczelności, kłamstwa etc. Czuję bezsilność borykania się z takimi piramidami przewrotności” (Cyt. za: SDKPiL. *Materiały...*, t. 2, s. 13). W liście do Feliksa Dzierżyńskiego z marca 1903 r. Róża Luksemburg narzekając na ograniczone możliwości dostępu do tego organu prasowego pisała: „mam do Was prośbę. Wyobraźcie sobie, że nie mogę tu znikąd (tzn. w Berlinie – przyp. R.R.) dostać „Przedświtu”, a przyznacie pewno, że mając z tymi ludźmi ciągle do czynienia i pisząc o nich, trzeba przynajmniej wiedzieć, co oni myślą i piszą. Ponieważ abonować nie wolno w Niemczech „Przedświtu” – zwracała uwagę autorka – więc zrobicie mi prawdziwą łaskę, jeżeli mi będziecie wysyłać w kopercie każdy numer od styczniowego” (Zob. Akta Róży Luksemburg. Dział: Korespondencja od Róży Luksemburg – Rękopisy (1903 – 1910) AAN sygn. 63/II a, t. 24 poz. 37, k. 99 – 100).

¹²⁹ Zob. *Przedświt i ska...* (w:) SDKPiL. *Materiały...* t. 1, cz. 1, s. 245.

przeciwnych im teorii”¹³⁰. Rzeczą charakterystyczną było, iż Róża Luksemburg traktowała ogólnopolski, trójzaborowy charakter PPS jako fikcję¹³¹. Program polityczny PPS „uchodzący za socjalistyczny program robotniczy”¹³² był dla niej natomiast „w istocie swej nacjonalistyczny”¹³³. W oczach Róży Luksemburg, kierunek polityczny, który reprezentowali „socjalnacionaliści”¹³⁴: „formalnie (...) przywłaszczył sobie terminologię socjaldemokratyczną, przysięga na Marxa i Engelsa, mówi o interesach klasowych, o walce klasowej, o rozwoju kapitalistycznym. Ale z pod tej rewolucyjnej powłoki – ostrzegła publicystka – wygląda reakcyjne szydło drobnomieszczactwa, opozycja przeciw rozwojowi kapitalistycznemu, interes warstwy, która sama jest zbyt bezsilna, aby pod własnym sztandarem walczyć o swoje interesy”¹³⁵.

Walka ideowo – polityczna pomiędzy PPS-em a SDKP (następnie SDKPiL), w imieniu której występowała Róża Luksemburg przenosiła się także na forum

¹³⁰ Tamże; W dodatku do „Sprawy Robotniczej” (VII – VII 1894 r.) – „Pod bat opinii publicznej”, z którego pochodziła publikacja „Przedświt i ska” znalazły się ponadto następujące opinie i uwagi o działaczach PPS: „garstka młodych „inteligentów” socjalpatriotów, która nadała sobie szumne miano „Polskiej Partii Socjalistycznej” (Tamże, s. 1); „mieszananina dzieciaków, błaznów i szulerów” (Tamże, s. 9); „o gentlemanach z P.P.S.” Róża Luksemburg pisała że: „Ci Panowie (...) mówią językiem kryminalnego przestępcy na wstępnym badaniu, który używa dwuznaczników zamiast wyraźnych słów, licząc że później wstawi w nie to, co mu będzie dogodniejszym ze względu na obrót sprawy”. (Tamże, s. 4). W kwietniu 1895 r. na łamach „Sprawy Robotniczej” publicystka użyła pod adresem PPS sformułowania: „garstka ludzi nazywających się „Polską Partią Socjalistyczną” (Zob. R. Luksemburg, Losy socjalpatriotyzmu a I-szy Maj..., op. cit., s. 2).

¹³¹ Por. R. Luksemburg, Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii (w:) Kwestia polska a ruch socjalistyczny, op. cit., s. 8; Losy socjalpatriotyzmu w Niemczech, „Przegląd Socjaldemokratyczny” I 1903 nr 1, s. 15.

¹³² Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym..., op. cit., s. 4 – 5.

¹³³ Tamże; Róża Luksemburg odnosząc się do działalności „socjalpatriotów” wskazywała, że: „program ich nie oznacza nic innego, jak odbudowanie Polski w obrębie burżuazyjnego ustroju jako, bezpośrednie, najbliższe zadanie polityczne proletariatu”. (Zob. R. Luksemburg, Nacjonalizm a socjaldemokracja... (w:) SDKPiL. Materiały..., t. s. 482 – 483.).

¹³⁴ Zob. R. Luksemburg, Socjalizm w Polsce (X 1897 r.), op. cit., s. 108.

¹³⁵ Tamże; Działaczka określiła PPS wprost jako „bandę, nie mającą najmniejszego wpływu na robotników”. (Zob. „Przedświt i ska...” op. cit., s. 241). W odróżnieniu od Róży Luksemburg, czołowi działacze PPS postrzegali tę partię w całkowicie odmienny sposób. W 1895 r. na łamach „Robotnika” – organu PPS określanego przez Różę Luksemburg mianem „pisemka” (Zob. R. Luksemburg, Chorągiewka się obróciła, „Sprawa Robotnicza” IX – X 1894 nr 15/16 s. 6) Józef Piłsudski opublikował artykuł pt. „Czym jest Polska Partia Socjalistyczna”. Udzielając odpowiedzi na dwa pytania: „Czym jest PPS?” oraz „Czym jest w ogóle partia socjalistyczna dla klasy robotniczej?” autor publikacji stwierdzał, że: „partia socjalistyczna jest dla klasy robotniczej (...) udoskonaloną bronią, którą ona walczy w obronie swoich interesów i która pomoże jej owdądnać sterem rządu i skierować go na drogę wyzwolenia i szczęścia dla ludzkości” Józef Piłsudski jakby na przekór opinii Róży Luksemburg o PPS podkreślał z naciskiem, że: „Polska Partia Socjalistyczna (...) przewodzi (...) walce klasowej o interesy robotników polskich”. Zwracając uwagę, w swojej publikacji, że: „PPS (...) powstała na mocy nieubłaganej konieczności, której żadne wysiłki rządu nie były w stanie obalić” Józef Piłsudski apelował jednocześnie do polskich robotników: „Robotnicy! Wszystkie wasze, przed tym rozproszone po całym kraju, umysłowe siły, wszystkie wasze pojedyncze żądania, jednostkowe dążenia, wszystkie wasze oddzielne dotychczas walki z fabrykantami i rządem – teraz mają swoją należytą moc i wytrzymałość dzięki istnieniu Polskiej Partii Socjalistycznej. Jest ona krwią z waszej krwi, kością z waszych kości. Ona jest dla świata waszym widocznym przedstawicielem, jest tym głosem, którym możecie w każdej chwili donośnie i publicznie przemawiać, jest tą bronią, którą walczyacie i walczyć będziecie o urzeczywistnienie wszystkich swoich klasowych żądań i celów”. (Zob. J. Piłsudski, Czym jest Polska Partia Socjalistyczna. „Robotnik” nr 9, 1895 (w:) J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, T. 1, Warszawa 1937, s. 106).

międzynarodowe. We wrześniu 1900 roku, Róża Luksemburg przemawiając na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu w związku ze sprawą zakwestionowania przez wspólną, trójzaborową delegację PPS mandatów przedstawicieli SDKPiL, zwracała uwagę przybyłym na kongres delegatom, że: „we wszystkich naszych potyczkach na polu zasad i teorii socjaliści – nacjonałiści zawsze zmuszeni kapitulować, zawsze pierzchają, pobici nie mają więc odwagi występować przeciwko nam na otwartym polu i jako środek walki przeciwko nam pozostają im tylko intrygi i kalumnie. Wierni zasadom jezuickiej polityki, że cel uświęca środki, próbują nam wbić nóż w plecy, próbują nas obrzucić kalumniami, twierdząc, że jesteśmy na usługach policji, że jesteśmy rzecznikami rządowej polityki wynaradawiania (...) Zapewniam ich o mojej najgłębszej dla nich pogardzie i obwołuję ich wobec całego świata socjalistycznego jako niegodnych szlachetnego miana Polaka i socjalisty”¹³⁶ – konkludowała działaczka.

Działacze PPS nie pozostawali dłużni wobec oskarżeń i zarzutów wysuwanych przez Różę Luksemburg. Jeden z nich, charakteryzował jej sylwetkę w następujących słowach: „Są natury, śladem których ciągną zawsze waśń, rozterki, intrygi, nienawiść. Są umysły, które wyrastając ponad otoczenie, narzucają mu swą wyższość w sposób brutalny, bezwzględny, wstrętny – są inne, które wszelkie zdanie odmienne uważają za głupotę, kretynizm – pienią się, jeśli przeciwnik uzyskuje posłuch, a dla obalenia go nie szczędzą jadu ni błota. Te wszystkie cechy łączy w sobie Róża Luksemburg”¹³⁷. Działacz PPS zaboru pruskiego Józef Biniszkiwicz w 1901 r. na jednym z wieców nazwał Różę Luksemburg – „hydrą w ludzkim ciele”¹³⁸. W tym samym roku, podczas kongresu SPD w Lubece (wrzesień 1901 r.) Józef Biniszkiwicz jako delegat PPS zp oświadczył, że: „polemizowanie z Różą Luksemburg ubliżałoby jego godności”¹³⁹. Postawa ta nie powinna

¹³⁶ Zob. SDKPiL. Materiały.... t. I, cz. II, s. 278 – 279.

¹³⁷ Zob. Cave, „List Berliński” (o pannie Róży Luksemburg), „Naprzód” nr 58, 29 maja 1900 r. , Akta SDKPiL, Dział – Towarzystwo Robotników Polskich Socjaldemokratów Zagranicą, AAN, sygn. 9/IV k. 46. (Dalej: „List Berliński”...).

¹³⁸ Zob. Spory ideologiczne.... op. cit., s. 168.

¹³⁹ Zob. O zjeździe SPD w Lubece, „Gazeta Robotnicza” 5 X 1901 nr 40, s. 2.

dziwić, zważywszy, że występująca na tym kongresie w imieniu SPD Róża Luksemburg określiła PPS z mianem: „partii narodowej, która ogłupia i podszczuwa polskich robotników” dodając jednocześnie, że: „jest to tylko garstka krzykaczy, która by się zmieściła na małej kanapce”¹⁴⁰.

Do znanych krytyków Róży Luksemburg należeli m. in. Feliks Perl oraz Ignacy Daszyński – działacz Polskiej Partii Socjalno – Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz poseł do austriackiego parlamentu. Feliks Perl uważał Różę Luksemburg za „typową wyrazicielkę ciasnoty pojęć w każdej dziedzinie”. Wysuwał także pod jej adresem zarzut o „fałszowanie historii”¹⁴¹. Ignacy Daszyński podkreślał z kolei w swoich „Pamiętnikach”, że: „Róża Luksemburg była umysłem nienawistnym, złośliwym, i pojmowała socjalizm jako doktrynę, z której obszarem nie dawała sobie rady, zastępując wiedzę obelgą lub ordynarną nieraz nieprzyzwoitością”¹⁴². Jego zdaniem, Róża Luksemburg była „ostra, zjadliwa i mechanicznie socjalizm pojmująca”¹⁴³, „zbyt narzucająca się Rosjanom”¹⁴⁴, „zmierająca do unicestwienia samodzielności polskiej w ruchu socjalistycznym”¹⁴⁵. Ignacy Daszyński zwracał uwagę na „nienawistne, pełne jadu i wcale nie kobiecej złości ataki przeciw nam Róży Luksemburg”¹⁴⁶.

¹⁴⁰ Zob. Lubeka – zjazd socjalistów niemieckich, „Kuryer Poznański” 26 IX 1901 nr 438 s. 3; Róża Luksemburg odnosiła się do PPS zaboru pruskiego z wyjątkowo dużą rezerwą. Faktycznie nie dostrzegała sensu funkcjonowania tego ugrupowania. Szczególnie raziło ją akcentowanie przez PPS z wątku narodowościowego. Już w 1894 r. potępiając uprawiany rzekomo przez to ugrupowania „separatyzm” przypominała mu, że: „wspólne warunki polityczne stanowią podstawę wspólności partyjnej wśród socjalistów. Narodowość nie odgrywa tu żadnej roli słupa granicznego, gdyż nie wpływa ona na walkę klasową – podkreślała działaczka – na klasowe położenie proletariatu. Klasowe położenie proletariatu zależy jedynie od politycznych warunków, w których żyje, i gdzie warunki te są jednakie, tam i walka klasowa jednaką, więc i organizacja bojowa – partia socjalistyczna wspólną być musi. W Niemczech dla Polaków i Niemców istnieją wspólne warunki polityczne, stąd grunt dla osobnej partii polskiej zgoła nie istnieje”. Utworzenie w 1893 r. „osobnej „Polskiej Partii Socjalistycznej” Róża Luksemburg określiła jako „wybryk politycznej naiwności” ze strony polskich socjalistów w Niemczech. Pod ich adresem stawiała pytanie: „od kiedyż to socjalistyczne partie organizują się specjalnie dla narodowościowych celów?” (Zob. R. Luksemburg, Na kongres polskich socjalistów..., s. 1). W innym miejscu stwierdziła wprost: „nie chcę by jakiś odłam socjalistów pod sztandarem polskim bronili Polaków, ale cała partya (SPD – przyp. R.R.) jako taka w imię sprawiedliwości.” (Zob. Interview..., „Kuryer Poznański” 28 IX 1901 nr 442 s. 1).

¹⁴¹ Zob. F. Perl (Res), op. cit., s. 239, 318.

¹⁴² Zob. I. Daszyński, Pamiętniki, t. 1, Warszawa 1957, s. 215.

¹⁴³ Tamże, s. 220.

¹⁴⁴ Tamże, s. 214.

¹⁴⁵ Tamże, t. 2, s. 141.

¹⁴⁶ Tamże, t. 1, s. 214 – 215, O Ignacym Daszyńskim, Róża Luksemburg pisała z kolei, że: „pan Daszyński sam jest głową całego stronnictwa – Polskiej Partii Socjalistycznej. Ba, jest on jej ucieleśnieniem, że tak powiemy, metafizycznym nadzmysłowym, jest bowiem reprezentantem, obrońcą i opiekunem jej nie w

Oprócz atakowania SDKPiL, Róża Luksemburg zarzucała ponadto PPS fałszywość i dwulicowość postawy względem „masy proletariatu polskiego”¹⁴⁷, przed którym ukrywać miała ona swoje „nacjonalistyczne oblicze”¹⁴⁸. Polska Partia Socjalistyczna – zdaniem autorki – jedynie grała dla tej masy „rolę surogatu czysto klasowej partii robotniczej”¹⁴⁹. Dla Róży Luksemburg działacze PPS byli natomiast „nacjonalistami czystej wody, usiłującymi wtargnąć do ruchu socjalistycznego przez pogwałcenie najelementarniejszych zasad socjalizmu i walki klasowej”¹⁵⁰. W innym miejscu publicystka podkreślała z kolei, że: „P.P.S. od początku swego istnienia usiłuje powiązać ze sobą dwa sprzeczne żywioły: strupieszają nacjonalizm drobnomieszczański z żywym ruchem klasowym proletariatu. Z połączenia tego wynika – dodawała autorka – tak sprowadzenie ruchu robotniczego z drogi walki klasowej, jak ciągła wewnętrzna chwiejność i ścieranie się obu żywiołów: robotniczego i szczerze socjalistycznego z nacjonalistyczną inteligencją”¹⁵¹.

Charakteryzując PPS, Róża Luksemburg uznała ją za bezpośrednią kontynuatorkę istniejącego wcześniej i zakończzonego tragiczną klęską w 1864 r. szlacheckiego ruchu niepodległościowego. „Odrzuciwszy pozory partii, dla której socjalizm oparty na istotnym nowoczesnym rozwoju społecznym jest rzeczą główną – pisała w 1902 r. publicystka – (...) socjalpatriotyzm występuje „wyraźnie i świadomie” jako dalszy ciąg ruchu zrodzonego przed pół wiekiem przez szlacheckie powstania, na gruncie pańszczyźnianej Polski, podnoszącego kwestię społeczną w jej ówczesnej mglisto – utopijnej formie i

jednym jakimś państwie, lecz w trzech zaborach, jest więc sam w swej osobie ucieleśnieniem trójzaborowości jej dążeń i ducha, jest sam w sobie świętą trójcą socjalpatriotyzmu (...) Słowem, pan Daszyński jest to PPS w jej historii, tendencjach, polityce i moralności, i to PPS w trzech zaborach”. (Zob. R. Luksemburg, „List otwarty” pana Daszyńskiego, czyli PPS na bezdrożu (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 433 – 434, Dalej: „List otwarty”...).

¹⁴⁷ Zob. R. Luksemburg, IV Zjazd Socjaldemokracji KPiL, op. cit., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 403.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ Tamże; Podkreślając wyjątkową szkodliwość uprawianej rzekomo przez PPS „agitacji szowinistycznej” oraz „propagandy nacjonalistycznej izolacji socjalizmu w Polsce” Róża Luksemburg zwracała jednocześnie uwagę, że: „jedynie inteligencja drobnomieszczańska (...) jest (...) głównym siedliskiem socjalpatriotycznej propagandy”. (Tamże, s. 391 – 392, 403).

¹⁵⁰ Zob. R. Luksemburg, Nacjonalizm a socjaldemokracja... (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 469.

¹⁵¹ Zob. R. Luksemburg, Program federacji..., op. cit., s. 14 – 15.

pchniętego do podniesienia tej kwestii przez niepowodzenie walk szlachecko – narodowych”¹⁵².

Oprócz „nacjonalizmu” publicystka zarzucała działaczom PPS – „ludziom małej wiary i ciasnego ducha”¹⁵³ szkodliwą postawę względem robotników rosyjskich.

¹⁵² Zob. R. Luksemburg, Socjalsocjalpatriotyczne łamańce programowe, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 84; W 1895 r. Róża Luksemburg porównując „szlacheckich powstańców” z „socjalsocjalpatriotami” z PPS uczyniła uwagę następującej treści: „Tamci byli przynajmniej zwyczajni szlachcice, im szło tylko o to, aby wrócić do dawnych czasów, kiedy szlachta sama wszechwładnie panowała nad krajem i ludem a nie znała nad sobą żadnych rządów. Tamci patrioci nie nazywali się przynajmniej socjalistami, przyjaciółmi wyzwolenia robotników”. (Zob. M. Różga, Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, op. cit., s. 45). Dostrzegając rzeczywiste – jej zdaniem – intencje przyświecające „szlacheckim powstaniom” działaczka ostrzegała polskich robotników przypominając, że: „Gdy Polskę przed stu laty rozdzieliły między sobą Rosja, Austrii i Prusy, szlachta polska straciła władzę w kraju. Obce rządy pozwoliły jej dalej trzymać lud w pańszczyźnie i tuczyć się jego krwią i potem. Ale odebrały szlachcie panowanie, poczęły same wydawać prawa. Polscy ciemiężyciele nie mogli już tak swobodnie uciskać ludu polskiego, bo obce rządy wołały same to czynić. Wtedy zaczyna się szereg powstań. Szlachta chce wrócić do swej dawnej władzy, do nieograniczonego panowania nad ludem. Swoi ciemiężcy chcą wydrzeć obcym ciemiężcom pierwszeństwo w ciemieniu ludu. I oto takie są, te powstania, które patrioci chcą święcić i do których wzywają Was polscy robotnicy! (...) Tak urągają patrioci Waszej nędzy i niedoli. (...) Nie, z takimi powstaniami żadna tradycja nie wiąże nas. (...) Nie, panowie patrioci! Polski robotnik nie będzie święcił powstań szlacheckich!” – kategorycznie podkreślała publicystka. (Zob. R. Luksemburg, Odezwa „Robotnicy, Towarzysze”..., op. cit., SDKPiL – Zarząd Główny, Odezwy (1893 – 1895) AAN sygn. 9/VII – 1, k. 6 – 7). Róża Luksemburg nie omieszkała odnieść się do postaci Tadeusza Kościuszki – przywódcy powstania z 1794 r. : „Kościuszkę mógł być sam największym bohaterem, mógł nawet w duszy sprzyjać ludowi – zauważała publicystka – Ale jeden wódz nie stanowi o całym powstaniu. Powstanie było szlacheckim i szlachta panowała wtedy nad samym Kościuszką” – podkreślała działaczka. (Tamże, k. 6). W innym z kolei miejscu działaczka zaprzeczając istnieniu związków pomiędzy trzema powstaniami z: 1794 r., 1830 – 31 r. oraz 1863 – 1864 r. podkreślała, adresując swoje słowa do działaczy PPS, że: „kto głębiej sięgnie skalpelem badacza, zwłaszcza badacza – materialisty dziejowego pod powierzchnię, naszych trzech powstań narodowych, ten spostrzeże pod nimi trzy zupełnie odmienne społeczno – polityczne ruchy, które tylko dzięki zewnętrznym okolicznościom przybierały za każdym razem tożsamą formę walki z najazdem. Mierzenie i wojny kościuszkowskiej, i powstania listopadowego oraz styczniowego jedną i tą samą miarką – świętych praw „ujarzmionego narodu” – jest (...) brakiem wszelkiej oceny, wyrazem zupełnej bezkrytyczności dziejowej i politycznej” – zaznaczała autorka. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 126); Na uwagę zasługuje również następująca opinia Róży Luksemburg o „szlacheckich powstaniach”: „Powstania polskie pomimo strasznych ofiar nie tylko nie były w stanie wstrząsnąć caratem, lecz nie mogły nawet ochronić marnych autonomicznych swobód konstytucyjnych Kongresówki”. (Zob. R. Luksemburg, Na temat „Stu narodów”, op. cit., s. 46).

¹⁵³ Zob. Odezwa ZG SDKPiL napisana przez R. Luksemburg w związku z ożywieniem rewolucyjnym w Rosji, wzywająca robotników polskich i rosyjskich do wspólnej walki z caratem (IV 1901) (w:) Archiwum Ruchu Robotniczego, T.V, red. F. Tych, Warszawa 1977, s. 87: W liście do Juliusa Bruhnsa z 15 października 1903 r. użyła następujących sformułowań: „hałastra z PPS – u” oraz zwracała uwagę na działania prowadzone przez „kochanych braci z PPS – u”. Z kolei w liście z 29 listopada 1903 r. nazwała Władysława Gumplowicza – działacza PPSD z Galicji – „łobuzem” („Lümpchen”). (Zob. Nie opublikowane listy Róży Luksemburg w sprawie Górnego Śląska. Listy Róży Luksemburg do Juliusa Bruhnsa (grudzień 1902 – kwiecień 1905) (w:) Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim, Zeszyty Naukowe Nr 8, Opole 1971, s. 82, 84, 87. (Dalej: Listy do Bruhnsa...). W liście do Cezaryny Wojnarowskiej z 1 lutego 1904 r. Róża Luksemburg odnosząc się do działacza PPS posłużyła się ironicznym określeniem: „Papuasi”. (Zob. Listy Róży Luksemburg do Cezaryny Wojnarowskiej (1896 – 1905), „Z pola walki” 1971 nr 1 s. 223, Dalej: Listy do Wojnarowskiej...).

Propagując „nacjonalistyczny separatyzm”¹⁵⁴, PPS – jej zdaniem – paraliżować miała „jeden cały oddział proletariatu”¹⁵⁵, i tym samym pracowała „nad przedłużeniem egzystencji absolutyzmu, nad przedłużeniem niewoli politycznej dla rosyjskiego, jak i dla polskiego proletariatu”¹⁵⁶. Róża Luksemburg podkreślała wprost, że: „socjapatrioci z PPS” „uporczywie i niezmiernie” wmawiali „w robotnika polskiego, że rosyjska masa pracująca to było bezmyślne, to przyzwyczajony do jarzma niewolnik, od którego żadnej pomocy poważnej w walce z absolutyzmem oczekiwać nie można”¹⁵⁷. Dodawała ponadto charakterystyczną uwagę, że: „PPS, zaślepiona swoim stanowiskiem nacjonalistycznym i szowinizmem drobnomieszczańskim (...) cały swój byt polityczny oparła (...) na zastoju i martwocie w Rosji”¹⁵⁸.

Wydarzenia rewolucyjne 1905 i 1906 r. w Rosji i w Kongresówce ostatecznie skompromitowały w oczach Róży Luksemburg, PPS i dotychczasowe jej wysiłki. Zdaniem działaczki, w obliczu tych wydarzeń „wyszedł (...) na jaw w jaskrawy sposób czysto inteligencki, burżuazyjny, nierobotniczy charakter tej partii”¹⁵⁹.

¹⁵⁴ Zob. R. Luksemburg, *Nacjonalizm a socjaldemokracja...*, (w:) SDKPiL Materiały..., t. 2, s. 476; Działaczka stwierdzała wprost, że: „socjapatriotyzm rozpatruje (...) wszystkie zagadnienia jedynie z punktu widzenia nacjonalistycznego i (...) widzi w Polsce (...) tylko „Polaków”, a nie żadne klasy”. (Tamże, s. 470). Działaczka zarzucała PPS, że: „jedność polityczną klasy robotniczej pojmuje nie inaczej, jak w formie rozbicia klasy robotniczej na oddzielne „narodowe” organizacje”. (Zob. R. Luksemburg, P.P.S. wobec Zjazdu Zjednoczenia, „Czerwony Sztandar” 28 V 1906 nr 72, s. 1. Dalej: PPS wobec Zjazdu...).

¹⁵⁵ Zob. R. Luksemburg, *Nacjonalizm a socjaldemokracja...*, s. 476.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Zob. R. Luksemburg, *Obrachunek polityczny* (w:) R. Luksemburg, *Rok 1905* (wybór artykułów), op. cit., s. 31 (Dalej: *Obrachunek polityczny...*).

¹⁵⁸ Tamże, W innym miejscu działaczka zwracała uwagę, że: „nasi socjapatrioci śmiały zarzucać robotnikowi rosyjskiemu zupełną ciemnotę i brak wszelkiego ruchu”. (Zob. R. Luksemburg, *Z Rosji*, „Sprawa Robotnicza” IX – X 1894 nr 15/16 s. 6).

¹⁵⁹ Zob. R. Luksemburg, *Akcja rewolucyjna*, „Czerwony Sztandar” I 1905 nr 23, s. 7; W innym miejscu stwierdziła wprost: „P.P.S. nie jest partią robotniczą, lecz z całego ducha swego na wskroś burżuazyjną i inteligencką, przyczepioną tylko sztucznie do ruchu robotniczego i do socjalizmu” (Zob. R. Luksemburg, *Akcja „pokojowa” PPS*, „Czerwony Sztandar” VI 1905 nr 27 s. 8). Dość charakterystyczną uwagę o postawie PPS w dniach rewolucji 1905 r. Róża Luksemburg wyraziła na łamach organu SDKPiL – „Z pola walki” (PPS wobec strajku 4 – go maja, „Z pola walki” 27 maja 1905 Nr 9). Potępiając kierownictwo PPS za odmowę wzięcia udziału w strajku protestacyjnym przeprowadzonym 4 maja 1905 r. w Warszawie przez organizację krajową SDKPiL, zorganizowanym dla uczczenia pamięci ofiar masakry dokonanej przez carskich dragonów w Warszawie 1 maja 1905 podkreślała, że: „ta „socjalistyczna” partia działała (...) tym razem na rękę „najazdowi moskiewskiemu”, na rękę zbrojcom carskim, zbryzgany świeżą krwią pomordowanych robotników. Dla interesów swego kramiku partyjnego i z nienawiści do Socjaldemokracji, PPS nawoływała robotników Warszawy, aby szli w dniu 4 – go maja do roboty tj., aby nie uczcili pamięci ofiar rzezi 1 – go Maja”. Konkludując, z wyraźną ironią, zaznaczała, że: „Jeżeli ktokolwiek śmiały jeszcze

W 1905 i 1906 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru”, Róża Luksemburg zamieszczała opinie i uwagi o PPS, otwarcie negujące „klasowy”, „socjalistyczny” i „robotniczy” charakter tej partii. Brzmiały one następująco: „drobnomieszczańska karykatura partii robotniczej”¹⁶⁰, „nacjonalistyczna P.P.S.”¹⁶¹, „socjalpatriotyczna P.P.S.”¹⁶², „partia osłaniająca drobnomieszczański nacjonalizm za pomocą socjalistycznego frazesu”¹⁶³, „drobnomieszczańsko – anarchistyczna „rewolucyjność” PPS”¹⁶⁴, „partia (...) zwaça się socjalistyczną i robotniczą (...) pełna niewiary w siłę robotników i socjalizmu w Rosji”¹⁶⁵, „fałszywi prorocy z PPS”¹⁶⁶, „Jedynie takie partie, jak P.P.S. wyobrażające sobie, że są robotniczymi i socjalistycznymi a w gruncie rzeczy, obce zupełnie duchowi walki klasowej mogą twierdzić, z napuszoną miną w każdej chwili, że mają w kieszeni zawsze gotowy plan do „rozkazywania” klasie robotniczej, co i jak ma czynić”¹⁶⁷, „PPS ułatwiła i przygotowała obecną zdradę inteligencji polskiej i drobnomieszczaństwa względem robotników, wystawiwszy ze swej strony (...) pod osłoną socjalizmu krętaski program „samorządu w Polsce” bez żądania republiki lub wolności w ogóle politycznych w Rosji”¹⁶⁸, „ludzie nazywający się „socjalistami””¹⁶⁹.

W broszurze z 1906 r. „Program federacji czyli P.P.S. w błędnym kole” działaczka uznała, że: „P.P.S. zwodzi robotników nacjonalistyczną utopią (...), oszukuje ich (...),

dotychczas mieć wątpliwości co do istoty P.P.S. to przytoczone fakty świadczą chyba dość wymownie, że jest ona partią na wskroś „rewolucyjną”, „socjalistyczną” i „robotniczą” w najlepszym tych słów znaczeniu”. (Tamże, s. 4).

¹⁶⁰ Zob. R. Luksemburg, Z doby rewolucyjnej. Co dalej? (Cz. 2). Dodatek do numeru 26 „Czerwonego sztandaru” V 1905, s. 8. (Dalej: Z doby rewolucyjnej. Co dalej? (Cz. 2)).

¹⁶¹ Tamże, s. 10.

¹⁶² Zob. R. Luksemburg, Akcja „pokojowa” PPS, op. cit., s. 7.

¹⁶³ Tamże, s. 8.. Autorka poddała także krytyce „naszych poważnych błaznów z P.P.S.” (Tamże, s.9).

¹⁶⁴ Zob. R. Luksemburg, Organizacja i dezorganizacja, „Czerwony Sztandar” 18 VIII 1906, nr 99 s. 1.

¹⁶⁵ Zob. R. Luksemburg, Obrachunek polityczny..., s. 32.

¹⁶⁶ Tamże.

¹⁶⁷ Zob. Z doby rewolucyjnej. Co dalej? (Cz. 2)..., s.1.

¹⁶⁸ Zob. R. Luksemburg, Dwa obozy (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. I, s. 418.. W publikacji tej działaczka stwierdziła ponadto, że: „socjalpatriotyzm osłania (...) bezwiednie i bezmyślnie sztandarem socjalizmu drobnomieszczańską reakcją”. (Tamże, s. 419).

¹⁶⁹ Zob. R. Luksemburg, „List otwarty”..., s. 436.

sprowadza ruch robotniczy z drogi walki klasowej na trzęsawiska mrzonek drobnomieszczańskich”¹⁷⁰.

Interesującą uwagę świadczącą o nader niskiej ocenie PPS uczyniła Róża Luksemburg w liście do Ł. J. – Tyszki z 26 października 1905 r. „Pamiętaj, - pisała – że my jako SD chociaż działając „w terenie” jesteśmy w odróżnieniu od PPS nie lokalną, partykularną partią, tylko odłamek obejmującej teren całego państwa – partii”¹⁷¹ – podkreślała działaczka.

Wydarzenia rewolucyjne lat 1905 – 1906 odcisnęły się mocnym piętnem na Polskiej Partii Socjalistycznej. W listopadzie 1906 r. podczas IX Zjazdu PPS w Wiedniu, doszło do ostatecznego rozłamu w łonie tej partii. Wyodrębniły się wówczas dwa nowe ugrupowania: PPS – Lewica z Maksymilianem Horwitzem (pseudonim „Henryk Walecki”), Marianem Bieleckim, Pawłem Lewinsonem (pseudonim „Stanisław Łapiński”), Stefanem Królikowskim oraz Tadeuszem Rechniewskim na czele oraz PPS – Frakcja Rewolucyjna (dawny Wydział Spiskowo – Bojowy PPS) z Józefem Piłsudskim na czele. Pierwsza z nich opowiadała się za przedłużeniem akcji strajkowej i zbliżeniem do ogólnorosyjskiego ruchu socjaldemokratycznego. Druga z kolei uznawała potrzebę prowadzenia akcji bojowych przeciw rosyjskiemu zaborcy¹⁷².

¹⁷⁰ Zob. R. Luksemburg, Program federacji..., s. 5.

¹⁷¹ Listy do Tyszki, t. 2, s. 514.

¹⁷² Wydział Spiskowo-Bojowy utworzony podczas VII zjazdu PPS w marcu 1905 r. kierował działalnością Organizacji Bojowej PPS (OB PPS). Powołano ją z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. Zgodnie z jego koncepcjami, OB PPS miała przygotowywać kadry dla przyszłej walki zbrojnej o niepodległość Polski. Najaktywniejszymi jej przedstawicielami obok Józefa Piłsudskiego byli: Józef Montwiłł-Mirecki, Tomasz Arciszewski (instruktor bojówki warszawskiej), Walery Sławek oraz Aleksander Prystor. W czasie rewolucji 1905 – 1906 CR PPS dokonywała zamachów na zniechęconych przedstawicieli władz carskich, na urzędy, kasy skarbowe itp. Za jedną z najśłynniejszych akcji przeprowadzonych przez OB PPS uchodzi tzw. „krwawa środa”. W dniu 15 sierpnia 1906 r. dokonała ona serii ok. 100 zamachów na carskich żandarmów, policjantów, wojskowych i szpiclów współpracujących z carską Ochroną. Akcje odbyły się w większości miast m. in. w Łodzi i w Warszawie. W ich wyniku śmierć poniosło około 80 osób. Organizacja Bojowa PPS zaplanowała również zamach na gen. – gubernatora warszawskiego Georgija Skalona (18 sierpnia 1906 r.). Uniknął on jednak śmierci tylko dlatego, że rzucona w niego bomba nie eksplodowała. Wiele kontrowersji wzbudzały akcje ekspropriacyjne traktowane przez władze carskie jako najzwyczajniejsze wyczyny o charakterze bandyckim. Charakter działań podejmowanych przez Wydział Spiskowo-Bojowy PPS i realizowanych następnie przez OB PPS wzbudzał negatywne odczucia wśród członków CKR (Centralnego Komitetu Robotniczego) – naczelnej egzekutywy partii zdominowanej przez działaczy PPS coraz mocniej orientujących się na lewo (tzw. „młodych”). Zdaniem członków CKR w akcjach przeprowadzanych przez

Opinie dotyczące przyczyn i okoliczności rozpadu PPS w 1906 roku, Róża Luksemburg zaprezentowała na łamach trzech organów prasowych SDKPiL: „Przeglądu Socjaldemokratycznego”, „Czerwonego Sztandaru” oraz „Wolnego Głosu”. Rzeczą charakterystyczną było, iż tematykę pepeesowską podjęła publicystka szerzej dopiero na początku 1908 r. na łamach pierwszego z wymienionych czasopism w dwuczęściowym artykule pt. „Likwidacja”¹⁷³. Zwracając w nim uwagę, że: „kilkunastoletnie istnienie PPS stanowiło, dzięki jej utopijno-nacjonalistycznemu stanowisku zaporę w walce klasowej i rozwoju świadomości klasowej proletariatu polskiego”¹⁷⁴, podkreślała jednocześnie, że: „likwidacja tej partii może i powinna posłużyć jako nader ważna i cenna nauka polityczna wzbogacająca doświadczenie, pogłębiająca świadomość, utrwalająca dojrzałość polityczną szeregów socjalistycznych”¹⁷⁵.

Odnosząc się do kwestii uzasadnienia programu i taktyki „łatwowiernych i entuzjastycznych inteligentów z PPS”¹⁷⁶, autorka nie miała żadnych wątpliwości, że przed

OB PPS ginęli całkowicie niepotrzebnie szeregowi żołnierze rosyjscy, a to z kolei utrudniało w znacznym stopniu – ich zdaniem prowadzenie przez specjalnie utworzony organ (Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja PPS) agitacji wśród żołnierzy stacjonujących w garnizonach na terenie Kongresówki. W związku z tym CKR PPS polecił Wydziałowi Spiskowo-Bojowemu, aby ten unikał strzelania do zwykłych żołnierzy. Na przekór zaleceniom CKR, Wydział Spiskowo-Bojowy samowolnie zorganizował akcję na pociąg pocztowy pod Rogowem (8 listopada 1906 r.). W jej wyniku OB PPS zdobyła 30 tysięcy rubli. Kolejny raz zginęli również rosyjscy żołnierze z ochrony pociągu. Reakcja CKR była natychmiastowa. Całe kierownictwo Wydziału Spiskowo-Bojowego zostało zawieszono za zignorowanie zalecenia CKR i samowolne przeprowadzenie tej akcji, jak również jej podobnych na pocztę pod Włocławkiem i kasę kolejową w Radomiu. Ostatecznie sprawę nabrzmiałego konfliktu na linii CKR – Wydział Spiskowo-Bojowy rozstrzygnąć miał zapowiedziany na listopad 1906 r. IX Zjazd PPS w Wiedniu. Na krótko przed nim na zwołanej przez OB PPS nielegalnej wobec władz centralnych partii, konferencji w Zakopanem ostro skrytykowano „oportunistyczną” politykę CKR oraz podjęto decyzję o nie podporządkowaniu się decyzji o zawieszeniu kierownictwa Wydziału Spiskowo-Bojowego. Przy okazji tego konfliktu wyszły na jaw głębokie różnice stanowisk w kwestiach ideologicznych. Istota sporu dotyczyła oprócz taktyki partii przede wszystkim stosunku do sprawy niepodległości Polski. W zaistniałej sytuacji rozłam w jednolitej dotychczas PPS stawał się coraz bardziej realny. Ostatecznie, podczas IX Zjazdu PPS w listopadzie 1906 r. usunięto z niej zwolenników linii politycznej Józefa Piłsudskiego (tzw. „starych”), którzy utworzyli następnie nowe ugrupowanie – PPS – Frakcję Rewolucyjną. Organizacja Bojowa PPS istniała praktycznie do 1908 r. jej ostatnią akcją, zakończoną spektakularnym sukcesem był zamach na pociąg pocztowy w Bezdanych koło Wilna (26 września 1908 r.). Grupą bojowców dowodził osobiście Józef Piłsudski. W wyniku tej akcji zdobyto około 200 tysięcy rubli. (Zob. Z. J. Michalski, Siwy strzelca strój – rzecz o Józefie Piłsudskim, Łódź 1989, s. 26 – 29; F. Tych, Rok 1905, Warszawa 1990, s. 59 – 64; Szerzej o podłożu rozłamu w PPS – Zob. T. Ładyka, Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906 – 1914, Warszawa 1972, s. 13 – 28).

¹⁷³ Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t.2, s.7 – 63.

¹⁷⁴ Tamże, s. 8.

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ Tamże, s. 27.

1906r.: „nie było w rzeczywistości ani śladu, ani cienia, ani pozoru uzasadnienia socjalistycznego, (...) był to najczystszej wody nacjonalizm drobnomieszczański, przyczepiony po prostu do ruchu socjalistycznego i przerabiający bez skrępowań program walki klasowej proletariatu na program „jedności narodowej” dla wszystkich klas społeczeństwa, a sformułowanie naukowe obiektywnego rozwoju historycznego – na płaską spekulację spiskowego utopizmu”¹⁷⁷. W 1906 r. – zdaniem autorki nastąpiło „bankructwo programowe” PPS. „Bankructwo” to: „nie było – co podkreślała publicystka – „przypadkową niespodzianką, ani rezultatem zbiegu okoliczności” lecz efektem „utopijności samego programu, nie mającego nic wspólnego z interesami klasowymi proletariatu polskiego”¹⁷⁸.

Polską Partię Socjalistyczną w jej kształcie sprzed 1906 roku, Róża Luksemburg postrzegała ponadto w swojej publikacji jako partię, która „całkiem bezpodstawnie”¹⁷⁹ przypisywała sobie rolę partii socjalistycznej – „przedstawicielki i kierowniczkii proletariatu polskiego”¹⁸⁰, jako „systematyczną fabrykantkę omyłek, których ofiarą miał być proletariat polski i opinia publiczna socjalistów za granicą”¹⁸¹, oraz jako partię, która: „nie czyniła nic a nic, bo nic czynić nie mogła – prócz żywienia fikcji i podsycania instynktów nacjonalistycznych w proletariacie”¹⁸².

Istotne opinie dotyczące PPS publicystka zaprezentowała również w lipcowym numerze „Przeglądu Socjaldemokratycznego” (z 1908 r.), na łamach „Czerwonego Sztandaru” z 30 października 1909 r. oraz „Wolnego Głosu” z 22 lipca 1911 r.

¹⁷⁷ Tamże, s. 25 – 26.

¹⁷⁸ Tamże, s. 36 – 37, „Dwa miesiące rewolucji wystarczyły, aby kierunek ten, przez lat dwanaście zakonserwowany w atmosferze mogilnej absolutyzmu, doprowadzić do bankructwa – zaznaczała działaczka, dodając: „A trzy lata rewolucji wystarczyły, aby partię zasobną w liczne szeregi robotników, liczną inteligencję, mnóstwo piór, bogate środki materialne i niespożytą moc energii i wytrwałości zamienić w gruzy”. (Tamże, s.7).

¹⁷⁹ Tamże, s. 17.

¹⁸⁰ Tamże, s. 15.

¹⁸¹ Tamże, s. 29.

¹⁸² Tamże.

Na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” z lipca 1908 r., w publikacji „Czarna karta rewolucji”, Róża Luksemburg, analizując przyczyny rozpadu PPS stwierdziła wprost: „P.P.S. upadła, upaść musiała w wirze rewolucji rosyjskiej, dlatego, że była partią nacjonalistyczną, zbudowaną na tradycjach drobnomieszczańskich, na reakcji społecznej, nie na rozwoju społecznym i wynikającej zeń walce klasowej”¹⁸³. Podobną opinię o P.P.S. publicystka wyraziła w artykule „P.P.S. z pieczętką a P.P.S. bez pieczętki” zamieszczonym na łamach „Czerwonego Sztandaru” z 30 Października 1909 r. Róża Luksemburg podkreślała w nim mianowicie, że: „przez lat 12 przed rozłamem w 1906 roku mieliśmy jedną i niepodzielną PPS, w której łonie wszakże szamotały się przez cały, ten długi okres czasu z drobnomieszczańskim nacjonalizmem inteligencji przyczepione doń strzępy proletariackiego socjalizmu”¹⁸⁴. W publikacji „Aby wyglądało, że coś się robi” zamieszczonej na łamach „Wolnego Głosu” z 22 lipca 1911 r. obok znanego już oskarżenia o „nacjonalizm”, Róża Luksemburg wysuwała również względem nieistniejącej już dla niej Polskiej Partii Socjalistycznej zarzut, iż ta do chwili wybuchu rewolucji w 1905 r. stwarzała jedynie pozory rozbudowanej na szeroką skalę działalności politycznej: „Była w naszym kraju partia zwaça się socjalistyczną – zaznaczała publicystka (...) która od chwili swego powstania, od roku 1893, przez lat dwanaście uprawiała politykę nacjonalistyczną (...). Ta to partia przez lat dwanaście prawiała, pisała, krzyczała o olbrzymim ożywieniu patriotycznym w szeregach proletariatu, o dziesiątkach tysięcy swych stronników, o milionach „przeszwarcowanej bibuły”, o furgonach zapasowej broni, o „chłopach i chłopkach” rwących się do „prania moskali” – podkreślała z wyraźną ironią autorka, dodając: „Ale oto nadszedł „rok męski, rok klęski” i w ogniu błyskawicowym epoki wolnościowej wykazało się jak na dłoni, że owa partia wszystko, co robiła, mówiła i krzyczała przez lat dwanaście – robiła, mówiła i krzyczała tylko... „aby wyglądało, że się

¹⁸³ Zob. R. Luksemburg, Czarna karta rewolucji, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1908 nr 5, s.373.

¹⁸⁴ Zob. R. Luksemburg, P.P.S. z pieczętką a P.P.S. bez pieczętki, „Czerwony Sztandar” 30 X 1909 nr 172. s. 2.

coś robi”¹⁸⁵. W konkluzji swojego artykułu, Róża Luksemburg zawarła uwagę, która nie pozostawiała żadnych wątpliwości co do negatywnego stosunku działaczki względem P.P.S.: „W epoce akcji wolnościowej partia owa rozpadła się na skorupy, jak stary, pęknięty garniek”¹⁸⁶.

b) Polska Partia Socjalistyczna – Lewica (PPS – Lewica)

Na przełomie 1907 i 1908 roku w Cieszynie odbył się X Zjazd PPS. Faktycznie był to I Zjazd PPS – Lewicy. W uchwalonym wówczas programie¹⁸⁷ za ostateczny cel uznano zbudowanie ustroju socjalistycznego. Najważniejszymi postulatami, które umieszczono w programie PPS – Lewicy były natomiast: obalenie caratu i ustanowienie demokratycznej republiki w Rosji oraz przyznanie obszarowi Królestwa Polskiego szerokiej autonomii w ramach demokratycznej Rosji¹⁸⁸. Zjazd cieszyński przyjął ponadto uchwałę o potrzebie rychłego zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim. Oznaczało to, iż nowe ugrupowanie zamierzało dążyć do połączenia przede wszystkim z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy, Bundem – partią robotników żydowskich i ewentualnie z lewicowymi grupami w łonie PPS – Frakcji Rewolucyjnej¹⁸⁹.

Swoje pierwsze uwagi oraz opinie na temat nowo powstałego ugrupowania i jego programu, Róża Luksemburg przedstawiła na łamach „Czerwonego Sztandaru” z 25 lutego 1908 r. w publikacji „Czwarty program – „na razie”¹⁹⁰ oraz w dwuczęściowym artykule

¹⁸⁵ Zob. R. Luksemburg, Aby wyglądało, że coś się robi, „Wolny Głos” 22 VII 1911 nr 14, s. 5.

¹⁸⁶ Tamże.

¹⁸⁷ Program ten opracowany został na podstawie projektu Mariana Bieleckiego, Pawła Lewinsona – Łapińskiego oraz Maksymiliana Horwitza – Waleckiego. Przyjęty został w styczniu 1908 r. (Pełny tekst programu - Zob. Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918, op. cit., s. 474 – 488, J. Kasprzakowa, Ideologia i polityka PPS – Lewicy w latach 1907 – 1914, Warszawa 1965, s. 249 – 256.).

¹⁸⁸ Por. J. Tomicki, op. cit., s. 123 – 124.

¹⁸⁹ Tamże, s. 124; J. Kasprzakowa, Ideologia i polityka PPS – Lewicy..., s. 257, 264.

¹⁹⁰ Zob. R. Luksemburg, Czwarty program – „na razie”, „Czerwony Sztandar” 25 II 1908 nr 154 s. 1 – 2 (Dalej: Czwarty program – „na razie”).

zamieszczonym w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym” w numerach marcowym i kwietniowym (z 1908 r.) pt. „Likwidacja”¹⁹¹.

W pierwszej z nich, autorka, dostrzegając tymczasowość nowo przyjętego programu PPS – Lewicy zaznaczała mając na myśli użyte w nim, sformułowanie – „na razie”¹⁹², że: „polityka „na razie”, która uczyniła PPS od wybuchu rewolucji chorągiewką na dachu, obracającą się bez ustanku z niemiłosiernym skrzypem na różne strony, ona to położyła swoje piętno na wstępie i do najnowszego czwartego jej programu. Od „sprawy polskiej” jako „jedynego celu na razie” – przez zygzaki Konstytuanty Warszawskiej chwilowo, Federacji tymczasowo, PPS dojrzała do programu autonomii -- „na razie”¹⁹³.

Oceniając z kolei w równie negatywny sposób przebieg i efekty dyskusji, która miała miejsce w łonie PPS – Lewicy przed uchwaleniem programu publicystka zwracała uwagę, że nie przytoczono w niej: „ani jednego głosu w duchu socjaldemokratycznych poglądów, natomiast cały bigos starych dziwolągów utopijnego nacjonalizmu”¹⁹⁴ – zaznaczała działaczka. Biorąc pod uwagę ten fakt, publicystka wyraźnie dystansowała się od wysuwanego przez działaczy PPS – Lewicy postulatu zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Kongresówce. Róża Luksemburg stwierdziła wprost: „by się ze światopoglądem socjaldemokracji na serio zespolić, lewica PPS musiałaby wyzbyć się wpieryw całkowicie żywołów, nałogów i tradycji nacjonalistycznych”¹⁹⁵. Powątpiewała jednak czy byłoby to możliwe: „tradycje istnienia piętnastoletniego socjalpatriotyzmu nie łatwe są niestety do wykorzenia”¹⁹⁶ – zaznaczała w konkluzji swojej publikacji.

Nieprzychylnie opinie i uwagi o nowopowstałym ugrupowaniu znalazły się również w drugiej z wymienionych publikacji. PPS – Lewica i jej działacze przedstawieni zostali

¹⁹¹ Zob. R. Luksemburg, *Likwidacja* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 7 – 63. (Dalej: *Likwidacja*).

¹⁹² Por. *Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918...*, op. cit., s. 486; J. Kasprzakowa, *Ideologia i polityka PPS – Lewicy...*, s. 254.

¹⁹³ *Czwarty program – „na razie”*, s. 1.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Tamże, s. 2.

¹⁹⁶ Tamże.

przez działaczkę jako: „rozbitkowie socjalpatriotyzmu”¹⁹⁷, „dzisiejsi rozbitkowie socjalpatriotyzmu”¹⁹⁸, „dzisiejsi spadkobiercy PPS”¹⁹⁹, „obecni likwidatorzy socjalpatriotyzmu”²⁰⁰, „wczorajsi socjalpatrioci a dzisiejsi wyznawcy oficjalnego programu socjaldemokracji”²⁰¹, „zrewidowana PPS”²⁰², „zreformowana PPS”²⁰³, „Partia uważająca się za socjalistyczną”²⁰⁴, „zrewidowany socjalpatriotyzm”²⁰⁵, „rewizjoniści socjalpatriotyzmu”²⁰⁶, „zbankrutowani socjalnacionaliści”²⁰⁷.

W odczuciu publicystki, PPS – Lewica po uchwaleniu programu znalazła się w tragicznej niemalże sytuacji, gdyż: „drogo okupiła (...) swój rozbrat z nacjonalistycznym stanowiskiem: zaprzeczenie niezbędności wszelkiej teorii orientującej w dziejach i losach polskiego społeczeństwa, odrzucenie wszelkiej zasadniczej polityki, zachwianie wszystkich podstawowych pojęć o programie socjalistycznym i jego znaczeniu dla walki proletariatu, natomiast podniesienie najordynarniejszego oportunistycznego do jedynej zasady przewodniej – same gruzy, kompletna ruina, zupełne bankructwo myśli socjalistycznej – oto rezultat rewizji socjalpatriotyzmu”²⁰⁸ – zaznaczała Róża Luksemburg.

Zarzucając PPS – Lewicy oportunistyczny i „zbudowanie całej rewizji programowej na koniunkturze”²⁰⁹, stwierdzała wprost, że: „przyjęty przez X Zjazd program o brzmieniu socjaldemokratycznym jest (...) tylko owocem oportunistycznego, przystosowania się do koniunktury, jest martwą literą, za którą nie ma ani śladu ducha socjaldemokratycznego, ani w ogóle klasowego socjalizmu”²¹⁰.

¹⁹⁷ Likwidacja, s. 8.

¹⁹⁸ Tamże, s. 26.

¹⁹⁹ Tamże, s. 30 – 31.

²⁰⁰ Tamże, s. 33.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² Tamże, s. 38.

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ Tamże, s. 44.

²⁰⁵ Tamże, s. 44.

²⁰⁶ Tamże, s. 51.

²⁰⁷ Tamże, s. 63.

²⁰⁸ Tamże, s. 61.

²⁰⁹ Tamże, s. 42.

²¹⁰ Tamże, s. 63.

Dostrzegając w PPS – Lewicy nadal ugrupowanie o charakterze socjalpatriotycznym, działaczka nie dawała mu większych szans na przetrwanie: „zrewidowana PPS jest to dziś ni to, ni owo, ni pies, ni wydra – stwierdzała ironicznie w konkluzji artykułu – jest to organizacja próbująca się utrzymać na pograniczu między socjaldemokracją a socjalpatriotyzmem, niezdolna do życia i z góry skazana na starcie i rozplynięcie się pomiędzy tymi dwiema sprzecznościami. Rewolucja, która zamieniła tak szybko socjalpatriotyzm w gruzy, zdmuchnie rychło i to ostatnie objawienie się jego ducha pokutującego na gruzach”²¹¹.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom Róży Luksemburg, PPS – Lewica nie rozpadła się. Przeciwnie. Ugrupowanie to kontynuowało swoją działalność. Publicystka natomiast pozostawała niezmienna w swoim negatywnym stosunku do tej partii. U schyłku października 1909 r. w publikacji „PPS z pieczętą a PPS bez pieczętą” zamieszczonej na łamach „Czerwonego Sztandaru” Róża Luksemburg oceniając dotychczasową działalność PPS – Lewicy pisała, że: „powstanie i działalność PPS – Lewicy jest wyłącznie próbą bardziej zręcznych poczynań socjalpatriotyzmu by uratować się z topieli przez stopniowe wyrzucanie balastu nacjonalistycznego”²¹².

Róża Luksemburg jako czołowy ideolog SDKPiL²¹³, szczególnie negatywnie odnosiła się do proponowanego ze strony PPS – Lewicy zjednoczenia z partią polskich socjaldemokratów. Pokusić się tu można o stwierdzenie, iż publicystka zarzucała PPS – Lewicy brak szczerości oraz wiarygodności w tej sprawie. W związku z tym, w dobitny sposób i z wyczuwalną ironią, kierowała w stronę działaczy PPS – Lewicy następujące słowa: „w tym położeniu głoszenie szczytnej zasady „jedności ruchu robotniczego” w ustach rozbitków socjalpatriotyzmu nie jest co prawda pozbawione pewnej dozy komizmu.

²¹¹ Tamże.

²¹² Zob. R. Luksemburg, PPS z pieczętą a PPS bez pieczętą, op. cit., s. 3.

²¹³ Zob. W. Najdus, Z historii kształtowania się poglądów SDKPiL..., op. cit., s. 3; S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, op. cit., s. 434.

Pozwalamy sobie też przypomnieć gorliwym zwolennikom tej zasady, że broniliśmy z pewnym skutkiem jedności ruchu robotniczego przez całe lat piętnaście właśnie wtedy kiedy zasadą życiową PPS było rozbijanie tej jedności i odgradzanie proletariatu polskiego od jego współbraci klasowych – od proletariatu rosyjskiego, żydowskiego itd. przez żywienie nacjonalistycznego szowinizmu i drobnomieszczańskim utopii²¹⁴ – przypominała Róża Luksemburg w imieniu SDKPiL, sugerując jednocześnie działaczom PPS – Lewicy by ci, byli bardziej powściągliwi w kwestii propagowania hasła o „jedności ruchu robotniczego”: „Przypuszczamy, - zaznaczała – że wobec tej tak niedawnej przeszłości PPS z pieczętą (tzn. PPS – Lewica – przyp. R.R.) powinnyby z mniejszą nieco swadą, raczej nieśmiało i rumieniąc się, brać w usta szumne hasło o „jedności ruchu robotniczego”²¹⁵. Róża Luksemburg obawiała się, że zjednoczenie z PPS – Lewicą osłabi „akcję klasową” SDKPiL: „Tylko jedność ducha – pisała – wytworzyć może jedność akcji, spotęgować walkę klasową. Przyjęcie zaś do socjaldemokracji choćby nielicznych żywiołów z ducha swego Socjaldemokracji obcych zdolne jest wywołać tylko pewien zamęt i o tyle osłabić akcję klasową proletariatu”²¹⁶.

Rzeczą charakterystyczną było, iż odrzucając myśl o zjednoczeniu SDKPiL z PPS - Lewicą²¹⁷, Róża Luksemburg nie zamierzała z kolei izolować Socjaldemokracji od tego

²¹⁴ Zob. R. Luksemburg, O druzgocącej krytyce zdruzgotanej partii, „Czerwony Sztandar” 20 VI 1910 nr 176, s. 1.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Tamże.

²¹⁷ Na zwołanym w dniach 13 – 14 grudnia 1913 r. do Londynu posiedzeniu Międzynarodowego Biura Socjalistycznego (MBS) poruszono m.in. kwestię jedności organizacyjnej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) rczłbtej od 1903 r. na dwie frakcje: bolszewików i mienszewików. Projekt Róży Luksemburg przewidujący zwołanie „konferencji zjednoczeniowej”, która w efekcie doprowadzić miała do odbudowy jedności organizacyjnej SDPRR został odrzucony. Na tle tej sprawy Róża Luksemburg raz jeszcze ujawniła swój negatywny stosunek do PPS – Lewicy. Informując L. J. – Tyszkę w liście z 15 grudnia 1913 r. o tym wydarzeniu zaznaczyła, że: „porażka polega wcale nie na tym, że K. Kautskiego wniosek przyjęto, a nie mój, tylko, że K. Kautsky we wniosku poleca Egzekutywie porozumienie się ze wszystkimi w Rosji i w Polsce, <<die sich als sozialdemokraten betrachten>> („którzy uważają się za socjaldemokratów”), dodając w uzasadnieniu wyraźnie, że rozumie przez to zarówno rosyjskich likwidatorów, jak lewicę PPS (na co oczywiście radosne brawo zjechanej hołoty). (...) Tak więc sytuacja jest taka, że (...) likwidatorzy i PPS Lewica machen sich breit (panoszą się). Co z tego wyniknie, trudno powiedzieć. Oczywiście gwałtem nas z nikim połączyć nie mogą, ale sytuacja będzie głupia” – stwierdzała kategorycznie działaczka. (Zob. Listy do Tyszki..., t. III, s. 389 – 391).

ugrupowania. Wręcz przeciwnie. W ważnych dla SDKPiL sprawach, uważała taktyczną współpracę z PPS – Lewicą za praktyczną i wskazaną. Na krótko przed wybuchem I wojny światowej, w dniach 16 – 17 lipca 1914 r. w Brukseli odbyła się narada przedstawicieli SDPRR. Jej celem było rozpatrzenie kolejny raz kwestii przywrócenia jedności organizacyjnej ruchowi socjaldemokratycznemu w ówczesnej Rosji. Na naradzie tej doszło co należy podkreślić, do wspólnego wystąpienia PPS – Lewicy z SDKPiL. W porozumieniu z uczestniczącą w naradzie Różą Luksemburg, przedstawiciel PPS – Lewicy – Maksymilian Horwitz-Walecki złożył „oświadczenie przeciwko (...) wszystkim PPS-owcom, którzy obiecali Austriakom rozpocząć w Polsce na wypadek wojny powstanie proniemieckie. Napisaaliśmy oświadczenie – wspominał M. Horwitz-Walecki, że w wypadku wojny my wystąpimy przeciwko caratowi, ale ręką w rękę z rosyjskim proletariatem”²¹⁸. Pokusić się można o stwierdzenie, iż zajęcie przez PPS – Lewicę na równi z SDKPiL konsekwentnie antywojennej postawy w latach 1914 – 1918 oraz podjęcie ścisłej współpracy pomiędzy tymi partiami w okresie I wojny światowej²¹⁹ miało znaczny wpływ na znamiennej ewolucję w jej dotychczasowych poglądach na kwestię ich zjednoczenia. Świadczyć może o tym jej list do działacza SDKPiL Stefana Brodowskiego – Bratmana z 3 września 1918 r. Przebywająca wówczas we wrocławskim więzieniu działaczka zapytywała go: „Jak stoją nasi teraz z lewicą PPS? Coś mnie dziwi: w początku wojny, o ile mówiłam z Waleckim, prawie różnic zdaje się nie było (między nami a nimi). Sądziłam, że sytuacja wojny nawet zbliżenie się przyspieszy. Tymczasem z kraju (czy też z Rosji) pisali mi towarzysze raz, że z lewicą całkiem się rozeszli i że ona całkiem zdezorientowana. Co wy o tym wiecie? Pozdrówcie w każdym razie Waleckiego”²²⁰.

²¹⁸ Zob. F. Tych, PPS – Lewica w latach wojny 1914 – 1918, Warszawa 1960, s. 10.

²¹⁹ Por. W. Kurkiewicz, A. Tatomir, W. Żurawski, Tysiąc lat dziejów Polski. Przegląd ważniejszych wydarzeń z historii i kultury pod redakcją A. Tatomira, Warszawa 1967, s. 256 – 267. (Dalej: Tysiąc lat dziejów Polski...).

²²⁰ Zob. F. Tych, PPS – Lewica..., op. cit., s. 170 – 171.

Na wyjaśnienie tej sytuacji Róża Luksemburg czekała ponad trzy miesiące. W pierwszej połowie grudnia 1918 r. na spotkanie z uwolnioną miesiąc wcześniej działaczką przybył do Berlina z Warszawy specjalny emisariusz tworzącej się wówczas Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) inżynier Józef Ciszewski – członek Centralnego Komitetu Robotniczego PPS – Lewicy. W imieniu Komisji Przygotowującej I Zjazd KPRP przedstawił jej projekt programu KPRP, wcześniej przedyskutowany w gremiach kierowniczych SDKPiL i PPS – Lewicy. Róża Luksemburg zaakceptowała go, oświadczając, że: „zjednoczenie dojrzało już dawno”²²¹. W dniu 16 grudnia 1918 r. SDKPiL i PPS – Lewica połączyły się w jedną partię tworząc Komunistyczną Partię Robotniczą Polski.

²²¹ Zob. A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego...*, s. 44 – 45.

c) Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna (PPS – Frakcja Rewolucyjna)

Opinie i uwagi Róży Luksemburg dotyczące PPS – Frakcji Rewolucyjnej były bardziej krytyczne niż w przypadku PPS – Lewicy. W jej publicystyce pojawiały się następujące określenia tej partii: „grupa zbankrutowanych socjalnarodowców”²²², „grupa socjalnarodowców zwana Frakcją „Rewol.”²²³, „specjaliści od rozbijania wódki w monopolach i od ćwiczeń wojskowej strategii w „Przedświcie”²²⁴, „Nacjonałiści z „Frakcji”²²⁵, „Błazny z Frakcji „Rewolucyjnej”²²⁶, „partia bandytów politycznych zwana Frakcją P.P.S.”²²⁷.

Publicystka zwracała szczególnie uwagę na nierobotniczy – jej zdaniem – charakter tej partii: „Frakcja „Rewol.” przedstawia nie jakiegokolwiek realne interesy klasowe – zaznaczała – lecz tylko poglądy inteligenckiej grupy nacjonalistycznej zupełnie od szerokiej masy robotniczej oderwanej”²²⁸. Podkreślając nierobotniczy charakter tej partii poddawała jednocześnie gruntownej krytyce stosowaną przez nią taktykę działania. Określając ją mianem: „taktyki opryszków”²²⁹, „taktyki anarchistycznej”²³⁰, „taktyki

²²² Zob. R. Luksemburg, Tak zwana Frakcja Rewolucyjna P.P.S., „Czerwony Sztandar” 17 III 1909 nr 165, s. 2. (Dalej: Tak zwana Frakcja...).

²²³ Tamże, s. 3.

²²⁴ Zob. R. Luksemburg, Zdumiewające sposoby odbudowania Polski – w Kopenhadze, „Czerwony Sztandar” V 1912 nr 186, s. 5.

²²⁵ Tamże, s. 6.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ Zob. R. Luksemburg, Przeciw chuliganom, „Wolny Głos” 3 VI 1911 nr 7, s. 5.

²²⁸ Tak zwana Frakcja..., s. 2 – 3. Feliks Perl – autor programu politycznego PPS – Frakcji Rewolucyjnej postrzegał tę partię w diametralnie odmienny sposób. Mianowicie, jako partię, która: „w imię i z punktu widzenia socjalizmu powiązała interesy społeczno-polityczne i narodowe proletariatu Polski, wytworzyła syntezę tych interesów, w której miejsce właściwe zajęły zarówno dążenia proletariatu jako klasy ekonomicznie wyzyskiwanej, społecznie upośledzonej, jak i potrzeby polityczno-narodowe proletariatu, jako klasy rewolucyjnej w narodzie ujarzmionym, w kraju podległym obcemu panowaniu”. (Zob. T. Ładyka, op. cit., s. 31).

²²⁹ Zob. R. Luksemburg, Czarna karta rewolucji, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1908 nr 5, s. 373.

²³⁰ Tamże, W innym miejscu autorka posłużyła się także określeniem: „taktyka terrorystyczno – anarchistyczna”. (Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 8). Róża Luksemburg podkreślała, że: „awanturniczość w pojmowaniu zadań i warunków walki klasowej, płynąca z błędnych pojęć się po głowach socjalpatriotów łachmanów tradycji „partyzanckich”, z majaczeń powstańców połączona z czysto mechanicznym pojmowaniem środków rewolucji i stąd przecenianiem technicznych narzędzi walki: zasobów pieniężnych i broni, wreszcie – z nacjonalistycznym stanowiskiem względem wojska w Polsce, jako żywiołu obcego i wrogiego z natury, nie zaś jako części ludu robotniczego, którą należy uświadomić i pozyskać dla sprawy proletariatu, doprowadziły drogą naturalną do tego wybijania

lumpenproletariatu”²³¹ oraz „taktyki bandytyzmu”²³² - publicystka stwierdzała wprost: „Z tą hańbą, z tą zakałą w polskim ruchu socjalistycznym, uświadomieni robotnicy muszą raz na zawsze skończyć. A położyć jej koniec można tylko wtedy, kiedy każdy uświadomiony robotnik, każda socjalistyczna organizacja robotnicza będzie postępowała względem tzw. Frakcji „Rewolucyjnej” tylko tak, jak ona na to zasługuje” – zaznaczała działaczka, dodając: „A więc każdy robotnik powinien głosić, że jest to partia oszustów politycznych o taktyce bandytów, nie mająca nic wspólnego z obozem socjalizmu polskiego, wykluczona z rzędów partii rewolucyjnych, z którą żadna organizacja rewolucyjna w Polsce, bez względu na to do jakiego obozu należy, nie może mieć żadnej styczności!”²³³.

Sprawa „taktyki bojowej” P.P.S. – Frakcji Rewolucyjnej, względem której tak negatywnie odnosiła się Róża Luksemburg była jednym z zasadniczych problemów omawianych na I Zjeździe tej partii w marcu 1907 r. w Wiedniu. Referentem w tej kwestii był Józef Piłsudski. Główne zasady „taktyki bojowej” – zdaniem J. Piłsudskiego miały opierać się na idei „taktyki czynu zbrojnego” oraz włączenia do praktycznej działalności partii tzw. „czynnika siły fizycznej”. Józef Piłsudski referując zagadnienie „taktyki bojowej” przedstawił jej dwa najważniejsze zadania. Pierwszym z nich miała być - jego zdaniem – „akcja dezorganizowania rządu”. Miał on tu na myśli przede wszystkim: ataki na instytucje reprezentujące i ochraniające władzę carską (w szczególności na żandarmerię i policję), zamachy na znaczniejszych przedstawicieli carskiego reżimu oraz akcje ekspropriacyjne. Realizacja tego zadania spoczywać miała w rękach Organizacji Bojowej. Drugim z kolei zadaniem miała być samoobrona. Józef Piłsudski traktował ją jako

anarchistycznej taktyki w szeregach P.P.S., które uczyniło (...) z bezsensownej strzelaniny do stójkowych i ograbiania sklepów wódczanych główną „akcją” partii zwanej się socjalistyczną”. Publicystka potępiała „szaloną taktykę socjapatriotyzmu – „ekspropriacji”, „partyzantki”, „terroru” - realizowaną jej zdaniem przez „bezmózgich utopistów nacjonalizmu wyzutych zupełnie z ducha walki klasowej”. (Zob. R. Luksemburg, Czarna karta rewolucji..., op. cit., s. 372 – 373).

²³¹ Tak zwana Frakcja..., s. 3.

²³² Tamże.

²³³ Tamże.

odpowiedź na gwałty i represje ze strony władz carskich. Postulaty wysunięte przez Józefa Piłsudskiego znalazły się w „Uchwale w sprawie taktyki bojowej”. Podkreślano w niej z naciskiem, że: „walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim w każdym swoim okresie wymaga użycia siły zbrojnej przeciwko rządowi”²³⁴.

Zdaniem publicystki, kradzieże, których dokonywać mieli bojowcy z PPS – Frakcji Rewolucyjnej, stanowiły warunek sine qua non istnienia tej partii: „Pozostaje faktem, że samo istnienie Frakcji „Rewolucyjnej” wymaga kradzieży – pisała działaczka – kradzieże wymagają demoralizacji. I dlatego socjalistyczni robotnicy oraz wszyscy, komu droga czystość sztandaru robotniczego, mają wszelkie powody, aby zawołać do panów i paniczów z Frakcji „Rewolucyjnej” – zaznaczała – Wara wam od ruchu robotniczego! A kiedy swój hultajski bigos z socjalistycznych frazesów i anarchistycznej praktyki „pośrednicy” z „Przedświtu” chcą złożyć na ofiarnym ołtarzu rewolucji i socjalizmu, to wszyscy świadomi robotnicy winni im odpowiedzieć: ręce precz!”²³⁵ – kategorycznie stwierdzała działaczka.

Niekonwencjonalna taktyka działania stosowana przez PPS – Frakcję Rewolucyjną stanowiła dla Róży Luksemburg jaskrawą konsekwencję, efekt propagowanego w dalszym ciągu po 1906 r. przez tę partię – socjalpatriotycznego stanowiska: „Specyficzne zboczenie umysłowe i polityczne, które cechują dzisiejszą „Frakcję” – pisała u schyłku 1909 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” – „lumpenproletariacki anarchizm, zbrodnicze awanturnictwo bandytyzmu, są to jedynie nieuniknione i logiczne konsekwencje stanowiska socjalpatriotyzmu w ogóle, są to tylko objawy iście inteligencko –

²³⁴ Por. T. Ładyka, op. cit., s. 63 – 68., O działalności bojowej PPS – Frakcji Rewolucyjnej (akcje na stacje kolejowe, urzędy pocztowe, sklepy monopolowe, poborców, na przedstawicieli władz carskich, urzędników, policjantów, żandarmów, prowokatorów, szpicli i agentów carskiej Ochrony – Tamże, s. 101 – 124).

²³⁵ Zob. R. Luksemburg, Taktyka rewolucyjna czy kradzież pieniędzy publicznych, „Czerwony Sztandar” 30 VIII 1909 nr 170, s. 4. (Dalej: Taktyka rewolucyjna...), w publikacji tej działaczka odnosząc się do taktyki stosowanej przez PPS – Frakcję Rewolucyjną posunęła się nawet do następującego porównania: „Frakcja „Rewolucyjna” usiłuje obalenie rządu i przekazanie jego kas ludowi zastąpić włamywaniem się do kas rządowych”. (Tamże, s. 3).

nacjonalistycznej karykatury na rewolucyjną akcję klasową proletariatu”²³⁶ – stwierdzała dosadnie.

Dostrzegając wyjątkową szkodliwość dla polskiego ruchu robotniczego w stosowanej przez „Frację” taktyce, Róża Luksemburg wysuwała pod adresem tej partii oskarżenie, iż dostarczała ona caratowi powodów do zaostrzenia represji względem polskiego ruchu robotniczego. Terrorystyczna działalność „Fracji”: „była koniec końców tylko na rękę celom i zamiarom kontrrewolucji”²³⁷ – podkreślała publicystka. Efektem tej działalności miało być ponadto stworzenie sytuacji, w której carskie władze zaborcze mogły bez przeszkód i najmniejszych wątpliwości traktować rewolucjonistów i socjalistów jak pospolitych bandytów i złodziei²³⁸.

Działaczka oskarżała również kierownictwo PPS – Frakcji Rewolucyjnej o ewidentny brak szacunku dla ludzkiego życia: „Bojowcy socjalpatriotyczni wymordowani przez carat zginęli najstraszliwszą dla bojownika – socjalisty śmiercią, bo zginęli na marne – podkreślała autorka – nie jako konieczne ofiary wielkiej zwycięskiej idei tylko jako ofiary bezmyślnej awantury politycznej i tragicznego błazeństwa garści inteligentów – nacjonalistów, oraz otaczającej ich sfery literacików, odczuwających potrzebę karmienia swej imaginacji „pięknem” frazesu narodowego i gestu bohaterstwa w Galicji – kosztem ruchu robotniczego w Królestwie”²³⁹ – zaznaczała w konkluzji. Podobnie brzmiącą opinię,

²³⁶ Zob. R. Luksemburg, P.P.S. z pieczęcią..., op. cit., s. 2.

²³⁷ Zob. R. Luksemburg, Pomnik hańby, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1909 nr 13, s. 250. (Dalej: Pomnik hańby...), Róża Luksemburg będąc zdecydowaną przeciwniczką stosowania terroru w działalności politycznej, podkreślała, że terror „jako systematyczny środek walki politycznej zrodził się historycznie z pesymizmu, z niewiary w możliwość masowego politycznego ruchu i prawdziwej rewolucji ludowej i działa szkodliwie na rozwój ruchu masowego, gdyż stwarza fałszywe złudzenia, że może go wyręczyć”. (Zob. R. Luksemburg, Wybuch rewolucyjny w caracie..., s. 34 – 35).

²³⁸ Pomnik hańby..., s. 250; Działaczka zwracała także uwagę, że poprzez stosowanie terrorystycznych metod walki z carskim zaborcą działacze PPS – Frakcji „w ostrej stanęli sprzeczności ze wszystkimi tradycjami ruchu narodowego”. (Tamże, s. 243).

²³⁹ Tamże, s. 251 – 252. Róża Luksemburg podkreślając, iż „teoria akcji bojowej” została stworzona przez socjalpatriotyzm, zaznaczała odnosząc się do wydarzeń rewolucji 1905 – 1907, że: „socjalpatrioci (...) ujrżeli w niej (...) – z czysto drobnomieszczańskiego stanowiska – nie zagadnienie polityczne tylko techniczne, nie kwestię uświadomienia i walki klasowej mas pracujących, tylko kwestię fizycznej walki z wojskiem, kwestię broni i pieniędzy”. (Tamże, s. 240). Postawę, którą reprezentowali bojowcy z „Fracji” działaczka określiła natomiast jako „półanarchistyczny utopizm drobnomieszczański”. (Tamże, s. 252).

Róża Luksemburg wyraziła w kwestii pozyskiwania przez tę partię funduszy na wydawanie prasy partyjnej: „konfiskaty” w celu wydawania druków pozostają (...) środkiem wstrętnym pod względem moralnym – czynem antyspołecznym (...) Przecież literatura Frakcji „Rewolucyjnej” okupowana jest krwią ludzi, przecież bzdury w „Przedświcie” tłoczone są nie farbą drukarską, lecz krwią ludzką!”²⁴⁰ – podkreślała publicystka.

Oprócz powyższych oskarżeń Róża Luksemburg stawiała jeszcze jedno, wyjątkowo poważne. Mianowicie, iż „Fracja” przyłączyła się do kampanii antysemitki. W publikacji pod wymownym tytułem „Antysemityzm pod rękę z bandytyzmem” zamieszczonej na łamach „Czerwonego Sztandaru” w lutym 1911 r. stwierdzała wprost, że: „Fracja „Rewolucyjna” trafiła do obozu reakcji burżuazyjnej w najobrzydliwszej postaci: pod sztandarem antysemityzmu, który służył caratowi do zduszenia rewolucji przy pomocy szumowin społecznych”²⁴¹. Dodając ponadto, że: „Historia niesławy tzw. Frakcji „Rewolucyjnej” toczy się obecnie dalej w ryszotku burżuazyjnego pogromu antysemitki „ – apelowała w związku z tym, iż: „obowiązkiem każdego świadomego robotnika jest wymieść z kół robotniczych ostatnie resztki tej organizacji, plugawiającej sztandar socjalizmu – jak się wymiata śmiecie z czystego domu”²⁴² – podkreślała z naciskiem działaczka.

Z oskarżeniem o antysemityzm wysuniętym przez Różę Luksemburg pod adresem PPS – Frakcji Rewolucyjnej w jaskrawy sposób koliduje oficjalne stanowisko Centralnego Komitetu Robotniczego tej partii. W listopadzie 1910 r. w odezwie CKR wyrażającej

²⁴⁰ Taktyka rewolucyjna..., s. 3; Interesujące zdanie na temat prasy wydawanej przez PPS – Frakcję Rewolucyjną zawarła Róża Luksemburg w liście do L. J. – Tyszki z połowy lutego 1913 r.: „Załączam boski Nr Fraków jako środek do rozweselenia w braku Kladderadatscha”. (Zob. Listy do Tyszki..., t. 3, s. 321 – List z ok. 13 lutego 1913 r.) – Róża Luksemburg miała tu na myśli „Robotnika” (PPS – Frakcji Rewolucyjnej), „Kladderadatsch” natomiast był dość popularnym wówczas niemieckim pismem satyrycznym (tygodnik).

²⁴¹ Zob. R. Luksemburg, Antysemityzm pod rękę z bandytyzmem, „Czerwony Sztandar” II 1911 nr 180, s. 3.

²⁴² Tamże.

sprzeciw zarówno wobec „antysemityzmu polskiego” jak i „nacjonalizmu żydowskiego” podkreślano, że: „na bagnistym gruncie naszych stosunków społeczno – politycznych wschodzi bujnie trujące zielsko. Takimi trującymi roślinami są: antysemityzm polski i nacjonalizm żydowski. Chociaż zwalczają się wzajemnie z całą zaciekłością, jednak krzewią się obok siebie i podsycają się wzajemnie: nacjonalizm żydowski daje karmę antysemityzmowi polskiemu a antysemityzm polski ułatwia rozrost nacjonalizmowi żydowskiemu. (...) Nacjonalizm żydowski jest obłędem i grozi poważnym niebezpieczeństwem całemu krajowi (...) A z drugiej strony przeciwko polskiej myśli rewolucyjnej, przeciwko interesom polskiej klasy robotniczej działa w poprzek sprawie robotniczej i sprawie narodowej staje antysemityzm. (...) Antysemityzm podobnie jak nacjonalizm żydowski stara się wykopać przepaść nieprzebytą między Polakami a Żydami. – podkreślano w Odezwie – nie ma innego programu, jak szczucie bezmyślne, innego zadania, jak służenie reakcji przeciwko rewolucji”. Odezwa CKR PPS – Fr. Rew. kończyła się następującymi słowami: „Precz z antysemityzmem! Precz z nacjonalizmem żydowskim! Niech żyje jedność ludu roboczego!”²⁴³.

Stanowisko Róży Luksemburg wobec PPS – Frakcji Rewolucyjnej pozostawało niezmiennie negatywne. W lipcu 1911 r. na łamach „Wolnego Głosu” działaczka ostrzegając przed „partią bandytyzmu rewolucyjnego, która okrada kasy publiczne i monopole mordując przy tym żołnierzy i Bogu ducha winną publiczność” stwierdzała bez ogródek, że: „zgnilizna polityczna i moralna, która przeżarła jak rak od wewnątrz tę „partię”, jest widowym, dla każdego dowodem, że socjalizm i Polska przyczepione są tylko do praktyki bandytyzmu”²⁴⁴ – podkreślała działaczka.

²⁴³ Zob. Przedruk zagraniczny. Polska Partia Socjalistyczna – CKR PPS, Warszawa w listopadzie 1910 r., Akta PPS – Fr. Rew. - Centr. Komitet Robotniczy – Odezwy (1907 – 1919), AAN sygn. 15/III – 3, k. 17.

²⁴⁴ Zob. R. Luksemburg, Aby wyglądało, że coś się robi..., s. 5., Działacze PPS – Frakcji Rewolucyjnej, która w 1909r. na swoim II Zjeździe w Wiedniu odrzuciła określenie „Frakcja Rewolucyjna” i powróciła do dawnej nazwy – PPS, nie zamierzali milczeć wobec brutalnych ataków ze strony Róży Luksemburg i ideowego kierunku, który reprezentowała. W odezwie „Do wszystkich Towarzyszy rosyjskich” z 25 stycznia 1911r. CKR PPS podkreślał z naciskiem, że: „Usiłowania grupki publicystycznej p. Róży Luksenburg

Wobec powyższego, Róża Luksemburg zamierzała podjąć na forum międzynarodowym działania mające na celu doprowadzenie do usunięcia PPS – Frakcji Rewolucyjnej z grona partii członkowskich II Międzynarodówki. W korespondencji do L. J. – Tyszki Róża Luksemburg zawarła wyjątkowo interesujące uwagi dotyczące tego zagadnienia. W liście z 30 sierpnia 1910 r. Róża Luksemburg uczestnicząca wówczas w obradach Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Kopenhadze wyraźnie poirytowana zaznaczała, że: „Sama dzięki wielkim względom na „fraków”²⁴⁵ ugrzęzłam w idiotycznej komisji kary śmierci, która mi uniemożliwiła cokolwiek poważnego w jakiej innej zrobić. Napisałam rezolucję o karze śmierci, którą Zetkinowa podała jako niemiecką, i wobec której fraki widząc, że się zbłąźnią odważnie wycofali swoją w ostatniej chwili (...) Akcję przeciw frakom tu w tym wirwarze rozpocząć jest to szczebrać pod stołem jak w wielkim hałasie – zaznaczała działaczka – Do takich „akcji” wird mich nichts bringen (nie jest w stanie mnie skłonić). Jeżeli co zaczynam, to chcę widzieć skutek. Przy najbliższym posiedzeniu regularnym Międzynarodowego Biura podniosę spokojnie, ale stanowczo tę kwestię”²⁴⁶ – stwierdzała Róża Luksemburg.

(tworzącej Socjaldemokrację Królestwa Polskiego) w kierunku powołania do życia wśród robotników Polski ruchu, będącego w antagonizmie względem P.P.S. w austriackiej i w pruskiej części naszego kraju nie doprowadziły do niczego (...) w zaborze rosyjskim usiłowania te długo kończyły się zupełnym fiaskiem”. (Akta PPS – Fr. Rew. – Centr. Komitet Robotniczy – Odezwy (1907 – 1919), AAN sygn. 15/III – 3, k. 19). Rok później, CKR PPS w odezwie „Wybory do IV Dumy” podkreślał z kolei, odnosząc się do kierunku socjaldemokratycznego, który reprezentowała Róża Luksemburg, że: „Socjalizm polski nie może istnieć bez chęci wyzwolenia każdej jednostki z wszelakich więzów, zarówno ekonomicznych, jak politycznych i narodowych. Cóż to za socjalista, który powiada, iż dąży do tego, by robotnik był dobrze nakarmiony i odziany, korzystał ze swobód politycznych, ale pozostawał w niewoli rosyjskiej, nie miał nigdy pewności, że jego prawa i potrzeby narodowe będą uszanowane? – zapytywano w Odezwie – Przecież dumą klasy robotniczej i socjalizmu jest właśnie to, że przez socjalizm ludzkość uwolniona zostanie od wszystkich cierpień, które jej dolegają, gdy tymczasem esdecy (...) wyjaławiają program socjalistyczny, usuwając zeń to bez czego żadna prawdziwa wolność i demokracja nie jest możliwą, mianowicie niezależność” – podkreślano w Odezwie (Tamże, k. 29 a).

²⁴⁵ Na Kongresie Drugiej Międzynarodówki w Kopenhadze (28 VIII – 3 IX 1910 r.), PPS – Frakcję Rewolucyjną reprezentowała 5 – osobowa delegacja w składzie: Bolesław Limanowski, Witold Jodko – Narkiewicz (pod ps. Wroński), Tytus Filipowicz (pod ps. Karski), Marian Dąbrowski (pod ps. Jan Edward) i nie zidentyfikowany działacz występujący pod pseudonimem „Michał Przybylski”. (Zob. Historia Drugiej Międzynarodówki, t. 2, Warszawa 1978, s. 742 – 743), T. Ładyka, op. cit., s. 190.

²⁴⁶ Zob. Listy do Tyszki..., t. 3, s. 166 – 167.

Pod koniec grudnia 1910 r. w kolejnym liście do Tyszki, Róża Luksemburg przedstawiła szczegóły jej planowanej „akcji przeciw frakom”: „Plan mojej akcji przeciw frakom jest ten: wypracować ściśle motywowany memoriał do Biura Międzynarodowego z żądaniem wyrzucenia Fraków jako niesocjalistów i jako łajdaków, memoriał podać wspólnie od nas, od rosyjskiego CK i obu frakcji rosyjskich, od Bundu, od litewskiej SD i od lewicy PPS. Czy tę ostatnią też wziąć, trzeba się namyślić, ale zdaje mi się, że to praktyczne. (...) W memoriale tylko sformułować ich przestępstwa – podkreślała działaczka – zażądać zarazem urządzenia specjalnego sądu międzynarodowego, któremu materiał dowodowy w szczegółach będzie złożony. Taka akcja miałaby ogromne znaczenie. Skoro to będzie uczynione – kontynuowała – rozwinąć jednocześnie energiczną akcję w prasie tj. podając od razu wiadomości o tym memoriale i wykładając fakty o Frakcji dla informacji Międzynarodówki. Wtedy to zwróci uwagę powszechną. Pisane teraz tak sobie artykuły o nich zginą jak tysiąc innych art. i dadzą im tylko możliwość wyłazić z pyskiem w prasie – stwierdzała dosadnie działaczka – co dla nich jest gratką gdyż nie mają nic do stracenia. Co innego, kiedy wystąpią z góry jako ludzie, których wyrzucenia żąda jakie 5 – 6 organizacji soc. z Rosji (...) Akcję należałoby zaraz po Nowym Roku rozwinąć (Podczas Świąt nic zrobić nie można, nikt nie czyta tego rodzaju rzeczy)”²⁴⁷ – zwracała uwagę Róża Luksemburg.

Na początku marca 1911 r. wyraźnie poddenerwowana z powodu przedłużania się pracy nad memoriałem przeciw „Frakom” zapytywała w liście do Tyszki: „Co będzie z materiałem do memoriału o frakach? Czy mogę liczyć, że mi Józef lub kto inny spisze główne fakty, czy też mam sama całą literaturę przewertować? Czekam na odpowiedź. Czy są widoki, że inne partie (Rosjanie, Bund, Łotysze) podpiszą?”²⁴⁸.

²⁴⁷ Tamże, s. 200 – List z 23 lub 24 grudnia 1910 r.

²⁴⁸ Tamże, s. 218.

Zdenerwowanie, zniecierpliwienie oraz wyraźna irytacja widoczne były także w kolejnym liście również z początku marca 1911 r.: „Teraz co do fraków: Mnie to już najmniej trzeba popędząć przeciw nim, bo mi palce świerzbią od dawna. Ale muszę powiedzieć, że takie ułatwianie mi roboty to istne kpiny. Proszę od miesięcy o materiał do memoriału o nich. Materiał to znaczy rzecz prosta, kawał papieru z notatkami: grabieże fraków wtedy a wtedy, na tej a tej ulicy, patrz „Robotnik” nr..., rozłam, nowa organizacja wtedy a wtedy, patrz..., awantura na zjeździe takim a takim patrz etc. Tymczasem zażądano ode mnie wszystkich ich pism, wybrałam, posłałam, czekam z miesiąc i dostaję – co? Tę samą pakę nazad, z tym samym czerwonym sznurkiem, a na dodatek jeszcze jedną taką pakę gazet – bez żadnych wskazówek – zwracała uwagę zirytowana działaczka – to jest „materiał”?! czy nie kpiny? Przecież taki „materiał” to ja sama wiem, że istnieje. Prosiłam o wskazówki, co się kiedy działo – rzeczy, które taki Józef (tj. Feliks Dzierżyński – przyp. R.R.) na pewno na palcach umie wyliczyć, a ja keinen blauen Dunst (nie mam bladego pojęcia) – stwierdziła bez ogródek Róża Luksemburg – Toż jeśli mam te paki wprost od deski do deski przewertować to ten materiał będzie można chyba zaraz jako nagrobek dla mnie użyć”²⁴⁹ – zaznaczała ironicznie działaczka. Ostatecznie, działania mające na celu usunięcie PPS – Frakcji Rewolucyjnej z grona partii członkowskich II Międzynarodówki zakończyły się niepowodzeniem. Rzeczą charakterystyczną było, iż podczas ostatniego kongresu II Międzynarodówki przed wybuchem I wojny światowej, który miał miejsce w Bazylei (24-25 listopada 1912 r.) PPS – Frakcję Rewolucyjną reprezentowali dwaj nie zidentyfikowani działacze występujący pod pseudonimami: „Jan Sęp” i „Włodzimierz Wiskowski”²⁵⁰. Róża Luksemburg natomiast nie wzięła udziału w tym kongresie²⁵¹.

²⁴⁹ Tamże, s. 217.

²⁵⁰ Zob. Historia Drugiej Międzynarodówki, op., cit., t. 2, s. 758.

²⁵¹ Zob. L. Kołakowski, op. cit., s. 407.

d) Narodowa Demokracja (ND)

Szczególnie interesujące uwagi oraz opinie Róża Luksemburg przedstawiła w latach 1904 – 1912 na temat Narodowej Demokracji.

Do roku 1904 Róża Luksemburg nie dostrzegała „obozu wszechpolskiego”, skupionego wokół Romana Dmowskiego. Pierwsza uwaga pojawiła się na łamach „Czerwonego Sztandaru” w 1904 r., w związku z wojną rosyjsko – japońską. Publicystka krytycznie oceniała postawę społeczeństwa polskiego wobec wojny, zarzucając Polakom współpracę z caratem. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczała właśnie narodowych demokratów: „Społeczeństwo polskie jest teraz najbardziej reakcyjną częścią Rosji, jedyną prawie podporą moralną samowładztwa carskiego. Podczas gdy inteligencja polska zdemoralizowana „narodową” błagą (...) narodowych demokratów (...) stoi na uboczu od walki przeciw absolutyzmowi (...) burżuazja i szlachta polska całuje stopy cara”²⁵². Autorka dodawała ponadto, że: „wobec tego (...) polska socjaldemokracja robotnicza musi podwoić, potroić swoją energię rewolucyjną. Nie tylko interesy klasy robotniczej, sam honor imienia polskiego leży teraz wyłącznie w rękach robotników polskich”²⁵³ – podkreślała działaczka.

Pokusić się można o stwierdzenie, że Róża Luksemburg oderwana od ziem polskich, nie zdawała sobie sprawy ze specyfiki położenia ludności polskiej w Kongresówce. Wydaje się, że lepiej zorientowany był w tej kwestii Roman Dmowski. We wrześniu 1904 r. zdając sobie sprawę z pogłębiającego się w wyniku wojny z Japonią kryzysu wewnętrznego Rosji carskiej zaznaczał, że: „jesteśmy teraz, tak i po wojnie skazani na życie w państwie rosyjskim, w państwie obcym, a więc w warunkach nieustannej, codziennej walki, walki bez wytchnienia. W tej walce ciągle nam są wszystkie

²⁵² Zob. R. Luksemburg, *Wojna!*, „Czerwony Sztandar” II 1904 nr 14, s. 2. (Dalej: *Wojna!*...).

²⁵³ Tamże.

nasze siły potrzebne i nie możemy sobie na żaden ich nadzwyczajny ekspens pozwalać. A nie ma większego ekspensu moralnego jak wysiłki bezowocne – podkreślał R. Dmowski – osądzone później przez samych nawet sprawców jako niedorzeczne porywy – zwłaszcza, gdy wróg na nie odpowiada okrucieństwem. Dlatego to – konkludował R. Dmowski – pociąganie mas do walki z rządem rosyjskim na niewłaściwej drodze byłoby nie mniejszą zbrodnią wobec narodu, jak popieranie tego rządu i wyświadczenie mu usług²⁵⁴.

Obok zarzutu o „demoralizację” polskiego społeczeństwa, którą uprawniać miała endecja, pojawił się jeszcze jeden ciężki zarzut ze strony Róży Luksemburg. Mianowicie – kłamstwo. W tym przypadku zarzut ten publicystka odniosła co warto podkreślić nie tylko do Narodowej Demokracji, ale również przy okazji do PPS, zaznaczając, że: „od 10 lat „P.P.S.” i narodowa demokracja okłamują naród cały²⁵⁵. Z powyższych słów Róży Luksemburg wyciągnąć można wniosek, iż oba kierunki polityczne – pepeesowski i endecki traktowała na równi jako nad wyraz szkodliwe dla polskiego społeczeństwa. W jednoznacznie negatywny sposób działaczka oceniała postawę zajmowaną przez Narodową Demokrację w latach 1905 – 1906 tj. w okresie wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i w Kongresówce. Przedstawiając sytuację powstałą w pierwszych miesiącach 1905 r. na obszarze Królestwa Polskiego Róża Luksemburg stwierdzała m. in.: „Do burżuazji, szlachty, kleru, inteligencji przyłącza się wreszcie i nasze drobnomieszczaństwo patriotyczne, którego wyrazicielką jest tak zwana „Narodowa Demokracja”. (...) partia ta wygłasza (...) otwarcie nowy „program” polityczny: walkę zawziętą z rewolucyjnym proletariatem w obronie kapitału, i pośrednio też absolutyzmu. (...) Ratować „przemysł krajowy”, „spokój” czyli zyski fabrykantów i panowanie carskiego rządu – oto co jest dziś programem naszej „Narodowej Demokracji”²⁵⁶ – podkreślała publicystka.

²⁵⁴ Cyt. za: R. Wapiński, Roman Dmowski, Lublin 1989, s. 143.

²⁵⁵ Wojna!..., s. 2.

²⁵⁶ Zob. R. Luksemburg, Dwa obozy..., s. 416, w innym miejscu działaczka oskarżała „narodową demokrację” o to, iż ta usiłowała – jej zdaniem – „zalewać pożar rewolucji robotniczej mętnymi potokami „zgody narodowej” i tchórzostwa „narodowego”” (Do inteligencji polskiej!..., s. 10).

Roman Dmowski w liście do Zygmunta Miłkowskiego z 9 kwietnia 1906 r. sytuację panującą na obszarze Kongresówki opisywał z kolei w dość dosadny sposób: „Do prawdy – piekłem jest Królestwo. Cały ten syfilis polityczny, którym nas zarazili Moskale przez lat czterdzieści wysypał się obecnie i nie wiadomo, kiedy się to skończy. Socjały (...) uwierzyły, że czas przyszedł „obalić carat”, gdy im się „rewolucja” nie udała, mszczą się na własnym społeczeństwie, niszczą je strajkami, rabują, mordują burżuazyjnych fabrykantów i narodowców (ci ostatni odplacają im tym samym). To jest treść dzisiejszej „rewolucji”²⁵⁷ – podkreślał R. Dmowski.

W dniach rewolucji, Róża Luksemburg zwracała szczególnie uwagę na wyjątkowo zachowawczy – jej zdaniem – charakter tego ugrupowania a przede wszystkim na obronę z jego strony istniejącego politycznego i społecznego status quo. W latach 1905 – 1906 w jej publikacjach pojawiały się w związku z tym następujące określenia Narodowej Demokracji: „dobrowolni sprzymierzeńcy absolutyzmu w rodzaju „narodowych demokratów”²⁵⁸, „burżuazyjni nacjonałiści”²⁵⁹, „partia dążąca do utrzymania i uwiecznienia wyzysku kapitalistycznego”²⁶⁰, „partia oszukiwania ludu pracującego na korzyść klasy wyzyskiwaczy polskich i cara rosyjskiego”²⁶¹, „nacjonalizm polski z Narodową Demokracją na czele”²⁶², „ci, którzy zakładają związki łamistrajków, ci co starali się zwichnąć przy pomocy rewolwerów ostatni strajk kolejowy w Polsce, ci co hodują denuncjatów”²⁶³, „chuligani kontrewolucyjni”²⁶⁴. Róża Luksemburg przypisywała ponadto Narodowej Demokracji – rolę „oberkata rewolucji w Polsce” oraz „dowództwo

²⁵⁷ Cyt. za: R. Wapiński, Roman Dmowski, op. cit., s. 161.

²⁵⁸ Zob. R. Luksemburg, Z doby rewolucyjnej. Co dalej (cz. 2), s. 11-12.

²⁵⁹ Zob. R. Luksemburg, Akcja „pokojowa” PPS, s. 8.

²⁶⁰ Zob. R. Luksemburg, Program „narodowego” szalbierstwa, „Czerwony Sztandar” 27 II 1906 nr 50, s. 2.

²⁶¹ Tamże.

²⁶² Zob. R. Luksemburg, Pod działaniem rewolucji..., s. 1.

²⁶³ Zob. R. Luksemburg, „List otwarty”..., op. cit., s. 429.

²⁶⁴ Tamże, s. 437.

nad czarnosecinnemi obozami wszechreakcji polskiej”²⁶⁵. Narodowa Demokracja stać miała również: „na czele polskiej reakcji burżuazyjnej”²⁶⁶.

Stawiając niemal na równi działania podejmowane przez endecję i kierownictwo PPS – u w dniach rewolucji publicystka uczyniła uwagę następującej treści: „Należy przyznać, że „Narodowa Demokracja” wzywając robotników temi samymi prawie słowami co P.P.S. do „spokoju” i zaniechania „bezcelowych strejków” postępuje daleko ucziwiej, nie łudząc przynajmniej robotników, że „nastąpi” jakaś „stanowcza chwila, w której zawoła ona ich do „walki rewolucyjnej”²⁶⁷. Dodawała ponadto, że: „Narodowa Demokracja” i inne popleczniki reakcji wiedzą bardzo dobrze i nie ukrywają tego, że odwodząc robotników od strejków powszechnych i demonstracji odwodzą ich faktycznie od – rewolucji, od obalenia carskiego rządu”²⁶⁸.

Endecka działalność antystrajkowa – zdaniem publicystki – prowadzona była: „w duchu interesów wyzyskującego kapitału”²⁶⁹.

Róża Luksemburg zarzucała Narodowej Demokracji, iż ta przeciwstawiając się strajkom jednocześnie propagowała wśród polskich robotników „separatystyczną” – jej zdaniem – postawę względem robotników rosyjskich. Potępiając te działania z pozycji socjaldemokratycznych, stwierdzała, że: „Nad odgrodzeniem polskiego ludu robotniczego od rosyjskiego pracują (...) bardzo gorliwie: polska burżuazja, polscy wyzyskiwacze. Ich przedstawicielka Narodowa Demokracja, stara się (...) na każdym kroku wyjaśniać, że polski lud ma „swoje osobne” potrzeby i dążenia, że „my, Polacy” musimy się nie oglądać na „Rosjan” tylko na własną rękę dążyć do poprawy naszego „narodowego” bytu. A sens moralny tych nauk jest (...): polska burżuazja, polscy wyzyskiwacze, polski naród,

²⁶⁵ Zob. R. Luksemburg, Narodowcy ogłaszają rewolucjonistów za wyjętych spod prawa, „Czerwony Sztandar” 30 VIII 1906 nr 102, s. 1.

²⁶⁶ Zob. R. Luksemburg, Rzec o Konstytucji..., op. cit., s. 30.

²⁶⁷ Zob. R. Luksemburg, Akcja „pokoju” PPS, s. 8.

²⁶⁸ Tamże.

²⁶⁹ Zob. R. Luksemburg, Z doby rewolucyjnej. Co dalej (cz. 2), s. 3.

powinien się cały połączyć, że potrzebna nam jest „solidarność narodowa”, to jest – podkreślała działaczka – „solidarność” polskich wyzyskiwaczy z ofiarami ich wyzysku²⁷⁰. Intencje, które przyświecać miały endekom propagującym w dniach rewolucji hasło „solidarności narodowej”²⁷¹, dla Róży Luksemburg były całkowicie jasne. Jej zdaniem – chodziło im przede wszystkim o to: „aby robotnicy polscy przestali walczyć przeciw swoim polskim kapitalistom i dali się im prowadzić jak stado baranów – w imię „odrębnych interesów polskiego ludu”²⁷².

W związku z tym publicystka kierowała w stronę endecji i co charakterystyczne również PPS następujące słowa ostrzeżenia: „każdy, kto próbuje odgradzić polski proletariat od rosyjskiego, czy to czyni pod tym, czy pod innym pozorem, czy jest narodowym demokratą czy socjalistą (...) zawsze pędzi wodę na młyn polskiej burżuazji, na młyn najgorszych wrogów polskiego robotnika”²⁷³ – podkreślała działaczka.

Nieprzychylnie endecji stanowisko, Róża Luksemburg zajęła w kwestii organizowanych przez nią związków zawodowych²⁷⁴. Dostrzegając w tej działalności niebezpieczeństwo dla polskich robotników wynikające dodatkowo z faktu podjęcia przez endeków współpracy na tym polu z duchowieństwem katolickim, zaznaczała, że: „gdy

²⁷⁰ Zob. R. Luksemburg, *Rzecz o Konstytucji...*, op. cit., s. 45.

²⁷¹ W „Przedmowie” do książki „Kwestia polska a ruch socjalistyczny...” (V 1905 r.) Róża Luksemburg jako marksistka stojąca na gruncie walki klas pisała o: „starym zużytym szyldzie harmonii interesów i jedności narodowej w duchu T. T. Jeża – Miłkowskiego”, „Śp. „jedności narodowej” Zygmunta Fortunata Miłkowskiego”, oraz o „zdyskredytowanej teorii jedności narodowej” w obliczu postępującego „rozwoju kapitalistycznego Polski” (Zob. R. Luksemburg, *Przedmowa...*, op. cit., s. 389, 396).

²⁷² Zob. R. Luksemburg, *Rzecz o Konstytucji...*, s. 45.

²⁷³ Tamże, s. 45 – 46, w innym miejscu publicystka zwracała uwagę, że: „każdy robotnik socjalista wie, dlaczego narodowcy nasi tak dbają o naszą „samodzielną”. Dlatego, że są przeciwnikami rewolucji, która idzie im „za daleko”, dlatego, że chcą odgradzić Polskę od rewolucji rosyjskiej, dlatego, że są przeciw panowaniu demokracji”. (Zob. R. Luksemburg, *Praktyka rewolucji...*, s. 1).

²⁷⁴ W marcu 1906 r. władze carskie wydały „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach”. Wcześniej carskie ustawodawstwo karne zakazywało pod groźbą surowych kar tworzenia związków zawodowych. Dotyczyło to przede wszystkim robotniczych związków zawodowych. Carski kodeks karny zakazywał ponadto wszelkich zmów i strajków. Złamanie tych przepisów traktowano jako zamach na ustrój państwa. W marcu 1906 r. przyznano prawo zakładania związków zawodowych, ale jednocześnie bez prawa łączenia się związków tzn. zakładania central związkowych. Zniesiono wcześniejszy przepis przewidujący surowe kary za strajki i zmywy. Zachowano go jednak w przypadku takich działów gospodarki jak telefony i koleje. W 1907 r. władze carskie poleciły rozwiązywać związki zawodowe w przypadku gdy stwierdzono ich jakąkolwiek łączność z ugrupowaniami socjalistycznymi lub gdy dany związek zawodowy przekroczył uprawnienia zapisane w statucie związku. (Por. K. Turowski, op. cit., t. I., s. 179, 182).

rząd carski nareszcie padnie pod uderzeniami rewolucyjnego proletariatu Polski i Rosji i wolność polityczna zaświta i u nas, na pewno dożyjemy, że ten sam arcybiskup Popiel i ci sami księża, gromiący teraz po kościołach walczących robotników, zaczną na gwałt organizować robotników w „chrześcijańskie” i „narodowe” związki, aby ich oglupiać na nowy sposób. Już teraz – zaznaczała publicystka – mamy początek tej roboty kreciej w związkach „Narodowej Demokracji”, która jest przyszłą współniczką księży, a dziś już pomaga im w oczernianiu Socjaldemokracji”²⁷⁵.

Róża Luksemburg starając się demaskować prawdziwy – jej zdaniem – charakter oraz rzeczywiste intencje przyświecające temu kierunkowi politycznemu szczególnie względem polskich robotników, zwracała im uwagę, że: „Narodowa Demokracja” jest partią „narodową” i dlatego żąda dla Polski autonomii – ale jednocześnie nie domaga się ona republiki, a więc faktycznie chce utrzymania tronu carskiego w Rosji – podkreślała autorka – nawet przy wolności politycznej (...) zatym jako partia „narodowa” staje ona w obronie cara rosyjskiego i przeciw rosyjskiemu i polskiemu ludowi roboczemu domagającemu się republiki w całym państwie, która jedynie może prawdziwie zabezpieczyć Polsce autonomię – zaznaczała działaczka – Narodowa Demokracja jest partią „demokratyczną” – dodawała z wyczuwalną ironią – i dlatego ma w programie obietnki dla robotników, dla ludu wiejskiego i drobnych rzemieślników”²⁷⁶.

²⁷⁵ Zob. R. Luksemburg (ps. Józef Chmura), Kościół a socjalizm, Kraków 1905, s. 43; w innym miejscu uczyniła na temat endeckich „polskich” związków zawodowych uwagę następującą: „Związki zawodowe w duchu Narodowej Demokracji, to nie narzędzia walki o wyzwolenie robotników, tylko narzędzia pogodzenia robotników z wyzyskiem i niewolą (...) Zbieraniną nędznych oszustw, które we wszystkich krajach z wolnością polityczną i otwartą walką polityczną, partyjną zostały już przed kilkudziesięciu laty wyśmiane i wzgardzone przez lud świadomy, panowie Narodowi Demokraci chcą wziąć na plewy polskiego robotnika, chłopca małorolnego i drobnego rzemieślnika!” (Zob. R. Luksemburg, Program, „narodowego” szalbierstwa, op. cit., s. 1).

²⁷⁶ Zob. R. Luksemburg, Program „narodowego” szalbierstwa, op. cit., s. 1., W innym miejscu pisała z kolei, że: „gdyby autonomia naszego kraju miała być ukuta nie w ogniu zjednoczonej, zcentralizowanej rewolucji, pod dachem rewolucyjnej walki ludu pracującego całej Rosji, nie w Konstytuancie ogólnopaństwowej, lecz warszawskiej, to byłaby to autonomia narodowych demokratów, a nie autonomia rewolucyjnego ludu polskiego. Byłby to tryumf reakcji, a nie tryumf rewolucji”. (Zob. R. Luksemburg, Praktyka rewolucji..., s. 1).

Słowa krytyki nie ominęły również prasy endeckiej. Oskarżając ją o dwulicowość w dniach rewolucji, Róża Luksemburg podkreślała w dosadny sposób, że: „prasa Narodowej Demokracji, przesiąknięta zwykle owym tonem żółciowym, który we wszystkich krajach właściwy jest prasie gadzinowej, skazanej na bronienie sprawy nieczej i przez ludzi honorowych wzgardzonej, drapuje się dziś w togę skromnych tryumfatorów i męczenników sprawy narodowej”²⁷⁷ - podkreślała z przekąsem działaczka.

W wyniku kompromitującej klęski jaką poniosła Rosja w wojnie z Japonią w latach 1904 – 1905 oraz spowodowanego przez tę wojnę wybuchu rewolucyjnego Mikołaj II zdecydował się na minimalne zmiany w ustroju politycznym swojego państwa. Pod koniec października 1905 r. car Rosji wydał manifest konstytucyjny zapowiadający utworzenie Dumy Państwowej. Organ ten posiadać miał „stanowczy udział w ustawodawstwie i prawo kontroli działania organów państwowych”²⁷⁸. Dwa miesiące później Mikołaj II ogłosił ukaz o wyborach do Dumy Państwowej. Na jego mocy Królestwo Polskie otrzymało do obsadzenia 37 mandatów²⁷⁹. W wyznaczonych na marzec – kwiecień 1906 r. wyborach swój udział zapowiedziała Narodowa Demokracja. W odpowiedzi na niedemokratyczną ordynację wyborczą²⁸⁰ partie socjalistyczne – PPS, SDKPiL, Bund, ogłosiły ich bojkot, podobnie jak socjalistyczne partie rosyjskie.

Zaniepokojona aktywizacją środowisk narodowo-demokratycznych w okresie kampanii wyborczej do Dumy, Róża Luksemburg zwracała polskim robotnikom uwagę, że: „zamknięte wiece z wyłączeniem rewolucyjnej masy ludowej są Narodowej

²⁷⁷ Zob. R. Luksemburg, „List otwarty”..., op. cit., s. 431.

²⁷⁸ Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego...*, t. II, cz. 1, s. 221.

²⁷⁹ Tamże, s. 224 – 225, A. Chwałba, op. cit., s. 378.

²⁸⁰ Prawo wyborcze oparto na podziale ludności na 4 kurie: ziemską, miejską, gminną (chłopską) oraz robotniczą. Prawo to było jaskrawo nierówne i pośrednie. Władze carskie otwarcie faworyzowały dwie pierwsze kurie. W kurii ziemskiej 1 elektor przypadać miał na ok. 2 tys. wyborców, w miejskiej – na około 4 tysiące, w gminnej (chłopskiej) – na 30 tysięcy, w robotniczej – na 90 tysięcy wyborców. Czynne prawo wyborcze przyznano tylko mężczyznom mającym ukończone 25 lat życia. Prawo wyborcze było wyraźnie antyrobotnicze. Prawa głosu pozbawiono ¼ robotników, otrzymała je bowiem grupa robotników, którzy pracowali w fabrykach zatrudniających powyżej 50 robotników. Wobec nich oraz chłopów wprowadzono zasadę trójstopniowości wyborców. W stosunku do innych wybory miały być dwustopniowe. (Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego...*, t. II, cz. 1, s. 223 – 224; A. Chwałba, op. cit., s. 378).

Demokracji potrzebne na to, aby wyboru do Dumy carskiej nadać charakter akcji całego „narodu” i „społeczeństwa”²⁸¹. Publicystka apelowała w związku z tym do polskich robotników: „Jeżeli robotnicy wymuszą na partiach burżuazyjnych otwarcie wieców przedwyborczych dla masy proletariatu wówczas głos rewolucji rozlegnie się na nich donośnie i zdemaskuje „naród” wybierający się do Dumy carskiej jako nędzną grupkę uprzywilejowanych reakcjonistów”²⁸² – zaznaczała działaczka.

Ostatecznie w wyborach do Dumy, które odbyły się w Kongresówce na początku maja 1906 r. Narodowa Demokracja zdobyła 34 na 37 przypadających Królestwu Polskiemu mandatów²⁸³.

Działalność I Dumy Państwowej, w obliczu trwającego antyrewolucyjnego terroru władz carskich trwała niespełna dwa miesiące (27 IV (10 V) 1906 – 8 VII (21 VII) 1906)²⁸⁴.

Na początku września 1906 r., dokonując analizy wyniku wyborczego endecji, Róża Luksemburg przypominała, że: „u nas socjaliści bojkutowali Dumę. W Rosji również. I co się okazało. Rosja posłała do Dumy posłów postępowych, demokratycznych i rewolucyjnych, Polska, a po części i zabrane kraje dawnej Polski (Litwa i Ruś) posłały do Dumy reakcyjnych posłów polskich (...) nasz kraj wybrał do Dumy chuliganów – narodowych demokratów”²⁸⁵. Zdaniem publicystki taki wynik wyborczy ujawnił tylko fakt, iż społeczeństwo rosyjskie było „bardziej rewolucyjne od polskiego”²⁸⁶. Uznając fakt powyższy za źródło wyborczego zwycięstwa narodowych demokratów, Róża Luksemburg

²⁸¹ Zob. R. Luksemburg, Bojkot dumy carskiej, „Czerwony Sztandar” 2 III 1906 nr 51, s. 1.

²⁸² Tamże, s. 2.

²⁸³ Zob. A. Ajnenkiel, Historia Sejmu polskiego..., t. II, cz. 1, s. 225.

²⁸⁴ Tamże, s. 228 – 231, II Duma Państwowa działała w dniach 5 III 1907 – 16 VI 1907 (Tamże, s. 235 – 239), III Duma – 1 XI 1907 – VI 1912 (Zob. L. Bazylow, Historia Rosji, Wrocław 1985, s. 445 – 457), IV Duma – 28 XI 1912 – 6 (19X) 1917 (rozwiązana przez Rząd Tymczasowy już po upadku caratu). (Zob. A. Ajnenkiel, Historia Sejmu polskiego t. II, cz. 1, s. 246, Encyklopedia Rewolucji Październikowej, red. nauk. Ludwik Bazylow, Jan Sobczak, Warszawa 1987, s. 93), W II Dumie zasiadało 32 posłów polskich, w III Dumie – 11, w IV Dumie – 9. (Zob. W. A. Serczyk, Poczci władcy Rosji (Romanowowie), Londyn 1992, s. 233).

²⁸⁵ Zob. R. Luksemburg, Praktyka rewolucji..., s. 1.

²⁸⁶ Tamże.

wyraźnie zdegradowana jego skalą konkludowała, że: „gdyby i u nas w społeczeństwie burżuazyjnym – wśród szlachty, burżuazji, drobnomieszczaństwa, włościanstwa, inteligencji”²⁸⁷ - panowały tak rewolucyjne stosunki jak w Rosji, to pomimo bojkotu socjalistów burżuazyjne społeczeństwo polskie powstałoby do Dumy nie chuliganów narodowych – ku zdziwieniu wielkiemu Rosji i całego świata cywilizowanego – lecz przynajmniej tak postępowe i rewolucyjne żywioły jakimi w Dumie byli kadeci i trudowiki”²⁸⁸ – zaznaczała publicystka.

Wymownym przykładem „postępowości” oraz „rewolucyjności” ze strony partii kadetów było ich negatywne ustosunkowanie się do kwestii przywrócenia autonomii Królestwu Polskiemu. W odpowiedzi na uroczystą deklarację o odrębności ziem Królestwa Polskiego przedstawioną w I Dumie przez przedstawiciela Koła Polskiego - Jana Harusewicza, stwierdzono m.in., że: „obwarowywać konieczność wprowadzenia autonomii odwoływaniem się do historycznych praw, a jednocześnie podkreślać, iż owe prawo państwowe znajdowało się pod kontrolą prawa międzynarodowego – jest w naszej opinii jedną z najgorszych możliwych taktyk, jakie mogły być przyjęte przez deputowanych Królestwa Polskiego”²⁸⁹. Warto zwrócić także uwagę, iż partia kadetów uznana przez Różę Luksemburg za „żywiół rewolucyjny” w odróżnieniu od niej nie myślała w ogóle o obaleniu caratu i zastąpieniu go systemem republikańskim. Wręcz

²⁸⁷ W październiku 1905 r. Róża Luksemburg pisała o polskiej inteligencji w Kongresówce: „U nas (...) inteligencja w swej masie jest nie najradykałniejszą częścią burżuazji jak w Rosji, tylko główną podporą najreakcyjniejszej partii, tak zwanej Narodowej Demokracji”. (Zob. R. Luksemburg, *Do walki przeciw „konstytucji” knuta!*, „Z pola walki” 18 października 1905 r. nr 13, s. 2; w publikacji tej działaczka nie szczędziła słów krytyki pod adresem „naszych rycerzy z „Narodowej Demoralizacji”” w związku z przyjęciem z ich strony uczestnictwa w wyborach do I Dumy. (Tamże).

²⁸⁸ Zob. R. Luksemburg, *Praktyka rewolucji...*, s. 1., „kadeci” – konstytucyjni demokraci, Partia Konstytucyjno – Demokratyczna, od 1906 r. – Partia Wolności Ludu, zwana też partią liberałów rosyjskich, utworzona w październiku 1905 r., skupiała gł. inteligencję i liberalnie nastawioną szlachtę rosyjską, postulowali wprowadzenie w Rosji monarchii konstytucyjnej na wzór zachodnio – europejski oraz dokonanie ograniczonej reformy rolnej, „Trudowicy” – „Trudowaja Gruppa” – Grupa Pracy, utworzona w 1906 r., z deputowanych chłopów i inteligentów, żądali radykalnej reformy rolnej i równego podziału ziemi na podstawie norm pracy. W swoim programie głosili hasło „ludowładztwa”. Sprawę likwidacji caratu pomijali jednak milczeniem. (Zob. *Encyklopedia Rewolucji Październikowej*, op. cit., s. 191 – 192, 425 – 426).

²⁸⁹ Cyt. za: R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 166.

przeciwnie. W programie partii kadetów podkreślano, że: „Rosja powinna być monarchią konstytucyjną i parlamentarną”²⁹⁰. Trudno zatem jednoznacznie określić, co Róża Luksemburg miała na myśli pisząc o partii kadetów jako o „żywiele postępowym i rewolucyjnym”.

Jednoznacznie negatywne opinie Róży Luksemburg o Narodowej Demokracji pozostawały niezmiennie również w okresie porewolucyjnym, szczególnie w latach 1908 – 1912. W okresie tym na łamach jej publicystyki pojawiały się następujące określenia Narodowej Demokracji i jej działaczy: „partia otwarcie burżuazyjna”²⁹¹, „polski Puryszkiewicz – Dmowski”²⁹², „partia czarnych secin”²⁹³, „stronnictwo nacjonalistyczne”²⁹⁴, „wataha, która mianuje siebie „przedstawicielem narodu” i rości sobie prawa do przewodzenia „narodowi”²⁹⁵, „partia czysto nacjonalistyczna i drobnomieszczańska”²⁹⁶, „nacjonalizm czystej wody w formie Demokracji Narodowej”²⁹⁷, „ostatnia partia polskiego nacjonalizmu”²⁹⁸, „posłowie wyzyskiwaczyw polskich”²⁹⁹, „partia frazesu narodowego”³⁰⁰, „patrioci z frazesem narodowym w gębie”³⁰¹.

²⁹⁰ Cyt. za: Encyklopedia Rewolucji Październikowej, op. cit., s. 191.

²⁹¹ Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 43.

²⁹² Władimir Mitrofanowicz Puryszkiewicz (1870 – 1920) – monarchista rosyjski, obszarnik z guberni besarabskiej, w latach 1901 – 1906 urzędnik w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, 1907 – 1917 deputowany do III i IV Dumy Państwowej, w okresie rewolucji 1905 – 1907 założyciel czarnosecinnego Związku Narodu Rosyjskiego, następnie na czele Związku Michała Archanioła. Obie organizacje potocznie określane mianem „Czarnej Sotni” miały charakter skrajnie antyrewolucyjny, antyrobotniczy oraz antysemitki i antyormiański. (Zob. Encyklopedia Rewolucji Październikowej, op. cit., s. 345, R. Luksemburg, Epopeja łódzka (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 69); O Romanie Dmowskim działaczka pisała także w następujący sposób: „p. Roman Dmowski – wódz Narodowej Demokracji” (Zob. R. Luksemburg, Narodowcy ogłaszają rewolucjonistów za wyjętych spod prawa..., op. cit., s. 1). Róża Luksemburg postrzegala go również jako „wodza nieublaganych” (Zob. Nastroje..., s. 105).

²⁹³ Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 154., Działaczka zaznaczała, że: „w Polsce wolę narodu wzięła w dzierżawę (...) „Narodowa Demokracja”, która w imię „stanowienia o sobie narodu” podzegała robotników „narodowych” do skrytobójczych mordów na robotnikach – socjalistach” (Tamże). Dodawała też, że: „Demokracja (...) Narodowa występuje z zawodu jako wyrazicielka woli „narodowej” (Tamże, s. 160). W publikacji tej R. Luksemburg użyła ironicznego określenia: „„prawdziwie polski” narodowy demokrata”. (Tamże, s. 124).

²⁹⁴ Tamże, s. 164.

²⁹⁵ Zob. R. Luksemburg, Z kraju, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1908 nr 5, s. 448.

²⁹⁶ Zob. R. Luksemburg, Czwarty program – „na razie”..., op. cit., s. 1.

²⁹⁷ Zob. R. Luksemburg, Tak zwana Frakcja Rewolucyjna P.P.S., op. cit., s. 2, w publikacji tej działaczka podkreślała, że: „Nacjonalizm N.D. (...) odegrał swoją wielką rolę kontrrewolucyjną, gdyż pod jego sztandarem wystąpiły reakcyjne klasy posiadające w Polsce”. (Tamże).

²⁹⁸ Zob. R. Luksemburg, Kankan kontrrewolucji, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VI 1908 nr 4, s. 288.

Analizując na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” sytuację polityczną oraz społeczną panującą na obszarze Kongresówki po 1906 r. Róża Luksemburg stwierdziła w połowie 1908 r., że: „Jest coś strasznego w tym zbanalizowaniu życia polskiego ogółu, jest coś niewymownie wstrętnego w tym zagrzebywaniu się ludzi dobrowolnie – w śmietniku”³⁰². Na tym tle publicystkę zaintrygowała dość interesująca kwestia. Dotyczyła ona stosunków na linii endecja – duchowieństwo katolickie. Zdaniem publicystki – w okresie porewolucyjnym obie strony przeszły od współpracy do rywalizacji o wpływy w środowisku robotniczym. Zwracając uwagę na „rozszerzanie się Związku Katolickiego”³⁰³ Róża Luksemburg stwierdziła, że: „kler obejmuje po części kierownictwo tłumami robotniczymi, które niedawno jeszcze szły na pasku Narodowej Demokracji (...) na głuchej prowincji są oni już panami położenia – podkreślała publicystka mając na myśli

²⁹⁹ O reprezentacji endeckiej w III Dumie (1907 – 1912) (Zob. R. Luksemburg, Wobec wyborów, „Czerwony Sztandar” III 1912 nr 184, s. 1, w innym miejscu użyła sformułowania: „nasi „przywódcy narodu” w Dumie petersburskiej”). (Zob. R. Luksemburg, Święto majowe, „Czerwony Sztandar” IV 1912 nr 185, s. 1.).

³⁰⁰ Zob. R. Luksemburg, Święto majowe, „Czerwony Sztandar” IV 1912 nr 185, s. 1.

³⁰¹ Tamże.

³⁰² Zob. Nastroje..., s. 102, „co dnia wyroki śmierci – zaznaczała działaczka analizując sytuację w Kongresówce po stłumieniu rewolucji 1905 – 1906 r. – ze sprawnością maszyny działa sąd wojenny, szubienice skrzypią, kajdany brzęczą. Z głuchą rozpaczą robotnicy polscy przysłuchują się tym strasznym odgłosom, ból wściekły szarpie duszę, ręce zaciskają się konwulsyjnie” – zwracała uwagę publicystka, mając na myśli efekty polityki prowadzonej przez ministra spraw wewnętrznych i premiera Rosji – Piotra Stołypina. Obejmując w 1906 r. te kluczowe stanowiska Piotr Stołypin podjął wyjątkowo brutalną akcję wymierzoną w ruch rewolucyjny w Rosji. W 1906 r. powołano do życia specjalne sądy polowe z prawem skazywania na śmierć (słynne „krawaty stołypinowskie”). Do 1908 r. wykonano około 500 takich wyroków w okręgu wileńskim i warszawskim. (Por. H. Dylałowa, op. cit., s. 92).

³⁰³ Zob. Nastroje..., s. 102; Związek Katolicki powstał w grudniu 1905 r. w Warszawie jako organizacja o charakterze ściśle religijnym, wręcz ultrakatolickim oraz ponadpartyjnym. Z inicjatywą jego powołania wystąpił ukazujący się w Warszawie od 1863 r. „Przegląd Katolicki” dostrzegając możliwość „rozwiązania sprawy robotniczej na podstawie zasad wytkniętych przez Leona XIII”. Szczególną rolę w powstaniu Związku odegrał redaktor naczelny „Przeglądu Katolickiego” (w latach 1890 – 1909) – ks. Antoni Szaniawski. W programie Związku podkreślano, że: „jest zrzeszeniem się katolików polskich w celach szerokiej katolickiej akcji społecznej, dążącej do oparcia na nauce Chrystusowej wszelkich objawów życia narodowego, w dziedzinach: religijnej, społeczno – kulturalnej i ekonomicznej”. Związek funkcjonował w oparciu o sieć parafialną i diecezje tworząc koła Związku w poszczególnych parafiach. Centralny Komitet Organizacyjny Związku Katolickiego miał swoją siedzibę w Warszawie. Na jego czele stał hr. Julian Ostrowski uchodzący za lidera konserwatystów katolickich w Kongresówce. Związek skoncentrował swoją działalność głównie na wsi. W miastach działały natomiast nieliczne koła Związku. M. in. W Żyrardowie dzięki inicjatywie ks. Karola Blizińskiego na przełomie 1907 i 1908 r. koło Związku liczyło 4 tysiące członków – robotników. W 1908r. na obszarze Kongresówki istniało 213 kół Związku, w 1909 – 313. W 1907 r. ogólna liczba członków Związku wynosiła 32 249, w 1909 – 39 503. W 1909 r. Związek posiadał 117 bibliotek (łącznie 44 839 książek), 58 ochronek z 2 475 dziećmi, 40 domów związkowych, 9 kas oszczędnościowo – pożyczkowych (2 684 członków), 35 sklepów, 7 kółek rolniczych. (Zob. K. Turowski, op. cit., s. 200 – 201).

„agitatorów w sutannie” – „inteligent” z Narodowej Demokracji nie ma innego sposobu, tylko musi odwoływać się do rozumu, musi agitować nawołując do organizacji w imię interesów namacalnych, jakie rzekomo dać mają robotnikom „polskie” związki zawodowe – zauważała publicystka – lecz wówczas w robotniku budzi się czujność: instynktownie czuje, że tu coś nie w porządku. Antagonizm pomiędzy pracą i kapitałem jest rzeczą aż nazbyt żywotną, nie może więc budzić ufności u robotników partia, która raz w raz demaskuje mimo woli swoje sympatie kapitalistyczne. Katolicki demagog w sutannie trudności tych unika – stwierdzała działaczka – Bije on na uczucie i tylko na uczucie. (...) Tu nie rozumuje się już wcale, tu idzie się za autorytetem ślepo i fanatycznie. Na uczuciach fanatyzmu zaś zawsze umiał grać kler. Gdzie staje do współzawodnictwa, o sympatie tłumów pan w czamarce i jegomość w sutannie – ostatni weźmie górę, dopóki rozwój umysłowy nie doprowadzi tych tłumów do wyzwolenia spod ślepego posłuszeństwa (...) chwilowo jednak chodzi o to tylko, kto będzie kierował bezmyślnymi – zaznaczała z przekąsem publicystka, dodając, że: „Narodowa Demokracja czuje, że może grę przegrać, i widzi też doskonale, kto politycznie skorzysta z roboty księżowskiej”³⁰⁴.

W 1908 r. na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego” Róża Luksemburg zwróciła uwagę jeszcze na dwie istotne kwestie dotyczące Narodowej Demokracji. Pierwsza dotyczyła jej ugodowej, procarskiej postawy. Druga natomiast instrumentalnego traktowania i nadużywania przez to ugrupowanie pojęcia – „naród”.

Potępiając endecję za jej postawę względem caratu Róża Luksemburg dostrzegała jednocześnie na przykładzie prowadzonej przez to ugrupowanie polityki tragizm położenia ludności polskiej w zaborze rosyjskim: „Pan Dmowski i prasa „narodowa” – zaznaczała działaczka – dostarczyli aktualności rodowodu, ideologii przez misję dziejową Polski i jej

³⁰⁴ Zob. *Nastroje...*, s. 102 – 103., W publikacji tej działaczka uczyniła uwagę dotyczącą zwolenników Narodowej Demokracji. : „Narodowa Demokracja pociąga za sobą (...) tłum łatwowiernych łyków drobnomieszczańskich i ciemnych robotników strojeniem się w pawie piórka i białego orzelka, mamidłem „Polski od morza do morza”, gestem tajemniczym, mającym wskazać, że piastuje ona – w duszy naturalnie – święcie tradycje powstańcze”. (Tamże, s. 106).

rany najświeższe w Prusach przerwili na Stołypina, Skałona i skę pasmo tradycji historycznej od bojowników przeciw krzyżactwu pruskiemu. Imperializm rosyjski wypełzający na świat spod krwi, śliny i błota, trochę niedowierzająco i niepewnie został raptem nobilitowany na opiekuna, dobrodzieja, zbawcę Polski, na spadkobiercę i wykonawcę sądów bożych polskiej historii, został okryty płaszczem bohaterów polskich, poległych pod Grunwaldem!³⁰⁵ – konkludowała działaczka, kierując jednocześnie w stronę działaczy endeckich następujące słowa: „Polscy narodowcy – gwardia szwajcarska u tronu samowładnego cara rosyjskiego. Polska jako Rejtan, kładący się u progu Rosji samowładnej i mówiący do Zachodu: nie przejdiesz! -- ironizowała publicystka – Polska ostatnim szańcem absolutyzmu i imperializmu rosyjskiego – bardziej do góry nogami kapitalizm nie wywrócił żadnych stosunków na świecie i bardziej nielitościwie nie poniżył żadnego z przeżytych, czystych kiedyś sztandarów”³⁰⁶.

Róża Luksemburg zarzucała Narodowej Demokracji oprócz nadużywania akcentów antyniemieckich w działalności politycznej, nadużywanie pojęcia „naród” i bezprawne deklarowanie się jedyną reprezentacją narodu polskiego: „Stosunki ułożyły się

³⁰⁵ Zob. R. Luksemburg, *Kankan kontrrewolucji...*, s. 284. W wydanej w 1908 r. pracy „Niemcy, Rosja i kwestia polska” Roman Dmowski wyjaśniał swoją antyniemiecką postawę następująco: „w tak wytworzonym położeniu międzynarodowym dla społeczeństwa polskiego jest jasnym, że jeżeli mu grozi w dalszej przyszłości ztrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec – podkreślał autor pracy – Panowanie rosyjskie już wykazało, co jest zdolne uczynić przy użyciu największego ucisku i najdalej idących środków rusyfikacyjnych. Środki te nie zdołały nawet w słabej mierze zmniejszyć odrębności i samodzielności narodowej Polaków – zauważał R. Dmowski – nie wcieliły nawet częściowo żywiołu polskiego w organizm rosyjski, a jeżeli wyrządziły – zaznaczał autor – społeczeństwu polskiemu olbrzymie szkody, to jedynie przez powstrzymanie postępu kulturalnego, przez niszczenie zasobów polskiej pracy wiekowej, przez rozprzężenie węzłów organizacji społecznej i wynikające stąd zdziczenie moralne całych warstw ludności. Rosja już nigdy, a przynajmniej w możliwej do przewidzenia przyszłości, nie będzie zdolna do zdobycia się na system polityki antypolskiej, tak konsekwentny i tak zabójczy w swym działaniu. Za wiele ma ona i mieć będzie trudności i niebezpieczeństw, zarówno na zewnątrz, jak wewnątrz państwa, zbyt osłabione zostały więzy organizacji państwowej, ażeby system podobny, przy największych chęciach ze strony żywiołów rządzących, był możliwy”. Traktując Rosję jako „kolosa na glinianych nogach” nie zagrażającego polskiemu żywiołowi, zwracał natomiast uwagę, że: „Niemcy, przy środkach, jakie im daje w ręce dzisiejsza potęga państwa, nie przestają być dla polskości groźnym, a ciągle przez rząd pruski zaostrzanie sposobów walki przeciw naszemu narodowi czyni niebezpieczeństwo z tej strony coraz większym – podkreślał R. Dmowski. – Z niebezpieczeństwem tym musimy się liczyć tym bardziej ze względu na postępującą ciągle zależność od Niemiec dwóch pozostałych państw, do których ziemie polskie należą. Skutkiem tej zależności Niemcy już dziś wywierają silny wpływ na losy całego narodu polskiego” – zauważał autor. (Zob. R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska* (w:) *Pisma*, t. II, Częstochowa 1938, s. 236 – 237.).

³⁰⁶ Tamże, s. 288.

tak, że partie burżuazyjne u nas własnym życiem nie żyją – zaznaczała autorka – więc pozostaje szerokie pole popisów dla reżyserów szopek politycznych, dla których „naród polski” jest zawsze tylko owym czymś nieuchwytnym, co służy do rozdymania balonika niosącego ich własną szopkową ambicję. Zresztą – dodawała z przekąsem publicystka – skoro ten naród pozwala na to, aby tacy Baliccy, Konice et tutti quanti bezkarnie nadużywali jego imienia nie zasłużył też na to by było inaczej³⁰⁷ – konkludowała działaczka.

Zdaniem Róży Luksemburg środowiska narodowo-demokratyczne to: „z jednej strony owa pstrokata publiczka warszawska, zapalająca się mniej lub więcej łatwo do różnych frazesów ideologicznych, z drugiej strony hreczkosiej i łyk prowincjonalny”³⁰⁸.

W lipcu 1910 roku na łamach „Czerwonego Sztandaru” Róża Luksemburg powróciła do kwestii organizowanych przez Narodową Demokrację związków zawodowych. Jej stanowisko w tej sprawie pozostawało nadal niezmiennie negatywne. Publicystka nie dając im większych szans na zakotwiczenie w środowisku robotniczym, stwierdzała w dosadny sposób, że: „endeckie związki „polskie” będąc już z samego założenia parodią na organizacje klasową proletariatu, będąc z tendencji swej organizacjami do odciągania robotników od walki, związki te muszą w kolizji, w którą popychały je potrzeby i dążności klasowe masy robotniczej, w kolizji między jałową wegetacją, a akcją bojową, do której dążyli robotnicy upadać nie tyle już na skutek represji rządowych, które dają im się względnie mniej we znaki, ile wskutek zniechęcenia własnych członków”³⁰⁹. Róża Luksemburg, jako działaczka socjaldemokratyczna

³⁰⁷ Zob. R. Luksemburg, *Z kraju*, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1908 nr 5, s. 448 – 449.

³⁰⁸ Tamże, s. 448, W innym miejscu publicystka ironicznie zwracała uwagę na „wiewowiczów, co czynili „naród” na zebraniach narodowo-demokratycznych”. (Zob. *Nastroje...*, s. 102).

³⁰⁹ Zob. R. Luksemburg, *W sprawie legalnych związków zawodowych*, „Czerwony Sztandar” 29 VII 1910 nr 177, s. 1 – 2. W innym miejscu, Róża Luksemburg podkreślała z kolei, że: „ktokolwiek apostołuje ideę wyzwolenia, usamodzielnienia ruchu zawodowego od wpływu idei proletariackiej, ten pracuje świadomie czy nieświadomie, nad oddaniem tegoż ruchu pod wpływy burżuazji w tej lub w innej formie (...) Ruch zawodowy robotników musi (...) stać z natury rzeczy na (...) określonym gruncie zasadniczym. Jeśli ten grunt nie jest świadomie klasowo – proletariackim, socjalistycznym (...) to staje się świadomie czy

przypisywała organizowanym pod patronatem N.D. związkom zawodowym, przede wszystkim rolę hamulca starającego się odciągać uwagę polskich robotników od problematyki walki klasowej.

Dwa lata później, w marcu 1912 r. również na łamach „Czerwonego Sztandaru”, publicystka napiętnowała z kolei wykorzystywanie antysemityzmu przez działaczy narodowo – demokratycznych jako środka w walce politycznej. Uczyniła to w kontekście rozpisanych na jesień 1912 r. wyborów do IV Dumy Państwowej: „N.D. szykując się do wyborów rzuciła hasło, że nie rząd carski jest największym wrogiem ludu polskiego, lecz żydzi. Nie kapitał polski i żydowski wyzyskuje masy ludowe, lecz żydzi. Znane to w Rosji hasło czarnosecińców, mające na celu odwieść lud od walki klasowej i rewolucyjnej i skupić go w jeden obóz „narodowy” z rządem carskim i wyzyskiwaczami. I nasze partie narodowe tak samo jak Puriszkiewiczze rosyjscy, ubierają brudne interesy polsko – żydowskiego kapitału w płaszcz polskiej jedności narodowej, walce klasowej robotników z caratem i kapitałem przeciwstawiają jedność narodową i walkę z żydami”³¹⁰.

Traktując, przedstawione przez N.D. argumenty jako na wskroś fałszywe, działaczka wyciągała jeden wniosek, że: „zoologiczne żydożerstwo połączyło teraz polskich Dmowskich i rosyjskich Puriszkiewiczów w jeden wszechrosyjski obóz kontrrewolucji czarnosecinnej”³¹¹.

W sierpniu 1912 r. Róża Luksemburg w specjalnej odezwie przedwyborczej³¹² zwracała uwagę polskim robotnikom w Kongresówce, że: „Nadchodzące wybory do 4 – tej Dumy są znakomitym środkiem dla klasy robotniczej, aby wykazać swe dążenie do rewolucji i aby skupić się w obozie Socjaldemokracji. W tych wyborach robotnicy winni

nieświadomie burżuazyjnym”. (Zob. R. Luksemburg, Likwidatorstwo w związkach zawodowych, „Wolny Głos” 24 VI 1911 nr 10, s. 7.).

³¹⁰ Zob. R. Luksemburg, Wobec wyborów..., op. cit., s. 1.

³¹¹ Tamże.

³¹² [R. Luksemburg], Platforma wyborcza ZG SDKPiL w wyborach do IV Dumy Państwowej, sierpień 1912, Akta SDKPiL – Zarząd Główny – Odezwy (1912), AAN sygn. 9/VII – 9, k. 23 – 24.

pokazać czynem, że potrafili skorzystać z ciężkich nauk, których im udzieliło sześć lat panowania kontrrewolucji. Wybory powinny się stać obrachunkiem politycznym proletariatu za cały ten okres nędzy i krwawego ucisku”³¹³ – podkreślała działaczka.

Odezwa zawierała wyjątkowo negatywne uwagi dotyczące Narodowej Demokracji. Pokusić się można o stwierdzenie, iż stanowiły one swego rodzaju podsumowanie jej uwag wcześniejszych w tej kwestii. Brzmiały one następująco: „Narodowa Demokracja (...) gad obmierzły, pod opieką knuta carskiego, w cieniu szubienic zdobyła sobie wpływ i panowanie w życiu politycznym kraju. Na czym ten wpływ polegał? Czym zdobyła sobie swe panowanie – zapytywała działaczka – Oto tym, że najbezwstydniej, najcyniczniej rzuciła się do zwalczania rewolucyjnego proletariatu polskiego! (...) Narodowa Demokracja założyła tak zwane „polskie” związki zawodowe, aby ogłupionych robotników wychowywać na łamistrejków, na judaszów zdradzających sprawę swych własnych braci walczących, na straż ratunkową na usługach wyzyskującego kapitału. (...) N.D. jako „narodowa” partia polska pośpieszyła na pomoc rządowi zbójców, rządowi rusyfikatorów i gnębicieli kultury i narodowości polskiej. Używała ona swych gazet, aby jadem haniebnego oszczerstwa bryzgać na rewolucyjnych robotników polskich, którzy walczyli o lepszą dolę dla siebie i o wolność dla kraju. (...) Robotników – socjaldemokratów (...) szakale z N.D. ogłaszały za wrogów ojczyzny i narodu (...) N.D. jest dziś tak samo jak za czasów rewolucji śmiertelnym wrogiem polskiej klasy robotniczej i jej walki o wyzwolenie. Jest ona wrogiem, nie przebierającym w środkach, nie mającym sumienia ani wstydu, gorszym stokroć od rządu carskiego – podkreślała działaczka – Bo rząd carski uprawia swój ucisk tylko gwałtem fizycznym. N.D. zaś uciekając się do pomocy policji i żołdactwa carskiego, jednocześnie zatruwa duszę ludu polskiego, oszukując i demoralizując chłopów i robotników frazesami narodowymi. (...) Demokracja

³¹³ Tamże, k. 23 a.

Narodowa stała się niebezpieczeństwem nie tylko dla polskiej klasy robotniczej. Jest ona wrogiem i niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa i kraju, dla jego postępu, kultury i przyszłości. N.D. zrobiła swą karierę polityczną na frazesie „narodowym”. Naród, ojczyzna to są słowa, które endecja wiecznie miała i ma na ustach. (...) Narodowa Demokracja w osobie Koła Polskiego stała się pachołkiem rządu carskiego, lokajem, którego uległość i wierność daleko dalej zachodzi, niż uległość rosyjskich partii burżuazyjnych. Narodowa demokracja sama własnymi rękami dostarcza rządowi carskiemu podatków i wojska, władzy i środków do panowania nad krajem, do gnębienia Polski, do wynaradawiania Polaków. N.D. uczyniła wszystko, aby umocnić potęgę katów, dławiących klasę robotniczą i polskie społeczeństwo. Partia frazesu narodowego zdradziła interesy narodowe kraju, zawiesiła program autonomii na kołku i legła jako wierny pies u stóp tronu krwawego cara”³¹⁴.

Róża Luksemburg niezmiennie postrzegając kierunek narododemokratyczny jako szczególnie niebezpieczny i szkodliwy dla polskich robotników zwracała się do nich z apelem: „Z tą partią zaprzaństwa narodowego robotnicy polscy przede wszystkim muszą porachować się w obecnych wyborach do 4 – tej Dumy. Najżywotniejsze interesy klasowe proletariatu jak i interesy kultury narodowej kraju wymagają, aby robotnicy przez głosowanie swoje wykazali, że polski lud pracujący nie ma nic wspólnego ze zdrajcami i lokajami endeckimi rządu carskiego, że traktuje ich jako swych wrogów śmiertelnych, jako zakałę kraju”³¹⁵ – konkludowała autorka odezwy.

Ostatecznie, w przeprowadzonych jesienią 1912 r. wyborach do IV Dumy Państwowej, Narodowa Demokracja nie poniosła porażki. Nie było to również jednak pełne zwycięstwo. Roman Dmowski, który kandydował z ramienia endecji w Warszawie nie uzyskał mandatu. Zdobył go natomiast kandydat PPS – Lewicy i Bundu – Eugeniusz

³¹⁴ Tamże, k. 23 a – 24.

³¹⁵ Tamże, k. 24.

Jagiello, tokarz z zawodu. O jego wyborze zdecydowały przede wszystkim głosy ludności żydowskiej zrażonej do Romana Dmowskiego przez jego antysemitką retorykę. Eugeniusz Jagiello był w latach 1912 – 1914 jedynym posłem socjalistycznym z Kongresówki do rosyjskiej Dumy Państwowej³¹⁶. SDKPiL występująca samodzielnie, w wyborach do IV Dumy poniosła porażkę³¹⁷.

Odezwa przedwyborcza z sierpnia 1912 r. była ostatnią publikacją Róży Luksemburg, w której poruszyła ona problematykę Narodowej Demokracji. Po roku 1912 działaczka nie wykazywała poważniejszego zainteresowania tą tematyką.

³¹⁶ Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego...*, t. II, cz. 1, s. 245 – 246. Przed wyborami do IV Dumy, Senat pełniący wówczas w Rosji carskiej funkcję sądu najwyższego i zarazem trybunału konstytucyjnego zatwierdził orzeczenia uzupełniające do ordynacji wyborczej, w efekcie których w Warszawie Żydzi uzyskali w tzw. kurii ogólnej 46 elektorów na 83 ogółem. Ludność żydowska stanowiła wówczas 37% mieszkańców Warszawy. Roman Dmowski nawiązując do decyzji Senatu petersburskiego i swojego startu w wyborach wspominał, że: „Żydzi, dzięki zmieniającym procedurę wyborczą wyjaśnieniom petersburskiego Senatu, otrzymali w Warszawie większość uprawnionych do głosowania. Nie miałem wówczas zamiaru brać mandatu poselskiego, gdyż położenie w kraju nakazywało mi pracować na miejscu. Wobec wszakże wyzywającego zachowania się Żydów, postawiłem swą kandydaturę, ażeby przeprowadzić wybory pod hasłem walki z Żydami. Zacięta walka, która nas – a mnie w szczególności – dużo sił kosztowała, zakończyła się wyborem socjalisty”. (Cyt. za: R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1988, s. 163 – 164).

³¹⁷ Kandydat SDKPiL uzyskał w Warszawie 1 głos elektorowski, Roman Dmowski – 11 głosów elektorów, Jan Kucharzewski (związany z tzw. Postępową Demokracją) – 22 głosy, Eugeniusz Jagiello – 46 głosów elektorów żydowskich. (Zob. A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego...*, t. II, cz. 1, s. 246). Warto zwrócić uwagę, iż Postępowa Demokracja, z ramienia której kandydował Jan Kucharzewski (właściwie Związek Postępowo-Demokratyczny, partia założona w grudniu 1904 r. skupiała głównie inteligencję. Wśród znanych działaczy tej partii znalazł się m.in. Aleksander Świętochowski), postrzegana była przez Różę Luksemburg jako ugrupowanie bez większego znaczenia i poparcia w Kongresówce. Róża Luksemburg jako główny ideolog SDKPiL używała następujących określeń odnosząc się do „pedecji”: „Postępowa Demokracja” – „zero polityczne pod względem swego znaczenia w społeczeństwie polskim”. (Zob. R. Luksemburg, *Praktyka rewolucji...*, s. 1), „pogrobowiec polskiego liberalizmu tzw. Postępowa Demokracja”. (Zob. R. Luksemburg, *Czwarty program – „na razie”...*, s. 1); „obraz nędzy i rozpaczliwej liberalnej, jak nasza „Postępowa Demokracja” (Zob. R. Luksemburg, *Program federacji...*, s. 4); „grupka, nazywająca się Postępową Demokracją” (Zob. R. Luksemburg, *Rzecz o Konstytuancie...*, s. 31); „nasza zjeżdżała pedecja” (Zob. R. Luksemburg, *Blankizm i socjaldemokracja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism...*, t. 1, s. 486).

5. Róża Luksemburg wobec idei niepodległości Polski

Po upadku powstania styczniowego na terenie zaboru rosyjskiego władze carskie rozpoczęły kolejny akt walki z polskością. W ciągu kilkunastu lat całkowicie wyeliminowano resztki odrębności Królestwa Polskiego. Gruntownie zmieniono jego administrację poddając ją zwierzchnictwu oraz ścisłej kontroli ze strony rosyjskich ministerstw, kierujących administracją całego państwa. Urząd namiestnika zastąpiono stanowiskiem generała-gubernatora³¹⁸. Wprowadzony w 1861 r. stan wojenny pozostał aż do roku 1914 stałą zasadą postępowania władz carskich³¹⁹. Ich konsekwentne dążenie do wykorzenienia wszystkiego, co przypominało niedawną odrębność Kongresówki, doprowadziło nawet do zmiany nazwy na „Kraj Nadwiślański”³²⁰. Równocześnie z rozciągnięciem na Kongresówkę administracji rosyjskiej, władze podjęły walkę z Kościołem katolickim dostrzegając w nim niepokorny bastion polskość³²¹. Obok

³¹⁸ W 1864 r. utworzono w Petersburgu Komitet Urządzący dla Spraw Królestwa Polskiego mający na celu zupełne zlikwidowanie odrębności Kongresówki. W 1866 r. wprowadzony został nowy podział administracyjny Królestwa Polskiego (10 guberni). W 1868 r. zlikwidowano Komisję Spraw Wewnętrznych w Królestwie Polskim. W 1867 r. zlikwidowano Radę Stanu Królestwa Polskiego, Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Radę Administracyjną. W 1869 r. zniesiono odrębność gospodarczą Kongresówki. Bank Polski utracił prawo emisji banknotów. Zniesiono ponadto Komisję Przychodów i Skarbu. W 1874 r. umiera hr. Teodor Berg, ostatni namiestnik Królestwa Polskiego. Jego następca otrzymał już tytuł generał-gubernatora i był jednocześnie dowódcą warszawskiego okręgu wojskowego, obejmującego całą Kongresówkę. W ten sposób władza cywilna i wojskowa carskiego zaborcy została skupiona w jednym ręku. W 1876 r. zlikwidowano Komisję Sprawiedliwości i Sądownictwa. Wprowadzono sądownictwo rosyjskie, ale bez istniejących wówczas w Rosji sądów przysięgłych. W 1879 r. generał-gubernator otrzymał prawo oddawania osób cywilnych pod sąd wojenny oraz skazywania na zsyłkę jeśli uznał, że czyjś pobyt w Kongresówce był szkodliwy dla władz. W 1881 r. carski ukaz o stanach wyjątkowych dał generał-gubernatorowi warszawskiemu faktycznie nieograniczoną władzę. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., op. cit., s. 228 – 231).

³¹⁹ Zob. A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1983, s. 188.

³²⁰ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 406.

³²¹ W 1864 r. na mocy ukazu carskiego zostały zajęte na skarb państwa wszystkie majątki i fundusze kościelne. Dokonano kasaty klasztorów męskich i żeńskich (w Kongresówce ze 147 klasztorów męskich w 1864 r. pozostało w 1904 r. zaledwie 7). Likwidowano parafie, kościoły filialne i kaplice. W 1867 r. na mocy ukazu carskiego Kościół katolicki w Kongresówce podporządkowany został władzy petersburskiego kolegium duchownego rzymskokatolickiego. Wydano jednocześnie zakaz komunikowania się duchowieństwa katolickiego z kurią rzymską. W 1868 r. zniesiona warszawska Akademia Duchowna Rzymskokatolicka. W 1871 r. sprawy wyznania rzymskokatolickiego oddano do kompetencji Departamentu Wyznań Obcych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., op. cit., s. 228 – 229, J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 413; E. Borkowska-Bagińska, K. Krasowski, B. Lesiński, J. Walachowicz, *Historia państwa i prawa Polski*, Poznań 1994, s. 205).

represyjnej polityki względem Kościoła katolickiego, szczególnie dotkliwym ciosem dla ludności polskiej było systematyczne rugowanie języka polskiego ze wszystkich niemalże dziedzin i obszarów życia publicznego: z urzędów, z sądów i przede wszystkim ze szkolnictwa³²². Faktycznie językiem polskim można było się posługiwać swobodnie tylko w domu³²³.

Po klęsce powstania styczniowego osłabione i sterroryzowane społeczeństwo polskie faktycznie utraciło wiarę w możliwość szybkiego odzyskania niepodległości. Panujący powszechnie po powstaniu nastrój przygnębienia, brak nadziei na szybkie złagodzenie ograniczeń stanu wojennego i odzyskanie swobód narodowych starali się przełamać młodzi pisarze i publicyści, którzy na łamach prasy zaczęli głosić potrzebę innych dróg prowadzących do niepodległości niż wykrwawiająca naród polski walka zbrojna³²⁴.

Aleksander Świętochowski (1849 – 1938) – czołowy przedstawiciel pozytywizmu warszawskiego, głosząc potrzebę pracy organicznej oraz pracy u podstaw w obliczu tragicznej sytuacji w jakiej znalazł się naród polski po zdławieniu zrywu powstańczego pisał w swoich „Wskazaniach politycznych” z 1882 r.: „Marzenia o odzyskaniu samoistności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną. Samodzielność ta zaś może tylko być wynikiem wzmocnienia sił umysłowych i

³²² W 1866 r. wprowadzono naukę języka rosyjskiego jako obowiązującego oraz lekcji historii i geografii, a później i innych przedmiotów w języku rosyjskim. W 1868 r. wprowadzono język rosyjski do wszystkich czynności władz administracyjnych w Kongresówce. W tym samym roku utworzono okręg naukowy warszawski, podległy ministerstwu oświaty w Petersburgu (w latach 1879 – 1897 obowiązki kuratora okręgu naukowego warszawskiego pełnił Aleksander Apuchtin, okres ten ze względu na szczególną gorliwość rusyfikatorską kuratora Apuchtina nazywany jest „nocą apuchtinowską”). W 1871 r. wprowadzono w szkołach ludowych obowiązkową naukę czytania i pisania w j. rosyjskim. W 1872 r. wydane zostało rozporządzenie carskiego ministerstwa oświaty, zabraniające używania języka polskiego w szkołach, od 1885 r. język rosyjski stał się podstawowym językiem nauczania. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., op. cit., s. 228 – 229; M. Waldenberg, Narody zależne..., op. cit., s. 130).

³²³ Zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 19.

³²⁴ Na początku stycznia 1866 r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Przeglądu Tygodniowego”, pisma które odegrało wielką rolę w rozwoju pozytywizmu warszawskiego. Założycielem pisma był Adam Wiślicki. W „Przeglądzie Tygodniowym” w najlepszym jego okresie (lata 1871 – 1875) pisali najwybitniejsi publicyści m.in. Aleksander Świętochowski, Piotr Chmielowski, Józef Kotarbiński, Aleksander Kraushar, Julian Ochorowicz, Walery Przyborowski oraz Bolesław Limanowski.

materialnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępowaniem ogólnym oraz demokratyzacji społeczeństwa, powołującej do działania w nim pierwiastki nie rozbudzone i niedojrzałe³²⁵.

W Królestwie Polskim następowały przemiany społeczno – ekonomiczne. W ciągu jednego pokolenia Kongresówka przekształciła się z kraju rolniczego, jakim była przed powstańczym zrywem z lat 1863 – 1864, w kraj przemysłowo – rolniczy. Jak przysłowiowe „grzyby po deszczu” powstawały nowe ośrodki przemysłowe w Łodzi, Warszawie, w Częstochowie oraz Zagłębiu Dąbrowsko – Sosnowieckim. W latach 1860 – 1899 liczba ludności Kongresówki wzrosła z 5 do 10 milionów ludzi³²⁶. Wartość produkcji przemysłowej wzrosła natomiast niemalże pięciokrotnie³²⁷. Wynikiem tych procesów była także zmiana struktury ludności. Wytworzyła się inteligencja miejska. Z drobnego mieszczaństwa oraz ludności wiejskiej napływającej do rozwijających się miast przemysłowych powstała klasa robotnicza. W efekcie doszła nowa, wyjątkowo skomplikowana kwestia społeczna – kwestia robotnicza.

Po upadku powstania styczniowego represje dotknęły również ludność polską, zamieszkującą w zaborze pruskim. Nasilały się one szczególnie po 1871 r. kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec i powstanie II Rzeszy Niemieckiej. Jednym z głównych twórców i propagatorów tej polityki był zaciekły wróg polskości – Otto von Bismarck, premier Prus (od 1862 r.) i następnie kanclerz Niemiec. Na pierwszy plan działań germanizacyjnych wysunięto, podobnie jak uczyniły to władze carskie w zaborze rosyjskim: urzędy, sądy i szkolnictwo. Od 1876 r. wyłącznym językiem u rządowym w sądach i urzędach stał się język niemiecki³²⁸.

³²⁵ Cyt. za: J. Adamski, L. Chmiel, A. Syta, Czasy, ludzie, wydarzenia (1795 – 1918), Warszawa 1989, s. 281 – 282.

³²⁶ Zob. K. Turowski, op. cit., t. I, s. 20.

³²⁷ Tamże.

³²⁸ Zob. E. Borkowska – Bagieńska, K. Krasowski, B. Lesiński, J. Wałachowicz, op. cit., s. 199; W 1865 r. w okólniku rejencji opolskiej zalecano nauczycielom i duchowieństwu przechodzenie w nauczaniu z języka polskiego na niemiecki. W 1872 r. wprowadzono do polskich szkół ludowych język niemiecki jako język

W zjednoczonych Niemczech kanclerz Bismarck obawiając się wpływów austriackich za pośrednictwem katolików bawarskich z partii Centrum rozpoczął na początku lat 70. XIX w. walkę z Kościołem katolickim. Uderzenie w Kościół katolicki było jednoznaczne ze zwalczaniem polskości, którą Kościół na ziemiach polskich kultywował. „Żelazny kanclerz” wypowiedział Kościołowi katolickiemu wojnę, tzw. „kulturkampf” – „walkę o kulturę”³²⁹. Szerokim echem wśród ludności polskiej w zaborze pruskim odbiło się uwięzienie w 1874 r. arcybiskupa gnieźnieńsko – poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego. Arcybiskup Ledóchowski sprzeciwił się likwidacji seminariów duchownych, za co został uwięziony i skazany na dwa lata twierdzy a następnie na banicję³³⁰. W efekcie „walki o kulturę” wpływy Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim zamiast zmaleć, wzrosły i jeszcze bardziej umocniły się³³¹.

Rezultatem „kulturkampfu” oprócz wzmocnienia katolicyzmu była także eskalacja polskich działań kulturalnych oraz gospodarczych³³². W oparciu o szeroko zakorzenione już wówczas w zaborze pruskim idee pracy organicznej, w miastach Wielkopolski rozwijały się spółdzielnie kredytowe zrzeszone w Związku Spółek Zarobkowych. Ich współtwórcą i wieloletnim patronem był ks. Piotr Wawrzyniak³³³. Na wsi powstawały

wykładowy. W 1887 r. zniesiono naukę języka polskiego w szkołach ludowych w Poznańskim, w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i wszędzie tam, gdzie nauka była prowadzona jeszcze w tym języku. Uzyskany w ten sposób czas przeznaczono na naukę i ćwiczenia w języku niemieckim. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 243 – 246). O germanizacji szkolnictwa w Wielkopolsce – Zob. B. Halczak, Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899 – 1914, Zielona Góra 1996, s. 8 – 11.

³²⁹ Nazwa „kulturkampf” pochodzi stąd, że ustawy skierowane przeciw Kościołowi katolickiemu wprowadzały m.in. wymóg egzaminu państwowego z „kultury ogólnej” dla duchownych przed objęciem przez nich stanowiska. Była to forma selekcji kandydatów przez władze państwowe. (Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 414).

³³⁰ Zob. J. Buszko, op. cit., s. 83.

³³¹ Zob. M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, op. cit., s. 247.

³³² W październiku 1880 r. założono w Poznaniu Towarzystwo Czytelni Ludowych. W pierwszym roku istnienia Towarzystwa uruchomiono 150 biblioteczek zaopatrzonych w 30 tysięcy książek. W ciągu następnych 25 lat założono ok. 2 tysięcy bibliotek i rozprowadzono ponad pół miliona książek (Towarzystwo przetrwało do 1939 r.). W 1885 r. również w Poznaniu założono Bank Związku Spółek Zarobkowych oraz Bank Ziemski. W 1892 r. zezwolono Związkowi Spółek Zarobkowych w Poznaniu na ustanowienie własnych rewizorów. Ułatwiała to rozwój polskiego ruchu spółdzielczego, zagrożonego przez pruską biurokrację. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 244 – 246).

³³³ Zob. M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, op. cit., s. 248.

natomiast chłopskie kółka rolnicze. Tu z kolei patronat powierzono przedstawicielowi wielkopolskich ziemian Maksymilianowi Jackowskiemu³³⁴.

W połowie lat 80. XIX stulecia kurs germanizacyjny przesunął się na sferę ekonomiczną. Ludność polska, prowadząc walkę o zachowanie języka ojczystego zmuszona została do podjęcia trudnego boju o ziemię. W 1885 r. władze pruskie wydały nakaz opuszczenia państwa przez wszystkich „obcoppoddanych”. Tak zwane „rugi pruskie” objęły ok. 40 tysięcy Polaków³³⁵. Rok później, rząd pruski „idąc za ciosem” utworzył w Poznaniu – Komisję Kolonizacyjną z kapitałem 100 milionów marek. Wyznaczono jej jako cel statutowy „wykup majątków ziemskich z rąk polskich i ich parcelację między osadników niemieckich”³³⁶.

Władze pruskie spodziewały się zmienić w ten sposób proporcje ludności i uzyskać przewagę żywiołu niemieckiego w zaborze pruskim. Wbrew intencjom pomysłodawców Komisji, jej działalność spowodowała znaczną wyżkę cen ziemi. Niemieccy osadnicy już po kilku latach zaczęli wyzbywać się rozparcelowanych majątków i przenosić się w głąb Rzeszy Niemieckiej, gdzie ziemia była tańsza. Władze pruskie zareagowały na to zjawisko zwiększeniem kapitału Komisji Kolonizacyjnej oraz wzmożeniem akcji propagandowej na rzecz osadnictwa³³⁷.

W tym celu, w 1894 r. na zjeździe działaczy niemieckich z Pomorza i Poznańskiego w Poznaniu powołano Związek Kresów Wschodnich (Ostmarkverein) tzw. Hakatę, od początkowych liter jego twórców: Ferdynanda Hansemanna, Hermana Kennemanna, Heinricha Tiedemanna. Cel Związku był jasny: „wzmocnienie i skupienie niemieczyny na kresach wschodnich Rzeszy, osiedlonych polską ludnością, przez

³³⁴ Tamże.

³³⁵ Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 245.

³³⁶ Zob. E. Borkowska – Bagińska, K. Krasowski, B. Lesiński, J. Wałachowicz, op. cit., s. 199.

³³⁷ Zob. J. Buszko, op. cit., s. 108.

podniesienie i utrwalenie poczucia niemiecko – narodowego, jak również przez wzmożenie i gospodarcze wzmocnienie niemieckiej ludności”³³⁸.

Antypolska polityka władz pruskich realizowana była w dość specyficzny sposób. W odróżnieniu od Rosji carskiej, w której panował system samodzierżawia, Prusy a następnie II Rzesza Niemiecka były państwami konstytucyjnymi. Zarządzenia wymierzone w polski język, w polską kulturę, w polskie majątki i warsztaty rzemieślnicze wydawano więc w majestacie prawa. Warto podkreślić, iż zgodnie z panującą wówczas w Rzeszy doktryną tzw. państwa prawnego, antypolskie działania pruskiej administracji mogły być realizowane jedynie w ramach i w sposób wyraźnie i jasno określony przez prawo. Przewidywało ono możliwość odwołania się od decyzji sądu niższej instancji do wyższej, jak również zaskarżenie jej do Specjalnego Sądu Administracyjnego³³⁹.

W Prusach jako państwie konstytucyjnym istniały, w odróżnieniu od Rosji carskiej określone uprawnienia i swobody obywatelskie, stwarzające dla ludności polskiej szanse obrony przed arbitralnymi decyzjami władz pruskich³⁴⁰. Niemiecka dbałość o literę prawa dawała zatem Polakom w zaborze pruskim takie możliwości obrony jakich nie posiadali ich rodacy w zaborze rosyjskim.

Diametralnie odmiennie rysowała się sytuacja w Galicji, gdzie władze austriackie po ciężkich i upokarzających porażkach ze strony Francji i Włoch w 1859 r. oraz Prus 1866 r. zdecydowały się na zawarcie rozsądnego kompromisu z pewnymi, wybranymi narodowościami państwa. Przede wszystkim z Węgrami, ale także z Polakami³⁴¹. W 1867

³³⁸ Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 247.

³³⁹ Zob. A. Ajnenkiel, Polskie konstytucje, op. cit., s. 195.

³⁴⁰ Tamże.

³⁴¹ W latach 60. XIX w. ukształtowało się w Galicji lojalistyczne ugrupowanie polityczne o wyraźnie konserwatywnym charakterze. „Stańczycy” jak nazwano ludzi związanych z tym ugrupowaniem podkreślali, że sami Polacy byli sprawcami utraty niepodległości przez Polskę. Ostro krytykowali również podejmowanie jakiegokolwiek walki zbrojnej z zaborcą. „Stańczycy” Paweł Popiel, Józef Szujski, ks. Walerian Kalinka, Michał Bobrzyński, Stanisław Koźmian oraz Stanisław Tarnowski postulowali oparcie się na Austrii. W grudniu 1866 r. sejm galicyjski wystosował specjalny adres do cesarza Franciszka Józefa I. Jego treść brzmiała następująco: „Bez obawy więc odstępstwa od myśli naszej narodowej, z wiarą, w postąnnictwo Austrii i ufnością w stanowczość zmian, które twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”. (Zob. K.

roku rozpoczął się proces nadawania Galicji autonomii trwający do 1873 r. kiedy to otrzymała ona uprawnienia do udziału w wyborach do Rady Państwa³⁴². Nastąpiła polonizacja szkół i sądów³⁴³. Kościół katolicki zapewniony miał swobodny rozwój³⁴⁴. Namiestnikami zostawali odtąd tylko Polacy. Utworzono nawet specjalny resort ministra do spraw tego regionu (w 1871 r.). Zwiększono ponadto uprawnienia do tej pory fasadowego Sejmu Krajowego w Lwowie³⁴⁵. Warto zaznaczyć, że Polacy obsadzali nie tylko najwyższe urzędy w Galicji, lecz także dochodzili do najwyższych stanowisk politycznych ogólnopaństwowych. W latach 1895 – 1897 premierem rządu austriackiego był hr. Kazimierz Badeni (równocześnie był ministrem spraw wewnętrznych). Ministrami skarbu byli m.in. Julian Dunajewski – profesor ekonomii Uniwersytetu Krakowskiego (minister w latach 1880 – 1891), Leon Biliński, Witold Korytowski, Wacław Zaleski. Agenor hr. Gołuchowski był w latach 1895 – 1906 ministrem spraw zagranicznych państwa austriackiego³⁴⁶. W odróżnieniu od zaboru rosyjskiego i pruskiego w Galicji zaistniały dla ludności polskiej załączki i przyczółki autentycznego życia politycznego. Wiele do życzenia pozostawiała ordynacja wyborcza do Sejmu Krajowego we Lwowie oparta na cenzusie majątkowym i faworyzująca ziemiaństwo i najzamożniejszych mieszczan³⁴⁷ oraz niepokojąco zła sytuacja gospodarcza Galicji³⁴⁸. Wydaje się, że te dwie

Turowski, op. cit., t. 1, s. 22, Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 249). Warto zaznaczyć, że Róża Luksemburg zaliczała przedstawicieli „partii galicyjskich stańczyków” do grona „najwsteczniejszej szlachty galicyjskiej”. (Zob. R. Luksemburg, Program federacji..., s. 12).

³⁴² Zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 21.

³⁴³ W 1867 r. weszła w życie ustawa w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w Galicji. O języku wykładowym miały decydować gminy, a więc wola ludności polskiej lub ukraińskiej. W 1869 r. postanowienie cesarskie wprowadza w wewnętrznym urzędowaniu władz administracyjnych i sądów galicyjskich w miejsce j. niemieckiego – język polski. W latach 1871 – 1873 nastąpiło spolszczenie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego oraz szkoły politechnicznej we Lwowie. (Zob. Tysiąc lat dziejów Polski..., s. 249 – 250).

³⁴⁴ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 414.

³⁴⁵ Zob. E. Borkowska-Bagieńska, K. Krasowski, B. Lesiński, J. Walachowicz, op. cit., s. 201 – 202.

³⁴⁶ Zob. J. Topolski, Historia Polski, Warszawa – Kraków 1992, s. 241; J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, Warszawa 1994, s. 117, S. Grodziski, Na drogach karier politycznych Polaków w Austrii (1860 – 1914) (w:) Austria – Polska. Z dziejów sąsiedztwa. Praca zbiorowa pod redakcją Waltera Leitscha i Marii Wawrykowej, Warszawa – Wiedeń 1989, s. 171 – 189. (Dalej: Austria – Polska...), J. Radzyner, Orientacja austro-polska (w:) Austria – Polska..., s. 190 – 191.

³⁴⁷ O ordynacji wyborczej do Sejmu krajowego – Zob. A. Ajnenkiel, Historia Sejmu polskiego, t. II, cz. 1, s. 91 i nast., K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 21., M. Jarnecki, Dzieje ustroju w zarysie, Warszawa 1998, s. 170.

kwestie choć istotne nie były w stanie przysłonić faktu, iż Galicja w tym trudnym dla rozczłonkowanego narodu polskiego czasie traktowana była jako swoista oaza wolności, zwana niekiedy „polskim Piemontem”³⁴⁹.

Tragiczna w skutkach klęska powstania styczniowego, represje popowstaniowe i rozwój stosunków między ówczesnymi potęgami europejskimi wywołały w przeważającej części narodu polskiego wszystkich trzech zborów przekonanie, że przez dłuższy czas nie pojawiają się szanse na przywrócenie rozkawałkowanej Polsce niepodległości państwowej³⁵⁰. Jednocześnie, w obliczu narastającej germanizacji w zaborze pruskim oraz rusyfikacji w zaborze rosyjskim potęgowała się przemożna chęć zrzucenia obcego jarzma³⁵¹. Ogólnonarodowym celem w obliczu zrozumiałej utraty wiary w sens podejmowania jakiegokolwiek działalności konspiracyjnej zakładającej walkę zbrojną z zaborcą stało się przetrwanie. Lojalne wypełnianie obowiązków poddanych miało wywołać przychylne nastawienie władz zaborczych do polskich postulatów narodowo – kulturalnych. Program lojalistyczny w Prusach i w Rosji nie mógł być jednak skutecznie

³⁴⁸ W 1880 r. Galicja liczyła 6 milionów mieszkańców. Tylko 21% stanowiła ludność miejska. Gospodarstwa małorolne (do 2ha) zajmowały 42% obszaru Galicji, a do wielkiej własności należało 40% ziemi. W 1890r. z rolnictwa żyło i utrzymywało się 77% ludności regionu. Z przemysłu i rzemiosła – 9%, z handlu 8% (przeważnie byli do Żydzi). Galicja była krajem analfabetów. W 1880r. tylko 13,96% ludności Galicji umiało pisać i czytać. W 1910 r. stanowili oni jeszcze 50% ludności. W 1888 r. Stanisław Szczepanowski opublikował pracę pod dość wymownym tytułem – „Nędza Galicji”. (Zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 22; M. Borucki, op. cit., s. 177 – 178).

³⁴⁹ Zob. H. Dylągowa, op. cit., s. 97; J. Radzyner, op. cit., s. 195.

³⁵⁰ Francja w okresie III Republiki dostrzegła w swych dawnych związkach z Polską jedno ze źródeł swej klęski w wojnie z Prusami w 1870 r. Związki te miały bowiem oddalić Francję od Rosji. Odcięcie się zatem od spraw polskich stanowić miało swoisty klucz do odzyskania carskiego zaufania. Francuski polityk Adolphe Thiers w liście do ambasadora Francji w Petersburgu gen. Adolphe’a Le Flô z 4 września 1871 r. pisał: „Co do mnie mam ten klucz bardziej w rękę aniżeli ktokolwiek inny we Francji. Od lat czterdziestu mówiłem i powtarzałem (...) że nadzieje podsuwane Polsce były w stosunku do niej nielojalnością, w stosunku zaś do nas samym wielkim oszustwem. My sami gubiliśmy Polskę od lat czterdziestu podniecając ją, a nie mogąc, nie chcąc jej podtrzymać, z Rosji zaś zrobiliśmy sobie na długi czas nieprzejednanego wroga”. (Cyt. za: J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 273.); Daleko idąca powściągliwość w sprawie polskiej za cenę polepszenia stosunków dyplomatycznych z carską Rosją, trwała aż do 1917 r. tj. do obalenia caratu.

³⁵¹ Roman Wapiński podkreślał, że: „nienormalność położenia politycznego, determinowana polityką ucisku narodowego i samodzierżawiem, sprzyjała ograniczeniu zasięgu aktywności społecznej. Równocześnie jednak ten sam ucisk skłaniał do buntu”. (Zob. R. Wapiński, Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej..., s. 48).

realizowany, gdyż władze w tych państwach konsekwentnie nie godziły się na równouprawnienie Polaków.

W państwie pruskim (od 1871 r. w II Rzeszy), w którym rząd przygotowywał antypolskie regulacje prawne, by następnie działać w określonych przez nie ramach najważniejsza była solidarność wśród ludności polskiej prześladowanej przez władze pruskie. W zaborze pruskim uwłaszczenie nie zantagonizowało chłopów i ziemian. Ustrzeżono się także większych konfliktów społecznych. Programem politycznym stała się obrona przed dyskryminacją narodową, a w kampaniach przed wyborami parlamentarnymi do Reichstagu decydującym argumentem – narodowość kandydata.

W zaborze rosyjskim, wobec utrzymującego się terroru policyjnego i braku możliwości publicznej prezentacji poglądów politycznych najważniejsza okazała się z kolei umiejętność trzymania się z daleka od jakiegokolwiek polityki.

W Galicji, konserwatywne stronnictwo „stańczyków” podkreślało natomiast konieczność powstrzymania się od wykrwawiających i zubażających naród polski walk zbrojnych i konspiracji oraz kierowanie się w działaniach politycznych wyłącznie rozsądkiem³⁵².

Każdy z zaborów miał zatem swoje specyficzne warunki i problemy. Południowa i zachodnia część dawnej I Rzeczypospolitej wchodziła w skład parlamentarnych, konstytucyjnych monarchii: Niemiec i Austro – Węgier. Część centralna i wschodnia – w skład Rosji carskiej – państwa rządzonego w sposób absolutystyczny, pozbawionego elementarnych swobód politycznych. U schyłku XIX stulecia ten stan wydawał się czymś

³⁵² Józef Szujski – jeden z najwybitniejszych przedstawicieli „stańczyków” pisał w 1867 r., że: „przedłużenie konspiracji poza rok 1863, pod jakimkolwiek kształtem, byłoby już nie walką o niepodległość, której drogą konspiracyjną żaden naród na świecie nie odzyskał, nie przedłużeniem socjalnej rewolucji, która się w roku 1863 już dokonała, ale podaniem narodu na zgubę, ułatwieniem danym Moskwie do jego zagłady. Jak liberum veto po Konstytucji 3 Maja było Targowicą, tak i liberum conspiro po usamowolnieniu ludu byłoby nią, w straszniejszej tylko formie. To nie wolność – to socjalizm, to nie niepodległość – to pożarcie przez Moskwę!” (Zob. J. Szujski, Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwili obecnej (w:) Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej. Wyb. M. Król, Warszawa 1982, s. 64 – 65).

trwałym i niepodważalnym. Ówczesną sytuację Polaków mógł zmienić jedynie konflikt zbrojny pomiędzy zaborcami. Jednak ta perspektywa pozostawała zbyt odległa. W tej sytuacji wysuwanie na czoło w działalności politycznej hasła przywrócenia Polsce w oparciu o własny wysiłek Polaków niepodległości państwowej zdawało się nosić czysto życzeniowy charakter, w praktyce niemożliwy do zrealizowania.

Pomimo nad wyraz niesprzyjających warunków politycznych, nieziszczalny na pozór postulat przywrócenia Polsce niepodległości państwowej podjęli u schyłku XIX stulecia przedstawiciele rozwijającego się na ziemiach polskich, szczególnie w Kongresówce ruchu socjalistycznego. Z jego realizacją wiązali bowiem spore nadzieje na poprawę położenia polskich robotników wierząc, iż patriotyzm i socjalizm wzajemnie dopełniają się a nie wykluczają.

W efekcie odbytego w dniach 17 – 23 listopada 1892 r. w Paryżu „zjazdu socjalistów polskich spod zaboru rosyjskiego”³⁵³ utworzono Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich (ZZSP). Skupiona w ZZSP grupa działaczy z Bolesławem Limanowskim, Stanisławem Mendelsonem oraz Witoldem Jodko – Narkiewiczem na czele jako główny, wyraźny cel wskazywała walkę o niepodległość Polski i przekształcenie jej w republikę demokratyczną³⁵⁴. Wysłannicy Związku wkrótce po zjeździe paryskim przybyli do kraju. W marcu 1893 r. powstała Polska Partia Socjalistyczna (PPS).

Postulat walki o niepodległe państwo polskie wywołał jednak sprzeciw części działaczy socjalistycznych w Kongresówce i na emigracji. Jeszcze w tym samym roku doszło do rozłamu i powstania dwóch nurtów w polskim ruchu socjalistycznym: Polskiej

³⁵³ Zob. Dokumenty programowe..., s. 26.

³⁵⁴ Zob. A. Chwalba, op., s. 357; J. Buszko, op. cit., s. 102; J. Kancewicz, Zjazd Paryski socjalistów polskich (17 – 23 XI 1892 r.). Jego geneza, przebieg i znaczenie, „Z pola walki” 1962 nr 4, s. 3 – 34; Róża Luksemburg odnosząc się do działaczy ZZSP z przekazem określała ich jako „jegomościę ze ZZSP” (Zob. „Przedświt i ska...”, (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 250). Na uwagę zasługuje „rozszyfrowanie” skrótu ZZSP dokonane przez Różę Luksemburg. Brzmiało ono następująco: „Związek Zagraniczny Szulerów Politycznych” (Tamże, s. 252). ZZSP określała także jako: „stare gniazdo szulerów politycznych” (Tamże, s. 256), „klikę londyńską” (Tamże), „błagę pod nazwą ZZSP” (Tamże), „Związek Socjalpatriotów Polskich” (Tamże, s. 257), „przednią straż narodowego kierunku, londyńską grupę pn. ZZSP”. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia polska na Międzynarodowym Kongresie w Londynie (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 441).

Partii Socjalistycznej, która jako warunek dojścia do socjalizmu widziała powstanie niepodległej Polski³⁵⁵ oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, dla której z kolei

³⁵⁵ W opublikowanym na łamach „Przedświtu” – organie ZZSP (maj 1893 r.) „Szkicu programu Polskiej Partii Socjalistycznej” stwierdzano: „Kiedy ostatni bojownicy sprawy polskiej z pogardą rzucali w oczy carowi zwycięskiemu okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła!”, oni, bezwiedni przedstawiciele stanu szlacheckiego, nie rozumieli może, że dopiero na gruzach ich Polski, Polski szlacheckiej, powstanie nowa, o przyszłości pewnej, o sile niezwyciężonej – Polska Socjalistyczna (...) Polska Partia Socjalistyczna (...) jako samodzielna partia robotnicza, opierając się na zbiorowej akcji mas pracujących dobijać się będzie (...) pod względem politycznym: Samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej”. (Cyt. za: Dokumenty programowe..., op. cit., s. 28, 31 – 32). Postulat przywrócenia Polsce niepodległości państwowej wysunięty u schyłku XIX stulecia przez polskich działaczy socjalistycznych pokrywał się, co należy podkreślić ze stanowiskiem wyrażanym w tej kwestii przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa w II połowie XIX w. W okresie powstania styczniowego (1863 – 1864) Karol Marks pisał, że: „Odbudowanie Polski oznacza zniszczenie Rosji, utracenie jej kandydatury do panowania nad światem. Stopienie się Polski z Rosją oznaczałoby runięcie jedynej tamy przeciwko potopowi słowiańskiemu. Przeto wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej sprowadzają się dla Niemiec do jednego problemu: odbudowanie Polski”. (Zob. K. Marks, Przyczynki do historii kwestii polskiej. [Rękopisy z lat 1863 – 1864], Warszawa 1986, s. 5); W 1866 r. pisał z kolei, że: „Dopóki to wielkie zagadnienie europejskie nie zostanie rozwiązane, ruch robotniczy będzie stale napotykać przeszkody, będzie hamowany i opóźniony w rozwoju”. (Zob. K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. 16, Warszawa 1968, s. 218), Podczas przemówienia wygłoszonego na wiecu polskim w Londynie 22 stycznia 1867 r. Karol Marks stwierdził: „Jedna tylko alternatywa pozostała Europie – Albo azjatyckie barbarzyństwo pod moskiewskim przywództwem zaleje ją jak lawina, albo musi ona odbudować Polskę, tak aby między nią a Azją stanęło dwadzieścia milionów bohaterów i by dzięki temu zyskała ona czas na dokonanie swego społecznego odrodzenia”. (Tamże, s. 224). W 1875 r. Karol Marks zauważał, że: „nie jest to bynajmniej sprzecznością, że międzynarodowa partia robotnicza (tzn. I Międzynarodówka – przyp. R. R.) dąży do odrodzenia narodu polskiego. Przeciwnie. Dopiero wtedy gdy Polska zdobędzie na nowo swą niezależność, dopiero gdy jako naród samodzielny znowu będzie mogła sobą rozporządzać, dopiero wtedy będzie mógł się rozpocząć znowu jej rozwój wewnętrzny, wtedy będzie ona mogła współdziałać w społecznym przeobrażeniu Europy (...) Drugą przyczyną sympatii, jaką partia robotnicza żywi dla sprawy odrodzenia Polski, jest odrębne geograficzne, militarne i historyczne położenie tego kraju. Rozbór Polski jest tym cementem, który spaja trzy wielkie mocarstwa despotyczne: Rosję, Prusy i Austrię. Tylko odrodzenie Polski może złamać ten związek i w ten sposób usunąć z drogi największe przeszkody społecznego wyzwolenia ludów europejskich”. (Zob. Marks i Engels o Polsce, t. II, Warszawa 1960, s. 103 – 104). W listopadzie 1880 r. K. Marks i F. Engels w związku z 50. rocznicą wybuchu powstania listopadowego w specjalnym liście przesłanym uczestnikom międzynarodowego mitingu zorganizowanego w związku z tą rocznicą w Genewie, podkreślali wspólnie, że: „podział Polski ukrzepił Święte Przymierze, tę maskę hegemonii cara nad wszystkimi rządami Europy. Okrzyk więc: Niech żyje Polska! Mówił sam przez się: śmierć Świętemu Przymierzcu, śmierć despotyzmowi militarnemu Rosji, Prus i Austrii, śmierć panowaniu mongolskiemu nad społeczeństwem nowożytnym”. W konkluzji listu stwierdzili, że: „Polacy (...) poza granicami kraju swego odegrali wielką rolę w walce o oswobodzenie proletariatu – oni byli głównie jej międzynarodowymi bojownikami. Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich. Będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: Niech żyje Polska!”. (Cyt. za: R. Luksemburg, Wybór pism..., t. I, s. 374 – 375). Fryderyk Engels z kolei, pisał w 1876 r.: „Zaiste, Polska nie jest takim krajem jak inne. Z punktu widzenia rewolucji jest ona zwornikiem gmachu Europy; w zależności od tego, czy w Polsce utrzyma się rewolucja czy reakcja, pierwsza albo druga zapanuje ostatecznie w całej Europie”. (Zob. K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. 19, Warszawa 1972, s. 42). W liście do Karola Kautskiego z 7 lutego 1882 r. Fryderyk Engels pisał: „Polska leży w samym sercu kontynentu, a utrzymanie jej podziału jest tą więzią, która wciąż na nowo spaja Święte Przymierze. Toteż Polska bardzo nas interesuje. Historia wszakże dowodzi, że wielki naród, dopóki brak mu niezależności narodowej, nie ma warunków, by chociażby poważnie przedyskutować jakiegokolwiek wewnętrzne sprawy (...) Międzynarodowy ruch proletariacki możliwy jest tylko wśród narodów niezawisłych (...) Póki Polska jest podzielona i ujarzmiona, póty nie może się w samym kraju rozwinąć silna partia socjalistyczna (...) usunięcie tej przeszkody jest podstawowym warunkiem wszelkiego zdrowego i swobodnego rozwoju (...) Aby móc walczyć, trzeba najpierw mieć grunt pod nogami, powietrze, światło i przestrzeń. W przeciwnym razie wszystko pozostaje czczą gadaniną” – podkreślał Fryderyk Engels. (Zob. Marks i Engels o Polsce, t. II, s. 118 – 121). W 1892 r. w przedmowie do polskiego wydania „Manifestu Komunistycznego” Fryderyk Engels podkreślał, że:

najważniejszą sprawą była wspólna walka klasowa robotników różnych narodowości o socjalizm³⁵⁶. Nurt ten, w odróżnieniu od PPS za naczelne zadanie ruchu robotniczego na ziemiach polskich uważał rewolucję socjalną a nie przywrócenie Polsce niepodległości państwowej.

Róża Luksemburg, będąc jedną z czołowych przedstawicielek drugiego z wymienionych nurtów, ustosunkowała się do idei niepodległości Polski już w swoim pierwszym publicznym wystąpieniu podczas Kongresu II Międzynarodówki w Zürichu w sierpniu 1893 r. Wychodząc z założenia, iż: „jedynym czynnie opozycyjnym żywiołem naszego społeczeństwa jest klasa robotnicza”³⁵⁷, działaczka zwracała jednocześnie uwagę, że: „patriotyczny kierunek, stawiający za ideał niezależne państwo polskie, nie ma widoków pozyskania robotników socjaldemokratycznych”³⁵⁸. Swoje wnioski Róża Luksemburg poparła argumentem ekonomicznym: „Historia społeczno – ekonomiczna trzech części byłego Królestwa Polskiego – pisała autorka – wcieliła je organicznie w trzy państwa zaborcze i wytworzyła w każdej z tych trzech części odrębne dążenia i polityczne interesy. Wobec chronicznego dziś przepełnienia rynku światowego przemysł Kongresówki istnieje i rozwija się tylko wskutek politycznej przynależności do Rosji, która wytworzyła ekonomiczną łączność obu krajów. Tę łączność ekonomiczną wzmacnia przy tym ustawicznie rząd rosyjski przebiegłą polityką, popierając na ogół przemysł polski

„Odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich. (...) Wywalczyć ją może tylko młody proletariats polski i w jego rękach jest całkowicie pewna. Albowiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo jak robotnikom polskim”. (Zob. K. Marks, F. Engels, Manifest komunistyczny, Warszawa 1976, s. 56 – 57).

³⁵⁶ Róża Luksemburg zwracała uwagę, że: „Ważnym w naszej historii faktem była zmiana nazwy partii na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i jednocześnie uchronienie partii i ze strony zewnętrznej, i z wewnętrznej od wszelkich naleciałości patriotycznych (...) w znaczeniu programów odbudowania niezależnej Polski”. (Zob. R. Luksemburg, Nowy etap, „Sprawa Robotnicza” III 1894 nr 9, s. 1). W 1893 r. redagowana przez Różę Luksemburg „Sprawa Robotnicza” podkreślała, że: „Pod słowem „patriotyzm” rozumiemy (...) oczywiście nie naturalne uczucie miłości do swego kraju, tylko kierunek społeczny, mający dziś za zadanie polityczne odbudowanie państwa polskiego”. (Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 68).

³⁵⁷ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres..., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 28.

³⁵⁸ Tamże, Warto zwrócić uwagę, iż w pierwszym numerze „Sprawy Robotniczej” (lipiec 1893 r.) Róża Luksemburg przedstawiając polskim robotnikom ich najważniejsze zadania polityczne pominęła zupełnie kwestię odzyskania przez Polskę niepodległości. (Por. Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1, s. 1 – 2).

dla pozyskania w celach rusyfikacyjnych klasy kapitalistycznej, bądź też we własnym interesie ekonomicznym³⁵⁹ - podkreślała działaczka.

Róża Luksemburg, wykorzystując argumentację ekonomiczną doszła do wniosku, że: „wobec tego ekonomicznego zespolenia wynikającego z nieprzebranej logiki kapitalizmu dążenie do utworzenia kapitalistycznego państwa polskiego jest pozbawione wszelkich podstaw realnych³⁶⁰. Działaczka, nie dostrzegając możliwości zrealizowania w praktyce wysuniętego przez PPS hasła, zwracała również uwagę, że: „program odbudowania niezależnego państwa polskiego nie licząc się z rzeczywistością nie może wywołać też akcji politycznej, która by odpowiadała potrzebom proletariatu³⁶¹.”

Zdaniem działaczki, biorącej pod uwagę odmienność warunków politycznych panujących w „trzech dzielnicach polskich³⁶²” najważniejsze wówczas dla polskiego proletariatu były „żądania realne” i „możliwe do osiągnięcia” wynikające „zarówno z potrzeb codziennej walki ekonomicznej proletariatu, jak również z jego socjalistycznych dążeń w ogóle³⁶³”. Przyjęcie natomiast przez polski proletariat hasła niepodległości Polski jako elementu programowego oznaczało dla Róży Luksemburg realne niebezpieczeństwo wyrzeczenia się przez tenże proletariat „wszelkiej w ogóle działalności politycznej³⁶⁴”. Tego stanowiska w kwestii niepodległości Polski Róża Luksemburg nigdy nie zweryfikowała. Nawet przeszła na pozycje skrajne.

Jesienią 1894 r., w publikacji „Na kongres polskich socjalistów w Niemczech” zamieszczonej na łamach „Sprawy Robotniczej”, Róża Luksemburg określiła program odbudowania Polski mianem „bzdurnego³⁶⁵”. Uczyniła ponadto ironiczne względem PPS działającej w zaborze rosyjskim oraz PPS w zaborze pruskim uwagi następującej treści:

³⁵⁹ Zob. SDKPiL. Materiały..., t. I, cz. I, s. 28.

³⁶⁰ Tamże.

³⁶¹ Tamże.

³⁶² Tamże.

³⁶³ Tamże, s. 29.

³⁶⁴ Tamże.

³⁶⁵ Por. R. Luksemburg, Na kongres polskich socjalistów..., s. 2.

„Nasza Pol. P.S. w Królestwie dla przykrajania sztandaru niepodległości do robotniczych pleców, plecie banialuki o większej demokratyczności przyszłej, Polskiej Konstytucji w porównaniu z przyszlą rosyjską. Dla tej większej demokratyczności jednej z dwu nieistniejących konstytucji stawia ona cały program odbudowania. Ale socjaliści polscy w Niemczech – podkreślała publicystka – przy konstytucji z powszechnym prawem głosowania nie mogą już podobnych banialuków pleść. Chyba, że spróbują oni kalkulować czy czasem w Niezależnej Polsce okręgi wyborcze nie będą lepiej podzielone niż dzisiaj w Niemczech”³⁶⁶ – ironizowała Róża Luksemburg.

Działaczka, podkreślając odmienność warunków politycznych, panujących w tym przypadku w zaborach: rosyjskim i pruskim, uznawała za nieuzasadnione popieranie przez PPS zp – opcji niepodległościowej³⁶⁷. Tym samym negowała ponadzaborowy charakter idei przywrócenia Polsce niepodległości państwowej.

Piętnując tę ideę za jej rzekomo nierobotniczy charakter³⁶⁸, Róża Luksemburg podjęła w 1895 r. próbę szerszego spojrzenia na tę kwestię. W zarysowanej na łamach

³⁶⁶ Tamże.

³⁶⁷ Autorka stwierdziła wprost, że: „Gdyby P.P.S. przyjęła dziś w Niemczech program Niezależnej Polski to (...) znikłoby (...) „socjalistyczne znaczenie” (...) samej partii i patriotyczne szydło wyiażłoby już ostatecznie z proletariackiego worka” (Tamże, s. 2). Ogłoszony w sierpniu 1897 r. program PPS zp bazując przede wszystkim na programie erfurckim SPD z 1891 r. nie poruszał w ogóle spraw polskiego proletariatu i jego partii w zaborze pruskim. Znalazła się w nim jednak pewna dość istotna korekta. W programie erfurckim SPD podkreślano, że: „zwalcza to stronnictwo w dzisiejszym społeczeństwie nie tylko wyzysk i ucisk robotników najemnych, lecz wszelkiego rodzaju wyzysk i ucisk wszelkich klas, stronnictw, plemion i ras”. (Zob. W. Cathrein T. J., Socjalizm, badanie jego podstaw i możliwości. Przekład Walerego Gostomskiego, Warszawa 1908, s. 48 – 49). Ten sam urywek w programie PPS zp brzmiał następująco: „Partia socjalistów polskich (...) zwalcza (...) nie tylko wyzyskiwanie i nacisk robotników, ale wszelki rodzaj wyzyskiwania i ucisku, bez względu na to, czy on się zwraca przeciw klasie, partii, płci lub narodowi”. Zastąpienie słowa „ras” słowem „narodowi” było wyjątkowo charakterystyczne. (Zob. Dokumenty programowe..., s. 43 – 45.). Uzupełnieniem programu PPS zp z sierpnia 1897 r. była uchwała VI Zjazdu tego ugrupowania w kwestii narodowej z 28 maja 1901 r. Stanowiła ona z kolei rozwinięcie sformułowań IV Zjazdu PPS zp z grudnia 1898 r. postulującego „prywatną jak i rządową germanizację zwalczać i tak polskiego ducha na gruncie zasad międzynarodowego socjalizmu rozkrzewiać i pielęgnować”. (Tamże, s. 46 – 47). W uchwale VI Zjazdu znalazły się następujące słowa: „Zjazd śle towarzyszom spod zaboru austriackiego i rosyjskiego braterskie pozdrowienie i załącza wyrazy podziwu dla bohaterkiej walki, jaką staczają nasi towarzysze z uciskiem i despotyzmem carskim. PPS zaboru pruskiego żąda dla ludu polskiego w zaborze pruskim zupełnego samorządu (autonomii) z obowiązkowym językiem polskim, a solidaryzując się z uchwałami zjazdów dotychczasowych, oświadcza, że świadoma polska klasa robotnicza zawsze dążyć będzie do wolnej, zjednoczonej i niepodległej ojczyzny”. (Tamże, s. 47).

³⁶⁸ W kwietniu 1895 r. w publikacji „Losy socjalpatriotyzmu a 1-szy Maj” zamieszczonej na łamach „Sprawy Robotniczej” zwracała się do polskich robotników z następującym apelem: „Otóż na 1-szy Maja ujrzycie

broszury „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza” wizji niepodległej Polski, w wyraźny sposób dają się zauważyć znamiona ciasno pojętego ekonomizmu. Działaczka odpychała od siebie myśl, iż niepodległe państwo polskie mogło stworzyć lepsze warunki życiowe dla polskich robotników. Dominowało niejako jednostronnie negatywne, aprioryczne założenie, że w niepodległej Polsce w kwestii poprawy sytuacji społecznej i materialnej polskich robotników nie nastąpi żadna istotna zmiana na lepsze³⁶⁹. Ten sam zasadniczy błąd popełniła Róża Luksemburg analizując nastawienie innych warstw polskiego społeczeństwa do kwestii odbudowy państwa polskiego. Publicystka, posługując się argumentem ekonomicznym wyciągnęła jednostronne i uogólniające wnioski, iż ani polska burżuazja ani polscy chłopcy nie chcieli niepodległej Polski³⁷⁰. Podobnie jak w przypadku

może, towarzysze (...) broszury i proklamacje socjalpatriotów, łączące Święto Majowe z żądaniem Niepodległej Polski i ze stuletnią pamiątką podziału dawnej Polski. Bardzo być może, że niejeden z was uczuje z tego powodu przykrość i zniechęcenie. Być może zniechęceni będziecie do Święta Majowego w tym roku dlatego, że oto zjawiają się obcy ludzie pragnący przykleić do waszej demonstracji obce wam, nie wasze hasła. Może nawet niejeden z was zawaha się, czy ma świętować, czy nie w obawie, aby ofiary nasze nie poszły na marne, jeżeli Święto Majowe ma wyrażać rządowi i kapitalistom nie to, czego wy żądacie, jeżeli siła robotniczej manifestacji ma być osłabiona przyczepianiem do niej starych, spleśniałych, nierobotniczych pamiątek. (...) Ale cóż z tego towarzysze? Czy to was powinno zniechęcać do Święta Majowego? Czy mielibyście słuszność, zaniechając świętowania 1-go Maja dlatego, aby nie pomyślano, że świętujecie w imię obcych wam patriotycznych haseł? Bynajmniej, zniechęcenie wasze byłoby zupełnie niesłuszne. (...) Raźnie a żywo porzucajcie pracę. Czy socjalpatrioci podniosą swój głos czy nie, dzień święta będzie głosił, jak zawsze hasło: Niech żyje konstytucja! (Tamże, s. 2 – 3).

³⁶⁹ Do najbardziej charakterystycznych sformułowań należały: „w niezależnej Polsce nie odmieni się ani nasza nędza, ani ciężka praca, ani brak zarobków, jak nie odmieniły się we wszystkich innych niezależnych państwach”; „w niezależnej Polsce nasza nędza, praca i niedola trwałyby tak samo, jak i dziś”; „Niezależna (...) Polska byłaby takim samym państwem kapitalistów, jak jest Polska zależna. A państwo kapitalistów nie może być rajem ani zbawieniem dla robotników”; „Nie rajem by też była dla robotnika, tylko takim samym piekłem jakie dziś znosimy. Jak i dzisiaj pastwiłyby się tam nad nami nędza, choroby, bezrobocie i praca nad siły. I polski wyzyskiwacz stałby nad nami ze swym batem głodowym jak dzisiaj!”; „wszelki rząd swój czy obcy uciska i gnębi robotników i w niezależnej Polsce rząd byłby wrogiem robotników jak są wszystkie inne rządy”; „Polska niezależna nie wybawi nas od ucisku, jak nie wybawi od nędzy. I ucisk rządu i nasza nędza jedno mają źródło: panowanie kapitalistów. A ponieważ w niezależnej Polsce, istniełiby, jak dziś na całym świecie, kapitaliści i rząd byłby tam takim samym zaciekłym wrogiem robotników jak jest dziś w Austrii i we Francji, w Niemczech i we Włoszech”; „nic by się dla nas nie odmieniło”; „w niezależnej Polsce będzie ten sam rząd kapitalistów, wrogi robotnikom co wszędzie. A ile swobody potrafilibyśmy tam od niego wywalczyć, tego nie wie nikt i przewidzieć nie może”; „o niezależnej Polsce powiedzieć można tylko jedno: że byłaby ona takim samym państwem kapitalistów, jak wszystkie inne”; „niezależna Polska byłaby takim samym krajem kapitalistów – wyzyskiwaczy, jak jest dzisiaj”. (Cyt. za: M. Różga (R. Luksemburg), op. cit., s. 11 – 41.).

³⁷⁰ Publicystka stwierdzała, że: „nie tylko rząd rosyjski jest wrogiem oddzielenia Polski od Rosji. Również są przeciw temu nasi polscy kapitaliści – fabrykanci, majstrowie, kupcy, bankierzy, itd. (...) Nasi polscy fabrykanci mają dla siebie doskonałą gratkę od Rosji. Do Rosji mogą oni posyłać swoje towary i spieniężać naszą krwawą pracę (...) Jednym słowem, cała ta klasa pijawek, co żyją z pracy naszych rąk, czepiając się jedna o drugą, jak polipy, ma możność wzbogacać się dzięki rosyjskim rynkom. Teraz już rozumiemy, dlaczego nasi kapitaliści są przeciw oderwaniu się od Rosji. Oderwanie od Rosji, pozbawiłoby ich możności sprzedawać i fabrykować takie masy towarów, a przez to na tyle wzbogacać się wyzyskiem naszej

polских robotników odrzucała ona tu myśl, iż warstwy te mogły być zainteresowane w odbudowie państwa polskiego. Pokusić się można o stwierdzenie, iż taka postawa spowodowana była faktem braku z jej strony chęci do spojrzenia na tę złożoną kwestię od strony pozaekonomicznej.

W oparciu o wąsko pojmowany aspekt ekonomiczny Róża Luksemburg podkreślała niemożność odbudowy państwa polskiego³⁷¹. Jednocześnie, mając na względzie specyficznie rozumiany przez siebie interes polskiego robotnika stawiała pod znakiem zapytania sens i celowość restytucji polskiej państwowości, traktując ją jedynie w kategorii „nowego narzędzia ucisku”. Warto zwrócić uwagę, iż przy tej kwestii w publikacji Róży Luksemburg pojawiły się wątki o charakterze wyraźnie anarchizującym³⁷².

pracy. Dla kapitalistów zaś cały świat nie jest tyle wart, co zbyt towarów i możność z bogacania się (...) kapitaliści trzymają z Rossją i nie chcą słyszeć o odbudowaniu Polski. Tak samo i rząd rossyjski”. (Tamże, s. 34 – 37). Uwaga dotycząca postawy polskich chłopów w kwestii niepodległości Polski brzmiała zaś następująco: „Co do chłopów (...) chłop nasz jest dziś ciemny, siedzi na swoim kawałku roli i myśli tylko o swojej chałupie, nie o żadnej polityce. Co do niezależnej Polski pamięta on za dobrze polskie baty z czasów pańszczyzny, żeby miał wierzyć w zbawienie od samego narodowego rządu. A kiedy chłop już zacznie się oświecać i weźmie się do walki, to i wtedy będzie dążył do innych celów, niż do odbudowania Polski! Do niezależnej Polski zaden interes go nie ciągnie. Ziemię dziś chłop traci jednakowo we wszystkich państwach i od tego go żadna Polska nie wyratuje. (...) Chłopa na fantazje i obietanki wziąć najtrudniej, chłop wierzy tylko w to, co ma na dłoni. A więc i chłopci nie są po stronie odbudowania niezależnej Polski”. (Tamże, s. 38 -39). Podobne mocno uproszczone, wręcz spłycone uwagi dotyczące polskich chłopów znaleźć można w innych jej publikacjach. W 1896 roku stwierdziła wprost, że: „chłopstwo w ogóle nie ma politycznej fizjonomii”. Ponadto zwracała uwagę na „tradycyjną nienawiść do szlachty i niedowierzenie względem każdego ruchu narodowego, poza którym chłop podejrzewa „pańską szacherkę” oraz na „chłopskie tępe, niewolnicze przywiązanie do rządu carskiego – do mniemanego wyswobodziciela chłopów z piekła szlacheckiej pańszczyzny”. (Zob. R. Luksemburg, Socjalpatriotyzm w Polsce (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 448). W grudniu 1898 r. w publikacji „Kartki z przeszłości” zauważała, że: „we współczesnej Polsce (...) chłopstwo zepchnięte zostało poniżej stanu kulturalnego” (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 113). W 1906 r. podawała przykład „chłopstwa polskiego, które nigdy o „polskich rządach” słyszeć nie chciało i nie chce”. (Zob. R. Luksemburg, Rzec o Konstytuancie..., s. 40); W maju 1908 r. stwierdziła, że: „w Polsce ruch włościański jako osobliwy ruch rewolucyjny nie istnieje”. (Zob. R. Luksemburg, Nauki trzech Dum (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 99.), W grudniu 1908 r. zauważała, że: „żaden poważny ruch polityczno – narodowy w dzisiejszych warunkach nie jest możliwy na podstawie jedynie narodowej, chłopskiej”. (Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1908 nr 10, s. 803).

³⁷¹ Róża Luksemburg stwierdzała, że: „wcale ono dziś powstać nie może właśnie dlatego, że odłączenie od Rossji sprzeciwia się interesom naszych wyzyskiwaczy, kapitaliści dla swych interesów trzymają z Rossją”. (Zob. M. Różga, op. cit., s. 41 – 42).

³⁷² W tej sprawie publicystka zapytywała: „po cóż będziemy nasadzali sobie znowu na kark polski rząd i polskie państwo? Mając dość siły do zwyciężenia woli kapitalistów i zrzucenia sobie z karku rossyjskiego rządu, chyba by mądrzej było zostawić sobie kark wolny i zniszczyć zupełnie i rząd i wyzysk a zaprowadzić socjalizm. Przy socjalizmie nie ma państwa, bo nikt nad nikim nie panuje – jest równość i braterstwo. Przy socjalizmie nie ma rządu bo nikt nikogo nie uciska, jest zupełna wolność. Taki to porządek wprowadzimy wtedy, gdy, będziemy dość silni, aby zwyciężyć kapitalistów. (...) Cóż więc, czy jesteśmy w stanie dziś odbudować polskie państwo i polski rząd? Nie, dziś nie jesteśmy w stanie! A co będzie, kiedy już

Podkreślić należy ponadto, iż w broszurze pojawił się wątek dotyczący nie tylko restytucji istniejących wcześniej państw, ale również budowania przez robotników – socjalistów nowych państw. Publicystka stawiała tu sprawę jasno: „żadni robotnicy socjaliści nie dążą do budowania nowych państw. Wszyscy robotnicy walczą tylko o swobodę z tym rządem, który nad nimi panuje i w tym państwie, w którym żyją. (...) klasa robotnicza dąży wszędzie do zniesienia a nie do budowania państw”³⁷³. Róża Luksemburg otwarcie stawiała tym samym na gruncie integralności terytorialnej państw zaborczych.

Podsumowując swoją broszurę, autorka wypowiadając się w imieniu „robotników – socjaldemokratów” zwracała się w stronę PPS z kategorycznym stwierdzeniem: „Niezależna Polska nie jest i nie może być naszym celem (...) Niechże nas nie wzywają do tłuczenia głowami o mur! Niech nam dadzą raz spokój z niezależną Polską. Raz na zawsze niech każdy zrozumie, że polskiego robotnika do walki o niezależną Polskę nie wciągnie. Jeżeli kto jest prawdziwym socjalistą, jeśli szczerze pragnie wyzwolenia klasy robotniczej niech przyjdzie do nas, niech stanie na naszym robotniczym gruncie i niech razem z nami walczy o konstytucję i socjalizm”³⁷⁴. Ze współczesnej perspektywy opinie te są żenująco naiwne.

nabierzemy siły do tego? Wtedy także nie odbudujemy polskiego państwa. Wtedy zaprowadzimy socjalizm i poszliśmy do diabła wszelkie rządy i państwa” – kategorycznie stwierdziła działaczka. (Tamże, s. 44).

³⁷³ Tamże, s. 32, 54. W broszurze programowej „Czego chcemy?” z 1906 r. Róża Luksemburg uznała z kolei, że: „dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny, państwo narodowe nie może być zbawieniem dla proletariatu. Gdyby więc proletariatu polski był dziś nie podwładnym rosyjskiemu rządowi, lecz żył w niepodległej Polsce – zaznaczała autorka – to państwo polskie byłoby dla niego takim samym piekłem kapitalistycznym, jak jest dziś wszelkie inne państwo dla klasy robotniczej”. Stojąc na stanowisku, że: „odbudowanie państwa polskiego nie może być zadaniem polskiego proletariatu” Róża Luksemburg podkreślała z naciskiem, że: „klasa robotnicza musi dążyć nie do budowania nowych państw i rządów bułwazyjnych, lecz do zniesienia ich, a przede wszystkim do rozszerzenia możliwie wolności politycznych w tych państwach, w których żyje” – konstatowała działaczka. (Zob. R. Luksemburg, Czego chcemy?, op. cit., s. 329).

³⁷⁴ Tamże, s. 46 – 48; Warto zwrócić uwagę, iż postulat walki o konstytucję pojawił się po raz pierwszy w artykule R. Luksemburg „Święto 1-go Maja 1892 w Łodzi” („Sprawa Robotnicza” II 1894 nr 8, s. 4). W liście z 31 marca 1894 r. do L. J.- Tyski działaczka odnosząc się do tego postulatu pisała: „Zrobiłam stanowczy krok z naszym politycznym hasłem, nazywa się ono klipp und klar Konstytucja. (...) Autonomia byłaby nam teraz tylko szkodliwą – podkreślała – zrobiłaby powszechne zamieszanie pojęć, tym bardziej, że jej otwarcie postawić nie możemy, tylko ogólnikami. Dlatego uważam za konieczne schować ją do pewnego czasu. Najwyżej w niemieckim artykule, bo tam rozumieją. Tu w piśmie polskim, każdy cień wspólności z nimi (- z PPS-em i jego niepodległościowym programem – przyp. R.R.) jest nam szkodliwy. Dlatego zdecydowałam się i napisałam jasno, wyraźnie, bez omówień: nasze hasło – to Konstytucja”. (Zob. Nieznane listy Róży

Wiosną 1896 r. ustosunkowując się nad wyraz negatywnie do niepodległościowego programu PPS³⁷⁵, zwracała jednocześnie uwagę, że: „dla zdobycia (...) niepodległości Polski musiałby proletariatus nie tylko zgnieść potęgę trzech najsilniejszych rządów Europy, lecz także być w stanie zmódczyć życiowe interesy materialne swojej burżuazji”³⁷⁶. Przekonana o niewykonalności tego programu w praktyce Róża Luksemburg dostrzegała w nim ponadto działania ewidentnie sprzeczne – jej zdaniem – z rzeczywistymi interesami klasowymi polskich robotników. „Innymi słowy – stwierdziła publicystka – pomimo swego położenia jako klasy uciskanej, proletariatus musiałby zająć stanowisko klasy panującej, a panowania swego użyć na to, by przez utworzenie nowego państwa klasowego świadomie na nowo ukuć narzędzie dalszego swego ucisku”³⁷⁷.

Stojąc na gruncie integralności terytorialnej państw zaborczych, działaczka podjęła kolejny raz wątek zniesienia państwa przez proletariatus: „Wzrost siły politycznej proletariatus – pisała – prowadzi w końcu do jego panowania w danym państwie, w żadnym zaś razie do rozkawałkowania tego państwa. Walka socjaldemokratyczna daje proletariatusowi siłę do zniesienia państwa jako instytucji społecznej, zastąpienia go przez społeczeństwo socjalistyczne, żadną zaś miarą nie daje mu siły do rozerwania danego państwa jako ciała politycznego w ramach ustroju kapitalistycznego”³⁷⁸. Podkreślając

Luksemburg do działaczy SDKPiL (w:) Archiwum Ruchu Robotniczego, t. III, red. F. Tych, Warszawa 1976, s. 156. (Dalej: Nieznane listy...).

³⁷⁵ Odnosząc się do niepodległościowego programu P.P.S. zaznaczała, że: „Takie, nie z rzeczywistego rozwoju społecznego wypływające, lecz po prostu zmyślane i kłamliwe polskiemu proletariatusowi przypisywane „interesy klasowe” stanowią naturalnie całkiem sztuczną konstrukcję”. (Zob. R. Luksemburg, Nowe prądy..., op. cit., (w:) Kwestia polska a ruch socjalistyczny..., op. cit., s. 4 – 5).

³⁷⁶ Tamże, s. 6.

³⁷⁷ Tamże, W innym miejscu R. Luksemburg pozwoliła sobie na bardziej swobodną uwagę następującej treści: „Sama przez się Socjaldemokracja nie miałaby potrzeby zająć się bliżej tą dziecinadą, według której proletariatus polski na własną rękę ma sobie dać radę z trzema polskimi burżuazjami i z trzema rządami państw rozbiornych, a zarazem w dążności swojej do zniesienia wszelkich państw klasowych stworzyć przede wszystkim nowe państwo klasowe. Ponieważ proces historyczny polega na logicznym rozwoju swych własnych sprzeczności, a nie sprzeczności tego lub owego programu, to można by spokojnie pozostawić historii, aby porachowała się z najnowszą utopią nacjonalistyczną”. (Zob. R. Luksemburg, Socjalizm w Polsce..., op. cit., s. 108).

³⁷⁸ Cyt. za: Nowe prądy..., s. 11; Przewidując zanik tradycyjnych funkcji organizmu państwowego w ustroju socjalistycznym R. Luksemburg uważała, że w ustroju tym nastąpi „stopienie się państwa ze społeczeństwem, rzecz można – przywrócenie społeczeństwu funkcji sprawowanych przez państwo”. (Zob. R. Luksemburg, Reforma socjalna czy rewolucja? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 172). W innym z

ograniczone możliwości proletariatu³⁷⁹, Róża Luksemburg jednocześnie nie pozostawiała polskim socjalistom w kwestii taktyki politycznej żadnego wyboru. Kategorycznie stwierdzała, że: „Jedyna droga skutecznego walczenia za wszystkie interesy robotnika polskiego polega dla socjalistów polskich na tym, ażeby stanęli w zupełności na gruncie wspólnego programu politycznego z socjaldemokracją niemiecką i austriacką i przyjmując istniejące granice państwowe za fakt historycznie dany, wyrzekli się zupełnie utopii stworzenia klasowego państwa polskiego siłami proletariatu”³⁸⁰.

PPS nie zamierzała jednak rezygnować z wysuniętego przez siebie hasła przywrócenia Polsce niepodległości państwowej. Za dogodną okazję do jego rozpropagowania działacze PPS uznali zaplanowany pomiędzy 27 a 31 lipca 1896 r. IV Kongres II Międzynarodówki w Londynie. Reakcją ze strony Róży Luksemburg na treść przygotowanej przez PPS rezolucji w sprawie niepodległości Polski³⁸¹ była kontrrezolucja jej autorstwa. Podkreślając w niej niewykonalność i szkodliwość tego hasła dla polskiego i międzynarodowego proletariatu, stwierdzała, że: „odbudowanie burżuazyjnego państwa polskiego za pomocą akcji proletariatu (...) jest w praktyce niemożliwe. (...) przyjęcie

kolei miejscu otwarcie stwierdzała, że: „w warunkach gospodarki planowej – państwo staje się zbędne”. (Zob. R. Luksemburg, Załącznik (w:) R. Luksemburg, Wstęp do ekonomii politycznej, Warszawa 1959, s. 328).

³⁷⁹ Działaczka zaznaczała w tej kwestii, że: „proletariat jest jedynie w stanie wyzyskać prowadzące do centralizacji wpływy kapitalizmu – w celu zjednoczenia sił swoich i zdemokratyzowania zjednoczonego państwa, nie jest jednak w stanie opierać się tym wpływom i przywrócić na powrót rozmaitym częściom państwa ich niepodległość”. (Zob. Nowe prądy..., s. 11 – 12).

³⁸⁰ Tamże, s. 17.

³⁸¹ Rezolucja zgłoszona na kongres londyński miała następującą treść: „Zważywszy, że ujarznienie jednego narodu przez drugi jest pożyteczne tylko dla despotów i kapitalistów, dla proletariatu zaś obu narodów jest ono jednakowo szkodliwe, że szczególnie carat rosyjski, czerpie swe siły wewnętrzne i swe znaczenie zewnętrzne z ujarznienia i podziału Polski, Kongres oświadcza, że niepodległość i autonomia Polski jest niezbędnym politycznym żądaniem, leżącym zarówno w interesie polskiego proletariatu, jak i międzynarodowego ruchu robotniczego”. (Zob. SDKPiL. Materiały..., T. 1, cz. 1, s. 435). W powyższym tekście rezolucji PPS-u, Wilhelm Liebknecht, nestor niemieckiej socjaldemokracji umieścił dwie poprawki. Do zdania: „Zważywszy, że ujarznienie jednego narodu przez drugi służy tylko interesom kapitalistów”, W. Liebknecht dodał „i despotów”. Umieścił także sformułowanie „i autonomia”. W. Liebknecht zaznaczał, że słowo „autonomia”: „ma (...) oznaczać nie „autonomię” w sensie zależności od jakiegoś innego państwa, lecz samodzielność, samorząd bez zależności. (...) nie o etnograficzną Polskę chodzi, lecz o jak najszerszą i najdalej na wschód”. Wydaje się, że „niepodległość” dotyczyć miała Kongresówki i tzw. ziem zabranych, „autonomia” natomiast ziem polskich pod zaborem pruskim. Podejście takie zgodne było z punktem 2 programu SPD z 1891 r. mówiącym o „samookreśleniu i samorządzie ludu w państwie, w prowincjach i w gminach”. (Zob. W. Cathrein T. J., op. cit., s. 49; F. Tych, Socjalistyczna irredenta..., s. 151).

żądania niepodległości Polski w programie politycznym międzynarodowego proletariatu pociągnęłyby za sobą z nieubłaganą konsekwencją żądania wyzwolenia wszystkich innych krajów zabranych i wszystkich narodów uciskanych – podkreślała autorka kontrrezolucji – lecz urzeczywistnienie tego żądania w ramach porządku kapitalistycznego jest utopią i przyjęcie jego wskutek tego spowodowałoby na miejsce jednolitej walki politycznej klasy robotniczej w każdym państwie – szereg bezpłodnych walk narodowych³⁸² – zauważała działaczka. Analizując treść rezolucji pepeesowskiej Róża Luksemburg doszła do wniosku, że: „pod formą interesów międzynarodowych sankcjonuje ona tendencje nacjonalistyczne. (...) komunał o szkodliwości zaborów i absurd o znaczeniu Polski dla caratu – oto wszystko, co rezolucja ta dać potrafi³⁸³ – stwierdzała w wyraźnie lekceważący sposób publicystka.

Dla poparcia swego antyniepodległościowego stanowiska Róża Luksemburg dokonała w lipcu 1896 r. na łamach „Sprawy Robotniczej” próby zanalizowania stosunku poszczególnych warstw polskiego społeczeństwa do kwestii niepodległości Polski. Wnioski końcowe, o wyraźnie jednostronnym charakterze miały potwierdzać, iż słuszność

³⁸² Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 435.

³⁸³ Zob. R. Luksemburg, Kwestia polska na Międzynarodowym Kongresie w Londynie (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 443; w publikacji tej działaczka udzieliła także odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie: „W jakim sposobie ma proletariatus zdobyć polskie państwo klasowe?” – „Jeżeli przedsięwzięcie powstania to zostanie ono krwawo zgniecione – zaznaczała – Jeśli zaś nie zrobi żadnego powstania, to w ogóle nie może nic zrobić. Inaczej bowiem jak na drodze powstania orężnego niepodległość Polski oczywiście podjęta być nie może. Dobrowolnie wszakże żadne z tych państw nie wyrzeczy się prowincji, którą od lat stu już włada. Powstanie zaś w danych warunkach nie może mieć innego skutku jak zdruzgotanie proletariatus”. (Tamże, s. 440). Odrzucając myśl o przeprowadzeniu przez polski proletariatus powstania zbrojnego, działaczka sceptycznie podchodziła także do możliwości odbudowy państwa polskiego w efekcie konfliktu zbrojnego pomiędzy Niemcami a Rosją: „Oni najwyżej mogą pokładać swoje nadzieje na przyszłą wojnę Niemiec z Rosją! – podkreślała działaczka mając na myśli działaczy PPS – Tak jakby można było z góry wiedzieć, czym się jaka wojna skończy, albo jak gdyby jakakolwiek wojna mogła coś dla nas zrobić innego, jak najwyżej zmienić nam panowanie rosyjskie na niemieckie”. (Zob. M. Różga, op. cit., s. 46). Ostatecznie obie zgłoszone rezolucje zostały odrzucone. Na ich miejsce Kongres londyński uchwalił własną rezolucję: „Kongres oświadcza, że przyznaje każdej narodowości całkowite prawo stanowienia o swoim losie i wyraża swoją sympatię robotnikom wszystkich krajów, którzy jęczą obecnie pod jarzmem despotyzmu militarnego, narodowego lub innego. Kongres wzywa robotników wszystkich tych krajów, by wstąpili w szeregi uświadomionych robotników całego świata i walczyli wraz z nimi w celu przewyciężenia kapitalizmu i urzeczywistnienia celów międzynarodowej socjaldemokracji”. (Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 436, J. Jemnitz, F. Tych, II Międzynarodówka i kwestia kolonialna (w:) Dzieje Najnowsze, R. XI 1979 (1), s. 29).

w sporze z PPS-em o niepodległość Polski leżała po stronie autorki: „Związane kapitalistycznymi tętnicami z Rosją (- społeczeństwo polskie – przyp. R.R.) przedstawia ono tylko dwa żywioły z zabarwieniem narodowościowym: tracące stanowisko i skazane na zagładę drobnomieszczaństwo i „inteligencję”, o ile jeszcze nie dopięła stanowisk. Jedni i drudzy zawieszani w powietrzu, jedni i drudzy przedstawiający li tylko fazę przejściową, a przez to bezsilni i niezdolni przyoblec w ciało swoje ideały. Naszym więc zdaniem – zaznaczała publicystka – mylą się ci, którzy mając przed oczyma przedkapitalistyczną Polskę, Polskę powstań narodowych, sądzą, że kilka setek tysięcy proklamacji rzuconych do kraju byłoby w stanie jak piorun rozpaścić powstanie narodowe. W dzisiejszej Polsce bowiem warstwy, mające interes materialny w odbudowaniu Polski, nie posiadają sił, ci zaś, co siłę posiadają, nie mają interesu w tym odbudowaniu”³⁸⁴ – podkreślała autorka analizy, upraszczając niejako całą kwestię. Kolejny raz Róża Luksemburg w oparciu o argument ekonomiczny podkreślała z całym naciskiem, że zadaniem polskiego proletariatu nie jest walka o odzyskanie niepodległości.³⁸⁵

³⁸⁴ Zob. R. Luksemburg, Socjalpatriotyzm w Polsce (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. 1, s. 448., W publikacji tej znalazło się również stwierdzenie następującej treści: „tendencja kapitalistycznego rozwoju w Polsce pociąga za sobą ekonomicznie wcielenie jej do państwa rosyjskiego. Jest to obiektywny, historyczny proces, który nie jest zależny ani od woli jednostek, ani od woli jakiegokolwiek partii i który jest w pierwszej linii wynikiem warunków produkcji i wymiany w Polsce. Z punktu widzenia interesów narodowościowych jest to fakt smutny, ale smutniejsze jeszcze byłoby, gdybyśmy chcieli zamknąć oczy i nie widzieć tego faktu”. (Tamże, s. 446).

³⁸⁵ „Stosując do Polski miarę stosunków zachodnioeuropejskich – pisała działaczka – można by powiedzieć: jeżeli klasy panujące opuściły sztandar niepodległości państwowej, to tym bardziej powinien go podnieść proletariat (...) w Polsce proletariat, zarówno jak i burżuazja należą do ustroju społecznego, który powstał już na zgliszczach walk narodowościowych. Sztandaru niezależności Polski burżuazja nie zdradziła właściwie, gdyż niezależność nigdy nie była jej ideałem – zaznaczała publicystka – Była ona ideałem przedkapitalistycznego, szlacheckiego naturalno-gospodarczego okresu. Jeżeli się więc żąda, aby proletariat w Polsce przyjął na siebie dziedzictwo dawnych powstańców, znaczy to tyle, co żądać od proletariatu w Europie Zachodniej – aby użyć przykładu rzeczywiście analogicznego – żeby przyjął za swoje choćby np. aspiracje wolnościowe czasów feudalnych (...) Takim nie może być zadanie proletariatu. Przeciwnie, musi on stać obiema nogami na gruncie kapitalistycznego rozwoju – stwierdzała kategorycznie działaczka – W Polsce zaś ten sam rozwój kapitalistyczny, który wytwarza proletariat, coraz silniej przykuwa Polskę do Rosji. (...) Gdyby proletariat polski przyjął za swój program niepodległość Polski, wówczas stanąłby wręcz przeciw ekonomicznemu rozwojowi. (...) zwracając się w kierunku odbudowania Polski jako państwa kapitalistycznego, odwróciłby się od swego ostatecznego celu, od socjalizmu, który jest wypływem rozwoju społecznego, chcąc zaś stanąć obliczem do tego swego celu, proletariat musi odwrócić się plecami do programu odbudowania Polski” – konkludowała autorka – nie pozostawiając jednocześnie żadnych złudzeń w kwestii swojego stosunku do idei niepodległości Polski. (Tamże, s. 450). Józef Piłsudski w liście z 15 lipca 1896 r. z Londynu do CKR PPS w kraju odnosząc się do publikacji R. Luksemburg „Socjalpatriotyzm w Polsce” i zawartej na jego łamach antyniepodległościowej argumentacji pisał, że: „Róża znowu wystąpiła z

Wąsko pojmowana argumentacja ekonomiczna odcisnęła swoje piętno w jej publikacjach z 1897 r.³⁸⁶ oraz, co warto szczególnie podkreślić, w jej dysertacji doktorskiej z 1898 r.: „Immanentnym prawem kapitalistycznego sposobu produkcji jest, że dąży on do wzajemnego materialnego powiązania ze sobą najbardziej odległych miejscowości – zaznaczała Róża Luksemburg w konkluzji swojej pracy doktorskiej – „Rozwój przemysłu w Polsce”: „do wzajemnego ekonomicznego uzależnienia ich od siebie i w końcu do przekształcenia całego świata w jeden mocno zwarty mechanizm produkcyjny. (...) Różnorodne nacjonalistyczne elementy polskiego społeczeństwa podchodzą do tego całego procesu jak do jednego wielkiego nieszczęścia narodowego, druzgocącego bez miłosierdzia ich nadzieję na odbudowę niezależnego państwa polskiego (...) Nie mogąc wstrzymać fatalnego procesu w rzeczywistości, cofają go przynajmniej we własnej wyobraźni, czepiając się rozpaczliwie każdego pozoru, spodziewając się, że sam rząd rosyjski zniszczy własnymi rękami kapitalistyczny rozwój Polski, a tym samym stworzy znów grunt dla nacjonalizmu”³⁸⁷ – zauważała autorka pracy.

artykułem w „Neue Zeit” przeciwka nam, artykuł pełen cyfr i ekonomii, napisany (...) głównie przeciwko socjalsocjalistom w zaborze rosyjskim. Do kongresu (- II Międzynarodówki w Londynie – przyp. R.R.) nie zdąży już nasza odpowiedź, więc już poczekamy, co orzecze kongres w tej kwestii, by stosownie do tego podnieść ton lub tylko zbijać „naukę” panny Róży”. (Cyt. za: F. Tych, Socjalistyczna irredenta..., s. 170).

³⁸⁶ W jej publikacji z października 1897 r. – „Socjalizm w Polsce” znalazły się następujące stwierdzenia: „Polska kapitalistycznymi stosunkami produkcji i wymiany przykutą została do Rosji, a jej klasy panujące, dla których przynależność do Rosji jest warunkiem życia, stały się całkowicie podporami obcego panowania w Polsce. Dążenie do odbudowania Polski, jako państwa klasowego, siłami proletariatu okazuje się w skutek tego nie zbytecznym, lecz nie dającym się urzeczywistnić, utopijnym (...)wyzwolenie Polski przeciw prądowi rozwoju kapitalistycznego jest rzeczą dla klasy robotniczej niemożliwą (...) Teraz kiedy rozwój kapitalistyczny coraz silniej przykuł Polskę do Rosji i dawnych bojowników wolności narodowej, szlachtę, duchowieństwo katolickie razem z burżuazją uczynił opokę obcego panowania w Polsce – podkreślała działaczka – nacjonalizm rozpatrywany jeszcze być może tylko jako ideologiczny wyraz niezadowolenia tej warstwy w Polsce, która miażdżona jest przez proces kapitalistyczny, to jest znikającej części drobnomieszczactwa”. (Zob. R. Luksemburg, Socjalizm w Polsce..., op. cit., s. 106 – 108). W publikacji „Krok za krokiem – przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce” również z 1897 r. stwierdzała z kolei, że: „smutny koniec drobnomieszczackiego nacjonalizmu wyjdzie (...) na dobre klasie robotniczej. Jest to zawsze fatalne dla wskroś nowożytnej, młodej i świeżej walki klasowej proletariatu, kiedy ta w ideologii społeczeństwa napotyka resztki przeżytych walk, rozmaite po dziadku i prababce spuścizny, - zaznaczała ironicznie publicystka – które nie są w stanie ani żyć, ani umierać (...) Uchronić nacjonalizm od upadku i oswobodzić przykutą do Rosji przez rozwój kapitalistyczny Polskę klasa robotnicza w istniejących warunkach (...) nie jest w stanie, jak na przykład nie jest w stanie powstrzymać upadku drobnego przemysłu i innych skutków procesu kapitalistycznego” – zauważyła publicystka dając jednocześnie dowód głębokiego niezrozumienia istoty całego zagadnienia. (Zob. R. Luksemburg, Krok za krokiem..., (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 80 – 89).

³⁸⁷ Zob. R. Luksemburg, Rozwój przemysłu w Polsce, op. cit., s. 130 – 132.

Sprawa przywrócenia Polsce niepodległości państwowej po raz kolejny została poruszona na forum międzynarodowym we wrześniu 1900 r. w związku ze sprawą zakwestionowania przez delegację PPS (trójzaborową) mandatów przedstawicieli SDKPiL na V Kongres II Międzynarodówki w Paryżu. Róża Luksemburg, dostrzegając w tym jedynie przejaw „nacjonalizmu” ze strony PPS, przypominała w związku z tym uczestnikom kongresu: „Wiecie wszyscy, że w polskim ruchu socjalistycznym istnieją dwa nurty. Jeden z nich to socjaliści o nastawieniu zdecydowanie internacjonalistycznym, którzy stoją na gruncie faktu wcielenia poszczególnych części ziem polskich do organizmów państw zaborczych i którzy chcą walczyć ramię przy ramieniu z ich braćmi ze wszystkich krajów, nie podnosząc kwestii owego fatalnego rozbioru ziem polskich dokonanego przez Rosję, Niemcy i Austrię. Kierunek ten reprezentują moi przyjaciele i ja – podkreślała Róża Luksemburg, dodając, że: „Z drugiej zaś strony istnieją socjaliści o nastawieniu bardziej lub mniej nacjonalistycznym, którzy na plan pierwszy wysuwają utopijny i fantastyczny plan odbudowy Polski. Przeciwno tej (...) szkodliwej utopii, przeciwko tym nacjonalistycznym tendencjom prowadzimy energiczną walkę w przekonaniu, że proletariatus nie jest w stanie ani zmienić geografii politycznej i geografii kapitału, ani też odbudować burżuazyjnego państwa, że jest on natomiast zmuszony do organizowania się w ramach utworzonego historycznie i realnie istniejącego układu politycznego – by walczyć o zdobycie władzy socjalistycznej, (...) która jedynie zdoła wyzwolić proletariatus od wszelkiego ucisku”³⁸⁸.

³⁸⁸ Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. II, s. 278; Cztery miesiące wcześniej, w maju 1900 r., R. Luksemburg mając nadzieję na podjęcie współpracy z PPS zaboru pruskiego wyraziła na łamach „Gazety Robotniczej” – organu prasowego tej partii następującą opinię: „Uważam, że na wykrzykiwaniu na cześć Niepodległej Polski sprawa socjalistyczna pod zaborem pruskim daleko nie zajęła (...) robota praktyczna (...) może nosić jedynie charakter czysto klasowy i międzynarodowy, bo ideału odbudowania Polski w żaden sposób wcielić w czyn klasy robotniczej nie podobna (...) Pragnę i oczekuję tylko jednego: płodniejszej, żywszej, praktyczniejszej agitacji wśród polskiego proletariatus niż dotychczas”. (Zob. R. Luksemburg, Ze Zjazdu, „Gazeta Robotnicza” 5 V 1900 nr 18, s. 1). Pod adresem redakcji „Gazety Robotniczej” zwracała się natomiast: „pytam was co to robotnikowi pomoże, jeśli się dowie jaki sąd ma jeden i dziesiąty uczonego warchoła o przyszłości Polski? Takiemi frazesami narodowemi mogą się bawić pisma burżuazyjne, ale robotniczemu pismu mores od tego. Pismo robotnicze jeśli chce sumiennie spełnić swoje zadanie względem

Zajmowane przez Różę Luksemburg stanowisko w sprawie niepodległości Polski trzeba ocenić jednoznacznie negatywnie. Wyrządziło ono sprawie polskiej wymierne szkody i nosiło znamiona wręcz zdrady narodowej, biorąc pod uwagę, że Róża Luksemburg uważała się za Polkę. Trudno pojąć zacierzewienie działaczki i niemożność wyjścia poza schematy przyjętych wcześniej założeń teoretycznych.

Antyniepodległościowe stanowisko Róży Luksemburg działacze PPS oceniali w wyjątkowo negatywny sposób: „Punkt programu: niepodległość Polski, jak czerwona chusta na byka, działa na jej nerwy – zauważał publicysta „Naprzodu” – niepodległość Polski na to pojęcie pieni się, złość oczy zamyka i zachryply głos dobywa zaledwie z piersi: kretynizm, socjalpatriotyzm! Panna Róża nie pozwala na niepodległość Polski! – ironizował autor – Ale nie będziemy już czasu tracić na przekonywanie jej. Dla jej par excellence międzynarodowej duszy, jest to idea zupełnie niedostępna, obecne ustroje państwowe są dla niej uświęceniem pewnych ekonomicznych koniunktur i praw, a czemś w rodzaju przyszłym nietykalnym, zaś patryotyzm, ojczyzna – wszak jedno, to historyczno-ekonomiczna, - drugie – geograficzno-ekonomiczna formułka...”³⁸⁹.

Antyniepodległościową argumentację Róży Luksemburg publicysta „Naprzodu” określił krótko i dosadnie jako: „doktrynerskie brednie”³⁹⁰.

Po roku 1900, a w szczególności w latach 1902 – 1918 stosunek Róży Luksemburg do idei przywrócenia Polsce niepodległości państwowej pozostawał nadal jednoznacznie negatywny³⁹¹. Podobnie jak w okresie wcześniejszym działaczka wysuwała na czoło

proletariatu to tylko proletariackimi interesami powinien się zajmować”. (Zob. Wystąpienia na V Zjeździe PPS zaboru pruskiego 15 – 16 IV 1900 r., „Gazeta Robotnicza” 5 V 1900 nr 18, s. 3).

³⁸⁹ Zob. Cave, „List Berliński” (o panie Róży Luksemburg), op. cit., Akta SDKPiL, dział – Towarzystwo Robotników Polskich Socjaldemokratów Zagranicą, AAN sygn. 9/IV, k. 49 – 50.

³⁹⁰ Tamże, k. 51.

³⁹¹ Działaczka podkreślając nieaktualność stanowiska Karola Marksa w kwestii niepodległości Polski zwracała uwagę, że: „Gdy Marks pisał w 1848 r. o niezbędności wojny Prus z Rosją i odbudowaniu Polski, to projekt ten był (...) wówczas już marzeniem wobec realnych stosunków (...) Dziś (w 1902 r. – przyp. R.R.) rachowanie na europejskie zamieszki w kwestii polskiej jest tylko mglistym urojeniem – podkreślała działaczka, dodając z przekąsem, że: „najbujniejsza nawet imaginacja kawiarnianego polityka nie zdoła sobie dziś wyobrazić, że z wojny między Rzeszą Niemiecką a Rosją wynikłaby – niepodległość Polski”. (Zob. R. Luksemburg, Socjalpatriotyczne łamańce programowe..., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. II, s. 78). W innym

swojej antyniepodległościowej argumentacji przede wszystkim element ekonomiczny. W ten sposób zubożyła ją nadając jej jednocześnie charakter wybitnie dogmatyczny. Podchodząc do kwestii niepodległości Polski przez pryzmat spraw ekonomicznych R. Luksemburg posługiwała się argumentacją wyjątkowo uproszczoną, a miejscami wręcz spłyconą, posiadającą charakter pozamerytoryczny i obraźliwy. Rzeczą charakterystyczną było ponadto, iż działaczka do samego końca tj. do 1918 r. nie wykazywała jakichkolwiek chęci zmiany czy też modyfikacji swoich argumentów.

Konsekwentnie argumentowała, że walki o niepodległość nie można w żaden sposób pogodzić z ideami socjalizmu³⁹². Twierdziła, iż niepodległość Polski mogłaby być odrodzona tylko poprzez ogólnonarodowe powstanie. Tymczasem nie miało ono szans powodzenia ponieważ – jej zdaniem „burżuazja i szlachta” stanęłyby po stronie caratu, przeciwko robotnikom³⁹³. Hasło powstania było dla niej: „starą tradycją drobnomieszczańską, którą historia dawno pogrzebała”³⁹⁴.

miejscu, lecz w tym samym duchu, zauważała, że: „w 1848 r. Marks upatrywał w odbudowaniu Polski najpilniejszą sprawę rewolucji międzynarodowej. (...) Sprawa narodowa Polaków była w pojęciu ówczesnych socjalistów identyczna ze sprawą demokracji i proletariatu na zachodzie – podkreślała działaczka, dodając jednak, że: „Od 1848 r. cała sytuacja międzynarodowa gruntownie się zmieniła. Zmieniły się stosunki w Europie, zmieniły się w Polsce i zmieniły się w samej Rosji. (...) W Rosji zrodziła się liczna klasa proletariatu przemysłowego, który podjął walkę z absolutyzmem z wewnątrz. Natomiast w Polsce, na odwrót, odgłosy walki narodowej ucichły zupełnie i ustąpiły miejsca ugodzie klas posiadających z rządami państw zaborczych. Nie zwracać żadnej uwagi na wszystko, co zaszło od czasu 1848 r., nie rachować się z radykalnym przekształtowaniem się stosunków społecznych ani w Europie, ani w Polsce, ani w Rosji mogą zaiste tylko „politycy” kierujący się „maksymą Robinsona Kruzo”, tj. siedzący na bezludnej wyspie – nacjonalizmu”. (Zob. R. Luksemburg, *Nacjonalizm a socjaldemokracja...*, (w:) SDKPiL. *Materiały...*, t. II, s. 467 – 468).

Analizując wydarzenia rewolucyjne z lat 1905 – 1906 w Rosji i Kongresówce, R. Luksemburg z naciskiem podkreślała z kolei, że rewolucja „nie tylko nie wywołała najmniejszych tendencji do oddzielenia Polski od Rosji, lecz przeciwnie, pogrzebała gruntownie resztki tych tendencji”. (Zob. R. Luksemburg, *Kwestia narodowościowa i autonomia* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. II, s. 164 – 165). W innym miejscu zauważała, że: „rewolucja potwierdziła ideę programową Socjaldemokracji, że walka o niepodległość państwową Polski nie ma gruntu pod nogami”. (Zob. *Praktyka Rewolucji...*, s. 1).

³⁹² Por. R. Luksemburg, *Socjalpatriotyczne łamańce programowe* (w:) SDKPiL. *Materiały...*, t. II, s. 75, 78, 82.; Quousque tandem, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VII 1903 nr 7, s. 251 – 252.

³⁹³ Por. R. Luksemburg, *Czego chcą socjaldemokraci?* (w:) *Polskie programy socjalistyczne 1878 – 1918*, op. cit., s. 312.

³⁹⁴ Por. R. Luksemburg, *Rzecz o Konstytucji...*, s. 37.

Nadal podtrzymywała, wysunięta jeszcze w 1893 r. tezę o ekonomicznym zespoleniu Rosji i Królestwa Polskiego³⁹⁵. „Odbudowanie Polski jest – pisała w 1903 r. – dla polskiego proletariatu takim samym zadaniem, jak na przykład (...) wykorzenienie prostytucji”³⁹⁶.

Wysuwanie hasła niepodległości było dla publicystki równoznaczne z nacjonalizmem³⁹⁷. Nacjonalizm był dla niej ideą reakcyjną, niemożliwą do zaakceptowania.

Kwestię niepodległości Polski podjęła Róża Luksemburg w swojej ostatniej publikacji: „Rewolucja rosyjska”. Powstała ona w październiku 1918 r. W okresie tym carat był już obalony. Cesarstwo niemieckie i Austro-Węgry chyliły się ku upadkowi. Trwał proces odradzania się niepodległego państwa polskiego. Publicystka dostrzegła ten proces. Widziała w nim jednak przede wszystkim zagrożenie dla rewolucji rosyjskiej³⁹⁸. Powstawanie nowych państw w Europie Środkowo-Wschodniej było dla Róży Luksemburg wyrazem „kontrewolucyjnej polityki klasowej” prowadzonej przez „klasy mieszczańskie i drobnomieszczańskie”³⁹⁹. Opinie te są zaskakujące ponieważ w tej samej

³⁹⁵ Por. R. Luksemburg, Nacjonalizm a socjaldemokracja, op. cit., s. 479 – 480, „List otwarty...”, op. cit., s. 451, Czego chcemy?, op. cit., s. 324 – 330; Rzecznik Konstytucyjny, op. cit., s. 36 – 37; Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” IX 1908 nr 7, s. 611.

³⁹⁶ Por. R. Luksemburg, Nacjonalizm a socjaldemokracja, op. cit., s. 479 – 480.

³⁹⁷ Por. R. Luksemburg, Quousque tandem, op. cit., s. 251 – 252; Przedmowa, op. cit., s. 390, 394 – 396, 406 – 408; Zdumiewające sposoby odbudowania Polski – w Kopenhadze, op. cit., s. 6.

³⁹⁸ „Finlandia, Ukraina, Polska, Litwa, kraje bałtyckie, narody Kaukazu – stwierdziła w broszurze „Rewolucja rosyjska” R. Luksemburg – bynajmniej nie przeobraziły się w wiernych sprzymierzeńców rewolucji rosyjskiej, przeżyliśmy widowisko odwrotne, każdy z tych „narodów” użył świeżo podarowanej wolności, by jako śmiertelny wróg rewolucji rosyjskiej sprzymierzyć się przeciwko niej z imperializmem niemieckim i pod jego osłoną nieść sztandar kontrewolucji do samej Rosji”. (Zob. R. Luksemburg, Rewolucja rosyjska (w:) A. Ciołkosz, op. cit., s. 200 – 203).

W innym miejscu stwierdziła z kolei, że: „okupacja nieszczęsnej „niepodległej Polski” przez Niemców oznacza ciężki cios dla rewolucji rosyjskiej. Przecież zostało w ten sposób ograniczone pole działania rewolucji (...) Kto zagwarantuje, że jutro, po zawarciu pokoju, gdy militarizm niemiecki uwolni pazury z sideł, nie zatopi ich w boku proletariatu rosyjskiego? (...) Przeciw tym naturalnym troskom o przyszłość rewolucji rosyjskiej istnieje tylko jedno poważne zabezpieczenie: przebudzenie się niemieckiego proletariatu, silna pozycja niemieckich robotników i żołnierzy na własnym terenie, rewolucyjna działalność narodu niemieckiego na rzecz pokoju”. (Zob. R. Luksemburg, Der Alte Maulwurf, „Spartakus” V 1917 nr 5 (w:) H. Gemkow, Wierni przyjaciele – dobrzy sąsiedzi. Wspólne tradycje niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, Warszawa 1977, s. 43).

³⁹⁹ Zob. R. Luksemburg, Rewolucja rosyjska (w:) A. Ciołkosz, op. cit., s. 200 – 203.

publikacji autorka odniosła się krytycznie do bolszewików⁴⁰⁰. Trudno oprzeć się refleksji, że dla Róży Luksemburg, mimo powyższych uwag, wszystko, co nie było zbieżne z interesami bolszewickich rewolucjonistów należało zwalczać, w tym również odradzającą się niepodległość Polski.

W przedstawionej przez R. Luksemburg argumentacji antyniepodległościowej wyraźnie dostrzec można brak rzetelnej, wnikliwej analizy naukowej dotyczącej postawy oraz dążeń politycznych poszczególnych warstw polskiego społeczeństwa na przełomie XIX i XX wieku. Pokusić się można o stwierdzenie, iż Róża Luksemburg nie znając w gruncie rzeczy w ogóle nastrojów panujących w ówczesnym społeczeństwie polskim⁴⁰¹, zwłaszcza wśród polskich robotników⁴⁰², nie była w stanie pojąć jak ważną rolę może odegrać dla narodu polskiego posiadanie własnego państwa.

W związku z tym niezrozumiałe wydaje się jej aprioryczne założenie, iż idea niepodległości państwowej miała charakter nierobotniczy i nacjonalistyczny. Swoiste uzurpowanie sobie przez Różę Luksemburg roli jedynej, prawdziwego (w odróżnieniu od PPS) przewodnika ideowego oraz doradcy dla polskich robotników uznać należy za postawę całkowicie nieuzasadnioną i nieuprawnioną.

⁴⁰⁰ Tamże.

⁴⁰¹ Jan Krzysztof Kwiatkowski (Ren) podkreślał, że: „znajomość psychiki, kultury i sposobu myślenia społeczeństwa polskiego była jej zupełnie obcą”. (Zob. J.K. Kwiatkowski (Ren), *Komuniści w Polsce – rodowód – taktyka – ludzie*, Bruksela 1946, s. 8.).

Grzegorz Kotlarski zwracał z kolei uwagę, że: „myliła się (...) na pewno w ocenie nastrojów społeczeństwa polskiego, a myliła się dlatego, że na dobrą sprawę go nie znała”. (Zob. G. Kotlarski, *Myśl społeczna*, op. cit., s. 17).

⁴⁰² Adam Ciołkosz zaznaczał, że: „Jej poglądy i teorie na temat stosunku klasy robotniczej polskiej do sprawy odzyskania niepodległości państwowej były wysnute ze statystyk gospodarczych, ale nie ze znajomości duszy robotnika polskiego. Ona, która wierzyła w nieomylny sąd mas robotniczych, nie sprawdzała zasadniczej swej myśli w konfrontacji z robotnikami polskimi”. (Zob. A. Ciołkosz, op. cit., s. 19).

Rozdział IV

Róża Luksemburg wobec Żydów, Niemców i Rosjan

1. Wobec Żydów

Na przełomie XIX i XX wieku sytuacja Żydów na wschodzie i zachodzie kontynentu europejskiego była wyraźnie zróżnicowana. Istotne znaczenie w tym względzie miała kwestia równouprawnienia politycznego Żydów. Pełnię praw obywatelskich otrzymali oni we Francji już w 1791 r., w Belgii w 1830 r., we Włoszech w 1870 r., w Niemczech w 1871 r. oraz w Szwajcarii w 1874 roku¹. Usunięcie ograniczeń prawnych otwierało Żydom drogę do szkół wszystkich szczebli, dostęp do urzędów, wolnych zawodów, a także do funkcji cywilnych, publicznych i wojskowych². Całkowicie odmienne było natomiast położenie Żydów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, szczególnie w Rosji carskiej oraz w Rumunii gdzie nadal podlegali dyskryminacji prawnej i prześladowaniom³.

W Europie Zachodniej, pomimo postępujących zmian obyczajowych i prawnych wciąż jednak pokutowały uprzedzenia względem Żydów. Zaostrzające się konflikty społeczno – polityczne u schyłku XIX stulecia spowodowały pojawienie się

¹ Zob. Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. VI, Warszawa 1996, s. 1095.

² Zob. J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 62.

³ Pisząc o położeniu Żydów w Rosji carskiej, Marek Waldenberg podkreślał, że: „Żydzi byli jedyną grupą etniczną prawnie dyskryminowaną i dopiero w wyniku rewolucji lutowej 1917 r. zasada równości wobec prawa została rozciągnięta także na nich”. (Zob. M. Waldenberg, Narody zależne..., s. 167). Z kolei inny autor – Ezra Mendelsohn odnosząc się do sytuacji Żydów w Rumunii na przełomie XIX i XX w. zaznaczał, że: „Rumunia przed 1914 r. miała zasłużenie opinię najbardziej obok Rosji antysemickiego kraju w Europie. Pomimo nacisków ze strony mocarstw europejskich, czasem nawet dość silnych, Rumunia wytrwale odmawiała emancypacji swych żydowskich poddanych”. Autor dodawał ponadto, że: „w Rumunii (...) chłopci nienawidzili Żydów, uważając ich za symbol perfidnej eksploatacji kapitalistycznej. (...) W Rumunii czołowi politycy i intelektualiści, tacy jak wielki historyk i działacz narodowy Nicolae Iorga, utrzymywali, że Żydzi byli z gruntu obcy, a ich asymilacja niemożliwa”. (Zob. E. Mendelsohn, op. cit., s. 239 – 240). Nicolae Iorga pisał w 1905 r., że: „krajem trzęsie miejska oligarchia adwokatów, urzędników, przedstawicieli wolnych zawodów, dzierżawców i drobniomieszczan”. (Zob. J. Demel, Historia Rumunii, Wrocław 1986, s. 336). Dwa lata później, w lutym 1907 r., w północnej Mołdawii wybuchło wielkie powstanie chłopskie skierowane przeciwko rumuńskim właścicielom ziemskim i żydowskim dzierżawcom (arendasi). Tamtejsi chłopcy wystąpili przeciw żydowskiej rodzinie Fischerów dzierżawiącej ponad 200 tys ha ziemi, gdy ci odmówili zawarcia dalszych umów chcąc zmusić najemców do przyjęcia gorszych warunków. Ostatecznie chłopski bunt został krwawo stłumiony przez wojsko. (Tamże, s. 336-337).

„nowoczesnego antysemityzmu”⁴ a wraz z nim pseudodarwinowskich teorii dotyczących kwestii rasowej i Żydów⁵. Ich źródeł, oprócz tradycyjnego uprzedzenia na tle religijno – kulturowym należało upatrywać w ówczesnej, obciążonej periodycznymi kryzysami gospodarce kapitalistycznej. Ludność żydowską zaczęto postrzegać jako niebezpiecznego konkurenta⁶.

Niechlubny przykład na tle Europy dawała republikańska, liberalno – demokratyczna Francja. Pod koniec XIX wieku pojawiły się w tym kraju antyżydowskie wydawnictwa i tytuły prasowe⁷. Falę antysemityzmu u schyłku XIX stulecia wywołała we Francji ponadto mająca burzliwy przebieg sprawa kapitana Alfreda Dreyfusa⁸. W 1894 r. Dreyfus oskarżony o zdradzenie Niemcom tajemnic wojskowych został skazany przez sąd wojskowy na dożywotnie zesłanie do kolonii karnej na Wyspę Diabelską (Gujana Francuska). Kiedy dwa lata później odkryto jego niewinność, próbowano to ukryć. Znaczenie sprawy Alfred Dreyfusa było szeroko dyskutowane w prasie, aż do całkowitego oczyszczenia go z zarzutów w 1906 r.⁹ Brytyjski historyk Hugh Seton–Watson nazwał

⁴ Termin antysemityzm został wymyślony w 1879 r. przez niemieckiego dziennikarza Wilhelma Marra, na oznaczenie odrazy w stosunku do ludności żydowskiej, uzasadnianej ich biologicznym pochodzeniem. „Nowoczesny antysemityzm” opierał się już nie tylko na przekonaniu o odmienności religijno – kulturowej Żydów, jako istot gorszych, lecz starał się odwoływać i bazować na poczuciu zagrożenia aryjskiej większości przez żydowską mniejszość. Eksponując z jednej strony rzekomo olbrzymią władzę i pozycję materialną ludności żydowskiej, mające zapewnić jej panowanie nad światem, z drugiej strony usiłował wyjaśniać historię i politykę poprzez teorię żydowskiej konspiracji. (Por. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, op. cit., s. 28).

⁵ Do czołowych teoretyków szkoły rasowo – antropologicznej należeli: Artur de Gobineau (1816 – 1882), Houston Stewart Chamberlain (1855 – 1927), Georges Vacher de Lapouge (1854 – 1936), Friedrich Nietzsche (1844 – 1900), (Zob. A. Sylwestrzak, *Historii doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1995, s. 294 – 299).

⁶ Zob. R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1987, s. 363; Działacz niemieckiej socjaldemokracji August Bebel potępiając tych, którzy utożsamiali kapitalizm i jego negatywne skutki bezpośrednio z ludnością żydowską podkreślał, że taka forma antysemityzmu to „socjalizm dla głupców”. (Por. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 63).

⁷ W 1886 r. po upadku jednego ze znaczniejszych paryskich banków (doszukiwano się tu przede wszystkim wpływu rodziny Rothschildów), dziennikarz Eduard Drumont (1844 – 1917) opublikował książkę pod wymownym tytułem „La France Juive” („Francja żydowska”) i zaczął wydawać dziennik „La Libre Parole” („Wolne Słowo”). (Por. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 63).

⁸ Zob. J. Eisler, Philippe Petain, Wrocław 1991, s. 17 – 19; Encyklopedia szpiegostwa, Warszawa 1995, s. 78.

⁹ Zob. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 153 – 154; O aferze Dreyfusa i obronie jego osoby przez znanego francuskiego pisarza Emila Zolę (1840 – 1902). Zob. I. Rusinowa, T. Wituch, *Między rewolucją francuską a rewolucją październikową*, Warszawa 1980, s. 282 i nast. W 1899 r. Róża Luksemburg w odpowiedzi na ankietę francuskiego czasopisma socjalistycznego „Petite Republique” dotyczącą m.in. sprawy Alfreda Dreyfusa zaliczyła antysemityzm obok takich zjawisk społecznych jak militarizm, szowinizm – nacjonalizm oraz klerykalizm do grona „bezpośrednich wrogów socjalistycznego proletariatu”. Zdaniem działaczki sprawa Alfreda Dreyfusa ukazała ponadto postępującą „dezintegrację społeczeństwa burżuazyjnego”. (Zob. Consultation internationale [Sur l’affaire Dreyfus et le cas Millerand], Cahiers de la Quinzaine, Paris 1899 nr 11, źródło : internet – [www. Marxists. org /archive/luxemburg/1899/11/dreyfus – affair. htm](http://www.Marxists.org/archive/luxemburg/1899/11/dreyfus-affair.htm)).

afere Dreyfusa „największym wydarzeniem antysemitycznym w dziewiętnastowiecznej Europie”¹⁰.

Dość skomplikowany charakter miała kwestia żydowska w Niemczech, pomimo, iż u schyłku XIX stulecia w kraju tym ludność pochodzenia żydowskiego stanowiła około 1% mieszkańców¹¹. Żydzi w Niemczech podobnie jak w całej Europie do końca XVIII stulecia pozbawieni byli praw politycznych. Upośledzenie polityczne usunięte zostało ostatecznie z chwilą zjednoczenia Niemiec w 1871 r. W ciągu zaledwie kilku pokoleń, Żydzi w dość znacznym odsetku zasymilowali się z resztą społeczeństwa¹². Brali również czynny udział w życiu politycznym Niemiec. Warto zaznaczyć, iż ideolog niemieckiego konserwatyizmu, profesor prawa oraz filozof Friedrich Julius Stahl (1802 – 1858) był Żydem¹³. Podobnie wyglądała sytuacja w dziedzinie kultury. Należy tu wymienić poetę Heinricha Heine (1797 – 1856)¹⁴. Interesującym, choć kontrowersyjnym przykładem znacznego udziału Żydów w życiu kulturalnym Niemiec był kompozytor Richard Wagner. Mimo, że sam miał pochodzenie żydowskie niezwykle uparczywie podtrzymywał tezę o „rozkładowym” działaniu Żydów¹⁵.

Oficjalnie zjawisko antysemityzmu pozostawało w Niemczech na marginesie życia politycznego. Nie ulegał mu ani Otto von Bismarck, ani cesarz Wilhelm II. Choć warto zaznaczyć, iż istniały partie i organizacje o wyraźnie antysemitycznym charakterze. Posiadały one od 1887 r. swoją parlamentarną reprezentację¹⁶. Ugrupowaniom antysemitycznym

¹⁰ Zob. H. Seton – Watson, *Faszyzm, prawica i lewica (w:) Faszyzmy europejskie (1922 – 1945) w oczach współczesnych i historyków*, opr. J. W. Borejsza, Warszawa 1979, s. 397.

¹¹ Zob. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 571; Dość charakterystyczną uwagę wyraził zaciekle wróg Otto von Bismarcka, pisarz polityczny Constantin Franz (1817 – 1891). O Berlinie, gdzie w 1880 r. mieszkało 45 tysięcy Żydów napisał, że: „powinien być stolicą żydowskiej, a nie germańskiej Rzeszy”. (Tamże, s. 572), W 1871 r. w Niemczech w gminach wyznaniowych było zorganizowanych około 400 tysięcy osób wyznania mojżeszowego. (Zob. W. Jakóbczyk, *Niemcy 1815 – 1919. Między partykularyzmem a federalizmem*, Warszawa – Poznań 1984, s. 249).

¹² W tej kwestii zwraca uwagę fakt, iż w chwili dojścia do władzy w Niemczech – Adolfa Hitlera (styczeń 1933 r.) Żydzi stanowili zaledwie 0,76% ludności Niemiec. (Por. L. Rees, *Naziści – ostrzeżenie historii*, Warszawa 1998, s. 69).

¹³ Zob. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 571.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Zob. R. Tokarczyk, op. cit., s. 348.

¹⁶ Antysemita zdobywali kolejno: w 1887 r. – 1 mandat, w 1890 r. – 5 mandatów, w 1893 r. – 16 mandatów, w 1898 r. – 13 mandatów, w 1903 r. – 11 mandatów, w 1907 r. – 16 mandatów, w 1912 r. – 3 mandaty. (Zob. Tabela wyników wyborczych do parlamentu II Rzeszy 1871 – 1912 (w:) W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 536). Od 1889 r. (Zjazd w Bochum) istniała w Niemczech partia polityczna pod nazwą „Niemiecko-Socjalna Partia Antysemita” (Antisemitische Deutschsoziale Partei”) W 1894 r. powstała z kolei partia pod nazwą „Niemiecko-Socjalna Partia Reformy” („Deutsch-Soziale Reform Partei”). (Zob. W. Jakóbczyk, op. cit., s. 249 – 250).

dostarczały podkładu ideologicznego m.in. przemówienia i wykłady jednego z głównych ideologów niemieckiego nacjonalizmu – Heinricha von Treitschke (1834 – 1896). Uznawał on Żydów za „element narodowego rozkładu”¹⁷. Zwracała również uwagę działalność pastora Adolfa Stoeckera, który organizował zrzeszenia robotnicze o zabarwieniu antyżydowskim¹⁸.

Szerokie koła zataczała agitacja antysemitcka w monarchii austro-węgierskiej. Z jednej strony prowadzili ją działacze Stronnictwa Chrześcijańsko-Socjalnego z burmistrzem Wiednia (od 1897 r.) adwokatem, doktorem Karlem Lügerem na czele¹⁹. Z drugiej natomiast działacze wielkoniemieccy, którym przewodził rzecznik przyłączenia („Anschluss”) Austrii do Rzeszy Niemieckiej baron Georg von Schönerer²⁰. Warto podkreślić, iż Schönerer zasiadał w latach 1873 – 1888 i 1897 – 1907 w Radzie Państwa w Wiedniu, reprezentując okręg wyborczy „Waldviertel”²¹.

Reakcją na prześladowania i agitację antyżydowską było zahamowanie procesu asymilacji i wzmocnienie poczucia odrębności wśród Żydów europejskich. Popularne w I połowie XIX wieku w kręgach inteligencji żydowskiej w Europie Środkowej, Niemczech, Austro – Węgrzech, w Królestwie Polskim i Galicji idee asymilacji stopniowo traciły na znaczeniu. Zaczęły pojawiać się wezwania do odrodzenia narodowego Żydów i utworzenia własnego państwa. W 1881 r., pod wpływem wiadomości o pierwszych pogromach w Rosji, zasymilowany żydowski lekarz z Odessy dr Leon Pinsker opublikował anonimowo w Berlinie broszurę pt. „Autoemancypacja”. Stawiał w niej tezę, iż prześladowani w Rosji carskiej, Rumuni i Maroku oraz w innych krajach Żydzi powinni je opuścić i przenieść się

¹⁷ Zob. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 63.

¹⁸ Tamże, W. Jakóbczyk, op. cit., s. 249.

¹⁹ Por. K. Grünberg, *Adolf Hitler. Biografia Führera*, Warszawa 1989, s. 18; R. S. Wistrich, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997, s. 107.

Postać dra Karla Lügera budziła mieszane uczucia. Ks. Stanisław Stojałowski, zasłużony działacz ruchu ludowego w Galicji, wypowiadając się za współdziałaniem ze Stronnictwem Chrześcijańsko - Socjalnym dra K. Lügera jednocześnie odcinał się od głoszonego przez niego antysemityzmu. (Zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 57 – 58). Z kolei cesarz Franciszek Józef I, gardząc populistycznym antysemityzmem dra K. Lügera czterokrotnie nie zgodził się na jego wybór na burmistrza Wiednia. (Zob. A. Wheatcroft, *Habsburgowie*, Kraków 2000, s. 200).

²⁰ Zob. K. Grünberg, op. cit., s. 15, 17; R. S. Wistrich, op. cit., s. 108. Georg von Schönerer, za napad na redakcję jednego z liberalnych dzienników wiedeńskich, skazany został na karę więzienia i utratę posiadanego szlachectwa. Przywódca wszech Niemców prowadził walkę z „zarazą, którą chrześcijański judaizm wsączył w myśl germańską”. Rzucił także hasło: „Los von Rom” – „Oderwać się od Rzymu”. (Zob. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 118).

²¹ Zob. K. Grünberg, op. cit., s. 15.

do kraju, który mógłby stać się ich narodową siedzibą, miejscem spokojnego, bezpiecznego życia i rozwoju²².

Największe jednak znaczenie dla rozwoju ruchu syjonistycznego²³ miało ukazanie się 1896 r. broszury Teodora Herzla (1860 – 1904) – „Państwo żydowskie. Nowe rozwiązania starego problemu”. Piszący po niemiecku Teodor Herzl był prawnikiem z wykształcenia, wiedeńskim dziennikarzem i literatem urodzonym na Węgrzech. Zdobył sławę jako wybitny felietonista. Pisał ponadto opowiadania i sztuki teatralne. Jego zasługą było sformułowanie jednolitej ideologii ruchu syjonistycznego²⁴.

Herzl, poszukując sposobów eliminacji zjawiska antysemityzmu w początkowym okresie swojej działalności publicystycznej opowiadał się za asymilacją ludności żydowskiej poprzez przyjęcie religii chrześcijańskiej lub czynne włączenie się do prężnie rozwijającego się u schyłku XIX wieku ruchu socjaldemokratycznego²⁵.

Pod wpływem sprawy Dreyfusa we Francji i antysemickiej agitacji w Niemczech i Austrii, Herzl zdał sobie sprawę, że wyeliminowanie judaizmu jest niemożliwe. Nie wierzył, że antysemityzm przestanie istnieć. Asymilacja, której wcześniej był zwolennikiem nie poprawiała sytuacji Żydów, o czym najlepiej świadczył przykład Alfreda Dreyfusa, będącego zasymilowanym Żydem francuskim. Herzl stanął na stanowisku, że jedynie utworzenie własnego państwa rozwiązałoby problem żydowski²⁶. W 1897 r. na I Kongresie Syjonistycznym w Bazylei powołano do życia Światową Organizację Syjonistyczną. Jej głównym celem obok propagowania idei syjonizmu miała być organizacja akcji imigracyjnej do Palestyny („Eretz Israel”)²⁷.

²² Pełny tytuł broszury dra L. Pinskera brzmiał: „Autoemancipation. Mahnruf an seine Stammesgenossen von einem russischen Juden” („Samowyzwolenie. Apel rosyjskiego Żyda do rodaków”). (Zob. J. Pajewski, *Historia powszechna 1871 – 1918*, op. cit., s. 64)

²³ Określenie „syjonizm” wprowadził w 1890 r. wiedeński publicysta żydowski Natan Birnbaum. Zaczepnięte zostało od nazwy wzgórze Syjon, położonego w Jerozolimie, na którym, jak utrzymuje żydowska tradycja, znajduje się grób króla Dawida – twórcy silnego, zjednoczonego państwa żydowskiego z XI – XII w. p.n.e. W 1881 r. utworzono w Rosji organizację pod nazwą „Milośnicy Syjonu” („Hoveve Zion”). (Zob. R. Tokarczyk, op. cit., s. 363 -364).

²⁴ Tamże, s. 364.

²⁵ Tamże.

²⁶ Zob. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, op. cit., s. 377; R. Tokarczyk, op. cit., s. 364; Warto podkreślić, że Teodor Herzl poszukując odpowiedniego obszaru dla żydowskich emigrantów, najpierw wybrał Argentynę, a dopiero potem – Palestynę. Na początku XX stulecia brał również pod uwagę brytyjską kolonię Ugandę. (Por. *Ilustrowana kronika XX wieku*, op. cit., s. 26).

²⁷ W uchwalonym podczas Kongresu programie przewidywano „utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i skupienie w nim wszystkich Żydów żyjących w rozproszeniu”. Światowa Organizacja Syjonistyczna stać się miała

znacie dobrze swych wrogów – kapitalistów wszystkich wyznań i narodowości. Że taki Żyd jak Poznański, lub Niemiec jak Szajbler są Waszymi śmiertelnymi nieprzyjaciółmi, a biedny blacharz żydowski lub tkacz niemiecki są Waszymi towarzyszami w nędzy i ucisku. Cześć Wam obrońcy robotniczego honoru! (...) Wyście dowiedli i krwią swoją przypłacili prawdę słów naszych, które zawsze i wszędzie Wam powtarzamy, że najgłówniejszym robotników wrogiem na dzisiaj – rząd carski³⁸ – konkludowała działaczka.

Zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami socjaldemokratycznymi, Róża Luksemburg przyznawała pierwszorzędną rolę wspólnocie interesów klasowych, robotniczych, wobec której narodowość lub wyznanie robotnika odgrywały drugorzędną rolę. Rzeczą charakterystyczną było ponadto, zwrócenie uwagi przez Różę Luksemburg na realnie istniejące, w łonie społeczności żydowskiej wyraźne podziały klasowe. Dla żydowskiego robotnika – zdaniem publicystki – wrogiem był nie tylko rząd carski, ale również żydowski kapitalista, fabrykant, który ten rząd wspierał i korzystał z jego pomocy.

Wychodząc z założenia, iż uświadomieni robotnicy, złączeni wspólnymi interesami klasowymi oraz celami politycznymi odrzucają wszelką nienawiść narodowościową³⁹,

³⁸ Zob. R. Luksemburg, Święto 1-go Maja 1892 w Łodzi, B. m. w. [w maju 1892], s. 8 – 9, Identyczne wnioski znalazły się w skróconym przedruku tej broszury, na łamach „Sprawy Robotniczej”. (Por. Święto 1 maja 1892 w Łodzi, op. cit., s. 2 – 4). W 1900 r. na łamach broszury „W obronie narodowości” Róża Luksemburg podkreślała, że: „Przeciw ludowi polskiemu trzymając z rządem niemieckim szlachta, magnateria, fabrykanci, bankierzy, właściciele kopalń węgla, słowem cała ta klasa bogatych i zamożnych, co żyje z pracy rąk cudzych, z wyzysku biednego ludu. Czy to protestanci czy katolicy czy żydzi – względem nas wszyscy oni są takimi samymi, jak rząd pruski, który nas wynaradawia”. (Zob. R. Luksemburg, W obronie narodowości, Poznań 1900, s. 6). W innym miejscu z kolei stwierdzała, że: „Dziś nacjonalizm naszych klas burżuazyjnych nie polega na tym, żeby walczyć z antynarodowym carskim rządem, lecz na tym, żeby za przewodem tego rządu Puryszkiewiczów i przy trzasku jego nahażki robić nagonkę (...) przeciw Żydom. (...) Dla nas, robotników kapitalista Polak czy Niemiec, Żyd czy katolik to jeden i ten sam wróg, zaś proletariusz świadomy i walczący z nami pod wspólnym sztandarem jest nam bratem, bez różnicy mowy i wyznania”. (Zob. R. Luksemburg, Święto majowe, „Czerwony Sztandar” IV 1912 nr 185, s. 1).

³⁹ W sierpniu 1893 r. Róża Luksemburg zwracała na łamach „Sprawy Robotniczej” uwagę, że: „w Austrii, która łączy w sobie kilkanaście narodowości, kapitaliści różnych ziem ciągle się w sejmie drą ze sobą o przywileje i zyski i na tych waśniach „narodowościowych” cały czas im schodzi. Robotnicy w Austrii jak i wszędzie nienawiści narodowościowych nie znają. – podkreślała publicystka – Rozumieją oni przytem, że znajdując się w jednakowych warunkach politycznych, mając jednakowe zadania polityczne tworzą jedną bratnią armię walczącą”. (Zob. R. Luksemburg, Ruch robotniczy za granicą, „Sprawa Robotnicza” VIII 1893 nr 2, s. 5); W czerwcu 1903 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” pisała z kolei, że: „nienawiść narodowościowa może tak długo się utrzymywać, dopóty na arenę historyczną nie wystąpi proletariat świadomy: klasa robotnicza, dojrzała do zrozumienia swego stanowiska politycznego, rozumie, iż lud roboczy ma jednego wroga: kapitalizm i rząd go broniący, iż robotnicy wszystkich narodowości są braćmi i jednakowo cierpią pod panowaniem kapitalizmu, który wszędzie oparty jest na wyzysku, czy to będzie kapitał niemiecki, polski, rosyjski, żydowski”. Dodawała ponadto: „Nie omamisz nas caracie, i nie przestraszysz swą polityką naszych godnych braci, robotników żydowskich, rozumieją oni, iż wyzwolenie od twych łap jest w łączności z proletariatem całego państwa”. (Zob. R. Luksemburg, Kto winien?, „Czerwony Sztandar” VI 1903 nr 6, s. 2 – 3); W dniach rewolucji 1905 – 1906 r. działaczka zauważała, że: „Widomie dla wszystkich wystąpiła (...) po raz pierwszy na arenie politycznej cała olbrzymia masa proletariuszów państwa rosyjskiego, bez różnicy narodowości i wyznania, robotnicy Rosjanie, Polacy, Litwini,

dostrzegając jednocześnie w zjawisku antysemityzmu jedynie „przykrywkę” dla rzeczywistych – jej zdaniem – interesów klas posiadających⁴⁰.

U schyłku 1894 r. zmarł po trzynastu latach panowania w Rosji car Aleksander III. W tym okresie ludność żydowska zamieszkująca obszar Imperium znalazła się wyjątkowo ciężkiej sytuacji, gdyż antysemityzm został w Rosji prawnie usankcjonowany⁴¹. Rzeczą charakterystyczną było, iż Róża Luksemburg analizując na łamach „Sprawy Robotniczej” okres panowania cara Aleksandra III wątkowi żydowskiemu poświęciła jedynie kilka słów na końcu drugiej części swojej publikacji:

Ormianie, Łotysze, Żydzi, jako jedna klasa robotnicza, dążąca przez jedną wspólną akcję do wspólnego politycznego celu, złączona węzłami najsilniejszymi braterstwa w jednej wspólnej walce klasowej o swe wyzwolenie polityczne i ekonomiczne”. (Zob. R. Luksemburg, Obrachunek polityczny (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 359), W innym miejscu stwierdziła, że: „nie ma już w państwie carów rozproszonych rosyjskich robotników na południu, północy, wschodzie – nie ma już proletariuszy łotewskich, żydowskich, polskich, którzy jako oddzielne armie potrząsali z osobna kajdanami wspólnej niewoli. Do walki z caratem staje dziś zwarty zastęp proletariacki, który ogromem swych ofiar dowiódł, że potrafi gruntownie pokrzyżować odwieczną formułę mądrości politycznej wszelkiego despotyzmu: *divide et impera*”. (Zob. R. Luksemburg, Po pierwszym akcie, (w:) R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), op. cit., s. 20 – 23); W broszurze „Rzecz o Konstytucji i o Rządzie Tymczasowym” z 1906 r. publicystka podkreślała, że: „wszystkie szczegóły programu politycznego polskich i rosyjskich robotników są z natury rzeczy wspólne: powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania, wolność prasy, słowa i sumienia, związków i zgromadzeń, wolność osobista, nietykalność mieszkań, obieralność sędziów i urzędników, równouprawnienie kobiet, bezpłatne obowiązkowe szkolnictwo ludowe, wszystkiego tego domagają się rewolucyjni robotnicy rosyjscy, zupełnie tak samo jak polscy, żydowscy, łotewscy, ormiańscy. Słowem cały proletariąt państwa rosyjskiego. I nic dziwnego wszak wszyscy oni jednakowo cierpieli i cierpią dotąd wyzysk kapitalistów i ucisk wspólnego rządu despotycznego. Interesy ich klasowe jako wyzyskiwanych i uciskanych proletariuszy, są w całym państwie jednakowe”. (Tamże, s. 15). W broszurze tej działaczka zwracała ponadto uwagę, że: „cała potęga dzisiejszej rewolucji polega na tym, że robotnicy polscy, rosyjscy, żydowscy, łotewscy, ormiańscy łączą się razem występując jako jedna klasa, z jednym dążeniem, z jednym programem”. (Tamże, s. 45). Oprócz powyższych sformułowań, Róża Luksemburg posłużyła się dla zobrazowania postawy jaką zaprezentowała „burżuazja” względem „masy ludowej” podczas rewolucji 1848 r. we Francji i w Niemczech, dość popularnym przysłowiem. Uznała mianowicie, że: „burżuazja (...) postępowała z masą ludową według przysłowia: kiedy bieda to do Żyda, a po biedzie za drzwi Żydzie”. (Tamże, s. 2).

⁴⁰ W lipcu 1893 r. publicystka uznała, że: „sejm niemiecki składa się z przedstawicieli rozmaitych klas ludności. Najwięcej w nim ma się rozumieć przedstawicieli burżuazji. Najróżniejsze nazwy liberałów, wolnomyślnych, katolików, antysemitów, konserwatystów itd. są tylko przykrywką tych samych interesów właścicieli ziemskich, fabrykantów, bankierów, kupców”. (Zob. R. Luksemburg, Ruch robotniczy za granicą, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1, s. 4). W broszurze „W obronie narodowości” pisała z kolei, że: „Tacy ludzie jak szlachta, przemysłowcy, kapitaliści, znają tylko jeden cel w polityce – to zysk pieniężny, ich bożkiem jest złoty cielec, a ich wiarą: wyzysk. Wszystkie inne hasła i frazesy, które wygłaszają ich rozmaite partie, jak (...) „antysemityzm” (...) to są li tylko płaszczyki rozmaitego koloru i fasonu, pod którymi ukrywa się zawsze jeden i ten sam cel: chciwość zysku, żądza zubożenia się”. (Zob. R. Luksemburg, W obronie narodowości, Poznań 1900, s. 6); W lutym 1911 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” podkreślała, że: „Antysemityzm jest (...) zjawiskiem grasującym w różnych krajach kapitalistycznych. Jest on, jak wszelkie podjudzanie do nienawiści przeciw ludziom innej rasy, narodowości lub wyznania objawem zdziczenia reakcyjnego. W interesach klasy robotniczej i jej wyzwolenia leży złączenie i zbratanie wszystkich wyzyskiwanych do jakiegokolwiek narodowości i wyznania należą, dla wspólnej walki z wyzyskiwaczami. Dlatego też podżeganie nienawiści rasowych i narodowych celem pokłócenia robotnika Polaka z robotnikiem Żydem lub Rosjaninem może wyjść na dobre tylko wyzyskiwaczom”. (Zob. R. Luksemburg, Antysemityzm pod ręką z bandytyzmem, op. cit., s. 2).

⁴¹ W 1882 r. utworzono w Rosji specjalną „strefę osiedlenia” dla Żydów (gubernie zachodnie). W oparciu o ten przepis wysiedlono z Moskwy 20 tysięcy Żydów. W 1887 r. wprowadzono numerus clausus, ograniczając tym samym w szkolnictwie średnim i wyższym liczbę młodzieży żydowskiego pochodzenia do 10% w „strefie osiedlenia”, do 5% poza jej obrębem, a do 3% w Petersburgu i w Moskwie. W 1889 r. zabroniono Żydom wykonywania zawodu adwokackiego. W 1891 r. rzemieślnikom żydowskim, którym dotąd pozwalano mieszkać w Moskwie i guberni moskiewskiej, nakazano natychmiastowe opuszczenie dotychczasowego miejsca zamieszkania. Zarządzenie to objęło około 17 tysięcy Żydów. (Zob. L. Bazyłow, op. cit., s. 367 – 368, J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 63; N. Davies, op. cit., s. 268 – 269; M. Waldenberg, Narody zależne..., s. 164 – 168).

„Do rachunku należą krzywdy katolików, unitów, (...) i Żydów – zaznaczała autorka – (...) pastwienie się nad katolikami – chłopami, gwałtowne nawracanie unitów na prawosławie, (...) prześladowanie Żydów – to są haniebne czyny Aleksandra III”⁴².

Potępiając, co ważne, jako Polka⁴³ i socjaldemokratka jednocześnie – „haniebne czyny Aleksandra III”, Róża Luksemburg wysuwała postulat równouprawnienia wszystkich narodowości w państwie carów. Warunkiem jego realizacji było obalenie systemu carskiego. W związku z tym zwracała się do polskich robotników z apelem: „Jeśli nie chcecie, aby prześladowano ludzi za ich przekonania, za język, za religię – odbierzcie carowi samowładztwo i ustanówcie równouprawnienie wszystkich narodowości w państwie, swobodę języka i sumienia”⁴⁴.

Należy podkreślić, iż z jednej strony Róża Luksemburg potępiając prześladowania Żydów przez władze carskie nie nadawała jednak temu zjawisku wyjątkowego ani też pierwszorzędnego charakteru⁴⁵. Z drugiej natomiast dostrzegając w tej polityce rzeczywiste – jej zdaniem – intencje przyświecające caratowi i kręgom politycznym go wspierającym postulowała jednak, aby „uświadomieni robotnicy stawali w obronie prześladowanych Żydów”⁴⁶.

⁴² Zob. R. Luksemburg, *Panowanie cara Aleksandra III*, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, s. 352., Warto podkreślić, iż w pierwszej części tej publikacji działaczka nie omieszczała podkreślić, że: „Największa część kopalń ropy w Rosji należy do największego na świecie bogacza Rotszylda”. (Tamże, s. 338).

⁴³ Tamże, s. 351 – 352.

⁴⁴ Tamże, s. 353, na temat równouprawnienia publicystka pisała w innym miejscu: „Dla usunięcia (...) prześladowań narodowości, religii i rasy potrzebne jest zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań w państwie. Wszelkie prawa wyjątkowe, wydane na krzywdę jakiegokolwiek narodowości lub religii, muszą być zniesione”. (Zob. R. Luksemburg, *Święto 1 maja* (1906 r.), s. 24; W broszurze „Czego chcemy?” z 1906 r.) podkreślała w tej kwestii z kolei, że: „Rząd carski prześladował zawsze swoich „poddanych” nie tylko za wszelkie dążenie do wolności i oświaty, ale nawet za wiarę. W caracie panującą religią była prawosławna, a wszyscy innowiercy – katolicy, unicy, Żydzi, odszczepieńcy – byli w ten lub inny sposób upośledzeni. (...) Ludzie wszelkich wyznań: prawosławni, katolicy, ewangelicy, odszczepieńcy, mahometanie czy bezwyznaniowcy powinni być w państwie uważani zupełnie na równi, mieć jednakowe prawa, być jednakowo dopuszczani do wszystkich urzędów i godności”. (Zob. R. Luksemburg, *Czego chcemy?* op. cit., s. 351 – 352).

⁴⁵ Róża Luksemburg wyraźnie unikając skupienia swojej uwagi jedynie na prześladowanych Żydach, równocześnie obok nich wymieniała także inne prześladowane przez carat grupy ludności zamieszkujące państwo rosyjskie. Wychodząc z takiego założenia, działaczka podkreślała, że: „car – morderca” miał „na sumieniu tysiące zbrodni względem katolików, unitów, duchoborów, Żydów”. (Zob. R. Luksemburg, *Dwa obozy* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 411). W innym miejscu podkreślała, że: „Dziś rząd carski gnębi i prześladowuje wszystkie podwładne mu obce narodowości. Poddanym cara nawet języka i wiary swojej nie wolno zachować. Nas, Polaków rząd stara się gwałtem wynarodowić. Dzieciom naszym każą uczyć się w szkole w rosyjskiej mowie, której dzieci nie rozumieją, a swojej ojczystej mowy zabraniają. Tak samo carskie pachołki prześladowują Litwinów, Łotwę, Finlandczyków, Ormian na Kaukazie. Żydów traktują w najbrutalniejszy sposób. I katolik i unita w Polsce lub na Litwie i wyznawca sekty duchoborów w głębi Rosji czują się ciągle, jak zwierz tropiony pod rządem carskim”. (Zob. R. Luksemburg, *Święto 1 maja* (1906 r.), s. 23 – 24)

⁴⁶ W broszurze „Czego chcemy?” publicystka zauważała, że: „Jednym z najstarszych środków panowania rządu despotycznego w państwie rosyjskim było systematyczne wywoływanie nienawiści i walki pomiędzy różnymi narodowościami, podwładnymi caratowi. Rząd ten prześladował całe wieki przez różne prawa wyjątkowe, przez swoich

Interesujące opinie dotyczące Żydów, działaczka zaprezentowała w dwóch publikacjach: „Krok za krokiem. Przyczynek do historii klas burżuazyjnych w Polsce” z 1897 r. oraz „Kartki z przeszłości” z 1898 r. W pierwszej z nich, R. Luksemburg uczyniła uwagę dotyczącą początków kształtowania się w I połowie XIX stulecia – „burżuazji polskiej” w Kongresówce. Stwierdziła mianowicie, że: „na początku panowanie rosyjskie w Polsce w pierwszej połowie naszego wieku opierało się nie na burżuazji. Jako przedstawicielka podrzędnej formy wytworzonej w kraju o naturalnej gospodarce, pozbawiona wszelkiego zawiązku z narodem, gdyż importowana z zewnątrz i protegowana przez rząd, stanowiąc nadto pstrę zbiegowisko rozmaitych niewyraźnych egzystencji: zbankrutowanych rękodzielników niemieckich, żydowskich lichwiarzy, holenderskich rycerzy szczęścia, belgijskich „geniuszów przemysłowych”, polskich awanturników spod

pachołków – urzędników i przez swoich przedajnych pismaków wszystkie obce narodowości: Polaków, Litwinów, Żydów, Finlandczyków, Rusinów (...) W tymże celu siania nienawiści narodowej rząd carski organizował nawet przez policję rozboje i mordy, podjudzając szumowiny społeczne przeciw Żydom na południu Rosji, w Polsce i na Litwie, przeciw Ormianom na Kaukazie. Przez rozżeganie walki bratobójczej między różnymi grupami podwładnej mu ludności rząd knuta usiłował odwrócić uwagę i nienawiść gnębiętego ludu od siebie, aby tym spokojniej panować nad ludem wszystkich narodowości”. (Tamże, s. 333 – 334). Dodawała ponadto, że: „Podburzanie jednych części ludu na drugie i szerzenie między ludem nienawiści jest jednym ze sposobów, których używają wrogowie klasy robotniczej dla oglupiania jej i odwrócenia jej uwagi od walki z wyzyskiem i uciskiem”. (Tamże, s. 352). Podobne wnioski przedstawiała w kwestii pogromów: „Pogromy żydowskie, ta najważniejsza metoda napadu ze strony absolutyzmu w pierwszej fazie rewolucji, są już bronią zużytą i niezdatną. Jedynym ich skutkiem stałym była kompromitacja caratu wobec zagranicy. W samej Rosji i w Polsce wywołanie pogromów stało się już niemożliwe tam, gdzie istnieją uświadomione, rewolucyjne szeregi robotników. Hece żydowskie stały się już niemożliwością w Polsce, w Petersburgu, w Moskwie, w Rydze, we wszystkich ośrodkach rewolucji. Możliwe są one jeszcze tylko w zapadłych mieścinach południowej Rosji, w Besarabii, tj. tam, gdzie ruch rewolucyjny jest słaby lub żaden. Słowem, pogromy możebne są już tylko tam, gdzie mają służyć jako środek przeciw rewolucji”. (Zob. R. Luksemburg, Co dalej? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 469.). W 1911 r. działaczka wprost stwierdziła, że: „antysemityzm posłużył caratowi do zduszenia rewolucji przy pomocy szumowin społecznych”. (Zob. R. Luksemburg, Antysemityzm pod ręką z bandytyzmem, op. cit., s. 3). W tym samym 1911 r. zwracała również uwagę, iż pogromy żydowskie stanowią miały dla „reakcji burżuazyjnej” formę swoistego „piorunochronu”. (Zob. R. Luksemburg, Przeciw chuliganom, op. cit., s. 6). Odczytując rzeczywiste intencje caratu, zwracała się w związku z tym do robotników: „U nas w kraju ludność w ogóle i robotnicza w szczególności jest w ogromnej większości polsko-katolicka, Żydzi zaś stanowią drobną mniejszość. Pomimo to, gdy rząd carski za pomocą swych agentów policyjnych usiłuje podburzyć szumowiny społeczne do pogromów żydowskich, wówczas świadomi polscy robotnicy stają jak jeden mąż w obronie Żydów i dają podżegaczom policyjnym nieraz krwawą naukę. Każdy robotnik (...) doskonale czuje i rozumie, że ujmując się za prześladowanymi Żydami, broni nie obcej, tylko swojej własnej sprawy i kieruje się nie współczuciem jedynie lub „chrześcijańską” miłością bliźniego, tylko dobrze rozumianym interesem klasowym proletariatu. Pod tym względem bowiem, każdy świadomy proletariusz musi sobie w duchu powiedzieć: co dziś tobie się dzieje, musi się jutro przytrafić mnie. Rząd, który potrafi prześladować brutalnie Żydów za religię czy rasę, będzie jutro na pewno równie brutalnie prześladował socjalistów. Za ich przekonania. Po drugie, każde dziecko rozumie dziś to, że prześladowanie Żydów jest dla rządu carskiego tylko pozorem, środkiem do celu. (...) carat usiłuje odwrócić nienawiść i walkę ludności chrześcijańskiej od siebie samego, jako prawdziwego głównego sprawcy jej niedoli. Jednym słowem, prześladowanie Żydów to dla rządu carskiego po prostu środek dla osłabienia, oglupienia i zdemoralizowania polskiego i rosyjskiego proletariatu”. (Zob. R. Luksemburg, Rzecz o Konstytucji..., s. 17 – 18). W kwestii liczby ludności żydowskiej zamieszkującej wówczas Kongresówkę podkreślić należy, że w 1897 r. stanowiła ona 13,7% ogółu mieszkańców (1 255 tysięcy osób). W 1913 r. odsetek ten wzrósł do 14,9%. (Zob. M. Waldenberg, Narody zależne..., s. 126, F. Tych, Rok 1905..., s. 66). Władysław Pobóg - Malinowski stwierdzał z kolei, że: „w 1909 roku Żydzi stanowili już 15 procent ludności Królestwa”. (Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., t. 1, s. 610). Dwa lata wcześniej, według spisu liczby ludności z 1907 r. – Kongresówka liczyła 11,5 miliona mieszkańców. Polacy stanowili zdecydowaną większość – 73,5%. Żydzi natomiast – 14,39%. W 66 miastach Kongresówki (na 114) Żydzi stanowili w 1907 r. – 39,7% ludności. W Łodzi natomiast – 23%. (Tamże, s. 412).

ciemnej gwiazdy – bez przeszłości, tradycji, obca i pogardzona w kraju, burżuazja polska nie odgrywała w szlacheckiej Polsce do lat szóstego dziesiątka, naturalnie, żadnej roli. Polska przed reformą włościańską – to była właśnie szlachta⁴⁷.

„Burżuazja polska” – „pstre zbiegowisko rozmaitych niewyraźnych egzystencji”, „obcy intruz⁴⁸”, którego elementem współtworzącym w Kongresówce byli – zdaniem publicystki m. in. „żydowscy lichwiarze”, uosabiać miała „zawistość od Rosji⁴⁹” oraz co istotne „beznarodowość⁵⁰”. Upadek powstania styczniowego oraz przeprowadzona przez władze carskie w 1864 r. reforma włościańska doprowadziły – zdaniem autorki – do zmiany istniejącego wcześniej układu: „Rząd rosyjski ściął drzewo szlacheckiego nacjonalizmu, polskiej burżuazji jako owoc dojrzały przypadło w udziale panowanie w kraju⁵¹”. Jej zdaniem około 15% majątków ziemiańskich wykupili Żydzi oraz Niemcy⁵². Publicystka poruszyła ponadto sprawę wizyty w Warszawie cara Mikołaja II (1- 2 września 1897 r.). Róża Luksemburg otwarcie napiętnowała „żydowskich giełdjarzy⁵³” oraz „rabinów w czarnych kapotach atlasowych⁵⁴”, za wzięcie udziału w tym „wielkim syczącym fajerwerku lokajstwa⁵⁵” na cześć Mikołaja II.

W swojej publikacji, R. Luksemburg zwracała jednocześnie uwagę, iż polskie drobnomieszczaństwo w obliczu utraty swojego znaczenia w polskim społeczeństwie zwróciło się w stronę antysemityzmu. Autorka odczytywała taką postawę jako rozpaczliwą reakcję obronną⁵⁶.

W publikacji poświęconej 100 – rocznicy urodzin Adama Mickiewicza – „Kartki z przeszłości”, Róża Luksemburg umieściła jedną, aczkolwiek dość wymowną uwagę

⁴⁷ Zob. R. Luksemburg, *Krok za krokiem...* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 70 – 71.

⁴⁸ Tamże, s. 72.

⁴⁹ Tamże, s. 71.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 72.

⁵² Zob. R. Luksemburg, *Socjalsocjalizm w Polsce* (w:) SDKPiL. *Materiały...*, t. 1, cz. I, s. 446 – 447.

⁵³ Zob. *Krok za krokiem...*, op. cit., s. 82.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ „Drobnomieszczaństwo, które niegdyś szło w tyle armii narodowej – stwierdzała autorka – zostało już w swych żywotniejszych elementach wessane przez burżuazję, która wsysa je nadal coraz bardziej. Bankrutująca część jego została wierna nacjonalizmowi. Gdy jednak dawniejszy ogon armii narodowej stanowił całą armię, program narodowy, musiał się stosownie do nowego stanu rzeczy skurczyć do rozmiarów lichego ogonka. Rozrzędził się też on stopniowo w bierną opozycję, w której górę wzięli rys czysto nowożytny – antysemityzm”. (Tamże, s. 76).

dotyczącą żydowskich warstw posiadających w Kongresówce: „we współczesnej Polsce – zaznaczała autorka – niemiecko – żydowsko – polska burżuazja jest najbardziej międzynarodowym i najbardziej antynarodowym typem klasy kapitalistycznej”⁵⁷.

Róża Luksemburg piętnując, z jednej strony zjawisko antysemityzmu, jednocześnie krytykowała serwilizm i ugodowość żydowskich warstw posiadających względem władz carskich. Do miana symbolu urastali w jej oczach łódzcy fabrykanci - Poznańscy⁵⁸.

W sierpniu 1908 r. na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego”, w pierwszej części rozprawy „Kwestia narodowościowa i autonomia” działaczka poruszyła wątek żydowski w kontekście oceny leninowskiej formuły o „prawie narodów do stanowienia o sobie”. Zarzucając jej przede wszystkim ogólnikowość, podkreślała, że: „nie daje ona żadnej praktycznej wskazówki dla polityki codziennej proletariatu ani żadnego rozwiązania praktycznego zagadnień narodowościowych. Formuła ta nie wskazuje (...) proletariatu Rosji (...) w jaki sposób powinien domagać się załatwienia (...) sprawy żydowskiej (...) Jedyne praktyczny wniosek – zaznaczała – jaki się daje wyciągnąć z powyższej formuły dla codziennej polityki klasy robotniczej, jest to wskazówka, że obowiązkiem jej jest zwalczanie wszelkich przejawów ucisku narodowościowego”⁵⁹ – stwierdzała R. Luksemburg, dodając jednocześnie, że: „obowiązek zwalczania wszelkich postaci ucisku narodowościowego bynajmniej nie zawiera jeszcze wyjaśnienia, do jakich stosunków politycznych, do jakich form politycznych powinien dążyć świadomy

⁵⁷ Zob. R. Luksemburg, Kartki z przeszłości (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 113.

⁵⁸ W 1910 r. Róża Luksemburg zauważała, że: „Poznańscy (...) wspólnie z siepaczem Kaznakowem postanowili całkowicie zgnieść robotników, doprowadzić nas do najgłębszej nędzy, zdeptać naszą godność ludzką, zrobić z nas zupełnych niewolników. (...) Panowie Poznański (...) i inni wyrazili gotowość pokrywania wszystkich kosztów i wypłacania swemu przyjacielowi Kaznakowowi 100 000 rubli rocznie z własnej kieszeni. Ci krwio pijcy, urywający każdy grosz z płacy robotników, gotowi są z radością płacić setki tysięcy, byle tylko stale mieć u siebie przeciwko robotnikom krwawego kata robotników”. (Zob. R. Luksemburg, Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL wzywająca robotników niemieckich do wspólnej walki z proletariatem polskim i rosyjskim (1 maj 1910 r.) (w:) Wspólne tradycje. Współdziałanie polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Wybór dokumentów i materiałów, t. I 1847 – 1950, Warszawa 1983, s. 147 – 148).. Równie negatywne zdanie miała autorka o stosunkach panujących w Łodzi: „Łódź jest miastem (...) przypominającym naprędce wytworzone ośrodki przy kopalniach złota w Australii i Ameryce. Jest to mieszanina najróżnorodniejszych środowisk kulturalnych i narodowościowych. Niemcy, Żydzi rosyjscy, Polacy, Niemcy spolszczeni i nie spolszczeni – wszystko to nie powiązane żadnymi głębszymi niemi współzycia kulturalnego przy zupełnym braku wszelkich tradycji klasowych i wspólnej przeszłości historycznej. Stąd ta specjalna niekulturalność, dzika krwiożerczość i bezmyślna awanturnicza taktyka, jaką się wyróżniają kapitaliści łódzcy”. (Zob. R. Luksemburg, Epopeja łódzka (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 64 – 65).

⁵⁹ Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” VIII 1908 nr 6 (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 122.

proletariat w Rosji w dobie obecnej dla załatwienia narodowościowej sprawy (...) żydowskiej”⁶⁰.

Zdaniem publicystki: „wobec kwestii narodowościowej w dzisiejszym społeczeństwie partia socjalistyczna musi (...) przede wszystkim rachować się z przeciwieństwem klasowym – podkreślała autorka, gdyż: „kwestia żydowska zgoła inaczej się odzwierciedla w umysłach burżuazji żydowskiej, inaczej w świadomości rewolucyjnego proletariatu żydowskiego. Kwestia narodowościowa jest to tak samo jak wszystkie inne kwestie społeczne i polityczne dla socjaldemokracji przede wszystkim kwestia interesów klasowych”⁶¹.

Kierując się powyższym założeniem, w czwartej części wspomnianej rozprawy (grudzień 1908 r.) Róża Luksemburg poruszyła kwestie: „autonomii narodowej żydowskiej” oraz „odrębności narodowej żydowskiej”. Przy tej ostatniej odniosła się również do kwestii asymilacji ludności żydowskiej. „Autonomia narodowa żydowska, nie w znaczeniu wolności szkoły, wyznania, miejsca zamieszkania oraz równouprawnienia obywatelskiego – podkreślała – tylko w znaczeniu politycznego samorządu ludności żydowskiej, z własnym prawodawstwem i administracją w pewnym zakresie, równoległe do samorządu Królestwa Polskiego jest ideą całkowicie utopijną”⁶² – stwierdzała w kategorięczny sposób.

W równie negatywny sposób odniosła się do drugiej z wymienionych kwestii: „odrębność narodowa żydowska opiera się w Rosji i w Polsce głównie na zacofanym społecznie drobnomieszczaństwie, na drobnej produkcji, drobnym handlu, życiu małomiasteczkowym i dodajmy w nawiasie – na ścisłym zespoleniu danej narodowości z pierwiastkiem wyznaniowym” – podkreślała autorka, dodając, że: „Wobec tego odrębność narodowa Żydów, mająca być podstawą nieterytorialnej autonomii żydowskiej, objawia się nie w formie odrębności burżuazyjnej wielkomiejskiej kultury tylko w formie

⁶⁰ Tamże, s. 123.

⁶¹ Tamże, s. 150.

⁶² Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1908 nr 10, s. 804.

małomiasteczkowej niekulturalności”⁶³. Wszelkie starania podejmowane: „w kierunku „rozwijania kultury żydowskiej” za inicjatywą garści publicystów i tłumaczy żargonowych” nie wchodziły zdaniem działaczki w rachubę. Jedyny bowiem – w jej oczach – objaw: „prawdziwej kultury nowoczesnej na gruncie żydowskim: socjaldemokratyczny ruch proletariatu żydowskiego, najmniej z natury swej” mógł zastąpić – jej zdaniem – „brak historyczny burżuazyjnej kultury narodowej Żydów”. Sam bowiem ów stanowił objaw „kultury rdzennie międzynarodowej, proletariackiej”⁶⁴.

W związku z powyższym proces asymilacji Róża Luksemburg postrzegała jako następstwo obiektywnie zachodzącego rozwoju kapitalistycznego: „rozwój kapitalistyczny prowadzi nie do wyodrębnienia burżuazyjnej kultury żydowskiej, lecz działa w wręcz odwrotnym kierunku – stwierdzała – prowadząc do asymilacji żydowskich warstw burżuazyjnych, miejskich, inteligencji, do wchłonięcia ich przez żywioł polski lub rosyjski”⁶⁵.

Dwa lata później, w listopadzie 1910 r. na łamach organu SDKPiL – „Młot”, w artykule pt. „Dyskusja” działaczka, zabierając głos w „imieniu klasy robotniczej” wyraziła otwarcie wątpliwość co do istnienia „kwestii żydowskiej” jako „kwestii rasowej i religijnej”: „Dla całej socjaldemokracji międzynarodowej przepojonej duchem Marxa i Lasalla (...) istnieją w gruncie rzeczy na całym świecie dzisiejszym (...) dwie tylko religie: religia kapitału i ewangelia wyzwolenia pracy (...) – zaznaczała autorka, dodając, że: „klasa robotnicza uznała (...), że kwestia narodowościowa – to kwestia systemu politycznego. (...) Dla klasy robotniczej wszystkie kwestie społeczne utonęły w jednej, znalazły w jednej rozwiązanie, wyrazem tej jedności był rok 1905 – ty. (...) Dla

⁶³ Tamże, s. 805.

⁶⁴ Tamże, Tadeusz Radwański – działacz SDKPiL wspominał, że Róża Luksemburg mocno oburzała się na Feliksa Dzierżyńskiego oraz na niego, nazywając obu działaczy „wariatami” za to, że nauczyli się języka żydowskiego, który Róża Luksemburg określała jako „żargon”. Zwracał przy tym uwagę, że literaturę w tym języku uważała za „drwiny”, a Icchokowi Perecowi (1852 – 1915) – klasykowi literatury żydowskiej w Polsce zarzucała nawet „znieważanie” Heinricha Heine tłumaczeniem jego utworów na język żydowski. (Zob. A. Kochański, Róża Luksemburg..., s. 236.). Z kolei analizując narodowe i socjalne położenie proletariatu żydowskiego Róża Luksemburg nazwała go „pariasem pariasów”. (Zob. Historia polskiego ruchu robotniczego 1864 – 1964, t. I (1864 – 1939), Warszawa 1967, s. 120).

⁶⁵ Zob. R. Luksemburg, Kwestia narodowościowa i autonomia, op. cit., s. 805; W 1910 r. na łamach organu SDKPiL – „Młot”, działaczka zaznaczała, że pod pojęciem „asymilacja” rozumiała przede wszystkim „przyswojenie kultury polskiej przez masy żydowskie”, nie interesowało jej natomiast „zespoleenie się burżuazji żydowskiej z obozem polskiej reakcji”. (Zob. R. Luksemburg, Odwrót na całej linii, „Młot” 15 X 1910 nr 11, s. 9 – 10.).

świadomej klasy robotniczej nie ma dziś „kwestii żydowskiej” jako kwestii rasowej i religijnej. Jest tylko jedna kwestia: społeczno – polityczna i jedno rozwiązanie najpilniejsze dla wszystkich bolączek społecznych⁶⁶ – konkludowała publicystka.

„Kwestia żydowska” stanowiła zatem jedynie element znacznie szerszego problemu, mianowicie zmiany istniejącego w Rosji oraz w Kongresówce systemu politycznego. Wobec powyższego trudno zgodzić się z opinią brytyjskiego historyka Paula Johnsona, który stwierdził, iż Róża Luksemburg „sądziła, iż problem żydowski w ogóle nie istnieje”⁶⁷.

Ostatni raz, publicystka poruszyła wątek żydowski w okresie I wojny światowej, w 1915 r. w „Broszurze Juniusa”. Wykluczając już wcześniej, jakkolwiek możliwość ingerencji zewnętrznej celem usunięcia ucisku narodowościowego panującego w Rosji carskiej⁶⁸, dostrzegała w podjętej przez armię niemiecką „misji wyzwolicielskiej” względem uciskanych narodowości w Europie Wschodniej nową formę ich zniewolenia. Publicystka stwierdzała, że: „Socjaldemokratyczna frakcja parlamentarna (- chodziło o frakcję parlamentarną niemieckiej socjaldemokracji – przyp. R. R.) przystroiła wojnę w cechy obrony narodu niemieckiego i niemieckiej kultury, po czym z kolei prasa socjaldemokratyczna uzupełniała te brednie – podkreślała autorka – nadając nawet wojnie rolę wyzwolicielki obcych narodów. Hindenburg stał się wykonawcą testamentu Marksa i Engelsa” – stwierdzała z ironią dodając, że: „Misja wyzwolicielska kohort hindenburskich była dla „narodów” widocznie mniejszą przynętą niż dla niemieckiej socjaldemokracji. (...) Wszyscy – Polacy, Żydzi czy Rosjanie – spostrzegli się niewątpliwie rychło, że „kolby niemieckich karabinów”, którymi roztrzaskuje się im głowy nie przynoszą

⁶⁶ Zob. R. Luksemburg, Dyskusja, „Młot” 5 XI 1910 nr 14, s. 7.

⁶⁷ Zob. P. Johnson, op. cit., s. 444; Warto zaznaczyć w tym miejscu, iż inny autor, mianowicie Edmund Silberner podkreślał w swojej pracy, że: „kwestia żydowska jest dla Róży Luksemburg produktem społeczeństwa klasowego” („Die Judenfrage ist für Rosa Luxemburg ein Produkt der klassengesellschaft”). (Zob. E. Silberner op. cit., s. 308).

⁶⁸ „Z piekła carskich rządów może wyzwolić klasę robotniczą wszystkich narodowości w państwie rosyjskim tylko zaprowadzenie republiki, 8 – godzinnego dnia roboczego w całym państwie, które zarazem dadzą całemu proletariatu możliwość ukroćć trochę bezmierny wyzysk kapitalistyczny i przyspieszyć swe ostateczne wyzwolenie – ustrój socjalistyczny”. (Zob. R. Luksemburg, Rzec o Konstytucji..., op. cit., s. 15). W innym miejscu podkreślała z kolei, że: „Jedyną skuteczną drogą zwalczania ucisku narodowościowego w Rosji dzisiejszej jest usunięcie wszelkich śladów rządu despotycznego i zaprowadzenie wraz z republiką takich urządzeń, które zapewnią swobodny byt duchowy i rozwój kulturalny wszystkim narodowościom”. (Zob. R. Luksemburg, Czego chcemy?, op. cit., s. 334.).

wolności, lecz śmierć”⁶⁹. Rzeczą charakterystyczną było, iż w publikacji tej autorka użyła wobec Żydów określenia: „ludzie praktyczni”⁷⁰.

Abstrahując od publicystyki Róży Luksemburg, należy odnotować obecność wątku żydowskiego w jej korespondencji z najbliższymi osobami. Trudno bowiem w tym miejscu zgodzić się ze stwierdzeniem Aliny Całej, że: „w listach najbardziej intymnych, bo kierowanych do długoletniego, acz nieślubnego męża, słowo „Żyd” pojawiło się raz tylko: gdy wspominała o zredagowaniu artykułu L. Jogichesa”⁷¹. W korespondencji do Leona Jogichesa – Tyszki – Żyda z pochodzenia napotykaemy na uwagi świadczące o uprzedzeniu Róży Luksemburg względem Żydów. Brzmiały one następująco: „rachujesz się ze mną jak Żyd i ani jednego listu na forszus nie napiszesz”⁷², „Posyłam ci w załączeniu artykuł tego aroganckiego Żyda Adlera, ocenisz go sam”⁷³, „gruby, brodaty Żyd”⁷⁴ (o Karlu Albinie Gerischu – skarbniku SPD), „Mam mianowicie jednego znajomego <<Rumuna>> (naturalnie Żyd z Odessy), ein alter Jahrgang (stary rocznik) (...) siedzi od stu lat w Rumunii, ale uwielbia niemiecką SD i bywa czasami w Niemczech”⁷⁵, „Sprawozdanie Żydków z Rygi dostałam”⁷⁶, „sala była niewielka, może z 500 osób (SD), ale pełna po brzegi (...) Żydłaków (...), na których widok choroba bierze”⁷⁷, „Dziś wieczór idę na koncert sławnego skrzypka Hubermana (Żyd polski z Zamościa, ma 19 lat)”⁷⁸, „Siedzę teraz w Pile i czekam na pociąg do Chodzieży. Wczorajsze zebranie w Trzciance było bardzo piękne (...) najmniej z 500 osób było, między nimi naturalnie całe burżuazyjne żydostwo”⁷⁹.

⁶⁹ Zob. R. Luksemburg, Broszura Juniusa (Kryzys Socjaldemokracji) (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 327 – 335.

⁷⁰ Tamże, s. 334., w broszurze tej Róża Luksemburg użyła ponadto następujących sformułowań: „Jesteśmy zaprawdę jak Żydzi, których Mojżesz prowadzi przez pustynię”. (Tamże, s. 268), „Naczelne dowództwa „obu wielkich armii” nauczyły się nawet – „konieczność nie zna przepisów” – mówić po żydowsku i głaskać w Kongresówce pejsy „dziadów i spiskowców”. (Tamże, s. 326).

⁷¹ Zob. A. Cała, op. cit., s. 123; w swoich przemyśleniach autorka ta poszła tak daleko, że stwierdziła, iż Róża Luksemburg „nigdzie (...) nie zostawiła śladów zainteresowań kwestią żydowską”. (Tamże).

⁷² Listy do Tyszki, t. 1, s. 364 (Berlin, 25 – 26 I 1899 r.).

⁷³ Tamże, s. 413. (Berlin, 5 IV 1899 r.).

⁷⁴ Tamże, s. 185. (Berlin, 29 V 1898 r.).

⁷⁵ Tamże, t. 3, s. 138. (Berlin, 13 lub 14 VII 1910 r.).

⁷⁶ Tamże, s. 274. (Berlin, ok. 20 II 1912 r.).

⁷⁷ Tamże, t. 2, s. 183. (Berlin, 28 I 1902 r.).

⁷⁸ Tamże, s. 228. (Berlin, 24 II 1902 r.).

⁷⁹ Tamże, s. 269. (Piła, 29 V 1903 r.).

Wyjątkowo negatywne opinie wyrażała Róża Luksemburg na temat partii Bund. Całkowicie odrzucała ideę połączenia SDKPiL z tą partią. W liście do L. J. – Tyszki z 17 czerwca 1905 r. stwierdziła wprost: „Na żadne połączenia z Żydami się nie zgadzam (...) ta hołota nas potrzebuje, my jej nie”⁸⁰.

Z kolei w korespondencji do działaczki SDKPiL – Cezaryny Wojnarowskiej znalazły się równie dobitnie brzmiące uwagi o działaczach żydowskich: „systematycznie zebrzących u Niemców”⁸¹. Przed Międzynarodowym Kongresem Socjalistycznym w Amsterdamie (1904 r.) Róża Luksemburg, poruszając kwestię sprawozdania na ten kongres stwierdziła: „Co do sprawozdań (...) ani jedna z poważnych narodowości jeszcze nie dała, jedynie takie narody jak Argentyna, Luksemburskie Księstwo, Żydowski Bund, Czesi i zdaje się PPS”⁸².

Ostatnie dwie charakterystyczne uwagi dotyczące wątku żydowskiego, Róża Luksemburg zawarła na łamach swojej korespondencji z 1917 r.

W liście z 16 lutego 1917 r. Róża Luksemburg zarzucała swojej przyjaciółce – Mathildzie Wurm zbytnie zatroskanie sprawami specyficznymi żydowskimi. Swoją postawę działaczka ujęła w następujących słowach: „Cierpię nie mniej z powodu nieszczęsnego losu Indian w Putamayo i Murzynów w Afryce (...) Nie mogę znaleźć w moim sercu specjalnego miejsca dla getta. Domem moim jest cały świat – gdziekolwiek są chmury, ptaki i ludzkie łzy”⁸³.

⁸⁰ Tamże, s. 397.

⁸¹ Róża Luksemburg, że: „ten cały Bund, a w szczególności ten „Aleksander”, ten „Dżon” i wszyscy ich adlatusi są za swoje polityczne postępowanie wobec naszej partii, jak i za swe metody postępowania w ogóle wari co najmniej: aby ich każdy porządny człowiek natychmiast po otwarciu drzwi zrzucił ze wszystkich schodów (w tym celu warto mieszkać na czwartym piętrze co najmniej). (...) są to osobniki złożone z dwóch czynników: idiotyzmu i chytryści. Oni wprost nie umieją mówić z człowiekiem dwóch słów, spojrzeć na niego, aby nie mieć w tym ukrytego zamiaru okradzenia go (moralnie ma się rozumieć). Tego samego systemu trzyma się cała polityka bundowska (...) Jakiegokolwiek stosunki z nimi naszej partii są wobec tego wprost niemożliwe. W szczególności ów pakt wzajemnych usług między Wami a nimi (...) jest taką samą żydowską chytryścią z ich strony”. (Zob. Listy do Wojnarowskiej, op. cit., s. 214), W 1907 r. podczas V Zjazdu ogólnorosyjskiej partii socjaldemokratycznej (SDPRR) w Londynie Róża Luksemburg zaatakowała bundowców mówiąc, że: „jak przekupnie żydowscy siedzą przy wadze, czyhając na odpowiednią chwilę, by móc oszukać kupującego”. (Zob. E. Młodzianowski, op., s. 44); Jednocześnie podkreślała, że: „cała polityczna mądrość Bundu sprowadza się (...) do niezwykle prostej tezy: nie opierając się na żadnych stałych i określonych zasadach, wykorzystywać dogodnie strony każdej sytuacji. Tą nędzną mądrością polityczną towarzysze z Bundu chcą się kierować zarówno w stosunku do frakcji wewnątrz naszej partii, jak i do różnych klas w rewolucji rosyjskiej”. (Zob. R. Luksemburg, W sprawie stosunku do partii burżuazyjnych, przemówienia w dyskusji na V londyńskim zjeździe SDPRR 25 i 27 maja 1907 r. (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 608).

⁸² Zob. Listy do Wojnarowskiej, op. cit., s. 224.

⁸³ Zob. Rosa Luxemburg. Herausgegeben von Kristine von Soden, Berlin 1995, s. 10; S. E. Bronner, op. cit., s. 112; J. P. Nettl, op. cit., vol. 2, s. 860.

W liście datowanym na połowę grudnia 1917 r. i skierowanym do Zofii Liebknecht (żony Karola Liebknechta – działacza SPD) Róża Luksemburg odnosząc się do ówczesnej sytuacji w Rosji pisała: „Co się zaś tyczy pogromów żydowskich, to wszystkie takie pogłoski są po prostu zmyślane. W Rosji czasy pogromów skończyły się raz na zawsze. Na to siła robotników i socjalizmu jest tam za wielka – podkreślała autorka – Rewolucja tak oczyściła tam powietrze od miazmatów i zaduchu reakcji, że Kiszyniów jest na zawsze passé. Mogę sobie raczej wyobrazić jeszcze pogromy żydowskie w Niemczech... W każdym razie jest odpowiednia do tego atmosfera podłości, tchórzostwa, reakcji i tępoty”⁸⁴. Ostatnie słowa tego listu brzmiały niemalże jak złowieszcze proroctwo.

Róża Luksemburg, jako działaczka socjaldemokratyczna przyznawała na łamach swojej publicystyki pierwszorzędne znaczenie wspólnocie interesów klasowych, robotniczych. Wobec tych interesów narodowość lub wyznanie robotników odgrywały – jej zdaniem rolę całkowicie drugorzędną. Podkreślając swoje klasowe stanowisko Róża Luksemburg zwracała przede wszystkim uwagę na realnie istniejące i przebiegające w łonie społeczności żydowskiej podziały: na „żydowską burżuazję” oraz „żydowski proletariatus”. W przypadku tego ostatniego należy mieć poważne wątpliwości co do głębszej znajomości jego położenia oraz potrzeb ze strony Róży Luksemburg⁸⁵.

Potępiając prześladowania Żydów przez władze carskie Róża Luksemburg jednocześnie wysuwała oraz propagowała w swojej publicystyce postulat równouprawnienia społeczno – politycznego wszystkich narodowości (łącznie z Żydami), zamieszkujących ówczesne państwo rosyjskie. Warunkiem sine qua non jego pomyślnej realizacji był obalenie systemu carskiego. Rzeczą charakterystyczną było, iż potępiając prześladowania Żydów w państwie carów, Róża Luksemburg nie nadawała temu zjawisku wyjątkowego ani też pierwszorzędnego charakteru. „Kwestia żydowska” stanowiła jej

⁸⁴ Zob. Listy z więzienia, op. cit., s. 60; Warto zwrócić uwagę, iż problematyka pogromów żydowskich wyraźnie nie pasjonowała Róży Luksemburg. W liście do L. J. – Tyszki z 1910 r. potraktowała ją w dość obcesowy sposób: „Z Krakowa nadesłali 2 olbrzymie tomy wydawnictw syjonistów. Materiały o pogromach (po niemiecku). Co z tym fantem zrobić?” (Listy do Tyszki, t. 3, s. 116).

⁸⁵ Paul Johnson podkreślał w tej kwestii, że: „mas żydowskich w ogóle nie znała (...) nie znała klasy robotniczej, nawet żydowskiej i (...) nigdy nie usiłowała nadrobić swej niewiedzy”. (Zob. P. Johnson, op. cit., s. 444).

zdaniem jedynie fragment znacznie szerszego i bardziej skomplikowanego problemu – zmiany istniejącego w Rosji carskiej oraz w Kongresówce systemu politycznego. Pokusić się można o stwierdzenie, iż Róża Luksemburg w swojej publicystyce w gruncie rzeczy bagatelizowała to zagadnienie, unikając wyraźnie podejmowania jego rzetelnej, głębszej analizy.

Charakterystyczne było jej negatywne stanowisko w kwestiach: „autonomii narodowej żydowskiej” oraz „odrębności narodowej żydowskiej”. Zwraca także uwagę jej niechętna, miejscami wręcz wroga postawa względem Bundu – politycznej reprezentacji żydowskich robotników.

Z poglądami wyrażanymi przez Różę Luksemburg na łamach publicystyki kolidowały natomiast jej uwagi dotyczące Żydów wyrażane w korespondencji z najbliższymi osobami. Uwagi te, świadczyły z kolei o uprzedzeniu, wręcz niechęci Róży Luksemburg względem Żydów.

Postawa Róży Luksemburg względem problematyki żydowskiej miała zatem charakter wybitnie niejednoznaczny.

2. Wobec Niemiec i Niemców

Róża Luksemburg poruszając wątek niemiecki w swojej publicystyce starała się pozostawać wierna wyznawanym przez siebie zasadom socjaldemokratycznym. W jednej z pierwszych publikacji, wspomnianej już broszurze „Święto 1 – go Maja 1892 w Łodzi”, zwracając się do polskich robotników, podkreślała: „Wyście pokazali całemu światu, że dla Was nie istnieje Żyd lub Niemiec że znacie dobrze swych wrogów – kapitalistów wszystkich wyznań i narodowości. Że taki Żyd jak Poznański lub Niemiec jak Szajbler są Waszymi śmiertelnymi nieprzyjaciółmi, a biedny blacharz żydowski lub tkacz niemiecki są Waszymi towarzyszami w nędzy i ucisku”⁸⁶.

Powyższe, stricte klasowe stanowisko Róża Luksemburg prezentowała na łamach swojej publicystyki, zarówno przed majem 1898 r. tj. przed osiedleniem się na terytorium Niemiec i podjęciem działalności politycznej w Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), jak również w okresie późniejszym, aż do swojej tragicznej śmierci w styczniu 1919 r.⁸⁷.

Rzeczą charakterystyczną było, iż wątek niemiecki w pierwszym okresie działalności politycznej Róży Luksemburg nie pojawiał się zbyt często na łamach jej publicystyki. W pierwszym numerze „Sprawy Robotniczej” (lipiec 1893 r.), w publikacji „O

⁸⁶ Zob. R. Luksemburg, Święto 1-go Maja 1892 w Łodzi, op. cit., s. 8.

⁸⁷ Zob. R. Luksemburg, Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres... (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 29; O wynaradawianiu (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 8; Ruch robotniczy za granicą „Sprawa Robotnicza” VII 1893, op. cit., s. 4; Ruch robotniczy za granicą „Sprawa Robotnicza” VIII 1893, op. cit., s. 5; Odezwa przed majowa SDKP (kwiecień 1894 r.) (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 214; Na kongres polskich socjalistów, op. cit., s. 1; Pierwszy kongres niemieckich górników, „Sprawa Robotnicza” I 1895 nr 19, s. 2; Nowe prądy w polskim ruchu socjalistycznym w Niemczech i Austrii, op. cit. (w:) Kwestia polska a ruch socjalistyczny, op. cit., s. 17; Krok za krokiem..., op. cit. (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 70; Kartki z przeszłości (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 113; W obronie narodowości, Poznań 1900, s. 14; Zob. Wiec Socjalistów w Poznaniu, „Kuryer Poznański” 7 III 1902 nr 110 (wydanie wieczorne) s. 1 – 2; Rezolucja w sprawie polskiej (Zjazd SPD – Moguncja 17 – 21 września 1900 r.) (w:) A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 104; Rezolucja w sprawie prześladowania Polaków pod zaborem pruskim (30 grudnia 1901 r.) (w:) A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 120; J. Marchlewski, Zjazd doroczny partii socjalno – demokratycznej w Niemczech, „Przegląd Socjaldemokratyczny” XII 1902 (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 195; R. Luksemburg, Losy socjalpatriotyzmu w Niemczech, „Przegląd Socjaldemokratyczny” I 1903 nr 1, s. 1; Kto winien?, op. cit., s. 2; Nowy obrońca robotników, „Gazeta Ludowa” 4 II 1904 nr 10, s. 2; Żywot rewolucjonisty, „Gazeta Ludowa” 25 II 1904 nr 16, s. 1; Czego chcemy?, op. cit., s. 326 – 327; Epopeja łódzka (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 65; List otwarty do Jeana Jauresa (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 111; Odezwa zarządu Głównego SDKPiL wzywająca robotników niemieckich do wspólnej walki z proletariatem polskim i rosyjskim (1 maja 1910 r.) (w:) Wspólne tradycje..., op. cit., s. 149; Święto Majowe, „Czerwony Sztandar” IV 1912 nr 185, s. 1; O co walczył Liebknecht i za co został skazany na ciężkie więzienie? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 397 – 398; Do proletariuszy wszystkich krajów! (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 462.

wynaradawianiu”, Róża Luksemburg, w reakcji na prowadzoną przez rząd carski politykę rusyfikacyjną względem Polaków, stwierdziła, że rząd ten: „tak samo albo jeszcze i gorzej ruszczy gwałtem Niemców w Rydze, w Dynaburgu”⁸⁸. Warto podkreślić, iż z jednej strony publicystka zaliczyła Niemców zamieszkujących obszar państwa rosyjskiego do ofiar prowadzonej przez carat polityki narodowościowej, z drugiej natomiast, podkreślała co ciekawe, że: „rządy (...) niemiecki (...) i inne zawsze tak politykują – zjednać sobie wszędzie bogatych i dusić razem z nimi biednych”⁸⁹. Tak samo jak rząd niemiecki, miał postępować – zdaniem publicystki i rząd rosyjski⁹⁰.

W innym miejscu tego samego numeru „Sprawy Robotniczej”, Róża Luksemburg, poruszając kwestię systemu politycznego panującego w Niemczech, zwróciła uwagę na skład niemieckiego Reichstagu, wyłoniony podczas wyborów z 1890 r.: „Sejm niemiecki składa się z przedstawicieli rozmaitych klas ludności – podkreślała autorka - Najwięcej w nim ma się rozumieć przedstawicieli burżuazji (...) Za lud roboczy nie posiadający, za proletariuszów walczą tylko socjaldemokraci, a tych jest na 400 prawie ludzi w Sejmie wszystkiego 36-ciu”⁹¹.

Wątek niemiecki pojawił się ponadto w cyklu artykułów pt. „Wyzysk kapitalistyczny i ochronne prawodawstwo robotnicze” („Sprawa Robotnicza” sierpień 1893 r. – sierpień 1894 r.). Róża Luksemburg zaprezentowała w nim w pozytywnym świetle ówczesne ustawodawstwo socjalne Rzeszy Niemieckiej w kwestii ochrony robotników przed skutkami ciężkiej pracy⁹².

⁸⁸ Zob. R. Luksemburg, O wynaradawianiu (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 7. W okresie panowania cara Aleksandra III (1881 – 1894) wydano pewne zarządzenia zwrócone przeciw Niemcom. Chodziło przede wszystkim o ograniczenie dalszego osiedlania się w Rosji Niemców, do których już wówczas należało sporo ziemi w Kongresówce, w guberniach noworosyjskich i na Wołyniu. Również nad środkową Wołgą, gdzie spora ich liczba osiedliła się jeszcze w II połowie XVIII w. za panowania carycy Katarzyny II. W 1893 r. wprowadzono język rosyjski jako wykładowy zamiast niemieckiego na uniwersytecie w Dorpacie. Nazwę miasta zmieniono wówczas oficjalnie na Juriew. (Zob. L. Bazyłow, op. cit., s. 368).

⁸⁹ O wynaradawianiu, op. cit., s. 7.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Zob. R. Luksemburg, Ruch robotniczy za granicą „Sprawa Robotnicza” VII 1893, op. cit., s. 4.; W tym samym roku, w wyniku przeprowadzonych kolejnych wyborów do Reichstagu, SPD zdobyła 44 mandaty, poprawiając swój poprzedni wynik wyborczy z 1890 r. (Por. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 536); Niewątpliwie mając na uwadze ten fakt, Róża Luksemburg u schyłku 1894 r. określiła SPD jako „wielką i wpływową partię niemieckiego proletariatu”. (Zob. Na kongres polskich socjalistów..., op. cit., s.1).

⁹² Zob. R. Luksemburg, Wyzysk kapitalistyczny i ochronne prawodawstwo robotnicze (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 279 – 280, 296 – 297, 302, 308.

Róża Luksemburg dostrzegała różnice panujące pomiędzy systemami politycznymi carskiej Rosji i cesarskich Niemiec. W styczniu 1895 r. w publikacji pt. „Pierwszy kongres niemieckich górników” z jednej strony podkreślała, że w Niemczech miała miejsce „niedola górnicza prawie ta sama co i u nas”⁹³, z drugiej natomiast dodawała: „z tą jedną wielką różnicą, że tam o tej niedoli wolno głośno mówić, wolno o niej radzić, wolno z nią walczyć”⁹⁴.

Niemieccy górnicy – zdaniem publicystki – stanowić mieli przykład godny naśladowania dla polskich górników z Kongresówki⁹⁵.

W tym samym roku, na łamach broszury „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza”, Róża Luksemburg zwracając się do polskich robotników w Kongresówce podkreślała z kolei, że: „robotnicy polscy w Poznańskim, chociaż pod obcym rządem, mają daleko większą swobodę i większe prawa, niż robotnik austriacki lub rosyjski pod swym własnym rządem”⁹⁶.

Publicystka wyraźnie dostrzegała pozytywne aspekty wynikające z faktu istnienia i funkcjonowania w systemie politycznym Niemiec – konstytucji oraz parlamentu: „Chociaż i za granicą, rządy starają się wynaradawiać poddane ludy, jak czynią na przykład Niemcy (...) to jednak przy konstytucji jest możność bronić się przeciw temu, walczyć otwarcie przeciw wynaradawianiu”⁹⁷ – podkreślała autorka. W kwestii roli parlamentu publicystka stwierdziła z kolei, że: „w Niemczech (...) żadne prawo nie może być wydane bez zgody narodu. Naród wybiera z pomiędzy siebie kilkuset ludzi, którzy stanowią sejm prawodawczy czyli parlament”⁹⁸.

⁹³ Zob. R. Luksemburg, Pierwszy kongres niemieckich górników, op. cit., s. 2.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Róża Luksemburg pisała, że: „niemieccy górnicy nie czekają zmiłowania boskiego. Oni zakładają związki fachowe, kasy strajkowe, zjeżdżają się na narady, robią wielkie strejki, czytują broszury i gazety, oświecają się. Czynimy i my to samo, a będzie się nam lepiej działo. (...) Patrzmy na przykład zagranicznych towarzyszy i dążmy w ich ślady”. (Tamże, s. 3).

⁹⁶ Zob. M. Różga, op. cit., s. 16 – 17; Por. Odezwa „Robotnicy, Towarzysze...”, op. cit., k. 5.

⁹⁷ Zob. M. Różga, op. cit., s. 50.

⁹⁸ Tamże, s. 51 – 52.

Rzeczą charakterystyczna było, iż Niemcy poprzez fakt posiadania konstytucji, zostały zaliczone przez Różę Luksemburg do grona „krajów cywilizowanych”⁹⁹.

W maju 1898 r. działaczka, po wcześniejszym uzyskaniu obywatelstwa, osiedliła się na terytorium Niemiec i wstąpiła w szeregi niemieckiej socjaldemokracji. W październiku tegoż roku, Róża Luksemburg jako członek SPD wzięła po raz pierwszy udział w kongresie niemieckiej socjaldemokracji w Stuttgarcie. Podczas przemówienia w sprawach taktyki partyjnej stwierdziła jasno i dobitnie: „O tym, że muszę dopiero zdobyć sobie ostrogi w ruchu niemieckim, wiem. Chcę to jednak uczynić na lewym skrzydle, gdzie się z wrogiem walczy, a nie na prawym, gdzie się chce z nim zawierać kompromisy. (...) Stoję na stanowisku, (...) że jedynym gwałtownym środkiem, który doprowadzi nas do zwycięstwa, jest socjalistyczne uświadamianie klasy robotniczej w codziennej walce”¹⁰⁰.

W swoim przemówieniu publicystka zawarła ponadto dość istotną uwagę dotyczącą „swobód konstytucyjnych”: „Jeżeli swobody konstytucyjne mają posiadać wartość, muszą być zdobyte w walce, a nie uzyskane w drodze umowy”¹⁰¹.

Zaliczając Niemcy do grona „wielkich, nowoczesnych państw”¹⁰², Róża Luksemburg jednocześnie podkreślała, że: „obecne państwo (...) jest (...) przedstawicielem społeczeństwa kapitalistycznego, a więc państwem klasowym”¹⁰³.

U schyłku XIX stulecia, Róża Luksemburg dostrzegając niebezpiecznie rozprzestrzeniające się – jej zdaniem – zjawisko militarizmu m.in. i w Niemczech, zwracała uwagę, że: „wszędzie, zarówno w Republice Francuskiej, jak i pod rządami

⁹⁹ Tamże, s. 48; Publicystka uczyniła pod adresem Niemiec uwagę następującej treści: „Gdy u nas ciągle stara niewola, tam od dawna już panuje dla ludu nowe życie (...) lud zdobył już prawa i swobodę”. (Tamże).

¹⁰⁰ Zob. R. Luksemburg, Przemówienie w sprawie taktyki na zjeździe partyjnym w Stuttgarcie w 1898 r. (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 97 – 99.

¹⁰¹ Tamże, s. 99; Podczas wiecu agitacyjnego w Bielszowicach na Górnym Śląsku 31 grudnia 1899 r. działaczka stwierdziła: „Przyjrzyjmy się co się dzieje w Rosji. Tam lud roboczy pozbawiony jest i tej odrobiny swobody konstytucyjnej, jaką mamy tutaj (...) To samo co się dzieje w Rosji było i tutaj. Dopiero w roku 1848 gdy naród wystąpił z orężem przeciw własnym rządom, gdzie przedtem rząd kazał strzelać do ludu jak do wściekłych psów i gdzie trupy leżały po ulicach jak snopy, lud porwał się do obrony, zwyciężył rząd i wywalczył sobie, tę konstytucję, którą dziś mamy”. (Zob. Korespondencja z Bielszowic, „Gazeta Robotnicza” 13 I 1900 nr 2, s. 2 – 3.). W broszurze „W obronie narodowości” z 1900 r. podkreślała natomiast, że: „konstytucja niemiecka gwarantuje wszystkim obywatelom niemieckim równość prawa, wolność druku, słowa, sumienia i związków”. (Tamże, s.7).

¹⁰² Zob. R. Luksemburg, Reforma socjalna czy rewolucja? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 208.

¹⁰³ Tamże, s. 168.

absolutystycznymi w Rosji, w starej Anglii, jak i w młodym imperium niemieckim, widzimy tę samą dominację militarystyki, tę samą politykę kolonialną, tę samą reakcję i we wszystkich krajach permanentny stan wojny”¹⁰⁴.

Uznając walkę ze zjawiskiem militarystyki za jeden z najważniejszych elementów w taktyce niemieckiej socjaldemokracji, podkreślała w swojej argumentacji, że: „w militarystyce krystalizuje się władza i panowanie zarówno państwa kapitalistycznego, jak i klasy burżuazyjnej, a że socjaldemokracja jest jedyną partią, która zasadniczo go zwalcza, więc na odwrót, zasadnicze zwalczanie militarystyki należy do zadań składających się na istotę socjaldemokracji. Wyrzeczenie się walki z systemem militarnym oznacza w praktyce wyrzeczenie się w ogóle walki z obecnym ustrojem społecznym”¹⁰⁵ – ostrzegała niemieckich socjaldemokratów publicystka.

Militarystyka niemiecka – co warto podkreślić – stał, jej zdaniem: „na straży nie tylko panowania zaboru nad Polską, ale i wszelkich placówek reakcji politycznej i ekonomicznej w Niemczech”¹⁰⁶. Dla Róży Luksemburg był on ponadto „puklerzem”, na który natrafiał: „proletariat niemiecki na każdym kroku w swej walce klasowej”¹⁰⁷.

We wrześniu 1901 roku Róża Luksemburg, dokonując krótkiej charakterystyki niemieckich stronnictw politycznych zaznaczała, że: „stronnictwa parlamentarne a tak samo stronnictwa społeczne i polityczne w kraju chorują wszystkie z wyjątkiem naszego (tj. SPD – przyp. R.R.), na jeden błąd kardynalny. (...) w (...) stronnictwach mniej lub więcej zachowawczych decydują o znaczeniu ludzi najrozmaitsze względy, których u nas

¹⁰⁴ Przemówienie Róży Luksemburg na Kongresie II Międzynarodówki w Paryżu 27 września 1900 r. jako referenta Komisji Kongresu do spraw militarystyki i polityki kolonialnej (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. II, s. 281.

¹⁰⁵ Zob. R. Luksemburg, Milicja i Militarystyka (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 128 – 129. publicystka następująco definiowała zjawisko militarystyki: „militarystyka, który dla społeczeństwa jako całości jest pod względem gospodarczym całkowicie absurdalnym marnotrawieniem olbrzymich sił wytwórczych, który dla klasy robotniczej oznacza obniżanie stopy życiowej w celu jej społecznego uciemnienia, stanowi dla klasy kapitalistów pod względem gospodarczym najświetniejszy, niezastąpiony rodzaj instytucji, a pod względem społecznym i politycznym najlepszą ostoję jej klasowego panowania”. (Tamże, s. 123). W innym miejscu zauważała, że: „militarystyka jest najważniejszym i najkonkretniejszym wyrazem kapitalistycznego państwa klasowego i jeżeli nie będziemy zwalczać militarystyki, to walka nasza przeciw państwu kapitalistycznemu będzie tylko czczym frazesem”. (Zob. R. Luksemburg, O Milicji i Militarystyce – przemówienie wygłoszone na zjeździe partyjnym w Hanowerze w 1899 r. (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 261 – 262). Warta odnotowania jest także jej uwaga z lipca 1893 r.: „W Niemczech (...) utrzymanie wojska zabiera najżywniejsze siły narodu w ludziach i pieniądzach”. (Zob. R. Luksemburg, Ruch robotniczy za granicą „Sprawa Robotnicza” VII 1893, op. cit., s. 4).

¹⁰⁶ Zob. R. Luksemburg, Likwidacja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 42.

¹⁰⁷ Tamże, s. 43.

nie ma. Stanowisko, wiek, powaga tradycji urzędu, nazwisko, zasługi przodków, lub nawet własne z dawniejszych czasów, oto nieraz główne motywy, dla których (...) ludzi stawiają na świeczniku społecznym, dla których oddają temu lub owemu kierownictwo instytucji społecznych lub politycznych¹⁰⁸.

Działaczka z optymizmem zwracała uwagę, że: „dziś mamy w parlamencie 56 posłów. Każde wybory z matematyczną pewnością zwiększają liczbę nie tylko naszych głosów wyborczych, ale i liczbę naszych reprezentantów. Zatem i przyszłe wybory zwiększą nasze szeregi w parlamencie”¹⁰⁹.

Jak pokazała przyszłość, optymistyczne prognozy Róży Luksemburg sprawdziły się. Wybory do Reichstagu w 1903 r. przyniosły SPD kolejny wzrost liczby mandatów z 56 w 1898 r. do 81 w 1903 r.¹¹⁰.

Róża Luksemburg, jako przedstawicielka lewego skrzydła niemieckiej socjaldemokracji nie przeceniała jednak zbyt roli walki w parlamencie w działalności politycznej SPD. Publicystka, dostrzegając jego ograniczone kompetencje¹¹¹ stwierdzała w grudniu 1904 r., że: „Reichstag zbiera się głównie po to, by uchwalić budżet nowe ustawy wojskowe, nowe kredyty (...), by zaakceptować umowy handlowe i ukryte jeszcze w cieniu, lecz już niechybne nowe kredyty na flotę – a więc same fakty dokonane, wyniki pozaparlamentarnego działania czynników politycznych, przed którymi stawia się

¹⁰⁸ Zob. Interview..., op. cit., s.1.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Zob. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 536; W. Cathrein T. J., op. cit., s. 40.

¹¹¹ Parlament Rzeszy – Reichstag składał się z 397 posłów wybieranych w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym. Ponieważ przez cały czas istnienia cesarstwa Hohenzollernów nie przeprowadzono nowego rozdziału mandatów, wieś była coraz bardziej uprzywilejowana na niekorzyść miast. Reichstag nie wywierał wpływu na nominację i dymisję kanclerza i sekretarzy stanu. Ustawy i budżet wymagały uchwały rady związkowej i parlamentu. (Zob. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 532; J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 94; M. Sczaniecki, Powszechna historia państwa i prawa, Warszawa 1994, s. 410; K. Krasowski, Powszechna historia państwa i prawa, Poznań 1993, s. 218 – 219). Róża Luksemburg zaznaczała, że: „w Niemczech parlament opiera się wprawdzie na powszechnym prawie wyborczym, ale monarchia ma zapewniony przez konstytucję stanowczy wpływ na rząd i prawodawstwo”. (Zob. R. Luksemburg, Czego chcemy?, op. cit., s. 327). W innym miejscu stwierdziła z kolei, że: „podstawą istnienia i funkcji parlamentu może być tylko istniejący już ugruntowany porządek konstytucyjny tj. podporządkowanie władzy wykonawczej parlamentowi prawodawczemu, lub przynajmniej współzrzedne ich istnienie i współdziałanie, jak w Niemczech”. (Zob. R. Luksemburg, Nauki trzech Dum (w:) R. Luksemburg, wybór pism..., t. 2, s. 80).

Reichstag, by jako automatyczna maszyna do głosowania dał środki na pokrycie kosztów tej pozaparlamentarnej polityki”¹¹² - zauważyła działaczka.

Ocena „parlamentaryzmu burżuazyjnego” na przykładzie Niemiec, dokonana przez publicystkę była wyjątkowo negatywna: „Parlamentaryzm burżuazyjny jest tak długo żywotny, jak długo trwa konflikt między burżuazją a feudalizmem. Z chwilą gdy ożywczy płomień tej walki wygasa, parlamentaryzm z burżuazyjnego punktu widzenia traci swoją historyczną rację bytu. Od ówczesnego wieku jednak ogólnym rysem rozwoju politycznego w krajach kapitalistycznych jest kompromis między burżuazją a feudalizmem (...). W Niemczech kompromis stał już u kolebki wyzwolenia klasowego burżuazji, zdławił już jego zarzewie – rewolucję marcową – i nadał z góry parlamentaryzmowi niemieckiemu zwyrodniały kształt poronionego płodu, niezdolnego ani do życia ani do śmierci”¹¹³ – stwierdzała dosadnie działaczka, określając jednocześnie Reichstag jako: „przybytek najbardziej zabójczej pustki duchowej”¹¹⁴.

Róża Luksemburg zwracała uwagę, że właściwa siła niemieckiej socjaldemokracji: „nie polega bynajmniej na działalności jej posłów w Reichstagu, lecz że znajduje się ona poza parlamentem, w samym ludzie, „na ulicy””¹¹⁵.

Równie istotne były uwagi dotyczące systemu wyborczego obowiązującego w Prusach. Działaczka uważała go za wyjątkowo szkodliwy i krzywdzący dla niemieckich robotników¹¹⁶.

¹¹² Zob. R. Luksemburg, Socjaldemokracja i parlamentaryzm (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 1, s. 316.; podtrzymując swoją negatywną opinię o Reichstagu, w 1910 r. Róża Luksemburg zwracała się do kierownictwa SPD z następującymi uwagami: „Od dziesiątków lat nastawiliśmy nasze życie partyjne na wybory do Reichstagu jako główną naszą akcję, a względy wyborcze wywierają i tak już przemożny wpływ na naszą taktykę. (...) Na wybory do Reichstagu (...) zwrócona jest główna uwaga naszego kierownictwa partyjnego” – podkreślała działaczka, dodając, że: „ze względu na parlamentaryzm i parlamentarne zwyczaje zaniedbuje się u nas tak bardzo agitację za republiką, choć agitacja ta jest dziś bardziej potrzebna niż kiedykolwiek”. (Zob. R. Luksemburg, Strategia wyczerpania czy walka? (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 207 – 208).

¹¹³ Socjaldemokracja i parlamentaryzm..., s. 318 – 319.

¹¹⁴ Tamże, s. 320; Warto odnotować, iż cesarz Wilhelm II określał Reichstag „domem wariatów” a posłów z kolei „zakutymi łbami”. Cesarz Wilhelm II stał na stanowisku, że: „nie parlamentarna większość i uchwały na papierze scalily w jedno niemieckie imperium, ale żołnierze i armia (...) i tylko im ufam”. (Zob. T. Aronson, Zwaśnieni monarchowie – Tryumf i tragedia europejskich monarchii w latach 1910 – 1918, przełożył Aleksander Glondys, Kraków 1998, s. 29.).

¹¹⁵ Socjaldemokracja i parlamentaryzm..., s. 325; Działaczka podkreślała, że: „jeszcze ważniejsze jest ogólne ukształtowanie naszej agitacji, naszej prasy w tym sensie, aby masom robotniczym coraz bardziej wskazywać na ich siłę, na ich własne działanie i aby nie uważała ona walk parlamentarnych za główną oś życia politycznego kraju”. (Tamże). Naczelne zadanie niemieckiej socjaldemokracji, od którego realizacji zależało wzmocnienie jej potencjału Róża Luksemburg sprecyzowała krótko i jasno: „wyjaśnić masom z historycznego, ekonomicznego i politycznego punktu widzenia, że nie mogą liczyć (...) na akcję parlamentarną, lecz tylko na siebie samych, na własną zdecydowaną akcję klasową”. (Zob. R. Luksemburg, Strategia wyczerpania czy walka?, op. cit., s. 206 -207).

Pomimo: „całej prusko-niemieckiej nędzy politycznej”,¹¹⁷ którą dostrzegała Róża Luksemburg, działaczka podkreślała rolę prawa wyborczego i jego wartość dla niemieckich robotników¹¹⁸. Ich polityczne zdobycze nadal stanowiły w oczach działaczki cenny przykład dla polskich robotników w Kongresówce¹¹⁹.

Na początku XX wieku Róża Luksemburg określała Niemcy jako: „niemieckie parlamentarne państwo konstytucyjne”¹²⁰, „kraj, w którym socjaldemokracja jest najpotężniejszą partią polityczną”¹²¹, „monarchię konstytucyjną”¹²², „kraj z wolnością polityczną”¹²³.

Wybory do Reichstagu w 1907 r. przyniosły niemieckiej socjaldemokracji porażkę. Niemieccy socjaldemokraci zdobyli jedynie 43 mandaty¹²⁴. Będąc pod wrażeniem tej porażki, Róża Luksemburg doszła do wniosku, że: „naród niemiecki (...) „stanowi o sobie” (...) w ten sposób, że wybiera w swej większości konserwatystów, klerykałów i wolnomyślnych i im oddaje w ręce swe losy polityczne”¹²⁵.

¹¹⁶ Działaczka podkreślała, że: „głosowanie przy wyborach powinno być bezpośrednie. To znaczy, że każdy człowiek oddaje głos wprost na tego, kogo by chciał mieć swym deputowanym w parlamencie. Klasy panujące zaprowadziły w kilku państwach np. w Prusach ku szkodzie klasy robotniczej wybory pośrednie, to jest takie, przy których ludność wybiera nie od razu deputowanych do parlamentu, tylko naprzód pośredników, a ci dopiero po raz drugi od siebie wybierają deputowanych. Jest to jeden ze sposobów oszukiwania ludu i sfalszowania jego woli” – stwierdziła autorka. (Zob. R. Luksemburg, *Czego chcemy?*, op. cit., s. 340 – 341; Por. R. Luksemburg, *Święto 1-go Maja (1906 r.)*, op. cit., s. 22, *Likwidacja*, op. cit., s. 40; *Wybory do Zgromadzenia Narodowego* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 469, *Militaryzm, wojna i klasa robotnicza*, (w:) W. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 240).

¹¹⁷ Zob. R. Luksemburg, *Błagalny pochód proletariatu* (w:) R. Luksemburg, *Rok 1905 (wybór artykułów)*, op. cit., s. 49.

¹¹⁸ W broszurze „Reforma socjalna czy rewolucja?” z 1900 r. działaczka uznała „powszechne prawo wyborcze” w Niemczech za „jedyną prawdziwie demokratyczną instytucję” w tym kraju. (Zob. R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 207). Z kolei w broszurze z 1906 r. „Strajk masowy, partia i związki zawodowe” – „prawo wyborcze” uznała za „najważniejsze prawo polityczne” niemieckiej klasy robotniczej. (Zob. R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 567). W lipcu 1902 r. w publikacji „Socjalsocjalistyczne łamańce programowe” – „powszechne prawo głosowania” w Niemczech uznała za „największą rękojmię walki politycznej”. (Zob. SDKPiL. *Materiały...*, t. 2, s. 73). Podkreślić należy, iż praw wyborczych pozbawione były w Niemczech kobiety. W wyborach do Reichstagu uczestniczyli wyłącznie mężczyźni. Obowiązywał cenzus wieku – ukończone 25 lat. (Zob. H. Schulze, *Niemcy – Nowa historia*, Kraków 1999, s. 94; T. Aronson, op. cit., s. 27.). Róża Luksemburg z jednej strony podkreślała rolę i znaczenie prawa wyborczego dla niemieckich robotników (mężczyzn), z drugiej natomiast domagała się przyznania praw wyborczych niemieckim kobietom (robotnicom). (Zob. R. Luksemburg, *Prawo wyborcze kobiet a walka klas* (przemówienie wygłoszone na II socjaldemokratycznym wiecu kobiet 12 maja 1912 r. w Stuttgarcie (w:) „Lewą Nogą” Nr 16/04, s. 319 – 324).

¹¹⁹ Zob. R. Luksemburg, *Święto 1-go Maja (1906 r.)*, op. cit., s. 18 – 19, 22. W maju 1907 r. uczestnicząc w V Londenkim Zjeździe SDPRR podkreślała, że: „polska socjaldemokracja od pierwszej chwili swego istnienia stoi na gruncie nauki Marksa i zarówno w swym programie, jak i w swej taktyce uważa się za ucznia twórców naukowego socjalizmu, a w szczególności niemieckiej socjaldemokracji”. (Zob. R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 600).

¹²⁰ Zob. R. Luksemburg, *Strajk masowy...*, op. cit., s. 549.

¹²¹ Tamże, s. 579.

¹²² Zob. R. Luksemburg, *Czego chcemy?*, op. cit., s. 332.

¹²³ Tamże, s. 351; *Likwidatorstwo w związkach zawodowych*, op. cit., s. 7.

¹²⁴ Zob. W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 536.

¹²⁵ Zob. R. Luksemburg, *Kwestia narodowościowa i autonomia* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 156.

Obok propagowania walki z militarystką i prowadzenia codziennej pracy uświadamiającej wśród niemieckich robotników, Róża Luksemburg przypisywała SPD jeszcze jedno wyjątkowo istotne zadanie – „walkę o ratowanie kultury przed reakcją junkierską”¹²⁶. W tej kwestii podkreślała, że: „ściśły związek socjaldemokracji z kulturą duchową opiera się nie na elementach, które przeszły do nas od burżuazji, lecz na walczących o emancypację masach proletariackich. Wywodzi się on nie z pokrewieństwa, lecz ze sprzeczności między naszym ruchem a społeczeństwem burżuazyjnym. Jego źródłem jest socjalistyczny cel ostateczny, który oznacza przekazanie całej kultury ludzkiej w ręce całej ludzkości – zauważała publicystka. I im ostrzej na pierwszy plan ruchu występuje proletariacki charakter socjaldemokracji i jej cel ostateczny, tym pewniej ostanie się kultura duchowa Niemiec przed swymi wschodniołabskimi przyjaciółmi, same zaś Niemcy – przed stoczeniem się w konserwatywną chińszczyznę”¹²⁷ - konkludowała publicystka.

Trudny do zaakceptowania radykalizm polityczny Róży Luksemburg powodował, iż przed wybuchem I wojny światowej miała ona spore problemy z niemieckim wymiarem sprawiedliwości¹²⁸.

Dwudziestego lutego 1914 r. Róża Luksemburg stanęła przed II Izbą Karną Sądu Krajowego we Frankfurcie nad Menem w związku z przemówieniami o wyraźnie antywojennym charakterze wygłoszonymi 26 września 1913 roku w Fechenheim i

¹²⁶ Zob. R. Luksemburg, *Zawiedzione nadzieje* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 315; Do miana swego symbolu „reakcji junkierskiej” urastał w jej oczach „bezmyślny junkier wschodnio-pruski, który tylko ze szpicrutą w ręku i tylko w stajni czuje się w swoim żywiole”. (Zob. R. Luksemburg, *Na temat „Stu narodów”* (w:) R. Luksemburg, *Rok 1905* (wybór artykułów), op. cit., s. 43).

¹²⁷ Zob. R. Luksemburg, *Zawiedzione nadzieje*, op. cit., s. 315.

¹²⁸ Działaczka odbywała karę więzienia w Zwickau (Saksonia) – 26 sierpnia 1904 r. – 24 października 1904 r. skazana za obrazę cesarza Wilhelma II. Podczas wystąpienia w kampanii wyborczej do Reichstagu w 1903 r. Róża Luksemburg stwierdziła, że cesarz „który mówi o dobrobycie i bezpieczeństwie robotników niemieckich, nie ma pojęcia o rzeczywistości”. (Zob. G. Jaszński, op. cit., s. 248), w Berlinie – 12 czerwiec – 12 sierpień 1907 r. skazana przez sąd w Weimarze na dwa miesiące więzienia za „podburzanie do gwałtów”. W związku z jej wystąpieniem na temat strajku powszechnego na zjeździe SPD w Mannheim w 1906 r. (Zob. G. Jaszński, op. cit., s. 257). Warto zaznaczyć również, iż radykalizm polityczny Róży Luksemburg budził szczególną niechęć ze strony niemieckiej prasy. Berliński dziennik „Die Post” wyraźnie zadowolony z aresztowania działaczki na początku marca 1906 r. w Warszawie przez władze carskie pisał: „Na skutek swego ślubu ta niebezpieczna cudzoziemka uzyskała niemieckie obywatelstwo. Lecz rząd ma równie mało powodów do tego, by brać do kraju osobę agitującą u nas na rzecz rewolucji, a poza naszymi granicami pchającą swój palec w obcą rewolucję. (...) My w Niemczech możemy tylko cieszyć się, że udało się nam jej tak łatwo pozbyć. „Vorwärts” zaś po raz pierwszy wystąpił jako rzecznik interesów Niemców, dostarczając rządowi rosyjskiemu tak bogaty materiał obciążający przeciwko tej megierze” („Die Post” 23 III 1906 r.). (Cyt. za: F. Tych, *Ostatni pobyt Róży Luksemburg w Warszawie* (w:) *Warszawa popowstaniowa 1864 – 1918*, zesz. 1, *Studia warszawskie*, t. II, Warszawa 1968, s. 247.).

Bockenheim koło Frankfurtu¹²⁹. Odnosząc się do postawionego wobec niej zarzutu o „podburzanie” Róża Luksemburg oświadczyła: „panie prokuratorze, my, socjaldemokraci, w ogóle nikogo nie podburzamy!”¹³⁰. Jednocześnie postawiła mu dwa pytania: „co to znaczy „podburzać”? Czy może próbowałam namawiać zebranych: jeżeli jako Niemcy znajdziecie się w czasie wojny w kraju nieprzyjacielskim, na przykład w Chinach, to dajcie się tam tak we znaki, by jeszcze po stu latach żaden Chińczyk nie odważył się krzywo spojrzeć na Niemca? Gdybym tak mówiła, to istotnie byłoby to podburzanie (...) – zauważała działaczka dodając: „(...) Czy próbowałam może wzbudzić wśród zebranych mas pychę narodową, szowinizm, pogardę i nienawiść do innych ras i narodów? To byłoby w samej rzeczy podburzaniem. Ale ja tak nie mówiłam i tak nie mówi nigdy żaden świadomy socjaldemokrata”¹³¹ – stwierdzała kategorycznie w swojej mowie obrończej Róża Luksemburg. Była to czytelna aluzja do wygłoszonej w dniu 27 czerwca 1900 r. przez cesarza Wilhelma II tzw. mowy huńskiej („Hunnenrede”)¹³². Ostatecznie sąd pruski skazał wówczas Różę Luksemburg na rok więzienia.

Bezpośrednio po procesie, działacze socjaldemokratyczni związani z Różą Luksemburg zorganizowali kampanię wiecową przeciwko ogłoszonemu wyrokowi. Wzięła w niej udział również i Róża Luksemburg. Odpowiadając na zarzut prokuratora, że „nie ma ojczyzny” udzieliła dość charakterystycznej dla niej odpowiedzi: „Mam tak wielki ukochany kraj ojczysty, jakiego nie ma żaden prokurator pruski. Ale kiedy ten pan mówi o ojczyźnie, o potrzebie obrony ojczyzny, to odpowiadam mu: tu nikt nie ma prawa poza socjaldemokratami wypowiadać słowa ojczyzna. Czymże innym jest ojczyzna jak nie wielką masą pracujących mężczyzn i kobiet! Czymże innym jest ojczyzna niż podniesieniem dobrobytu, podniesieniem moralności, podniesieniem sił duchowych

¹²⁹ Działaczka stwierdziła wówczas, że: „jeżeli się od nas żąda, abyśmy podnieśli morderczą broń przeciwko naszym francuskim lub innym zagranicznym braciom, wtedy oświadczamy: nie, tego nie zrobimy!”. (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 527 – 528; Por. E. Klein, Udział Róży Luksemburg w rewolucji listopadowej we Wrocławiu w 1918 r. (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, t. 1, Opole 1975, s. 200 – 202.

¹³⁰ Zob. R. Luksemburg, Militarizm, wojna i klasa robotnicza (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 234.

¹³¹ Tamże.

¹³² Zob. J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 230; T. Aronson, op. cit., s. 29.

wielkiej masy, która czyni naród”¹³³. Pokusić się można o stwierdzenie, iż przez powyższe oświadczenie dawała jasny dowód, że obszar Niemiec traktowała jedynie jako miejsce zamieszkania i działalności politycznej. Jakikolwiek emocjonalny związek z państwem niemieckim nie wchodził w ogóle w grę.

Na początku 1914 r. działaczka odniosła się również do tragicznych wypadków jakie miały miejsce w alzackiej miejscowości Saverne (niem. Zabern)¹³⁴. Wnioski jakie wyciągnęła z tego wydarzenia były na wskroś pesymistyczne. Stwierdziła wprost, że: „prawo i sprawiedliwość stały się w Niemczech pustym dźwiękiem”¹³⁵. Reichstag natomiast – „burżuazyjny parlament” (...) „burżuazyjne przedstawicielstwo narodu”, które stale jednogłośnie zatwierdza budżet i posłusznie aportuje wszystkie projekty ustaw wojskowych”¹³⁶, Róża Luksemburg nazwała bez ogródek „politycznym teatrem marionetek”¹³⁷.

W dniu 4 sierpnia 1914 r. stało się coś, czego Róża Luksemburg nie mogła przewidzieć. Parlamentarzyści socjaldemokratyczni w Reichstagu zagłosowali za przyznaniem rządowi niemieckiemu kredytów wojennych. Tym samym przedstawiciele

¹³³ Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 278 – 279., Biograf Róży Luksemburg John Peter Netti podkreślał, że: „za swoją prawdziwą ojczyznę uważała międzynarodową klasę robotniczą”. (Zob. J. P. Netti, op. cit., t.1, s. 32 – 33); Adam Ciołkosz stwierdził z kolei, że: „Niemcy nie były jej ojczyzną w stopniu większym niż Polska, Polska nie była jej ojczyzną w stopniu większym niż Niemcy. Jej ojczyzną była Międzynarodówka” – podkreślał A. Ciołkosz dodając, że: „całą twórczość pisarską, można streścić w zdaniu, którym zamknęła broszurę „Kryzys demokracji” (r. 1915): „ojczyzną proletariuszy, której obronie podporządkować trzeba wszystkie inne jest Socjalistyczna Międzynarodówka”. Zdaniem A. Ciołkosza, Róża Luksemburg „miała na myśli tylko jeden patriotyzm: patriotyzm klasy robotniczej i tylko jedną nie znającą granic ojczyznę, którą – tak jej się wydawało – proletariusze mają w swojej klasie i w swojej sprawie”. (Zob. A. Ciołkosz, op. cit., s. 21 – 22). Francois Furet podkreślał z kolei, że Róża Luksemburg „poświęciła (...) całe swe (...) życie zwalczaniu narodowych namiętności (...) poświęciła się nie idei ojczyzny, lecz idei rewolucji”. (Zob. F. Furet, op. cit., s. 110.).

¹³⁴ W listopadzie 1913 r. Niemcy obiegała wieść, że w alzackim miasteczku Saverne młody 20 – letni porucznik publicznie, bez skrępowania zachęcał swoich żołnierzy do poniżania „Wackesów” (tzn. tamtejszych Francuzów), płacąc nawet premie za brutalność. Doszło wówczas do starcia z miejscową ludnością. Dowódca pułku zlekceważył wszelkie przepisy i aresztował kilkudziesięciu cywilów, skarżąc się jednocześnie, iż policja nie dość broniła wojska. Dowódca uniknął kary. Gdy w wyniku powszechnego oburzenia, Reichstag zgłosił protest w tej sprawie, kanclerz stanął w obronie wojska, a cesarz Wilhelm II oświadczył z kolei, że „kraj jest do szpiku zgniły”. (Zob. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 584; H. Schulze, op. cit., s.113.).

¹³⁵ Zob. R. Luksemburg, Przyszły odwet (w:) R. Luksemburg., Wybór pism...t. 2, s. 226.

¹³⁶ Tamże, s. 228.

¹³⁷ Tamże; Warto podkreślić, że dwa lata wcześniej w marcu 1912 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” w publikacji „Po bitwie” dotyczącej wyników wyborów do Reichstagu w 1912 r. wyczuwalny był ogromny optymizm: „Wybory niemieckie dowiodły – pisała publicystka – że idea rewolucyjna nieprzeparcie i szybko ogarnia coraz liczniejsze olbrzymie masy. W tym leży rękojmia zwycięstwa proletariatu, zwycięstwa socjalizmu. I dlatego tryumf wyborczy socjaldemokracji Niemiec jest zarazem tryumfem świadomego proletariatu wszystkich krajów bez różnicy języka i narodowości”. (Zob. R. Luksemburg, Po bitwie, „Czerwony Szandar” III 1912 nr 184, s. 4). W 1912 r. padło na listy socjalistyczne ok. 4 250 000 głosów (34,8% ogólnej liczby głosujących) skutkiem czego 110 posłów z SPD weszło do Reichstagu. (Zob. M. Beer, Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych, cz. V – czasy najnowsze do 1920r., Warszawa 1924, s. 90).

SPD – „straży przedniej, partii robotniczych w najważniejszych krajach”¹³⁸, wyrazili zgodę na przystąpienie Niemiec do wojny z Rosją i Francją.

W 1915 r. na łamach broszury „Kryzys socjaldemokracji” działaczka z wyczuwalną goryczą pisała, że: „niemiecka socjaldemokracja uchodziła za najczystsze wcielenie marksowskiego socjalizmu. Zajmowała ona szczególne miejsce w międzynarodowym ruchu robotniczym i domagała się szczególnego miejsca nauczycielki i przywódczyni Drugiej Międzynarodówki”¹³⁹.

Róża Luksemburg przebywała w więzieniu (Berlin, Wronki, Wrocław) od lutego 1915 r. do 8 listopada 1918 r. (z krótką przerwą pomiędzy lutym a lipcem 1916 r.). W tym czasie Niemcy określane były na łamach jej nielegalnej publicystyki następująco: „prusko – niemieckie państwo militarno – policyjne”¹⁴⁰, jako „najbardziej reakcyjne państwo Europy” (obok Austrii)¹⁴¹, „przodujący niegdyś kraj socjalizmu”¹⁴², „Pruso – Niemcy”¹⁴³.

Po uwolnieniu z więzienia we Wrocławiu (8 listopad 1918 r.) Róża Luksemburg przyjechała do Berlina. W stolicy ogarniętych rewolucją Niemiec rozpoczęła, wraz z Karolem Liebknechtem wydawanie dziennika – „Die Rote Fahne” („Czerwony Sztandar”) – organu lewicowego Związku Spartakusa.

W zamieszczonej na jego łamach publikacji pt. „Początek” (18 listopada 1918 r.), wskazując winowajców czteroletniego konfliktu, z naciskiem podkreślała, że: „to nie Hohenzollern rozpętał wojnę światową, podpalił świat ze wszystkich stron i doprowadził Niemcy do skrajnej przepaści”¹⁴⁴. Monarchia pruska – zdaniem Róży Luksemburg – była:

¹³⁸ Zob. R. Luksemburg, Dwudziestopięciolecie Święta 1 maja (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 247.

¹³⁹ Zob. R. Luksemburg, Kryzys socjaldemokracji (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 258 – 259; Publicystka podkreślała ponadto, że: „w II Międzynarodówce niemiecki „odział szturmowy” odgrywał decydującą rolę. Na kongresach, na posiedzeniach Międzynarodowego Biura Socjalistycznego wszyscy czekali na zdanie Niemców. Tak, właśnie w sprawach walki przeciwko militarystyce i wojnie niemiecka socjaldemokracja występowała stale w sposób decydujący. „Dla nas, Niemców, jest to nie do przyjęcia” – zdanie to było wystarczające dla określenia orientacji Międzynarodówki. Ze ślepych zaufaniem poddawała się Międzynarodówka kierownictwu podziwianej potężnej niemieckiej socjaldemokracji: ona była dumą każdego socjalisty i postrachem klas panujących we wszystkich krajach”. (Tamże, s. 259). Rok wcześniej, w 1914 r. działaczka podkreślała, że: „sama teoria to jeszcze nie wszystko, że niekiedy z najlepszą teorią łączyć można najhulajniewszą praktykę świadczy o tym obecny upadek niemieckiej socjaldemokracji”. (Zob. R. Luksemburg, Antykrytyka (w:) Akumulacja kapitału, Warszawa 1963, s. 616.).

¹⁴⁰ Zob. R. Luksemburg, Pałace zagadnienia (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 418.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże, s. 427.

¹⁴³ Zob. R. Luksemburg, Dwa orędzia wielkanocne (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 431.

¹⁴⁴ Zob. R. Luksemburg, Początek (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 441.

„podobnie jak każdy rząd burżuazyjny, administratorką klas panujących”¹⁴⁵. Prawdziwym zbrodniarzem, który musiał ponieść odpowiedzialność za ludobójstwo, była – zdaniem publicystki – „imperialistyczna burżuazja” i „kapitalistyczne panowanie klasowe”¹⁴⁶.

Na łamach tego samego numeru „Die Rote Fahne” dość interesujące uwagi zawarła Róża Luksemburg w publikacji „Nakaz honoru”. Dotyczyły one mianowicie zniesienia w Niemczech kary śmierci. „Kara śmierci, największa hańba ultrareakcyjnego niemieckiego kodeksu karnego, musi być natychmiast zniesiona!”¹⁴⁷ – apelowała publicystka, wtrącając przy tej okazji jedną acz dość wymowną uwagę: „Ach, jakże ta niemiecka rewolucja jest niemiecka! Jakąż ona trzeźwa, pedantyczna, pozbawiona rozmachu, blasku, wielkości! Zapomniana kara śmierci jest tylko drobnym szczegółem. Ale jak bardzo właśnie takie szczegóły zdradzają ducha całości”¹⁴⁸ – stwierdzała autorka.

Za dość istotną i równie wymowną uwagę co powyższa, uznać należy ponadto potraktowanie przez Różę Luksemburg – „urodzin cesarza” jako „oficjalnego święta niemieckich niewolników”¹⁴⁹.

Na przełomie grudnia 1918 r. i stycznia 1919 r. doszło do przekształcenia Związku Spartakusa w Komunistyczną Partię Niemiec (KPD)¹⁵⁰. Wśród przywódców nowego ugrupowania znalazła się także Róża Luksemburg. Niespełna dwa tygodnie po tym fakcie (15 stycznia 1919 r.) działaczka została zamordowana przez prawicową bojówkę oficerską.

W swojej ostatniej publikacji, zamieszczonej na łamach „Die Rote Fahne” 14 stycznia 1919 r. pod wymownym tytułem – „Porządek panuje w Berlinie”, Róża Luksemburg przeczuwając jak gdyby swoją rychłą śmierć dokonała swoistego rozliczenia z dawną SPD: „w ciągu ostatnich 40 lat mieliśmy w Niemczech jedynie same

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ Zob. R. Luksemburg, Nakaz honoru (w:) R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 438.

¹⁴⁸ Tamże, s. 439; O roli jaką odegrać miała „rewolucja niemiecka” Róża Luksemburg pisała w liście do Klary Zetkin (lato 1918 r.): „Błędy rewolucji rosyjskiej mogą być usunięte i przewyżnione jedynie w związku z rewolucją niemiecką. Dążyć do rozwoju rewolucji niemieckiej znaczy nie tylko dokończyć rewolucji rosyjskiej, ale i ją doskonalić. Na błędach rosyjskich winniśmy na nowo doprowadzać do świadomości Niemców ich własny podstawowy grzech”. (Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 334).

¹⁴⁹ Zob. R. Luksemburg, Nakaz honoru, op., s. 438.

¹⁵⁰ W swoim przemówieniu w sprawie programu, wygłoszonym na zjeździe konstytucyjnym Komunistycznej Partii Niemiec (Związku Spartakusa) z 30 grudnia 1918 r., Róża Luksemburg nazwała ówczesne Niemcy – „przodującym krajem nowoczesnego proletariatu”. (Zob. R. Luksemburg, Wybór pism..., t. 2, s. 475.).

„zwycięstwa” parlamentarne, kroczyliśmy wprost od zwycięstwa do zwycięstwa – pisała z wyczuwalną ironią. A rezultatem ich była poniesiona w dniu wielkiej historycznej próby, 4 sierpnia 1914 r., niweczająca wszystko klęska polityczna i moralna, niesłychany krach, bezprzykładne bankructwo (...) Mizeria niemieckiej rewolucji marcowej zaciążyła na całym rozwoju wydarzeń w Niemczech jak kula u nogi. Zaciążyła na całej historii socjaldemokracji niemieckiej”¹⁵¹ – konkludowała z goryczą publicystka.

W odróżnieniu od wątku niemieckiego w publicystyce Róży Luksemburg, znacznie ciekawsze jest ujęcie, które zaprezentowała działaczka na łamach swojej korespondencji.

W maju 1898 r., po wcześniejszym uzyskaniu obywatelstwa niemieckiego, Róża Luksemburg przyjechała do Berlina. Jej pierwsze wrażenia dotyczące stolicy Niemiec były wyjątkowo negatywne. W liście do L. J. – Tyszki z 16 maja 1898 r. pisała: „Kupiłam już plan Berlina. Zmęczona jestem wprost nie po ludzku i już nienawidzę Berlina i Niemców, tak, że udusiłabym ich”¹⁵². Z kolei w liście z 26 maja 1898 r. uspokajała go: „Nie bój się, ja się tu nie zniemczę, nienawidzę Berlina i Szwabów z całej duszy, niech ich piorun. Ale po niemiecku już gadam jak Bismarck”¹⁵³ – podkreślała z satysfakcją działaczka. W liście z 24 czerwca 1898 r. znalazła się dość wymowna uwaga o stolicy Niemiec: „Ty tam masz przecie, gdzie spacerować, a ja tu dokąd pójde? Na śmierdzące ulice, albo do tego głupiego Tiergartenu, pełnego nianiek z dziećmi?”¹⁵⁴. W innym miejscu stwierdzała z kolei: „Jestem b. zmęczona. Berlin denerwuje mnie strasznie”¹⁵⁵. W jednym z listów do swoich szwajcarskich przyjaciół Roberta i Matyldy Seidlów, Róża Luksemburg opisywała Berlin w następujący sposób: „Berlin robi na mnie w ogóle jak najbardziej odstręczające wrażenie: zimny, bez gustu, masywny – prawdziwe koszary i kochani Prusacy z ich arogancją, jakby każdy kij połknął, którym go kiedyś karcono! (...) Na każdym kroku

¹⁵¹ Zob. R. Luksemburg, *Porządek panuje w Berlinie* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...* t. 2, s. 520; W publikacji „Zaniedbane obowiązki” (6 stycznia 1919 r. „Die Rote Fahne”) stwierdziła wprost, że: „Niemcy były klasycznym krajem organizacji, co więcej – fanatyzmu organizacyjnego, ba – pychy organizacyjnej. W imię „organizacji” kazano nam rezygnować z ducha, celów, i zdolności ruchu do działania”. (Zob. R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 508 – 509).

¹⁵² Zob. *Listy do Tyszki*, t. 1, s. 145.

¹⁵³ Tamże, s. 180.

¹⁵⁴ Tamże, s. 221.

¹⁵⁵ List do Tyszki z 16 sierpnia 1899 r., Tamże, s. 490.

brakuje mi teraz dobroczynnej przytulności i kultury Szwajcarii. A także czystości! Doprawdy nie wiem, skąd pochodzi bajeczka o czystych niemieckich gospodyniach, nie widziałam tu jeszcze ani jednej takiej”¹⁵⁶ – zaznaczała z wyczuwalną ironią Róża Luksemburg.

Kilkanaście lat później w liście do Zofii Liebknecht z 7 lipca 1916 r. odnosząc się do innego niemieckiego miasta – mianowicie Lipska pisała: „Jest dzisiaj nieznośny, wilgotny upał, jak to przeważnie bywa w Lipsku – tak źle znoszę tutejsze powietrze”¹⁵⁷.

Korespondencja Róży Luksemburg zawiera ponadto dość intrygujące opinie oraz uwagi o niemieckich socjaldemokratkach. W liście do L. J. – Tyszki z 18 marca 1895 r. działaczka, mieszkająca wówczas w Paryżu podkreślała, odnosząc się do francuskich działaczy socjalistycznych, że: „żaden nie rozpocznie słowa bez komplementu dla Niemców, aż się mdło robi”¹⁵⁸. Po osiedleniu się na terytorium Niemiec, Róża Luksemburg nadal odnosiła się do niemieckich socjaldemokratów z wyczuwalnym dystansem. W liście do L. J. – Tyszki z 6 marca 1899 r. pisała: „Od Niemców będziemy się zupełnie z daleka trzymali. Ja pomimo zaproszeń K. Kautskiego do Anschlussu będę się i teraz tak zawsze trzymała żeby oni lepiej ciągnęli i żeby czuli, że mnie samej wcale nie zależy na nich”¹⁵⁹. Karola Kautskiego – czołowego działacza i ideologa SPD, Róża Luksemburg nazwała natomiast – „małpą”¹⁶⁰.

Dość wyrazistą opinię o stosunkach panujących w łonie niemieckiej socjaldemokracji wyraziła działaczka w liście do L. J. – Tyszki z 27 kwietnia 1899 r.: „wszelkie zbliżenie się z bandą partyjną zostawia we mnie taki niesmak, że sobie za każdym razem postanawiam: trzymać się z dala od nich. Za każdym zetknięciem się z nimi wacham tyle brudów, widzę tyle słabości charakteru, marności etc, że spieszę nazad do

¹⁵⁶ Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 62; Charakterystyczne przeciwstawienie Szwajcarii – Berlinowi znalazło się w liście Róży Luksemburg do Cezaryny Wojnarowskiej z 18 sierpnia 1902 r. Działaczka pisała wówczas ze stolicy Niemiec: „Ja osobiście żałuję, żeście tu nie przybyła i straciłam przez to okazję widzenia się z Wami, ale wobec Waszych wiadomości, że macie teraz na krótko niezły zarobek, rada jestem, żeście go dla tej konferencji (- autorka miała na myśli konferencję Berlińską SDKPiL – przyp. R. R.) nie przerwała i że swój wypoczynek w Szwajcarii odbędziecie, która Wam na zdrowie lepiej podziała niż podły Berlin”. (Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 115).

¹⁵⁷ Zob. Listy z więzienia, op. cit., s. 17.

¹⁵⁸ Zob. Listy do Tyszki, t. 1, s. 69.

¹⁵⁹ Tamże, s. 402.

¹⁶⁰ List z 20 marca 1899 r., Tamże, s. 405.

mojej mysiej dziury”¹⁶¹. Rzeczą charakterystyczną było, iż pomimo takiej negatywnej oceny, Róża Luksemburg nie miała zamiaru rezygnować z aktywnej działalności w niemieckiej socjaldemokracji. W kolejnym liście do L. J. – Tyszki z 1 maja 1899 r. pisała: „Co do tego, że być idealistą w niemieckim ruchu jest śmieszne, to z tym się nie zgadzam, gdyż po pierwsze i tu są idealisci – przede wszystkim ogromna masa najprostszych agitatorów z roboczej masy (...) Po drugie – to wszystko razem mnie nic nie obchodzi, gdyż *suprema ratio*, do której doszłam przez całą moją polsko – niemiecką rewolucyjną praktykę jest: być zawsze samą sobą zupełnie bez względu na otoczenie i na innych. Ja zaś jestem i chcę zostać idealistą tak samo w niemieckim, jak i w polskim ruchu”¹⁶² – stwierdzała kategorycznie działaczka. O tym, iż Róża Luksemburg pozostawała wierna temu stanowisku świadczyć może list do Franza Mehringa – działacza lewego skrzydła SPD z 9 grudnia 1911 r.: „Nie mogę się powstrzymać od wysłania Wam pozdrowień z mojej podróży agitacyjnej (...) Teraz mam od 1 XII już dziewiąte zebranie – podkreślała autorka – Na wszystkich przepełnienie i świadczą one o wspaniałym nastroju mas, na każdym z nich krytykuję ostro postępowanie Frakcji (- mowa o socjaldemokratycznej frakcji poselskiej w Reichstagu), bronię stanowiska strajku powszechnego i odmowy wykonywania rozkazów wojskowych, co wszędzie spotyka się z burzliwym, demonstracyjnym poparciem mas (...) masy są o wiele lepsze od parlamentarnych kretynów, uważających się za ich przywódców. W przyszłym tygodniu będę tak samo postępowała w Berlinie, oczekując, że być może, ściągnę na siebie w ten sposób najpiękniejsze pioruny z „Olimpu” (mowa o kierownictwie partyjnym SPD – przyp. R. R.). Byłaby to dla mnie rozkosz”¹⁶³. W podobnym duchu, Róża Luksemburg pisała, również u schyłku 1911 r. do przedstawicieli Związku Postępowej Młodzieży Polskiej. Działaczka odpowiadając na wystosowane przez nich zaproszenie na XI Zjazd Związku¹⁶⁴ pisała:

¹⁶¹ Tamże, s. 436.

¹⁶² Tamże, s. 448., Dwa miesiące wcześniej, wyraziła równie interesującą uwagę: „Biedna ta partia (- SPD) jeżeli taki fuszer i nieuk jak ja może w niej grać rolę... Mówię to zupełnie na serio”. (Listy do Tyszki, t. 1, s. 397 - list z 4 marca 1899 r.).

¹⁶³ Zob. Listy do Mehringa, s. 160 – 161.

¹⁶⁴ Zob. Akta Róży Luksemburg – Korespondencja do Róży Luksemburg – rękopisy, AAN sygn. 63/II b, t. 1, poz. 26. (list od „Związku Postępowej Młodzieży Polskiej” Kraków, 13 grudnia 1911 r.).

„Dziękuję Wam serdecznie za zaproszenie na zjazd Wasz, w którym niestety nie mam możliwości skorzystać, mamy teraz właśnie, jak wam pewno wiadomo w Niemczech najgorętszy czas kampanii wyborczej i każdy szeregowiec partii musi stać na stanowisku. W miesiącu grudniu np. musiałam już przemawiać w czternastu zgromadzeniach ludowych i agitacja potrwa w tym samym tempie aż do dnia wyborów (...) Wobec tego opuszczanie placówki choćby na kilka dni jest w danym razie niemożliwe, czego mi tylko szczerze żałować pozostaje”¹⁶⁵.

Warto podkreślić, iż Róża Luksemburg, oprócz Franza Mehringa i jego żony Ewy, darzyła sporą sympatią także innego działacza SPD – Juliusa Bruhnsa – piastującego w latach 1903 – 1908 funkcję sekretarza okręgowej organizacji SPD na Górnym Śląsku¹⁶⁶.

Wyjątkowo negatywne zdanie wyrażała natomiast o Eduardzie Bernsteinie – swoim głównym oponente w sprawach ideologicznych¹⁶⁷.

Oprócz pejoratywnych określeń typu: „Szwab” lub „Szwaby”, w swojej polskiej korespondencji działaczka używała następujących określeń: „oni”¹⁶⁸, „kute Niemcy”¹⁶⁹, „moich Niemiaszków”¹⁷⁰, „moim Niemcom”¹⁷¹, „moi niemieccy towarzysze”¹⁷², „z

¹⁶⁵ Zob. Akta Róży Luksemburg – Korespondencja od Róży Luksemburg – rękopisy (1911 r.), AAN sygn. 63/II a, t. 27, poz. 63, k. 10. („Do Związku Postępowej Młodzieży Polskiej).

¹⁶⁶ W liście do Minny Kautskiej – matki Karola Kautskiego z 30 grudnia 1900 r. Róża Luksemburg charakteryzowała swoją znajomość z Mehringami następująco: „Oboje okazują mi, moim zdaniem, niczym nie umotywowaną życzliwość – zresztą sympatia innych ludzi zawsze wydaje mi się czymś nieoczekiwanym, po prostu podarunkiem. Pani Mehring gra bardzo pięknie na fortepianie i kocha Beethovena i Chopina, punktów stycznych jest w każdym razie bardzo wiele”. (Zob. Nowe listy Róży Luksemburg z Archiwum Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie, „Z pola walki” 1963 nr 4, s. 277.) (Dalej: Nowe listy...); W listach do L. J. – Tyszki – Juliusa Bruhnsa określała natomiast kilkakrotnie jako: „ogromnie zanego chłopca” i „bardzo porządny egzemplarz”. (Zob. Listy do Tyszki, t. 1, s. 197, 233); W innym z kolei liście do niego podkreślała, że Julius Bruhns: „to zane proste chłopisko i jesteśmy już za pan brat”. (Tamże, s. 191). Szerzej o Juliusie Bruhnsie – Zob. F. Hawranek, Julius Bruhns na Górnym Śląsku (1903 – 1908) (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, tom III, Opole 1977, s. 287 – 307.

¹⁶⁷ W liście do Franza Mehringa z 31 sierpnia 1915 r. Róża Luksemburg pisała: „Dla pokrzepienia czytuję (...) trochę Lassalle’a, ale pomóżcie mi bogowie, abym przy komentarzach Bernsteina nie wyskoczyła ze skóry. Płacze się wciąż Lassalle’owi przy nogach, jak głupi kundel. Kiedy ten bierze najpiękniej rozmach, aby Schulzowi wymierzyć siarczyty policzek, ten bydlak chwyta go za rękaw by podniósłszy palec, zauważyć, iż „właściwie” Schulze „o tyle o ile”, „nie całkiem” nie miał racji, jako że... itd. (...) ów nieunikniony Ede (...) O, niech cię diabli wezmą! – Muszę wołać co chwila. Obrzydza człowiekowi całkowicie przebywanie sam na sam z Lassallem”. (Listy do Mehringa, op. cit., s. 179). Na marginesie warto odnotować, iż Karol Kautsky w liście do Eduarda Bernsteina podkreślał, że: „Luksemburg, ta straszna kobieta, nie zgodzi się w żadnym wypadku na zawieszenie broni. Każdego dnia w swoich artykułach wsadza Ci ona głębokie szpilki”. (Cyt. za J. Zawadzki, Dzieła Zebrane..., s. 1134).

¹⁶⁸ Zob. Listy do Tyszki, t. 1, s. 402.

¹⁶⁹ Zob. Listy do Wojnarowskiej, s. 213.

¹⁷⁰ Tamże, s. 215.; Działaczka pisała także: „Dla nas do agitacji w Poznańskim jest korzystniej, aby to Niemcy ze swojej strony przeciw swojemu rządowi protestowali jako „panująca nacja”. (Tamże, s. 216).

¹⁷¹ Tamże, s. 223.

¹⁷² Tamże.

ramienia Niemców”¹⁷³, „ci ludzie w Berlinie”¹⁷⁴. Określenia powyższe stanowią wyraźny dowód, iż pomimo posiadanego obywatelstwa niemieckiego Róża Luksemburg z Niemcami się nie identyfikowała, a terytorium Niemiec traktowała głównie jako miejsce zamieszkania i działalności politycznej¹⁷⁵.

O dość specyficznym postrzeganiu „niemieckości” mogą świadczyć następujące uwagi z jej listów: „pokazałam mu niemieckim zwyczajem i kuchnię i wychodek”¹⁷⁶, „tak się obecnie przyzwyczailem do rewolucyjnego milieu, że lęk mnie ogarnia na wspomnienie spokojnego, niemieckiego kołowrotu, boję się, że nie wytrzymam tam długo”¹⁷⁷, „to co piszecie mi o sytuacji finansowej PPS-u, znam także z innych (tutejszych) źródeł. Sprawa ma się rzeczywiście tak, ale Wasze oczekiwania na „całkowite bankructwo” stanowią prawdziwy, niemiecki optymizm. Ulegacie widocznie niemieckiemu złudzeniu, że ten, kto nie posiada pieniędzy, nie może wydawać pisma. Mylicie się! „U nas” robi się to całkiem inaczej”¹⁷⁸.

Wyjątkowo interesujące uwagi działaczka zaprezentowała w swojej korespondencji odnośnie niemieckich przedstawicieli świata kultury i sztuki. Johann Wolfgang Goethe działał na Różę Luksemburg „ogromnie uspokajająco”- „prawdziwy „olimpijczyk” z

¹⁷³ Zob. Nieznane listy, op. cit., s. 190.

¹⁷⁴ Zob. Listy do Tyszki, t. 3, s. 231.

¹⁷⁵ Róża Luksemburg uważając się za Polkę i nie identyfikując się z Niemcami podchodziła do polskości jak już zostało powiedziane w dość specyficzny sposób. Charakterystyczną uwagę o Polakach na Górnym Śląsku zawierał jej list od Luizy i Karola Kautskich z końca 1899 r.: „Z mego pobytu tu moi tutejsi ziomkowie są bardzo zadowoleni, a ja nie mniej, podróż była bardzo potrzebna, polskie słowo działa jednak zupełnie inaczej niż to obce niemieckie. (...) Są oni (-górnicy) ludźmi wrażliwymi jak wszyscy Polacy”. (Cyt. za: A. Kochański, Róża Luksemburg, op. cit., s. 98); W liście do L. J. – Tyszki z 3 grudnia 1899 r. z wyraźnym entuzjazmem pisała natomiast: „na Górnym Śląsku czeka mnie straszny kawał roboty, ale szykuję się na to, jak na wielkie święto. Nareszcie coś polskiego!!” (Zob. Listy do Tyszki, t. s. 564 – 565). Z drugiej jednak strony Róża Luksemburg wyraźnie nie doceniała ogromnego wysiłku podjętego ze strony polskiej prasy na Górnym Śląsku na rzecz zachowania polskości. Jej krytyka dotyczyła przede wszystkim założonego przez Karola Miarę – „Katolika”. Pod koniec kwietnia 1900 r. działaczka zauważała, że: „lokalne zabarwienie „Katolika” i jego pobratymców, które niezaprzeczalnie zapewnia im tak duży wpływ, nie jest bowiem niczym innym, jak specyficznym górnośląską ograniczonością – podkreślała z przekąsem działaczka dodając, że: „jako artykuł wstępny – drukuje się regularnie opis życia kolejnego świętego w kalendarzu lub jakieś wydarzenie kościelne, w rubryce lokalnej informacji stowarzyszeń wszystkich świętych, które istnieją na Górnym Śląsku, oraz wiadomości o wszystkich pożarach, samobójstwach i kradzieżach z całej okolicy; wreszcie w felietonie powieść sensacyjna poniżej wszelkiej krytyki, zawsze o zabarwieniu religijnym. Oto pisma całkowicie odpowiadające umysłowemu poziomowi przeciętnego Górnoszlązaka i temu trzeba przypisać szerokie rozpowszechnianie tej prasy” – zaznaczała autorka dając jednocześnie dowód jak nisko w istocie oceniała swoich „ziomków” z Górnego Śląska. (Zob. R. Luksemburg, Zur Verlegung des polnischen Parteiblattes – w sprawie przeniesienia „Gazety Robotniczej” z Berlina na Górny Śląsk, „Leipziger Volkszeitung” 27 IV 1900 (w:) Wspólne tradycje..., s. 110).

¹⁷⁶ Zob. Listy do Tyszki, t. 2, s. 196., równie interesująca była uwaga Róży Luksemburg dotycząca niemieckich zwyczajów kulinarnych: „Twoje krytyczne uwagi co do rzodkiewek w moim menu są „wybacz mój drogi” zupełnie chybione: tu, w Niemczech rzodkiewki podają tylko do sera po jedzeniu”. (Tamże, s. 210).

¹⁷⁷ Zob. Listy do Mehringa, s. 159 – 160.

¹⁷⁸ Zob. Listy do Bruhnsa, s. 92.

niego, a mnie ten światopogląd taki jest teraz bliski i pokrewny!” – pisała w liście do L. J. – Tyszki z 10 października 1905 r. – „niestety nie mam tylko tej żelaznej pracowitości, jaką Goethe miał mimo tego światopoglądu (bo o geniuszu przecież nie mówię). Coś dziwnego, jakie uniwersalne interesy duchowe ten człowiek posiadał! I to był „Szwab”. Das Soll mir Einer erklären (Niech mi to ktoś wyjaśni)”¹⁷⁹. O jego wierszu „Pieśń koftyjska“ pisała natomiast: „muzyka słów i dziwny czar wiersza napawały mnie spokojem. Nie wiem sama, jak to się dzieje, że piękny wiersz, zwłaszcza Goethego, tak głęboko mnie wzrusza przy każdym silnym wzburzeniu lub wstrząsie. Jest to wręcz fizjologiczne działanie jak gdybym spragnionymi ustami piła przepyszny napój, który ochładza mój umysł, uzdrawia ciało i duszę”¹⁸⁰. Podobną opinię wyrażała w przypadku Friedricha Schillera. W liście do Franza Mehringa pisała: „muszę Wam (...) jako „osoba prywatna” podziękować za przyjemność, jaką sprawiła mi lektura Waszego Schillera, zmusiliście mnie do pokochania go”¹⁸¹.

W liście do L. J. – Tyszki z 27 maja 1899 r. działaczka uczyniła następującą uwagę o dwóch niemieckich kompozytorach: Siegfriedzie Wagnerze oraz Hermannie Götzu: „w teatrze byliśmy 3 razy: na „Rienzi” Wagnera, „Bärenhäuter” młodego Wagnera i „Der Widerspänstigen Zähmung” Götza, co mnie bardzo odświeżyło”¹⁸².

W liście z 3 czerwca 1917 r. do Zofii Liebnecht, Róża Luksemburg uczyniła uwagę o Richardzie Wagnerze: „Czy zna Pani scenę w „Śpiewakach norymberskich” Wagnera, scenę ludową, gdzie różnobarwny tłum klaszcze w ręce: Św. Jana! Św. Jana! i wszyscy nagle zaczynają tańczyć biedermeierowskiego walca? W taki nastrój można by wpaść w tych dniach”¹⁸³. W innym miejscu zauważała, że: „Emanuel Quint Gerharda Hauptmanna jest najbardziej zabójczą satyrą na obecne społeczeństwo, jaką napisano od stu lat. Ale Hauptmann sam się przy tym nie śmieje – podkreślała Róża Luksemburg – na

¹⁷⁹ Zob. Listy do Tyszki, t. 2, s. 474 – 475.

¹⁸⁰ Zob. Listy z więzienia, s. 45 – 46.

¹⁸¹ Zob. Listy do Mehringa, s. 156.

¹⁸² Zob. Nieznane listy, s. 175; Siegfried Wagner był synem sławnego Richarda Wagnera, Herman Götz był natomiast autorem opery: „Poskromienie złośnicy”.

¹⁸³ Zob. Listy z więzienia, s. 41 – 42.

końcu stoi z drżącymi wargami i szeroko otwartymi oczyma, w których błyszczą łzy”¹⁸⁴. Równie ciekawa uwaga dotyczyła Tomasza Manna: „Czy Pfemfert nie mógłby mi przysłać jeszcze czegoś dobrego? Może coś Tomasza Manna. Nie znam dotychczas żadnej jego książki”¹⁸⁵ - pisała w liście do Zofii Liebknecht z 18 lutego 1917 r. Z kolei w liście z 24 listopada 1917 r. stwierdziła kategorycznie: „Myli się Pani sądząc, że jestem w ogóle przeciwniczką współczesnych pisarzy. Około piętnastu lat temu czytałam z entuzjazmem Dehmła, jakiś jego utwór prozą, przy łożu śmierci ukochanej kobiety – mam tylko niejasne wspomnienie – wzbudził we mnie zachwyty. „Phantasusa” Arno Holza umiem jeszcze teraz na pamięć, „Wiosna” Johanna Schläfa (proza poetycka) porwała mnie wówczas i oczarowała. Później od tego odeszłam i powróciłam do Goethego i Mörikego. (...) Georgego nie znam. To prawda, boję się trochę u nich wszystkich mistrzowskiego, doskonałego opanowania formy, poetyckiego środka wyrazu, a zarazem braku wielkiego szlachetnego światopoglądu – zauważyła w swoim liście autorka. Ten rozdźwięk brzmi w mojej duszy tak pusto, że wskutek tego piękna forma staje się dla mnie figłem. Ci pisarze zwykle oddają świetnie nastroje. Ale nastroje nie tworzą jeszcze ludzi”¹⁸⁶ – konkludowała działaczka.

W liście z połowy grudnia 1917 r. Róża Luksemburg stwierdziła z kolei: „wróciłam do „Historii materializmu” Langego, która zawsze działa na mnie pobudzająco i odświeżająco”¹⁸⁷.

Podsumowując, warto podkreślić, iż język niemiecki – język Goethego i Schillera, otaczany był przez Różę Luksemburg szczególną estymą. Jak bardzo była wyczulona w

¹⁸⁴ Tamże, s. 24 – 25 (List z 18 lutego 1917 r.); Gerhard Hauptmann (1862 – 1946) – jeden z najwybitniejszych dramaturgów europejskich przełomu XIX i XX wieku. Czołowy przedstawiciel niemieckiego naturalizmu, członek Pruskiej Akademii Sztuk.

¹⁸⁵ Tamże, s. 26.

¹⁸⁶ Tamże, s. 57 – 58; Richard Dehmel (1863 – 1920) liryk niemiecki, Arno Holz (1863 – 1929) niemiecki poeta, dramaturg i krytyk literacki, Johannes Schlaf (1862 – 1941) pisarz niemiecki, Stefan George (1868 – 1933) liryk niemiecki.

¹⁸⁷ Tamże, s. 63; Friedrich Albert Lange (1828 – 1875) – filozof niemiecki, czołowy przedstawiciel neokantyzmu, który łączył z socjalizmem etycznym i socjalizmem „z katedry”. Warto nadmienić, iż w liście do Luizy Kautskiej z 15 kwietnia 1917 r. Róża Luksemburg wyraziła podobną opinię, lecz dotyczącą twórczości niemieckiej pisarki Ricardy Huch (pseudonim „Richard Hugo”) (1864 – 1947): „Zaczęłam dziś „Wallensteina” Ricardy Huch i jestem Ci bardzo wdzięczna za tę książkę. Działa na mnie niezmiernie odświeżająco żywotnością myśli i radością, jaką sprawia jej opis losu ludzkiego, co wyczuwa się w każdym wierszu”. (Zob. Nowe listy..., s. 279).

kwestii należytej poprawności w posługiwaniu się tym językiem, świadczyły słowa wypowiedziane w liście do L. J. – Tyszki po jej publicznym wystąpieniu w Magdeburgu pod koniec listopada 1899 r.: „Poznałam tam kilku Genosów, m.in. adwokata partyjnego Landsberga, który podziwiał moją niemiecką mowę, referat był rzeczywiście pięknym językiem napisany, z dowcipami, wierszami etc”¹⁸⁸.

¹⁸⁸ Zob. Nieznane listy, s. 188; w liście do Fanny Jezierskiej przypuszczalnie z końca marca lub kwietnia 1916 r. znalazło się dość intrygujące sformułowanie Róży Luksemburg dotyczące języka niemieckiego: „Załączam z serdecznym podziękowaniem list, który przeczytałam z dużym zainteresowaniem, chociaż muszę przyznać, że ta oryginalna niemczyzna nieco utrudniła mi zrozumienie” – zaznaczała autorka (Zob. Nowe listy, s. 277).

3. Wobec Rosjan.

W opublikowanym w maju 1893 r. na łamach „Przedświtu”, „Szkicu programu Polskiej Partii Socjalistycznej”, w części dotyczącej „taktyki partyjnej”, w ostatnim, siódmym jej punkcie zatytułowanym – „Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich” stwierdzano: „Sądząc, iż wszelkie szczegółowe określenie stosunków z partiami socjalistycznymi rosyjskimi nie może być w danej chwili dopełnianym zjazd uważa za właściwe 1) przyjąć w zasadzie potrzebę wspólnej walki przeciwko caryzmowi z socjalistami rosyjskimi, 2) pozostawić oddzielne sformułowanie punktów jakiegokolwiek organizacyjnej łączności polskich socjalistów z rosyjskimi rozpatrzeniu partii, 3) zaznaczyć swą separatystyczną politykę”¹⁸⁹.

Program PPS otwarcie zadeklarował i podkreślał odrębność celów polskiego i rosyjskiego robotnika. Dwa miesiące później, w lipcu 1893 r., Róża Luksemburg odrzucając błędne – jej zdaniem – stanowisko wysunięte przez PPS w kwestii stosunku do robotników rosyjskich zaznaczała, że „robotnik rosyjski” to: „brat nasz w niedoli i towarzysz w walce. Zaczyna on rozumieć tak samo jak i my, że walki z rządem carskim nie minie. I jego zbudziła już nędza, i on chce walki. Więc połączy się z nami robotnik rosyjski przeciw wspólnemu wrogowi. Wtedy ten carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan, dla wspólnej niewoli, zginie od ręki złączonych swych wrogów – ludu robotniczego Polski i Rosji!”¹⁹⁰ – podkreślała działaczka.

Róża Luksemburg kładąc szczególny nacisk, w odróżnieniu od programu PPS, na fakt istnienia w ówczesnej Rosji, w „państwie ponurego despotyzmu politycznego i reakcji”¹⁹¹, w „państwie knuta”¹⁹², wspólnych – jej zdaniem – interesów klasowych pomiędzy polskimi i rosyjskimi robotnikami, jednocześnie zwracała uwagę na konieczność

¹⁸⁹ Zob. Dokumenty programowe..., op. cit., s. 37.

¹⁹⁰ Zob. R. Luksemburg, Zadania polityczne polskiej klasy robotniczej, „Sprawa Robotnicza” VII 1893 nr 1, s. 2.

¹⁹¹ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres..., (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 23.

¹⁹² Zob. R. Luksemburg, Przewrót polityczny w Rosji (w:) R. Luksemburg, Rok 1905 (wybór artykułów), op. cit., s. 35.

ściślejszej współpracy w walce przeciwka wspólnemu wrogowi. Zdaniem działaczki był nim „rosyjski despotyzm” – „ostatnia opoka europejskiej reakcji”¹⁹³.

Współpraca pomiędzy polskimi i rosyjskimi robotnikami stanowić miała – zdaniem Róży Luksemburg naturalny skutek prowadzonej przez carat polityki¹⁹⁴.

Róża Luksemburg zwracała ponadto uwagę na wyjątkowo istotny element, niedostrzegany jednak – jej zdaniem – przez PPS a stanowiący w jej opinii podstawę do ściślejszej współpracy polskich i rosyjskich robotników. Publicystka miała tu na myśli rozmiar

¹⁹³ Zob. Sprawozdanie na III Międzynarodowy Kongres... (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 23; W lutym 1894 r. Róża Luksemburg pisała na łamach „Sprawy Robotniczej”: „Niedługo (...) panować już carom nad nami. Budzi się już i burzy robotnik rosyjski. I on już swe krzywdy wspomina. I on już łączy się z socjalistami i szykuje się do boju z wyzyskiem i niewolą. W samej stolicy ucisku, pod samym tronem cara robotnicy tajnie świętują 1 Maja, grożą swym wrogom odwiecznym i wyciągają dłoń bratnią do nas i do całego świata robotników. I my tę dłoń przyjmujemy! Razem do walki ze wspólnym wrogiem! Niech zginie rząd samowładny!”. (Zob. R. Luksemburg, „Święto 1 Maja 1892 w Łodzi” (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 158); w odezwie przedmawowej z kwietnia 1894 r. pisała z kolei, że: „Świętując jednego i tego samego dnia, robotnicy wszystkich krajów, chcą pokazać, że uważają siebie wzajemnie za braci i że chcą wszyscy razem solidarnie walczyć ze wspólnym wrogiem – fabrykantami wszystkich krajów. Czyż my robotnicy Królestwa Polskiego jesteśmy gorsi niż inni? Czyż my nie chcemy walczyć z naszymi wyzyskiwaczami? Czyż my nie uważamy za swoich braci i towarzyszy walki rosyjskich robotników? My chcemy walczyć z wyzyskiem, my wiemy, że musimy uważać robotników innych krajów za braci i solidarnie z nimi występować. (...) A gdy robotnicy wszystkich krajów będą połączeni, wtedy dopiero będziemy mogli otrzymać to, czego żądamy i wtedy żaden rząd nam się nie oprze!”. (Zob. R. Luksemburg, Odezwą przedmawową, kwiecień 1894 r. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 214 – 215); W innej z kolei odezwie przedmawowej, również z 1894 r. pisała, że: „Święto 1-go Maja – to dzień zbratania i solidarności robotników na całym świecie. Ten dzień łączy ich w jednym życzeniu i czyni ich siłą, która zwalczy kiedyś wszystkich wrogów. Dla zwycięstwa nad wszystkimi wrogami koniecznym jest połączenie robotników na całym świecie. Ale przede wszystkim koniecznym jest złączenie robotników, dźwigających jarzmo jednego wspólnego rządu. Takie wspólne jarzmo dźwigają polscy i rosyjscy robotnicy. I my i oni żyjemy pod knutem carskim. I my i oni mamy wspólnego wroga – rząd carski. Dlatego musimy razem i zgodnie, jak bracia walczyć, z tym rządem. Tylko solidarność i łączność nasza z proletariuszami rosyjskimi może nam przynieść zwycięstwo (...)”. Róża Luksemburg ostrzegając polskich robotników przed poglądami, które – jej zdaniem – miały na celu wywołać w szeregach polskich robotników „nienawiść do wszystkich „moskali” bez różnicy – tak samo do waszych braci – robotników rosyjskich jak i do bogaczy i ciemiężców” jednocześnie apelowała: „Robotnicy! (...) siła wasza leży w zbrataniu się, w złączeniu z robotnikami rosyjskimi przeciw kapitalistom i rządowi.” Działaczka dodawała także, mając na uwadze, wszystkich tych, którzy – jej zdaniem starali się poróżnić polskich i rosyjskich robotników, wywołując w polskich robotnikach „nienawiść do wszystkich „Moskali””: „Robotnicy, kto tak działa, ten jest nie socjalistą, nie przyjacielem waszym, lecz wrogiem!”. (Zob. R. Luksemburg, Odezwą „Robotnicy, Towarzysze”, op. cit., k. 5); U schyłku 1894 r. R. Luksemburg stwierdziła natomiast, że: „carskie rządy były, są i będą zawsze nieograniczonym panowaniem klasy wyzyskiwaczy nad klasą robotniczą pod osłoną jednego despoty. (...) Dopóki lud roboczy polski i rosyjski nie obali samowładztwa cara i nie zdobędzie konstytucji – póty wszelkie rządy w Polsce i w Rosji będą rządami Aleksandra III”. (Zob. R. Luksemburg, Panowanie cara Aleksandra III (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 353.); W innym miejscu zaznaczała z kolei, że: „rosyjscy towarzysze stoją w walce politycznej, na tym samym gruncie co i my (...), rozumieją całą ważność dla siebie obalenia caratu i zdobycia konstytucji. (...) Naszym rosyjskim towarzyszom przesyłamy szczerze życzenia największych powodzeń w walce i zarazem zapewnienie, że mogą liczyć na bratnią solidarność wszystkich robotników – socjaldemokratów Królestwa Polskiego”. (Zob. R. Luksemburg, Z Rosji, „Sprawa Robotnicza” IX – X 1894 nr 15 – 16, s. 6). Róża Luksemburg stała także na stanowisku, że: „im bardziej rozwija się rosyjski ruch robotniczy i rozpala się polityczna walka z samowładztwem, tym bardziej sprawa zespolenia sił rewolucyjnych działających w granicach imperium rosyjskiego staje się sprawą pilną. (...) Cała historia socjalizmu polskiego stanowi jeden wielki przykład tego na ile losy ruchu w Polsce są nierozdzielnie związane z ruchem w Rosji”. (Zob. R. Luksemburg, Polski i rosyjski socjalizm w ich wzajemnym stosunku (nie ogłoszona broszura) (w:) Archiwum Ruchu Robotniczego t. I, Warszawa 1973, s. 29).

¹⁹⁴ W lipcu 1893 r. Róża Luksemburg podkreślała na łamach „Sprawy Robotniczej”: „Podczas kiedy oni protegują kapitalistów polskich i dla wynaradawiania łączą ich swoją protekcją z rosyjskimi jak jedno grono dzieci swoich, uciskany robotnik polski łączy się z uciskany robotnikiem rosyjskim, pasierby łączą się przeciw srogiemu ojczymowi. Robotnik rosyjski, który ani potrzebuje, ani chce wynaradawiania i duszenia innych, bo musi tak jak i my do swobody dążyć, poda nam rękę na lepszą sprawę niż ta, dla której sobie moskiewscy fabrykanci z łódzkimi dłoń podają. Poda nam on rękę dla wspólnej walki przeciw wszelkiemu uciskowi – kapitalistów i rządu”. (Zob. R. Luksemburg, O wynaradawianiu (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 8 – 9).

upośledzenia ekonomicznego: „My, polscy robotnicy – podkreślała autorka – posiadamy wraz z rosyjskimi najmniejsze prawa i musimy się dobijać takich, które w innych krajach dawno są w użyciu. Nasze „prawodawstwo fabryczne” rząd wydał nie tyle dla ochrony robotników przed wyzyskiem, ile dla ochrony przed robotnikiem”¹⁹⁵ – zaznaczała z przekąsem publicystka.

W kwestii tzw. „prawodawstwa fabrycznego” działaczka z wyczuwalną ironią pisała, że: „za panowania cara Aleksandra III polscy i rosyjscy robotnicy tyle doznali dobrodziejstw od rządu, że chcąc je wyliczyć, nie wiadomo nawet, od czego zacząć (...) Zacniemy od prawodawstwa fabrycznego. (...) Car Aleksander III (...) dał nam to prawo nie z dobrego serca i z dobrej woli, lecz z musu i ze strachu przed nami – podkreślała publicystka – to prawo nie poprawiło naszego losu i nie zmieniło największych naszych cierpień i braków (...) Nasze prawo fabryczne – to prosta komedia: rząd nam zrobił niby to dobrodziejstwo, ale na celu miał nie poprawić nam los przez to, tylko zatkać nam usta. (...) To był cały cel i to jest cały sens naszego prawodawstwa fabrycznego”¹⁹⁶ – konkludowała autorka.

W zakresie ustawodawstwa pracy Rosja carska była wyjątkowo opóźniona w stosunku do państw zachodniej Europy. W czerwcu 1882 r. ogłoszono ustawę o pracy małoletnich. W fabrykach nie wolno było zatrudniać dzieci poniżej 12 lat, a w wieku 12 – 15 lat najdłużej 8 godzin dziennie. Ustawodawstwo zabraniało pracy w niedziele i święta, a w nocy przy pracach uciążliwych dla zdrowia. Najważniejszy akt prawny z zakresu ustawodawstwa fabrycznego stanowiła ustawa z 3 czerwca 1886 r. o „nadzorze pomiędzy fabrykantami a robotnikami”. Dotyczyła ona zakładów pracy zatrudniających powyżej 15 robotników. Każdy robotnik przystępując do pracy otrzymywał książeczkę obrachunkową, która jednocześnie była umową o pracę. Obowiązywało wypowiedzenie 2 – tygodniowe. Ustawa zabraniała wypłat w towarach. Zwrócić należy uwagę, że strajki były całkowicie

¹⁹⁵ Zob. R. Luksemburg, Wyzysk kapitalistyczny i ochronne prawodawstwo robotnicze (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 274.

¹⁹⁶ Zob. R. Luksemburg, Panowanie cara Aleksandra III (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 330, 334.

zakazane, a udział w nich był traktowany jako przestępstwo karane więzieniem od 2 do 4 miesięcy. Za „podżeganie” do strajku groziła kara od 4 do 9 miesięcy więzienia¹⁹⁷.

Oprócz powyższych względów, konieczność współpracy z rosyjskimi robotnikami podyktowana była – zdaniem działaczki – względami praktycznymi, mianowicie słabością sił i środków jakimi dysponowali polscy robotnicy w Kongresówce. „Rząd rosyjski jest silny i potężny, ma on wojska więcej, niż jest nas, robotników, w Królestwie Polskim – zaznaczała działaczka – Ale oto podają nam rękę dla wspólnej walki z rządem robotnicy rosyjscy. Oni są tak samo przez rząd uciskani, jak i my, tak samo nie mają wolności zebrań, stowarzyszeń i dlatego takie same polityczne żądania wystawiają jak my. Jest ich dziesięć razy więcej niż nas. Musimy więc uważać rosyjskich robotników za braci i sprzymierzeńców i stawiać te same żądania, co oni, bo tylko wtedy oni nas wspierać będą”¹⁹⁸ – podkreślała publicystka. W innym miejscu zaznaczała z kolei, że: „bez robotników rosyjskich pozbawieni jesteśmy jedynych i naturalnych sprzymierzeńców w walce z rządem, bez nich stajemy sami oko w oko z potężną przemocą carską. Dlatego, wołając o konstytucję, wyciągamy dłoń do naszych towarzyszy rosyjskich, dlatego w dniu 1 – go Maja jednym z pierwszych naszych haseł jest: braterstwo z robotnikami rosyjskimi”¹⁹⁹. Dysproporcje ilościowe pomiędzy polskimi a rosyjskimi robotnikami w istocie były dosyć znaczne. W przemyśle fabrycznym na obszarze Kongresówki w 1850 r. pracowało 50 066 robotników, w 1870 r. – ok. 80 000 robotników, w 1882 r. – 119 900 robotników, w 1897 r. – 243 733 robotników, w 1910 r. – 400 922 robotników. W 1870 r. 1 robotnik w Kongresówce przypadał na 95 mieszkańców, w 1882 r. – na 62 mieszkańców, w 1897 r. – na 38, a w 1910 r. – już na 30 mieszkańców. Przy ok. 12 milionach mieszkańców Kongresówki stanowiło to 3,3%²⁰⁰. Analogicznie, w Rosji liczba robotników zatrudnionych w przemyśle zwiększyła się w latach 1865 – 1890 dwukrotnie, z

¹⁹⁷ Por. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 177; J. Pajewski, Historia powszechna 1871 – 1918, op. cit., s. 83; L. Bazyłow, op. cit., s. 377.

¹⁹⁸ Zob. R. Luksemburg, Odezwa przedmajowa, kwiecień 1894 r. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 215.

¹⁹⁹ Zob. R. Luksemburg, Odezwa „Robotnicy, Towarzysze”, op. cit., k. 5.

²⁰⁰ Zob. K. Turowski, op. cit., t. 1, s. 176 – 177.

706 tysięcy do 1 miliona 430 tysięcy²⁰¹. W 1890 r. sam tylko Petersburg skupiał 100 tysięcy robotników, w tym 30 tysięcy metalowców²⁰².

Należy podkreślić, iż w swojej publicystyce Róża Luksemburg jako działaczka socjaldemokratyczna konsekwentnie propagowała w następnych latach ideę wspólnoty interesów ekonomicznych i politycznych polskich i rosyjskich robotników²⁰³. Rzeczą charakterystyczną było jednocześnie, konsekwentne wręcz dogmatyczne odrzucanie przez Różę Luksemburg myśli o możliwości występowania odrębnych interesów dla polskich i rosyjskich robotników. W tej kwestii działaczka wykazywała się wyjątkowo skrajnym schematyzmem. Znacznie ciekawsze ujęcie wątku rosyjskiego, Róża Luksemburg

²⁰¹ Zob. W. A. Serczyk, *Poczet władców Rosji (Romanowowie)*, Londyn 1992, s. 217.

²⁰² Zob. Międzynarodowy Ruch Robotniczy, *wiek XIX – 1945*, t. 1., Warszawa 1976, s. 169.

²⁰³ Na łamach lipcowego numeru „Sprawy Robotniczej” z 1896 r. działaczka podkreślała, że: „pozytywne zadania polskiego proletariatu układają się ściśle analogicznie do zadań socjaldemokratów we wszystkich krajach. Zadania te polegają na demokratyzacji danych warunków społecznych. Kiedy Rosja Polska staje się jednym kapitalistycznym mechanizmem – stwierdzała – polski i rosyjski proletariat, staje się jedną klasą robotniczą, a ich wspólnym, najbliższym celem jest obalenie caratu”. (Zob. R. Luksemburg, *Socjalpatriotyzm w Polsce* (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. I, s. 450.); W tym samym roku w sporządzonym przez siebie „Sprawozdaniu na Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Robotniczy i Związkowy w Londynie o stanie ruchu socjaldemokratycznego w zaborze rosyjskim w latach 1893 – 1896” podkreślała z kolei, że jedynym politycznym sojusznikiem polskiej klasy robotniczej w walce o obalenie caratu – „jedynego osiągalnego celu politycznego” był rosyjski proletariat. (Zob. SDKPiL. Materiały..., t. 1, cz. II, s. 253, 258); Rok później, w 1897 r. działaczka pisała, że: „dotychczas dzięki abstynencji politycznej i biernemu zachowaniu się polskiego społeczeństwa absolutyzm mógł być uważany w Polsce za coś przypadkowego, uwarunkowanego tylko przez aneksję. Gdy jednak burżuazyjna Polska staje się pod względem politycznym rosyjską i społeczeństwo polskie wrasta, że się tak wyrazimy, w absolutyzm, ten ostatni przestaje być wyłącznie rosyjskim, staje się także polskim absolutyzmem. Dzięki temu zadanie agitacyjne socjaldemokracji staje się w stosunku do walki politycznej o wiele łatwiejsze. Niezbędność wspólnej walki polskiego i rosyjskiego proletariatu w celu zburzenia wspólnego absolutyzmu i zdobycia wolności politycznej w państwie staje się jasną jak na dłoni”. (Zob. R. Luksemburg, *Krok za krokiem...* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 1, s. 88); W swojej dysertacji doktorskiej, posługując się argumentem ekonomicznym wyciągnęła wniosek, że: „ostatecznym wynikiem kapitalistycznego stapiania się Polski i Rosji będzie nie dostrzegane zarówno przez rząd rosyjski, jak przez polską burżuazję i polskich nacjonalistów – zjednoczenie polskiego i rosyjskiego proletariatu i objęcie przezeń roli przyszłego syndyka masy upadłości najpierw rosyjskiego samodzięzawia, a następnie panowania polsko – rosyjskiej klasy kapitalistów”. (Zob. R. Luksemburg, *Rozwój przemysłu w Polsce*, op. cit., s. 132). W odezwie z kwietnia 1901 r. działaczka podkreślała, że: „robotnik rosyjski to nasz brat, nasz towarzysz niedoli, nasz towarzysz w walce przeciw wspólnym wrogom. Tylko z nim wspólnie, tylko przy jego dzielnej pomocy potrafimy obalić kolosa carskiego samowładcy. (...) Robotnicy polscy! Wasze cierpienia, wasza doła jest wspólna robotnikom rosyjskim, wrogowie wasi są wspólni: kapitalistyczny wyzysk i carski despotyzm. Walka wasza musi być wspólna i cel walki jednakowy. Hej, ramię do ramienia, wspólnym dążeniem z bracią rosyjską obalimy carat i wzniesiemy sztandar wolności politycznej”. (Zob. R. Luksemburg, *Odezwa ZG SDKPiL w związku z ożywieniem rewolucyjnym w Rosji, wzywająca robotników polskich i rosyjskich do wspólnej walki z caratem*, op. cit., s. 87 – 88); Identyczne wnioski jak powyższe znaleźć można ponadto w następujących publikacjach Róży Luksemburg: *Czego chcą socjaldemokraci?*, op. cit., s. 312 – 313; *IV Zjazd Socjaldemokracji KPIL*, op. cit. (w:) SDKPiL. Materiały ..., t. 2, s. 391; *Wielkie dni*, „Czerwony Sztandar” IX 1903 nr 9, s. 2; *Nacjonalizm a socjaldemokracja...* (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 471; *Przełom polityczny*, „Czerwony Sztandar” XII 1904 nr 22, s. 2; *Do inteligencji polskiej!*, op. cit., s. 10; *Z doby rewolucyjnej. Co dalej?* (cz. 2), op. cit., s. 16; *Święto robotnicze 1 – go Maja (1905 r.)*, s. 14; *Obrachunek polityczny* (w:) R. Luksemburg, *Rok 1905 (wybór artykułów)*, op. cit., s. 29 – 30; *List otwarty...*, op. cit., s. 453; *Czego chcemy?*, op. cit., s. 327 – 328, 331, 335; *Święto 1 maja (1906 r.)*, s. 22, 25; *Rzecz o Konstytuancie...*, op. cit., s. 18 – 20, 33 – 35, 45 – 46; *Odezwa ZG SDKPiL wzywająca robotników niemieckich do wspólnej walki z proletariatem polskim i rosyjskim (1 maj 1910 r.)* (w:) *Wspólne tradycje...*, op. cit., s. 149; *O drugogoczącej krytyce zdrzutanej partii*, op. cit., s. 1, *Kwestia narodowościowa i autonomia* (w:) R. Luksemburg, *Wybór pism...*, t. 2, s. 159; *Antysemityzm pod ręką z bandytyzmem*, op. cit., s. 2; *Maj i Lena w Królestwie*, op. cit., s. 1 – 2.

zaprezentowała na łamach swojej korespondencji z Leonem Jugichesem – Tyszką, Cezaryną Wojnarowską, Franzem Mehringiem i Zofią Liebknecht.

Otoczając szczególną czcią język polski, działaczka żywo reagowała na każdy błąd stylistyczny, popełniany zwłaszcza przez L. J. – Tyszkę. W odróżnieniu od języka polskiego władał on bardzo dobrze językiem rosyjskim²⁰⁴. W jednym z listów pisała do niego: „Wiersz nota bene boję się ogromnie Twego rosyjskiego języka, ja się tu zupełnie odzwyczaiłam i czuję się wprost jakby „nie w domu” jak słyszę lub mówię po rosyjsku. Mój Leon powinien by właściwie mówić ze mną po polsku, ale wtedy Ty się czujesz „nie w domu”. Jak na to poradzić? Bo twój plan mówienia do siebie dwoma językami jest potworny”²⁰⁵ – zauważała autorka.

Kwestię swojego stosunku do języka rosyjskiego, jak również do kolejnego, którym się posługiwała, języka francuskiego, poruszyła w listach do Cezaryny Wojnarowskiej z 17 i 24 stycznia 1902 r. W pierwszym z nich, dotyczącym propozycji przyjazdu do Paryża na serię odczytów stwierdziła: „po kiego licha z przeproszeniem, ja tam jestem potrzebna owym lewicom wszystkich narodów, kiedy gadać publicznie nie potrafię ani po francusku, ani po rusku?”²⁰⁶. W liście z 24 stycznia 1902 r. pisała natomiast: „Co do owego gadania po francusku i po rosyjsku, to ostatecznie Moskale by mi wielkich skrupułów nie robili w kaleczeniu ich języka, ale co do francuskiego, to dalibóg do tego barbarzyństwa mnie za nic nie skłonicie”²⁰⁷. Róża Luksemburg jak zatem widać nie przywiązywała wielkiego znaczenia do poprawnego posługiwania się językiem rosyjskim.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, iż w przedmowie poprzedzającej artykuł Róży Luksemburg „Zagadnienia organizacyjne socjaldemokracji rosyjskiej” zamieszczony

²⁰⁴ Zob. J. Żuraw, op. cit., s. 31, Listy do Tyszki, t. 2, s. 293 – 307.

²⁰⁵ Zob. Listy do Tyszki, t. 2, s. 81; w liście z 30 maja 1905 r. pisała z kolei: „z błędów językowych zwróc uwagę Witoldowi (Lederowi – przyp. R. R.), aby nie zostawiał nigdzie brzydkiej formy „agitatorzy” tylko agitatorowie, dalej korespondencja od Wojen. – Org. tłumaczona, sporo ma rosyjskich zwrotów. (...) „pobić kogoś do śmierci”, „do utraty przytomności” – rusycyzm, po polsku „mówi się „prawie na śmierć”, i „tak, że aż stracił przytomność”, „ścigać kogoś”, a nie „za kims”. (Tamże, s. 371).

²⁰⁶ Zob. List z 17 stycznia 1902 r. (w:) SDKPiL. Materiały..., t. 2, s. 12; W tym samym liście działaczka umieściła dość intrygującą uwagę. Zaznaczała mianowicie: „Wszak bym tylko po katolicku tj. po naszymu mogła tam mieć odczyt”. (Tamże).

²⁰⁷ Zob. Listy do Wojnarowskiej, op. cit., s. 217 – 218.

w rosyjskim czasopiśmie socjaldemokratycznym „Iskra” (nr 69 z 10 lipca 1904 r.) znalazło się następujące stwierdzenie strony rosyjskiej: „Jej zdanie było dla nas podwójnie cenne jako zdanie jednego z nielicznych przedstawicieli socjaldemokracji międzynarodowej władającego językiem rosyjskim i mogącego dlatego śledzić uważnie za naszym rozwojem partyjnym”²⁰⁸. Powyższy artykuł działaczka napisała na zamówienie „Iskry”. Został on opublikowany równocześnie na łamach organu SPD – „Neue Zeit”. To rosyjskie zamówienie Róża Luksemburg potraktowała w dość obcesowy sposób. Świadczy o tym jej uwaga wyrażona w liście do działacza SPD – F. Mehringa z 7 lipca 1904 r.: „rada jestem, że przynajmniej nabazgrałam jeszcze artykuł dla „Neue Zeit”, naturalnie taki też to i artykuł (kwestia sporna w rosyjskiej socjaldemokracji, „Iskra” prosiła mnie o to)”²⁰⁹.

Abstrahując od powyższego stanowiska działaczki należy odnotować, iż w publikacji „Zagadnienia organizacyjne socjaldemokracji rosyjskiej” znalazła się ciekawa uwaga dotycząca Lenina. Publicystka uznała przywódcę frakcji bolszewickiej w SDPRR za: „jednego z wybitnych kierowników i bojowników „Iskry”²¹⁰. Z drugiej jednak strony działaczka odniosła się krytycznie do jego propozycji, zakładającej centralizację struktury SDPRR i zmianę jej w ugrupowanie zawodowych rewolucjonistów w tzw. partię nowego typu. Podkreślając, że: „w (...) połączeniu najsurowszego centralizmu organizacyjnego z socjaldemokratycznym ruchem masowym Lenin widzi specyficzną, rewolucyjno – marksistowską zasadę”²¹¹ zaznaczała jednocześnie, że: „popierany przez Lenina ultracentralizm wydaje się nam przesiąknięty w całej swej istocie nie pozytywnym, twórczym, ale bezpłodnym duchem stróża nocnego (...). Jego bieg myśli skierowany jest

²⁰⁸ Zob. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893 – 1904, oprac. B. Szmidt, Moskwa 1934, s. 514 – 515. (Dalej: SDKPiL...).

²⁰⁹ Zob. Listy do Mehringa, op. cit., s. 154.

²¹⁰ Zob. SDKPiL..., op. cit., s. 517 – 518, „Iskra” co warto podkreślić od wydania nr 53 z 25 listopada 1903 r. znajdowała się w rękach frakcji mienszewickiej w SDPRR. W sierpniu 1904 r. odnosząc się do kierunku nowej, „mienszewickiej” „Iskry” R. Luksemburg zaznaczała, że: „Triumf szerokości i tolerancji poglądów teoretycznych przeszedł (...) w nadmierną ustepliwość w polityce praktycznej. (...) to, co było tak drogie w „Iskrze” (...) to była ta praktyczna nieustepliwość i nieprzejednanie w stosunku do wszelkich niemarksistowskich i niesocjaldemokratycznych konfusionsratów (doradców wprowadzających zamęt), ta nieugiętość, która dowodziła w socjaldemokracji rosyjskiej świadomości siły i swego znaczenia”. (Zob. K. Grünberg, Cz. Kozłowski, op. cit., s. 168 – 169); W liście do F. Mehringa z 2 maja 1905 r. działaczka użyła określenia: „partia „Iskry”” mając na myśli mienszewików. (Zob. Listy do Mehringa, op. cit., s. 157).

²¹¹ Zob. SDKPiL..., op. cit., s. 518.

przeważnie na kontrolę działalności partyjnej, nie zaś na jej zapłodnienie, na zwężenie, nie zaś na jej rozwinięcie, na ściśnienie (...) nie zaś na zespolenie ruchu. (...) chęć skucia inicjatywy ducha partyjnego – i ogrodzenia drutem kolczastym jej zdolności do raptownej ekspansji znaczy uczynić socjaldemokrację z góry w znacznym stopniu niezdolną do wykonania wielkich zadań danej chwili”²¹² – podkreślała działaczka. Jak zatem widać z życzliwym stosunkiem do Lenina, Róża Luksemburg łączyła krytyczne stanowisko względem jego propozycji dotyczących taktyki partyjnej²¹³.

Korespondencja prywatna Róży Luksemburg zawierała interesujące uwagi na temat Rosjan i rosyjskich działaczy socjaldemokratycznych. Pisząc o nich używała określenia

²¹² Tamże, s. 525.

²¹³ Postawa Róży Luksemburg wobec Lenina była dość specyficzna. Nosiła ona znamiona życzliwego krytycyzmu. Daje się zauważyć również w postrzeganiu Lenina przez Różę Luksemburg swego rodzaju dystans. Przede wszystkim względem prezentowanych przez niego rozwiązań w sferze taktyki ruchu socjaldemokratycznego w Rosji. Róża Luksemburg jako główny ideolog SDKPiL nadzwyczaj krytycznie odniosła się do publikacji Lenina „Kwestia narodowa w naszym programie” zamieszczonej w 44 numerze „Iskry” z 16 lipca 1903 r. (Zob. W. I. Lenin, Dzieła, t. 6, Warszawa 1952, s. 465 – 474). W publikacji przedstawiony został projekt programu SDPRR. Punkt siódmy programu proklamował „przyznanie wszystkim narodowościom wchodzącym w skład państwa prawa do samookreślenia”. Dwa tygodnie później, 30 lipca 1903 r. zebrał się w Brukseli II Zjazd SDPRR. Delegaci SDKPiL na ten zjazd: Adolf Warski oraz Jakub Hanecki zgodnie z instrukcjami Róży Luksemburg starali się doprowadzić do zmiany punktu siódmego w projekcie programu SDPRR, aby wykluczyć możliwość jego interpretacji w „duchu nacjonalistycznym”. Ostatecznie, delegaci SDKPiL nie uzyskali zmiany tego punktu programu SDPRR i wycofali się ze zjazdu. Zjednoczenie SDKPiL i SDPRR planowane przed zjazdem nie doszło wówczas do skutku. (Por. Międzynarodowy Ruch robotniczy, t. 1, wiek XIX – 1945, Warszawa 1976, s. 240 -242). Róża Luksemburg w liście do Adolfa Warskiego z początku sierpnia 1903 r. w kategorię sposób zaznaczała: „należy, żebyś rosjanom powiedział, że po artykule „Iskry” moralna wartość naszego przyłączenia się do rosjan (środek przeciw PPS) jest dla nas minimalna, a tylko o moralną nam chodziło. Jeżeli nie zgodzą się zmienić § 7, jak żądamy (...) to zrywamy przyłączenie się. (...) nastawaj z całą brutalnością na naszem”. (Zob. SDKPiL..., op. cit., s. 390, 396). Reprezentując inny punkt widzenia niż Lenin w kwestii powstania zbrojnego zwracała uwagę w liście do L. J. – Tyszki z 18 października 1905 r.: „Co to znaczy – „przygotować powstanie zbrojne” naumyślnie napisałam (- autorka ma tu na myśli swoją publikację „Do walki przeciw <<konstytucji knuta>> zamieszczonej w piśmie „Z Pola walki” (18 października 1905 r., nr 13, s. 1- 3), żebyśmy nie wyglądali jako Schildknappen (giernkowie) Lenina, który przeciwstawia udziałowi w Dumie i rozumie przez to wprost uzbrojenie”. (Zob. Listy do Tyszki, t. 2, s. 495). W liście do Wojnarowskiej z 24 lutego 1905 r. nawiązując do toczącego się sporu wewnątrz SDPRR pomiędzy bolszewikami i mienszewikami zwracała jej uwagę, że: „z sądu rozjemczego, proponowanego przez Bebla, będzie figa, bo Lenin się wykreślił, odpisując, że dopiero zjazd partyjny, który ma się odbyć, rozstrzygnie, czy się zgadza na propozycję Bebla, czy nie. Niemcy zrozumieli to jako odmowę”. (Zob. Listy do Wojnarowskiej, op. cit., s. 231). W podobnym duchu bez cienia emocji pisała w innym miejscu, że: „Towarzysz Plechanow (...) oskarża tzw. bolszewików o „blankizm”. Nie naszą rzeczą jest bronić towarzyszy rosyjskich, przeciw którym towarzysz Plechanow wytacza działa swej erudycji i dialektyki, potrafią zapewne uczynić to sami.(...) nie naszą rzeczą łamać kopię w obronie „bolszewików” i tow. Lenina, gdyż oni w kaszy zjeść nikomu się jeszcze nie dali”. (Zob. R. Luksemburg, Blankizm i socjaldemokracja, op. cit., s. 484, 486). W broszurze „Rewolucja rosyjska” z 1918 r. zaliczając Lenina do grona „ludzi mądrych” (Zob. J. Żuraw, op. cit., s. 90), jednocześnie zwracała przy tym uwagę, że: „zasadniczym błędem teorii Lenina jest, że przeciwstawia on dyktaturę demokracji” (Zob. A. Ciołkosz, op. cit., s. 215). Życzliwy stosunek względem Lenina daje się zauważyć w jej liście do przywódcy bolszewików z 20 grudnia 1918 r. Życzliwość, lecz z pewnością nie uległość względem jego osoby: „Drogi Włodzimierzu! Korzystam z okazji podróży wuja, aby wam wszystkim przekazać serdeczne pozdrowienia od naszej rodziny, od Karola, Franciszka i innych. Da Bóg, że w nadchodzącym roku spełnią się wszystkie nasze życzenia. Wszystkiego dobrego. O naszym życiu i perturbacjach opowie Wam wuj. Łączę serdeczny uścisk dłoni i pozdrowienia. Róża”. (Cyt. za: J. Semkow, op. cit., s. 159 – 160; F. Tych, Myśl i czyn rewolucji..., op. cit., s. 106). „Wuj” w liście to pseudonim działacza „Związku Spartakusa” Eduarda Fuchsa wysłanego przez to ugrupowanie do Moskwy w celu poinformowania Lenina o sytuacji w Niemczech. „Nasza rodzina” to „Związek Spartakusa”. „Karol” to Karol Liebknecht. „Franciszek” natomiast to Franz Mehring.

„Moskale”²¹⁴. W liście do L. J. – Tyszki z grudnia 1899 r. tak scharakteryzowała postać rosyjskiego ekonomisty, publicysty i działacza socjaldemokratycznego Siergieja Nikołajewicza Bułhakowa (1871 – 1927): „Bułhakow, ogromnie miły facet, typowy moskal, niezgrabny, prosty i szczery, z bardzo inteligentną twarzą”²¹⁵. W innym z kolei liście do niego z 21 lipca 1896 r. działaczka nazwała Borisa Kriczewskiego – rosyjskiego socjaldemokratę mieszkającego wówczas w Paryżu – „upartym osłem” wypomniała mu „jeden idiotyzm” jaki znaleźć miała w jednej z jego publikacji²¹⁶.

W liście „Do towarzyszy w kraju” z 22 września 1906 r. nazwała Pawła Akselroda – jednego z przywódców frakcji mienszewickiej w SDPRR – „wujem od kefiru”²¹⁷.

Oprócz powyższych, dość ironicznych opinii znalazły się również inne o wydźwięku dość negatywnym. W liście do C. Wojnarowskiej z 17 maja 1901 r. pisała, że: „Rosjanie (...) u Niemców systematycznie zebrzą, to dla nas nie powód iść w ich ślady. Myśmy powinni podług własnych zasad moralnych postępować”²¹⁸.

Wątek finansowy R. Luksemburg poruszyła także w liście z 24 lutego 1905 r.: „Zwracać uwagę na Rosjan, moim zdaniem wcale nie ma potrzeby, jeżeli oni się kłóca, to my nie jesteśmy obowiązani się nimi krępować. Ale jeżeli różnica w pieniądzach byłaby spora, to sądzę, że warto lepiej trochę poczekać, a wziąć więcej. Ale z doświadczenia wiem, że w takich sprawach w razie zwłoki nie wygrywa się, tylko traci. Róbcie zatem, jak uważacie”²¹⁹. W liście z 25 lutego 1905 r. kontynuując ten wątek dodawała: „Wasz nastrój i zdenerwowanie rozumiem aż nadto. Czuję ja i tu z dala zapachy tych awantur pieniężnych, a oprócz tego znam już dostatecznie (...) chwiejność Rosjan (...)w

²¹⁴ Zob. Listy do Wojnarowskiej, s. 229 – 230, s. 234. (Listy: z 21 lutego 1905 r. oraz 15 marca 1905 r.). W liście do L. J. – Tyszki z 24 czerwca 1898 r. działaczka uczyniła dość znaczącą uwagę o powstałej trzy miesiące wcześniej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR): „Jakie wrażenie na Tobie zrobiła nowa „partia” rosyjska? To samo co i na mnie naturalnie: szelmy, wygramolili się jednak!” (Listy do Tyszki, t. 1, s. 220).

²¹⁵ Zob. Listy do Tyszki, t. 1, s. 573.

²¹⁶ Zob. Nieznane listy..., op. cit., s. 159 – 160. Rok wcześniej, Róża Luksemburg mieszkając w stolicy Francji w związku z obowiązkami jakie miała przy redagowaniu „Sprawy Robotniczej” umieściła w swoim liście do L. J. – Tyszki uwagę następującej treści: „Na nieszczęście ze wszystkich stron przysyłają (...) Rosjanie oświadczenia, że chcą się ze mną poznać i przyjdą do Adolfów. Akurat mam do nich czas i humor”. (Listy do Tyszki, t. 1, s. 71 – List z Paryża z 19 marca 1895 r.).

²¹⁷ Tamże, s. 191; Paweł Akselrod przebywając na emigracji w Szwajcarii prowadził wytwórnię kefiru.

²¹⁸ Zob. Listy do Wojnarowskiej, s. 214.

²¹⁹ Tamże, s. 230 – 231.

stosunkach partyjnych. Swoją drogą, jeżeli to tak pójdzie w Paryżu, jak Wy piszecie, to im płazem tego nie puszczyć”²²⁰.

W liście do Tyszki z lipca 1912 r. pisała z kolei, że: „leninowcy jako lokaje względem Niemców zgodzą się, a w takim razie my jedni zostaniemy za burtą”²²¹. Interesująca i dość wymowna uwaga znalazła się ponadto w innym liście do Tyszki, z grudnia 1911 r. Działaczka informowała w nim z Berlina: „nadeszła tu ogromna paka (...) z Paryża z całym rocznikiem „Yuridičeskogo Vestnika” z 1890 r. Chodziło mi tylko o styczniowy numer z artykułem Manuiłowa, okazuje się, że artykuł ten z numeru – czyściutko wyrwany prawdziwie rosyjskim obyczajem”²²² – zaznaczała autorka.

W swojej korespondencji Róża Luksemburg nie omieszkła odnieść się również do czołowych przedstawicieli literatury rosyjskiej z przełomu XIX i XX stulecia: Fiodora Dostojewskiego oraz Lwa Tołstoja.

W liście do Zofii Liebknecht z 23 maja 1917 r. pisała: „Soniusiu, jest Pani rozgoryczona, że tak długo trzymają mnie w więzieniu i pyta Pani: „Jak to się dzieje, że ludziom wolno decydować o innych ludziach. Po co to wszystko?” Proszę mi wybaczyć, moje kochanie, ale musiałam przy czytaniu na głos się roześmiać. U Dostojewskiego, w „Braciach Karamazow”, jest pewna madame Chochłakowa, która zwykle stawiała właśnie takie pytania, przy czym rozglądała się bezradnie po ludziach w towarzystwie, ale zanim ktoś z nich usiłował odpowiedzieć, przeskakiwała już do czegoś innego”²²³. W innym z kolei liście z połowy listopada 1917 r. odnosząc się do postaci Lwa Tołstoja pisała, że: „Tołstoj, okazał, moim zdaniem najgłębsze zrozumienie sprawy, gdy powiedział, że sztuka jest społecznym środkiem komunikacji, społecznym „językiem”²²⁴.

²²⁰ Tamże, s. 231.

²²¹ Zob. Listy do Tyszki, t. 3, s. 293; w liście z 6 maja 1905 r. w związku z odbywającym się wówczas w Londynie III Zjazdem SDPRR, działaczka w bardziej dosadny sposób wyraziła swoje zdanie o Rosjanach: „Ale zapomniałam: „w Londynie odbywa się już zjazd Moskali, będzie trwał jeszcze ze 2 tygodnie. A więc nas nie zaprosili. Tym lepiej, co tam z tą holotą robić”. (Tamże, t. 2, s. 326).

²²² Tamże, t. 3, s. 254.

²²³ Zob. R. Luksemburg, Listy z więzienia, op. cit., s. 38.

²²⁴ Tamże, s. 54., w swojej rozprawce o Lwie Tołstoj, ogłoszonej w związku z 80 rocznicą urodzin pisarza („Przegląd Socjaldemokratyczny” wrzesień 1908 r.) Róża Luksemburg podkreślając „geniusz artystyczny” Lwa Tołstoja i umiejętność krytycznej analizy współczesnych pisarzowi czasów określiła go mianem „pogrobowca utopijnego socjalizmu”. (Zob. R. Luksemburg, Pogrobowiec utopijnego socjalizmu, „Przegląd socjaldemokratyczny” IX 1908 nr 7, s. 650 – 655).

Podczas pobytu w więzieniu Róża Luksemburg przetłumaczyła na język niemiecki powieść autobiograficzną Władimira Korolenki – „Historia mojego współczesnego” („Istorija mojego sowriemennika”). Intencją Róży Luksemburg „było wypełnienie luki u niemieckich czytelników w zakresie znajomości współczesnej literatury rosyjskiej”²²⁵. Przeciwwstawiając Włodzirowi Korolence – Maksyma Gorkiego, innego równie znanego rosyjskiego pisarza, podkreślała we wstępie do „Historii mojego współczesnego”, że: „Dla Korolenki w centrum zainteresowania znajduje się jeszcze chłop, dla Gorkiego (...) natomiast miejski proletariusz i jego cień – lumpenproletariusz (...) Z punktu widzenia literackiego obaj pisarze są antypodami. Korolenko, podobnie jak uwielbiany przez niego Turgeniew, jest na wskroś liryczną naturą, uczuciowym człowiekiem nastroju – zauważała Róża Luksemburg – natomiast Gorki – w pewnym sensie kontynuator tradycji Dostojewskiego – reprezentuje wyraźnie dramatyczny światopogląd i jest człowiekiem o skoncentrowanej energii i działaniu”²²⁶ – dodawała autorka.

Konkludując, pokusić się można o stwierdzenie, iż Róża Luksemburg na łamach swojej korespondencji bardziej doceniała rosyjskie osiągnięcia w sferze kultury, niż działania podejmowane w sferze polityki przez rosyjskich działaczy socjaldemokratycznych.

²²⁵ Zob. J. Semkow, op. cit., s. 147.

²²⁶ Tamże, s. 147 – 148.

Zakończenie

Róża Luksemburg urodziła się w Zamościu, w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Po ukończeniu rosyjskiego gimnazjum w Warszawie, ze względów politycznych opuściła obszar Kongresówki, udając się do Szwajcarii gdzie kontynuowała naukę na uniwersytecie w Zürichu.

W 1898 r. przeniosła się na stałe do Berlina. W stolicy Niemiec mieszkała aż do swojej tragicznej śmierci w styczniu 1919 r.

Prowadząc na przełomie XIX i XX stulecia ożywioną działalność publicystyczną w polskim i niemieckim ruchu socjaldemokratycznym Róża Luksemburg dała się poznać jako zdecydowana obrończyni marksistowskich pryncypiów.

Szczególną rolę odegrała w szeregach Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, współtworząc wraz z takimi działaczami jak Franz Mehring, Karol Liebknecht oraz Klara Zetkin lewe, radykalne skrzydło tego ugrupowania.

Wśród szeregu zagadnień poruszanych w publicystyce politycznej Róży Luksemburg znalazła się problematyka narodu. Odnosząc się do tego zagadnienia Róża Luksemburg wyraźnie unikała podejmowania jego głębszej, wnikliwej analizy. Postawę działaczki cechował brak jednoznacznie sprecyzowanego oraz przemyślanego stanowiska w tej kwestii, enigmatyczność, pobieżność wniosków oraz swoisty instrumentalizm, połączony z dowolnością w wykorzystywaniu przez publicystkę terminu naród. Rzeczą charakterystyczną było, iż Róża Luksemburg nigdy nie podjęła w swojej publicystyce próby zdefiniowania tego terminu. Utożsamiała natychmiast pojęcie narodu z ludem, z ludnością danego państwa, z danym obszarem państwowym, ze wspólnotą obywateli, z narodowością, ze społeczeństwem oraz z proletariatem.

Istotnym elementem poruszanej przez nią problematyki narodu była sprawa polska. Róża Luksemburg, pomimo żydowskich korzeni czuła się bowiem Polką co otwarcie podkreślała w swojej publicystyce politycznej oraz korespondencji prywatnej.

Deklarowanym, emocjonalnym związkiem z polskością towarzyszył jednak brak głębszej wiedzy oraz należytej refleksji o jej istocie. Wiedza Róży Luksemburg, dotycząca szczególnie historii Polski była nad wyraz pobieżna a miejscami wręcz rażąco płytka. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku kultury polskiej i współczesnych Róży Luksemburg jej reprezentantów. Dużym szacunkiem Róża Luksemburg otaczała właściwie tylko jednego twórcę – Adama Mickiewicza.

Szczególnie głęboką niewiedzę Róża Luksemburg wykazywała analizując nastroje panujące w społeczeństwie polskim na przełomie XIX i XX stulecia. Brak bezpośrednich, częstych kontaktów ze społeczeństwem polskim uniemożliwiał Róży Luksemburg konfrontację jej refleksji ze stanem faktycznym. W efekcie, Róża Luksemburg, na podstawie fragmentarycznych danych dotyczących właściwie tylko jednego obszaru, a mianowicie Kongresówki wyciągnęła błędne uogólnione wnioski o dominacji w polskim społeczeństwie nastrojów antyniepodległościowych.

Róża Luksemburg do końca nie zdawała sobie sprawy ze specyfiki położenia rozczłonkowanego na trzy części i pozbawionego państwowości narodu polskiego. Uznając przywrócenie Polsce (utożsamianej przez działaczkę właściwie tylko z Kongresówką) niepodległości państwowej za utopię, wysuwała w zamian bliżej niesprecyzowany projekt autonomii narodowo – kulturalnej. Warunkiem zrealizowania tego projektu było – jej zdaniem – obalenie caratu w Rosji, w wyniku zwycięskiej rewolucji.

Róża Luksemburg nie była w stanie pojąć, że jedynie własne, niepodległe państwo zapewnić mogło narodowi polskiemu należyty rozwój w sferze kulturalnej, politycznej, ekonomicznej i społecznej.



Błędnym wnioskom dotyczącym możliwości przywrócenia Polsce niepodległości państwowej towarzyszyły niesłusznie, a wręcz krzywdzące opinie dotyczące działalności Polskiej Partii Socjalistycznej oraz nurtu narodowo – demokratycznego.

Obok sprawy polskiej, równie istotnym składnikiem podejmowanej przez Różę Luksemburg problematyki narodu były przemyślenia dotyczące Żydów, Niemców i Rosjan. W tej kwestii zauważalna była sprzeczność pomiędzy oficjalnym, socjaldemokratycznym stanowiskiem, wyrażanym w publicystyce a korespondencją prywatną działaczki.

Przemyślenia i uwagi dotyczące szczególnie Żydów i Niemców wyrażane przez nią w prywatnej korespondencji zawierały w sobie – paradoksalnie – wątki świadczące o otwartej niechęci, uprzedzeniu czy wręcz wrogości względem tych dwóch nacji. Co ciekawe, w jej prywatnej korespondencji brak natomiast krytycznych uwag o Polakach.

Reasumując, należy podkreślić, iż Róża Luksemburg, podejmując wielokrotnie w swoich pracach problematykę narodowościową nie stworzyła zwartego, przejrzystego systemu poglądów dotyczących kwestii narodowej.

Podkreślić należy ponadto, że choć programowo zwalczała nacjonalizm to nie okazywała przy tym skłonności jednoznacznie kosmopolitycznych. Nie negowała bowiem istnienia narodów. Wręcz przeciwnie, przewidywała ich istnienie po zwycięstwie rewolucji socjalnej.

W swoich publikacjach Róża Luksemburg usiłowała pogodzić kwestie narodowościowe z ortodoksyjnym pojmowaniem marksizmu. Przyjęcie przez nią takiej postawy spowodowało w konsekwencji, że popadała w ewidentne sprzeczności, z którymi wyraźnie nie dawała sobie rady i których do samego końca nie udało się jej przezwyciężyć.

Bibliografia

I. Źródła

1. Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych

- Akta Róży Luksemburg:

dział:

- Dokumenty osobiste sygn. 63/I t. 1
- Korespondencja od Róży Luksemburg - Rękopisy (1903-1910) sygn. 63/IIa t. 24
- Korespondencja od Róży Luksemburg - Rękopisy (1911 r.) sygn. 63/IIa t. 27
- Korespondencja do Róży Luksemburg - Rękopisy sygn. 63/IIb t. 1
- Wybór artykułów sygn. 63/IV/5
- Wybór artykułów sygn. 63/IV-7
- Opracowania i ulotki prasowe dotyczące Róży Luksemburg (1929-1958) – sygn. 63/VI t. 1
- Notatki prasowe (1900-1914) sygn. 63/VI-2
- Wspomnienie, opracowania prasowe z lat 1960. sygn. 63/VI-3

- Akta SDKPiL

dział:

- Zarząd Główny SDKPiL – Odezwy – (1893-1895) sygn. 9/VII-1
- Zarząd Główny – Odezwy – (1912) sygn. 9/VII-9
- Towarzystwo Robotników Polskich Socjaldemokratów Zagranicą sygn. 9/IV

- Akta PPS – Frakcji Rewolucyjnej:

dział: C.K.R. (Centralny Komitet Robotniczy) – Odezwy (1907-1919) sygn. 15/III-3

2. Wspomnienia i relacje publikowane

Daszyński I., Pamiętniki, t. 1-2, Warszawa 1957.

Dmowski R., Polityka polska i odbudowanie państwa, t. 1, Warszawa 1988.

Trocki L., Moje życie. Próba autobiografii, Warszawa 1930.

3. Czasopisma

„Czerwony Sztandar” Zürich-Kraków-Warszawa 1902-1913

„Die Junge Garde” Berlin 1918

„Gazeta Ludowa” Poznań 1904

„Gazeta Robotnicza“ (organ PPS zp) Berlin 1900-1901

„Kuryer Poznański” 1901-1902

„Młot” Warszawa 1910

„Przegląd Robotniczy” Zürich-Kraków 1905

„Przegląd Socjaldemokratyczny” Kraków 1902-1904, 1908-1910

„Sprawa Robotnicza” Paryż 1893-1896

„Wolny Głos” Warszawa 1911

„Z pola walki” Kraków 1905

4. Dokumenty i źródła publikowane

- Archiwum Ruchu Robotniczego, T. V, red. Feliks Tych, Warszawa 1977.

- Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984, pod redakcją Norberta Kołomejczyka i Bronisława Syzdka, wybór i opracowanie Józef Jakubowski, Aleksander Kochański, Witold Kowalski, Warszawa 1986.

- KPP. Uchwały i rezolucje, t. III (V – VI zjazd – 1929 – 1938), Warszawa 1956.

- Marks K., Przyczynki do historii kwestii polskiej [Rękopisy z lat 1863 – 1864], Warszawa 1986.

- Marks i Engels o Polsce. Zbiór materiałów w dwóch tomach. Opr. i do druku przygotowała H. Michnik, Warszawa 1960.

- Marks K., Engels F., Manifest komunistyczny, Warszawa 1976.

- Polskie programy socjalistyczne 1878-1918, Oprac. F. Tych, Warszawa 1975.

- Rosa Luxemburg im Kampf gegen den deutschen Militarismus. Prozessberichte und Materialien aus den Jahren 1913 – bis 1915, Berlin 1960.
- Rusinowa I., Wituch T., Między rewolucją francuską a rewolucją październikową, Warszawa 1980.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893 – 1904, opracował B. Szmidt, Moskwa 1934.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty, t. I 1893 – 1903, cz. I 1893 -1897; Wydali H. Buczek i F. Tych, Warszawa 1957.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty, t. I 1893 – 1903, cz. II 1899 – 1901, Warszawa 1962.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty. Pod redakcją Feliksa Tycha, t. II, 1902-1903; Opracował Bronisław Radlak, Warszawa 1962.
- Stańcyzy. Antologia myśli społecznej i politycznej. Wyb. M. Król, Warszawa 1982.
- Stolarczyk M., Wybór tekstów źródłowych z historii Polski 1795-1914, Rzeszów 1985.
- Wspólne tradycje. Współdziałanie polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Wybór dokumentów i materiałów, t. I 1847 – 1950, Warszawa 1983.

5. Publikowana korespondencja Róży Luksemburg

- Listy do Leona Jogichesa – Tyszki, t. 1 (1893 – 1899). Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1968.
- Listy do Leona Jogichesa – Tyszki, t. 2 (1900 – 1905). Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1968.
- Listy do Leona Jogichesa – Tyszki, t. 3 (1908 – 1914). Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1971.
- Listy z więzienia. Przełożyła Maria Bilewiczowa, przedmową opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1982.
- Listy Róży Luksemburg do Cezaryny Wojnarowskiej (1896-1905), „Z pola walki” 1971, nr 1 (53).
- Listy Róży Luksemburg do Franciszka Mehringa (w 50 rocznicę śmierci), „Z pola walki” 1969 nr 1.
- Nie opublikowane listy Róży Luksemburg w sprawie Górnego Śląska. Listy Róży Luksemburg do Juliusza Bruhnsa (grudzień 1902 – kwiecień 1905) (w:) Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim, Zeszyty Naukowe Nr 8, Opole 1971.

- Nieznane listy Róży Luksemburg do działaczy SDKPiL (w:) Archiwum Ruchu Robotniczego, t. III, red. F. Tych, Warszawa 1976.
- Nowe listy Róży Luksemburg z Archiwum Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie, „Z pola walki” 1963 nr 4.

6. Broszury i publikacje książkowe Róży Luksemburg

- Święto 1 Maja 1892 w Łodzi, B.m.w. [w maju 1892].
- Maciej Różga, Niepodległa Polska a sprawa robotnicza, Paryż 1895.
- R. Kruszyńska, Święto Pierwszego Maja, Paryż 1895.
- R. Luxemburg, W obronie narodowości, Poznań 1900.
- Józef Chmura, Kościół a socjalizm, Kraków 1905.
- Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestii polskiej R. Luksemburg, K. Kautskiego, F. Mehringa, Parvusa i innych z przedmową R. Luksemburg i uwagami wydawców oraz dodatkiem, Kraków 1905.
- Święto robotnicze 1 Maja, Warszawa 1905.
- Wybuch rewolucyjny w caracie, Kraków 1905.
- Z doby rewolucyjnej. Co dalej? (Cz. 2). Dodatek do nr 26 „Czerwonego Sztandaru” Kraków 1905.
- Program federacji czyli P.P.S. w błędnym kole, Warszawa 1906.
- Rzecz o Konstytucji i o Rządzie Tymczasowym, Warszawa 1906.
- Święto 1 Maja, Warszawa 1906.
- Rewolucja rosyjska (w:) A. Ciołkosz, Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska, Paryż 1961.
- Kryzys Socjaldemokracji, Warszawa 1951.
- Rozwój przemysłu w Polsce, Warszawa 1957.
- Akumulacja kapitału. Przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu, Warszawa 1963.
- Wstęp do ekonomii politycznej, Warszawa 1959.
- Polski i rosyjski socjalizm w ich wzajemnym stosunku (nie ogłoszona broszura) (w:) Archiwum Ruchu Robotniczego, t. I, redaktor Feliks Tych, Warszawa 1973.

7. Internet

www.Marxists.org/archive/luxemburg/1899/11/dreyfus-affair.htm

II. Monografie, opracowania, wybory pism

Abraham R., Rosa Luxemburg: A life for the International, Oxford – New York – Múnich 1989.

Adamski J., Chmiel L., Syta A., Czasy, ludzie, wydarzenia (1795 – 1918), Warszawa 1989.

Ajnenkiel A., Historia Sejmu polskiego, t. II, cz. I – w dobie rozbiorów, Warszawa 1989.

Ajnenkiel A., Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918 – 1926, Warszawa 1978.

Ajnenkiel A., , Polskie konstytucje, Warszawa 1983.

Altermatt U., Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizmy w Europie, Kraków 1998.

Amodio L., Rosa Luxemburg aujourd'hui, Saint-Denis 1986.

Arendt H., Vies politiques, Paris 1974.

Aronson T., Zwaśnieni monarchowie – Tryumf i tragedia europejskich monarchii w latach 1910 – 1918, przełożył Aleksander Glondys, Kraków 1998.

Attali J., Żydzi, świat, pieniądze. Przełożyli Krystyna i Krzysztof Pruscy, Warszawa 2003.

Aubert J. M., Rosa Luxemburg y la cuestion nacional, Barcelona 1977.

Austria – Polska. Z dziejów sąsiedztwa. Praca zbiorowa pod redakcją Waltera Leitscha i Marii Wawrykowej, Warszawa – Wiedeń 1989.

Badia G., Il movimento spartachista. Gli ultimi anni di Rosa Luxemburg e Karl Liebknecht, Roma 1976.

Badia G., Rosa Luxemburg. Journaliste, Polémiste, Revolutionnaire, Paris 1975.

Balicki J., Bogucka M., Historia Holandii, Wrocław 1989.

Bankowicz B., Bankowicz M., Dudek A., Słownik historii XX wieku, Kraków 1993.

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1996.

Bartel W., Lewica niemieckiej socjaldemokracji w walce przeciw militaryzmowi i wojnie, Warszawa 1963.

Basso L., El pensamiento político de Rosa Luxemburg, Barcelona 1976.

Baszkiewicz J., Ryszka F., Historia doktryn politycznych i prawnych, Warszawa 1973.

- Bazyłow L., Historia Rosji, Wrocław 1985.
- Beer M., Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych, cz. V – czasy najnowsze do 1920 r., Warszawa 1924.
- Bobińska C., Marks i Engels a sprawy polskie, Warszawa 1961.
- Bobińska C., Marksa spotkania z Polską, Kraków 1971.
- Borkowska-Bagińska E., Krasowski K., Lesiński B., Walachowicz J., Historia państwa i prawa Polski, Poznań 1994.
- Borkowski J., Od Waryńskiego do Witosa. Ruch robotniczy a chłopci i ludowcy w Polsce, Warszawa 1984.
- Borucki M., Historia Polski do 1997 roku, Warszawa 1998.
- Borzym S., Floryńska H., Skarga B., Walicki A., Zarys dziejów filozofii polskiej 1815 – 1918, Redakcja naukowa Andrzej Walicki, Warszawa 1986.
- Briggs A., Clavin P., Europa dwóch stuleci 1789 – 1989, Wrocław 2000.
- Bronner S. E., Rosa Luxemburg. A Revolutionary for our Times, New York 1987.
- Brubaker R., Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie, Warszawa-Kraków 1998.
- Buszko J., Historia Polski 1864 – 1948, Warszawa 1989.
- Cała A., Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty , stereotypy, Warszawa 1989.
- Campanella M., Economia e stato in Rosa Luxemburg, Bari 1977.
- Cathrein W. (T. J.), Socjalizm , badanie jego podstaw i możliwości. Przekład Walerego Gostomskiego, Warszawa 1908.
- Chlebowczyk J., O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodziwórcze we wschodniej Europie w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII w. do początku XX w.), Warszawa 1983.
- Chlebowczyk J., Stanowisko SPD w kwestii narodowościowej (do roku 1914) (w:) Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1875 – 1975, pod redakcją A. Czubińskiego, Poznań 1976.
- Chwalba A., Historia Polski 1795 – 1918, Kraków 2000.
- Cieślak T., SPD a kwestia polska do 1914 r. (w:) Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy w Polsce i w Niemczech do 1914 r., Redakcja Antoni Czubiński, Zbigniew Kulak, Poznań 1987.
- Cimek H., Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939, Białystok 1990.
- Ciołkosz A., Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska, Paryż 1961.

- Cliff T., Rosa Luxemburg, London 1983.
- Cywiński B., Rodowody niepokornych, Warszawa 1996.
- Czapliński W., Galos A., Korta W., Historia Niemiec, Wrocław 1990.
- Czerwińska E., „Nurt mediacji”. Austromarksizm i jego recepcja w Polsce. Studium myśli filozoficznej i społeczno-politycznej [b.d.w.].
- Czubiński A., Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917 – 1921, Poznań 1988.
- Czubiński A., Wybrane problemy z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, Warszawa 1977.
- Czubiński A., Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech, Poznań 1977.
- Czubiński A., Historia Polski XX wieku, Poznań 2000.
- Czubiński A., Historia Polski 1864 – 2001, Wrocław 2002.
- Czubiński A., Europa XX wieku. Zarys historii politycznej, Poznań 2001.
- Czubiński A., Stanowisko socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy 1876-1914, Poznań 1966.
- Czubiński A., Historia powszechna XX wieku, Poznań 2003.
- Danilczuk B., Działalność SPD i PPS zaboru pruskiego w Poznańskim w latach 1891-1914, Toruń 1962.
- Davies N., Boże Igrzysko. Historia Polski, Tom II – od roku 1795, Kraków 1998.
- Demel J., Historia Rumunii, Wrocław 1986.
- Diaz J. V., La pasion revolucionaria de Rosa Luxemburgo, Madrid 1975.
- Dmowski R., Pisma, t. II, Częstochowa 1938.
- Duraczyński E., Z myślą o niepodległej i sprawiedliwej, Warszawa 1980.
- Dylągowa H., Historia Polski 1795 – 1990, Lublin 2000.
- Dziamski S., Z dziejów myśli marksistowskiej w Polsce – Szkice biograficzne, Poznań 1979.
- Dziamski S., Róża Luksemburg (w sześćdziesięciolecie śmierci), „Studia Filozoficzne” 1979 nr 5.
- Dziamski S., Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878 – 1939, Warszawa 1973.
- Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku. Pod red. F. Hawranka, Opole 1982.
- Dziewulski J., O teoretyczno-ekonomicznym podłożu „dwudziestoletniego sporu” między Różą Luksemburg a Włodzimierzem Leninem w kwestii narodowej, „Z pola walki” 1971 nr 1.

- Dziewulski J., W kwestii luksemburgizmu (w:) Julian Marchlewski. Materiały sesji naukowej z okazji 100 rocznicy urodzin, Warszawa 1968.
- Dziewulski J., Wokół poglądów ekonomicznych Róży Luksemburg, Warszawa 1972.
- Dziewulski J., Teoria ekonomiczna Róży Luksemburg, Warszawa 1989.
- Dziewulski J., O rzeczywistej treści i walorach naukowych teorii akumulacji kapitału Róży Luksemburg, „Ekonomista” 1970 nr 1.
- Dziewulski J., W kwestii sposobu porównywania teorii ekonomicznych R. Luksemburg i M. Kaleckiego, „Ekonomista” 1970 nr 6.
- Dziewulski J., Geneza i główna treść teorii ekonomicznej Róży Luksemburg a aktualne spory wokół jej poglądów, Warszawa 1978.
- Eisler J., Philippe Pétain, Wrocław 1991.
- Encyklopedia Rewolucji Październikowej, redaktorzy naukowci L. Bazyłow, J. Sobczak, Warszawa 1987.
- Encyklopedia Popularna PWN, wydanie XIV, Warszawa 1988.
- Ennesch C., La vie et la mort de Rosa Luxemburg, Paris 1935.
- Ettinger E., Rosa Luxemburg: Un vie, Paris 1990.
- Ewolucja myśli marksistowskiej w kwestii narodu i państwa, „Z pola walki” 1966 nr 3.
- Faggi V., Squarzina L., Rosa Luxemburg. Drame in nove quadri, Bari 1975.
- Faszyzmy europejskie (1922 – 1945) w oczach współczesnych i historyków, opr. J. W. Borejsza, Warszawa 1979.
- Favre P., Favre M., Les marxismes après Marx, Paris 1975.
- Felder D. G., Sto kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości. Ranking, Warszawa 1997.
- Feldman W., Dzieje polskiej myśli politycznej 1864 – 1914, Warszawa 1933.
- Frölich P., Rosa Luxemburg. Her life and work, London 1940.
- Frölich P., Rosa Luxemburg. Gedanke und Tat, Paris 1939.
- Furet F., Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w., Warszawa 1996.
- Gallo M., Une femme rebelle: Vie et mort de Rosa Luxemburg, Paris 1992.
- Gallo M., Rosa Luxemburg. Eine Biographie, Zürich 1993.
- Gellner E., Narody i nacjonalizm, Warszawa 1991.
- Gemkow H., Wierni przyjaciele – dobrzy sąsiedzi. Wspólne tradycje niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, Warszawa 1977.
- Geras N., The legacy of Rosa Luxemburg. London 1976.

- Geras N., Rosa Luxemburg, Berlin 1979.
- Gradowski R., Róża Luksemburg – teoretyk i działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, „Z pola walki” 1971 nr 3.
- Głowacki A., Róża Luksemburg i zachodniopomorska organizacja SPD przed I wojną światową, „Z pola walki” 1971 nr 1.
- Głowacki A., Stanowisko SPD wobec sprawy polskiej przed I wojną światową (w:) Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko – niemieckich. Pod redakcją Stanisława Sierpowskiego, Poznań 1986.
- Gomez L.L., Rosa Luxemburg y la socialdemocracia alemana, Madrid 1975.
- Górski P., Socjalistyczno – niepodległościowa idea narodu polskiego (1908 – 1914) Kraków 1994.
- Groniowski K., Skowronek J., Historia Polski 1795-1914, Warszawa 1971.
- Grünberg K., Kozłowski C., Historia polskiego ruchu robotniczego 1864 – 1918, Warszawa 1962.
- Grünberg K., Adolf Hitler. Biografia Führera, Warszawa 1989.
- Grzybowski K., Ojczyzna, Naród, Państwo, Warszawa 1977.
- Guerin D., Rosa Luxemburg e la spontaneità rivoluzionaria, Milano 1974.
- Guilerm A., Le luxemburgisme aujourd’hui, Paris 1970.
- Guzicki L., Żurawicki S., Historia polskiej myśli społeczno – ekonomicznej do roku 1914, Warszawa 1969.
- Halczak B., Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899 – 1914, Zielona Góra 1996.
- Hannover E. i H., Zbrodnia – rzecz o śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, Warszawa 1975.
- Haumann H., Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej, przełożył Cezary Jenne, Warszawa 2000.
- Hawranek F., Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890 – 1914, Opole 1977.
- Hawranek F., Julius Bruhns na Górnym Śląsku (1903 – 1908) (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, tom III, Opole 1977.
- Hentze J., Nationalismus und Internationalismus bei Rosa Luxemburg, Frankfurt/ M. 1975.
- Histoire Générale du Socialisme. Publiée sous la direction de Jacques Droz, Tome II: De 1875 à 1918, Paris 1974.
- Historia Drugiej Międzynarodówki, t. 1-2, Warszawa 1978.
- Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964, t. 1 (1864-1939), Warszawa 1967.

- Historia polskiego ruchu robotniczego, pod redakcją M. Orzechowskiego, Warszawa 1985.
- Hochdorf M., Rosa Luxemburg. Das Leben einer Revolutionärin, Berlin 1930.
- Hochfeld J., Marksizm. Socjologia. Socjalizm, Wybór pism. Wyboru dokonał, wstępem i komentarzem opatrzył Jerzy J. Wiatr, Warszawa 1982.
- Hochfeld J., Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy, Wrocław 1971.
- Holzer J., Od Wilhelma do Hitlera, Warszawa 1973.
- Hook S., Marx and the Marxists. The ambiguous legacy, Toronto-New York-London 1955.
- Ilustrowana Kronika XX wieku. Przekład z języka angielskiego Włodzimierz Głodowski, Warszawa 1993.
- Jakóbczyk W., Niemcy 1815 – 1919. Między partykularyzmem a federalizmem, Warszawa – Poznań 1984.
- Januszek H., Sikora J., Podstawy socjologii, Poznań 2000.
- Jarnecki M., Dzieje ustroju w zarysie, Warszawa 1998.
- Jaszuński G., Marzyciele i mordercy, Warszawa 1972.
- Jedynak S., Naród, Społeczeństwo, Państwo. Studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku, Warszawa 2002.
- Jemnitz J., Tych F., II Międzynarodówka i kwestia kolonialna (w:) „Dzieje Najnowsze”, R. XI 1979 (1).
- Johnson P., Historia Żydów, Kraków 1998.
- Kaczanowska J., Tych F., Bibliografia pierwodruków Róży Luksemburg, „Z pola walki” 1962 nr 3.
- Kalabiński S., Tych F., Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich, Warszawa 1969.
- Kalecki M., Z zagadnień realizacji u Tugan-Baranowskiego i Róży Luksemburg (w:) Wokół teorii akumulacji „Kapitału” Warszawa 1967.
- Kancewicz J., Zjazd Paryski socjalistów polskich (17-23 XI 1892 r.). Jego geneza, przebieg, znaczenie, „Z pola walki” 1962 nr 4.
- Kancewicz J., Powstanie i początki działalności Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (1893 – 1895), „Z pola walki” 1963 nr 4.
- Kancewicz J., Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL, „Z pola walki” 1965 nr 1.
- Kancewicz J., Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892 – 1896, Warszawa 1984.
- Karolczak K., Encyklopedia terroryzmu, Warszawa 1995.
- Kasprzakowa J., Cezaryna Wojnarowska, Warszawa 1978.

- Kasprzakowa J., Ideologia i polityka PPS – Lewicy w latach 1907 – 1914, Warszawa 1965.
- Kieniewicz S., Historia Polski 1795 – 1918, Warszawa 1998.
- Klein E., Udział Róży Luksemburg w rewolucji listopadowej we Wrocławiu w 1918 r. (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, t. 1, Opole 1975.
- Kluza – Wołosiewicz Z., „Akumulacja kapitału” Róży Luksemburg (w:) Tejże, Teoria rozwoju kapitalizmu w dyskusjach socjaldemokracji niemieckiej (lata 1891-1914), Warszawa 1963.
- Kłoskowska A., Kultury narodowe u korzeni, Warszawa 1996.
- Knebel J., SPD wobec sprawy polskiej (1914 – 1918), Warszawa 1967.
- Kochański A., Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1907-1910 (Problemy polityczne i ideologiczne), Warszawa 1971.
- Kochański A., Róża Luksemburg, Warszawa 1976.
- Kołodkowski L., Główne nurty marksizmu, cz. II – Rozwój, Warszawa 1989.
- Kotlarski G., Myśl społeczna Róży Luksemburg, Poznań 1987.
- Kotlarski G., Kwestia narodowa w poglądach Róży Luksemburg, (w:) Tradycja a współczesność, pod redakcją Romana Kozłowskiego, Poznań 1981.
- Kowalik T., Historia ekonomii w Polsce 1864 – 1950, Wrocław 1992.
- Kowalik T., Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. I, Warszawa 1981.
- Kowalik T., Róża Luksemburg – teoria akumulacji i imperializmu. Monografie z dziejów nauki i techniki, Tom LXXIV, Warszawa 1971.
- Kowalik T., O teorii imperializmu Róży Luksemburg, „Ekonomista” 1969 nr 1.
- Kowalik T., Teoria ekonomiczna Róży Luksemburg w oczach jej krytyków (W. Lenin), „Ekonomista” 1963 nr 1.
- Kozyr – Kowalski S., Ładosz J., Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego, Warszawa 1972.
- Kronika kobiet. Opracowanie całości: zespół pod kierunkiem Mariana B. Michalika, Warszawa 1993.
- Król M., Historia myśli politycznej – Od Machiavellego po czasy współczesne, Gdańsk 1998.
- Kukiel M., Dzieje polityczne Europy. Od rewolucji francuskiej (1789 – 1921), Londyn 1992.
- Kukiel M., Dzieje Polski porozbiorowe 1795 – 1921, Paris 1983.
- Kurczewska J., Naród w socjologii i ideologii polskiej, Warszawa 1979.

- Kurkiewicz W., Tatomir A., Żurawski W., Tysiąc lat dziejów Polski. Przegląd ważniejszych wydarzeń z historii i kultury pod redakcją A. Tatomira, Warszawa 1967.
- Kuszko E., Tradycje ruchu robotniczego a kwestia narodowa, „Z pola walki” 1965 nr 4.
- Kwiatkowski (Ren) J. K., Komuniści w Polsce – rodowód – taktyka – ludzie, Bruksela 1946.
- Laschnitza A., Radczun G., Rosa Luxemburg. Ihr Wirken in der deutschen Arbeiterbewegung, Berlin 1971.
- Lenin W. I., Kwestia narodowa w naszym programie, Dzieła t. 6, Warszawa 1952.
- Lenin W. I., Uwagi publicysty, Dzieła, t. 33, Warszawa 1957.
- Lenin W. I., List do robotników Europy i Ameryki, Dzieła, t. 28, Warszawa 1955.
- Lenin W. I., I Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, Dzieła, t. 28, Warszawa 1955.
- Lenin W. I., Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie, Dzieła, t. 31, Warszawa 1955.
- Lenin W. I., O prawie narodów do samookreślenia, Dzieła, t. 20, Warszawa 1950.
- Luksemburg R., Wybór pism, t. 1-2, Warszawa 1959.
- Luksemburg R., Rok 1905 (wybór artykułów), Warszawa 1951.
- Luxemburg R., Ausgewählte Reden und Schriften. Mit einem Vorwort von Wilhelm Pieck, Bd I-II Berlin 1951.
- Luxemburg R., Gesammelte Werke, Bd 1-5, Berlin 1970-1975.
- Ładyka T., Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906 – 1914, Warszawa 1972.
- Łaptos J., Historia Belgii, Wrocław 1995.
- Łątka J.S., Krwawy apostoł – Feliks Dzierżyński (1877 – 1926), Kraków 1998.
- Mackiewicz (Cat) S., Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r., Warszawa 1990.
- Makowski E., Ruch robotniczy w Wielkopolsce. Zarys dziejów do 1981 roku, Poznań 1984.
- Marks, Marksizm, Współczesność. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez KZ PZPR przy UAM 22-23 IV 1983 r., pod redakcją Seweryna Dziamskiego, Poznań 1985.
- Marks K., Engels F., Dzieła, t. 16, Warszawa 1968.
- Marks K., Engels F., Dzieła, t. 19, Warszawa 1972.

- Mendelsohn E., Żydzi Europy Środkowo – Wschodniej w okresie międzywojennym, Warszawa 1992.
- Michalski Z. J., Siwy strzelca strój – rzecz o Józefie Piłsudskim, Łódź 1989.
- Michta N., Rozbieżności i rozłam w SDKPiL, Warszawa 1987.
- Mieszczankowski M., Wokół teorii akumulacji Róży Luksemburg, „Ekonomista” 1969 nr 4.
- Międzynarodowy Ruch Robotniczy – wiek XIX – 1945, t. 1, Warszawa 1976.
- Młodzianowski E., Róża Luksemburg. Kobieta-wódz, Warszawa 1935.
- Najdus W., Z historii kształtowania się poglądów SDKPiL w kwestii narodowej, „Z pola walki” 1962 nr 3.
- Najdus W., SDKPiL a SDPRR 1893 – 1907, Wrocław 1973.
- Najdus W., SDKPiL a SDPRR 1908 – 1918, Wrocław 1980.
- Najdus W., Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie (Przed wybuchem I wojny światowej), „Kwartalnik Historyczny” 1978 r. LXXXV, z. 4.
- Nettl J. P., Rosa Luxemburg, Vol. 1-2, London – New York – Toronto 1966.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 3, 4, 6, Warszawa 1995-1996.
- Oelssner F., Rosa Luxemburg. Eine kritische biografische Skizze, Berlin 1951.
- Orzechowski M., Rewolucja, Socjalizm, Tradycje, Warszawa 1984.
- Pajewski J., Historia powszechna 1871 – 1918, Warszawa 1994.
- Pajewski J., Odbudowa państwa polskiego 1914 – 1918, Warszawa 1985.
- Palloix Ch., La question de l'imperialisme chez V.I. Lenine et Rosa Luxemburg, Paris 1970.
- Partie komunistyczne i robotnicze świata. Zarys encyklopedyczny. Wstępem opatrzył Ryszard Frelek, Warszawa 1978.
- Paterezyk Z., Marcin Kasprzak, Warszawa 1977.
- Perl F., Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P.P.S.), Warszawa 1932.
- Piłsudski J., Pisma zbiorowe, t. 1, Warszawa 1937.
- Pobóg – Malinowski W., Najnowsza historia polityczna Polski 1864 – 1914, t. 1, Gdańsk 1991.
- Podhorecki L., Historia Polski 1796-1996, Warszawa 1997.
- Podstawy nauk politycznych, praca zbiorowa pod redakcją Żywii Kaczmarek, Warszawa 1978.

- Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny pod redakcją Krzysztofa Kwaśniewskiego i Lecha Trzeciakowskiego, Poznań 1981.
- Polska XIX wieku. Państwo-społeczeństwo-kultura. Pod red. Stefana Kieniewicza, Warszawa 1986.
- Polska na przestrzeni wieków. Praca zbiorowa pod redakcją Janusza Tazbira, Warszawa 1995.
- Poniecki W., Myśliciele i bojownicy, Warszawa 1935.
- Pronobis W., Polska i świat w XX wieku, Warszawa [b.d.w].
- Raba J., Walka o jedność organizacyjną w górnośląskim ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku (w:) „Sobótka” 1955 nr 3.
- Radlak B., Odbudowa i działalność SDKPiL w latach 1899 – 1901, „Z pola walki” 1971 nr 2.
- Radlak B., SDKPiL w latach 1893-1904, Warszawa 1979.
- Rees L., Naziści – ostrzeżenie historii, Warszawa 1998.
- Roberts J. M., Ilustrowana historia świata, t. III, Łódź 1991.
- Ronge M., Dwanaście lat służby wywiadowczej, z języka niemieckiego przełożyła Barbara Szymczak; Posłowie i przypisy Ryszard Świętek, Warszawa 1992.
- Rosa Luxemburg: Questione nazionale e sviluppo capitalista. Traduzione Paolo Bruttomesso, Milano 1975.
- Rosa Luxemburg. Selected political writings. Edited and Introduced by Robert Looker, New York 1987.
- Rosa Luxemburg. Herausgegeben von Kristine von Soden, Berlin 1995.
- Rosa Luxemburg oder die Bestimmung des Sozialismus, Frankfurt/M. 1974.
- Rosa Luxemburg – una vita per il socialismo (2 ed. Pref. Lelio Basso), Milano 1976.
- Roszkowski W., Historia Polski 1914 – 2000, Warszawa 2001.
- Rubinsztein H., Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1955.
- Ruch robotniczy na ziemiach polskich, Warszawa 2002.
- Rüdiger V., Rosa Luxemburg (1870 – 1919) (w:) Volbider für Deutsche Korrektur einer Helden galerie. Peter Glotz, Wolfgang R. Langenbacher (Hrsg), München – Zürich 1974.
- Ryng J., Wybór pism, Warszawa 1957.
- Rzepa K., Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku, Warszawa 1988.

- Rzepa K., *Od utopii do pragmatyzmu. Od sekty do milionowej partii – Socjaldemokracja niemiecka przed 1914 rokiem*, Poznań 1998.
- Schaff A., *Próba podsumowania*, Warszawa 1999.
- Schulze H., *Niemcy – Nowa historia*, Kraków 1999.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002.
- Selected political writings of Rosa Luxemburg* by Dick Howard, New York 1971.
- Semkow J., *Śladami wielkich ekonomistów*, Warszawa 1988.
- Serczyk W.A., *Poczet władców Rosji (Romanowowie)*, Londyn 1992.
- Sienkiewicz W., *Mały Słownik historii Polski*, Warszawa 2000.
- Silberner E., *Rosa Luxemburg. Ihre Partei und die Judenfrage. Jahrbuch des Instituts für Deutsche Geschichte, VII* 1978, Universität Tel-Aviv.
- Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1982.
- Smolik B., *Naród w ujęciu Romana Dmowskiego (w:) W kręgu historii i politologii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Dąbrowskiemu*, Wrocław 2002.
- Sobczak J., *Współpraca SDKPiL z SDPRR: 1893-1907 wewnątrz SDPRR*, Warszawa 1980.
- Socjologia w Polsce*, pod redakcją Zbigniewa Krawczyka, Kazimierza Z. Sowy, Rzeszów 1998.
- Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*. Redakcja Konstanty A. Wojtaszczyk, Wojciech Jakubowski, Warszawa 2003.
- Spory ideologiczne wokół Róży Luksemburg*, „Z pola walki” 1970 nr 1.
- Spychalski G.B., *Zarys historii myśli ekonomicznej*, Warszawa – Łódź 1999.
- Stadtmüller E., *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871 – 1918*, Wrocław 1994.
- Stalin J., *O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu*, Dzieła, t. 13, Warszawa 1951.
- Sweezy P., *Rosa Luxemburg, The Accumulation of Capital*, New York 1951.
- Sweezy P., *Rosa Luxemburg and The Theory of Capitalism*, (w:) Tegoż, *The Present as History*, New York 1962.
- Sylwestrzak A., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1995.
- Szerer B., *Ruch robotniczy na Śląsku pruskim (w:) Historia Śląska, t. III*, pod red. S. Michałkiewicza, Wrocław 1976.
- Szerer B., *O właściwą ocenę stanowiska SPD wobec kwestii polskiej (na marginesie książki H.U. Wehlera)*, „Z pola walki” 1964 nr 1.

- Szlezinger M., Róża Luksemburg a rewolucja niemiecka 1918 r., „Z pola walki” 1966 nr 3.
- Szlezinger M., Teoretyczne podstawy koncepcji spontaniczności procesu rewolucyjnego w doktrynie Róży Luksemburg, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1959 nr 3.
- Szlezinger M., Podstawy filozoficzne doktryny społecznej Róży Luksemburg, „Studia Socjologiczno – Polityczne” 1963 nr 15.
- Śliwa M., Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice, Kraków 2000.
- Śliwa M., Feliks Perl, Warszawa 1988.
- Śliwa M., Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce, Kraków 1989.
- Tanty M., Rewolucja rosyjska a sprawa polska 1917 – 1918, Warszawa 1987.
- The national question. Selected writings by Rosa Luxemburg. Edited and with an Introduction by Horace B. Davis, New York 1976.
- Tokarczyk R., Współczesne doktryny polityczne, Lublin 1987.
- Tomicki J., Polska Partia Socjalistyczna 1892 – 1948, Warszawa 1983.
- Topolski J., Historia Polski – od czasów najdawniejszych do 1990 roku,, Warszawa – Kraków 1992.
- Trzeciakowski L., Pod pruskim zaborem 1850-1914, Warszawa 1973.
- Turowski J., Socjologia. Wielkie struktury społeczne, Lublin 2000.
- Turowski K., Historia ruchu chrześcijańsko – demokratycznego w Polsce, t. 1, Warszawa 1989.
- Tych F., Myśl i czyn rewolucji, „Nowe drogi” 1971 nr 3.
- Tych F., Uwagi o poglądach społecznych Róży Luksemburg, „Studia Socjologiczne” 1973 nr 4 (51).
- Tych F., Róża Luksemburg (w:) Polska myśl filozoficzna i społeczna, t. 3, pod redakcją naukową Barbary Skargi, Warszawa 1977.
- Tych F., Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami, Kraków 1982.
- Tych F., Rozalia (Róża) Luksemburg (w:) PSB, t. XVIII, z. 1 (1973 r.).
- Tych F., Uzupełnienia do bibliografii prac (pierwodruków) Róży Luksemburg, „Z pola walki” 1971 nr 1.
- Tych F., Masy, klasa robotnicza i partia w poglądach Róży Luksemburg (w:) Polska klasa robotnicza. Studia historyczne, t. VII, pod redakcją Stanisława Kalabińskiego, Warszawa 1976.
- Tych F., Rok 1905, Warszawa 1990.
- Tych F., PPS – Lewica w latach wojny 1914 – 1918, Warszawa 1960.

- Tych F., Bund: 100 lat historii 1897 – 1997, Warszawa 2000.
- Tych F., Ostatni pobyt Róży Luksemburg w Warszawie (w:) Warszawa popowstaniowa 1864 – 1918, zesz. 1, Studia warszawskie, t. II, Warszawa 1968.
- Tych F., Schumacher H., Julian Marchlewski – szkic biograficzny, Warszawa 1966.
- Tymowski M., Kieniewicz J., Holzer J., Historia Polski, Warszawa 1990.
- Waldenberg M., Problematyka narodu w myśli politycznej Jeana Jaurès’a (w:) Historia, Idee, Polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi, Warszawa 1995.
- Waldenberg M., Myśl polityczna Karola Kautsky’ego w okresie sporu z rewizjonizmem (1898-1909), Kraków 1970.
- Waldenberg M., Wzlot i upadek Karola Kautsky’ego – studium z historii myśli społecznej i politycznej, t. 1, Kraków 1972.
- Waldenberg M., Z problematyki narodu w polskiej myśli socjalistycznej okresu zaborów (w:) Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porzbiorowych; Pod redakcją Janusza Goćkowskiego i Andrzeja Walickiego, Warszawa 1977.
- Waldenberg M., Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee, Warszawa 1992.
- Waldenberg M., Polemika Róży Luksemburg z Karolem Kautsky’em, „Z pola walki” 1969 nr 3.
- Waldenberg M., Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei, Warszawa 2000.
- Walicki A., Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii, Warszawa 1996.
- Wapiński R., Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej, Wrocław 1991.
- Wapiński R., Roman Dmowski, Lublin 1989.
- Wapiński R., Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku, Gdańsk 1997.
- Wąsicki J., Trzeciakowski L., Dzieje Polski 1795 – 1918, pod redakcją Jerzego Topolskiego, Warszawa 1993.
- Wendt J., SPD wobec problemu górnośląskiego w latach 1918 – 1921 (w:) Klasa robotnicza na Śląsku, t. 1, Opole 1975.
- Wereszycki H., Historia Austrii, Wrocław 1986.
- Wheatcroft A., Habsburgowie, Kraków 2000.
- Wiatr J. J., Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej, Warszawa 1973.

- Wiatr J. J., Zmierzch systemu. Historia a perspektywy demokratycznego socjalizmu w Europie Wschodniej, Warszawa 1991.
- Wielgosz P., Czytając Różę Luksemburg. Wczesne teorie globalizacji (w:) „Lewą Nogą” nr 16/2004.
- Wielka Encyklopedia Świata – Educational Oxford, t. II, t. IX, Warszawa-Poznań 2003-2004.
- Wigoder G., Słownik biograficzny Żydów, Warszawa 1998.
- Winczorek P., Wstęp do nauki o państwie, Warszawa 1998.
- Wistrich R. S., Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon, Kraków 1997.
- Wojnar-Sujecka J., Świadomość społeczna a proces historyczny w pisarstwie Róży Luksemburg, „Studia Filozoficzne” 1970 nr 3.
- Wojciak J., Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznaniu w latach 1898 -1914, Warszawa 1981.
- Wołkowicz I., Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim, lata 1876 – 1879. Przyczynek do badań historycznych, Warszawa 1952.
- Woś T., Stelmach J., Bankowicz M., Grzybowski M., Włudyka T., Wiedza o społeczeństwie, pod redakcją Tadeusza Wosia i Jerzego Stelmacha, Warszawa 2000.
- Zaleski W., Tysiąc lat naszej wspólnoty. Społeczne i gospodarcze dzieje narodu polskiego w zarysie, Londyn 1961.
- Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Praca zbiorowa pod redakcją Antoniego Czubińskiego, Poznań 1978.
- Zawadzki J., Dzieła Zebrane Róży Luksemburg. Uwagi i refleksje (w:) „Ekonomista” 1977 nr 5.
- Zawadzki J., Poglądy ekonomiczne Róży Luksemburg, Warszawa 1982.
- Zieliński W., Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893-1914, Katowice 1982.
- Znaniński F., Współczesne narody, Warszawa 1990.
- Żarnowska A., Geneza rozłamu w PPS (1904-1906), Warszawa 1965.
- Żarnowski J., Polska 1918-1939, Praca. Technika. Społeczeństwo, Warszawa 1999.
- Żuraw J., Róża Luksemburg i kultura polska (w 80. rocznicę śmierci), Częstochowa 1999.
- Żychowski M., Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.), Warszawa 1976.
- Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon, Redakcja Jerzy Tomaszewski, Andrzej Żbikowski, Warszawa 2001.